

ŚRODA, 3 WRZEŚNIA 2008

OBRADOM PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

Wiceprzewodnicząca

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.00.)

2. Sytuacja w Gruzji (złożone projekty rezolucji): Patrz protokół

3. Klasyfikacja, pakowanie i etykietowanie substancji i mieszanin - Klasyfikacja, etykietowanie i pakowanie substancji i mieszanin (zmiana dyrektyw 76/768/EWG, 88/378/EWG, 1999/13/WE, 2000/53/WE, 2002/96/WE i 2004/24/WE) - Klasyfikacja, etykietowanie i pakowanie substancji i mieszanin (zmiana rozporządzenia (WE) nr 648/2004) (debata)

Przewodnicząca. – Pierwszym punktem porządku obrad jest debata łączna w sprawie

– sprawozdania pani Amalii Sartori ze strony Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności na temat wniosku Parlamentu i Rady dotyczącego klasyfikacji, znakowania i pakowania substancji i mieszanin oraz poprawek do dyrektywy 67/548/EWG oraz rozporządzenia (WE) nr 1907/2006 (COM(2007)0355 - C6-0197/2007 - 2007/0121(COD)) (A6-0140/2008),

– sprawozdania pani Amalii Sartori ze strony Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności na temat wniosku o decyzję Parlamentu i Rady zmieniającą następujące dyrektywy Rady: 76/768/EWG, 88/378/EWG, 1999/13/WE oraz dyrektywy 2000/53/WE, 2002/96/WE i 2004/42/WE, aby dostosować je do rozporządzenia (WE) ... w sprawie klasyfikacji, etykietowania i pakowania substancji i mieszanin oraz zmieniającą dyrektywę 67/548/EWG oraz rozporządzenia (WE) nr 1907/2006 (COM(2007)0611 - C6-0347/2007 - 2007/0212(COD)) (A6-0142/2008), oraz

– sprawozdania pani Amalii Sartori ze strony Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności na temat wniosku o decyzję Parlamentu i Rady zmieniającą rozporządzenie (WE) nr 648/2004, aby dostosować je do rozporządzenia (WE) nr ... w sprawie klasyfikacji, etykietowania i pakowania substancji i mieszanin, oraz zmieniającą dyrektywę 67/548/EWG oraz rozporządzenia (WE) nr 1907/2006 (COM(2007)0613 - C6-0349/2007 - 2007/0213(COD)) (A6-0141/2008).

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W imieniu mojego kolegi, komisarza Dimasa, chciałbym na początek podziękować sprawozdawczyni, pani Sartori, za jej znaczący wysiłek włożony w przygotowanie tego wniosku. Jej ciężka praca umożliwiła osiągnięcie porozumienia z Radą przy pierwszym czytaniu, co zachwyciło Komisję. Po raz kolejny mamy do czynienia z substancjami chemicznymi i ochroną ludzi i środowiska naturalnego przed ich potencjalnie niebezpiecznymi skutkami.

Chemikalia nie są wyłącznie problemem czy monopolem europejskim. Produkuje się je, handluje się nimi i używa się ich na całym świecie, a ryzyko związane z ich użyciem jest wszędzie takie samo. Tak więc dokładamy starań w celu osiągnięcia ogólnoświatowego systemu mającego za zadanie opisanie i oznaczenie tych zagrożeń. Ustawa, którą dzisiaj przyjmujemy, tworzy podstawę dla jednolitej, ogólnoświatowej informacji z dziedziny środowiska naturalnego, zdrowia i bezpieczeństwa w odniesieniu do potencjalnie niebezpiecznych chemikaliów.

Ochrona zdrowia i środowiska naturalnego stanie się na całym świecie przejrzysta i porównywalna jedynie wówczas, gdy dojdzie do standaryzacji przepisów w kwestii dokonywania pomiarów w celu określenia i odpowiedniego opisanie niebezpieczeństw, jakie niosą ze sobą poszczególne chemikalia. Nie możemy także ignorować korzyści natury gospodarczej. Europejskie przedsiębiorstwa zaoszczędzą pieniądze, ponieważ nie będą musiały oszacowywać procedur chemicznych zagrożeń, które w różnych państwach opierają się na różnych kryteriach i odmiennych systemach. Profesjonalni użytkownicy substancji chemicznych oraz konsumenci na całym świecie zyskają na tej harmonizacji. Użytkownicy tych substancji nie będą musieli

zaznajamiać się z różnymi systemami, aby oszacować, jaki poziom zagrożenia niesie ze sobą konkretna substancja chemiczna.

Kompromis przedstawiony przez panią sprawozdawczynię jest dosyć zrównoważony i bierze pod uwagę kwestie takie, jak wykonalność i jasność postanowień. Pomimo że poprawki proponowane przez współprawodawców są liczne, to nie wpływają w żaden znaczący sposób na przepisy znajdujące się w podstawowej strukturze oryginalnego wniosku Komisji. Dlatego właśnie Komisja przystaje na te wnioski. Podczas przygotowywania wniosku Komisja zastanawiała się nad pozostawieniem obecnego, bardzo wysokiego poziomu ochrony zdrowia ludzkiego i środowiska naturalnego. Cieszę się, że Parlament i Rada podzielają nasze podstawowe stanowisko w tej kwestii. Bliska i konstruktywna współpraca pomiędzy Parlamentem, Radą i Komisją bardzo pozytywnie wpłynęła na proces negocjacyjny i, jak już wspomniałem, oznacza to, że możemy zaakceptować wszystkie kompromisy, które zasugerowała pani Sartori.

Amalia Sartori, sprawozdawczyni. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jak już przypominałam panu komisarzowi, w ostatnich miesiącach kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę klasyfikacji, znakowania i pakowania substancji chemicznych i mieszanin, czyli system lepiej znany pod nazwą GHS, którego jestem sprawozdawczynią.

Z tego powodu, zamiast dyskutować nad technicznymi szczegółami po raz kolejny, chciałabym zacząć od podziękowań dla moich kolegów i sprawozdawców pomocniczych, z którymi pracowałam, aby osiągnąć konstruktywny i satysfakcjonujący dialog oparty na współpracy i przejrzystości. Chciałabym szczególnie podziękować wszystkim, którzy wspierali mnie i pokładali we mnie wiarę. Było to dla mnie wystarczające wsparcie, aby osiągnąć pozytywny wynik negocjacji z Radą i Komisją.

Chciałabym także podziękować twórcom opinii odpowiednich komisji – pani Laperrouze z Komisji Przemysłu, Badań i Energii oraz panu Schwabowi z Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, którzy zaangażowani byli na podstawie rozszerzonej procedury współpracy. Opinie przedstawione przez te dwie komisje uzupełniły i poszerzyły wniosek, powodując, że stał się bardziej przejrzysty dla użytkownika końcowego: mam tu na myśli konsumentów, przedsiębiorstwa, powiązania handlowe, władze kierownicze i państwa członkowskie. Chciałabym ponadto wyrazić moje uznanie dla znakomitej pracy wykonanej przez parlamentarzystów i członków ugrupowań, które nam asystowały, a także przez przedstawicieli Komisji i Rady.

Przez ostatnie kilka miesięcy wszyscy włożyliśmy dużo pracy w próby zminimalizowania ilości poprawek i osiągnięcie konsensusu w kwestii poszczególnych kompromisów. Po dwóch miesiącach prowadzenia trójstronnych dyskusji technicznych z innymi instytucjami wypracowaliśmy satysfakcjonujący pakiet kompromisowy z Radą, zatwierdzony przez COREPER 27 czerwca, a który, jeśli dzisiejsze głosowanie zakończy się sukcesem, pozwoli nam skończyć na pierwszym czytaniu.

W obliczu tego nowego prawodawstwa potrzebujemy, z jednej strony, utrzymać nasze zobowiązania na szczeblu międzynarodowym, a więc zapewnić jednolitość naszego własnego ustawodawstwa w kwestii zawartości, a z drugiej strony musimy zmieścić się w nieprzekraczalnych terminach narzuconych przez nasze własne ustawodawstwo w systemie REACH.

Z nowymi przepisami osiągniemy jednocześnie sukces, oferując lepszą ochronę użytkownikom przedmiotowych substancji, jak i zapewniając naszym firmom większą konkurencyjność i wydajność. Te nowe regulacje są identyczne na całym świecie i państwa nie będą już mogły określać jednego produktu jako bardziej lub mniej szkodliwego w zależności od kraju. Do tej pory tak to nie wyglądało. Było to dosyć nielogiczne, ponieważ ta sama substancja niesie ze sobą takie samo ryzyko bez względu na miejsce, w którym się znajduje. Dodatkowo niosła ze sobą wielkie ryzyko sytuacji, gdy pewne produkty były eksportowane przez jeden kraj do innego i używane przez osoby, które nie zdawały sobie w pełni sprawy, z czym mają do czynienia.

Wierzę, że dla użytkowników i pracowników tego sektora w ogromnej ilości małych i średnich przedsiębiorstw nasz wniosek może być efektywnym rozwiązaniem nie tylko dla naszych obywateli i dla Europejczyków, ale także dla ludzi na całym świecie.

Anne Laperrouze, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej komisji ITRE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Po pierwsze chciałabym pogratulować pani Sartori, naszej sprawozdawczyni, oraz sprawozdawcom pomocniczym z innych ugrupowań. Myślę, że praca, jaką wykonaliśmy, a było to 200 stron tekstu, przyniosła prawdziwy postęp.

Na początek wypowiem się w imieniu Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii, dla której byłem twórcą opinii, a później wypowiem się w imieniu mojego ugrupowania politycznego.

Komisja Przemysłu przyjęła różne poprawki i mam zamiar wspomnieć w skrócie o najważniejszych z nich.

Sytuacja MŚP musi być brana pod uwagę. Wykazały one zainteresowanie tą sprawą podczas konsultacji przygotowawczych z Komisją. Z 360 firm do konsultacji online z Komisją 21 października 2006 roku zgłosiło się 45%, zatrudniających mniej niż 250 pracowników.

Nasza komisja chciała podkreślić, że system GHS, oprócz dostarczania niezbędnych informacji, ma również za zadanie chronić konsumentów i środowisko naturalne. Nasza komisja wezwała państwa członkowskie do wprowadzenia procedury, która pomogłaby wszystkim dostawcom, w szczególności małym i średnim przedsiębiorstwom w pewnych sektorach produkcji, określić poprawną klasyfikację, znakowanie o raz pakowanie tych substancji i mieszanin.

Nasza komisja popiera również konsekwentne podążanie za systemem REACH, a w związku z tym przedłożyła poprawki dotyczące tonażu.

Na koniec, chcąc uniknąć duplikacji prawodawstwa dotyczącego opakowań, nasza komisja chciałaby uprzedzić możliwe spory na temat interpretacji wymagań rozporządzenia pomiędzy dostawcami i państwami członkowskimi i potrzebę opracowania procedury w celu zapewnienia ujednoliconej klasyfikacji.

Przechodzę teraz do mojej roli sprawozdawcy pomocniczego dla grupy ALDE i wyszczególnię niektóre główne założenia naszej strategii.

Oczywiście szczerze witamy tę inicjatywę. Strategia globalna jest zgodna z celem, jakim jest bardziej efektywna ochrona zdrowia i środowiska naturalnego przy zachowaniu płynności handlu produktami.

Ponieważ jest to system globalny, ważne jest, aby przyszłe przepisy nie nałożyły na firmy europejskie ograniczeń, które nie obowiązują ich międzynarodowych konkurentów. Istotne jest, aby wniosek pozostawał zgodny z systemem REACH odnośnie ram czasowych i strategii tonażowej oraz w odniesieniu do aneksów, nie jedynie Aneksu VI.

W kwestii informacji zamieszczonej na produktach gotowych, przy uwzględnieniu, że Komisja zdecydowała się zamieszczać je już po produkcji, głównym celem musi być zachowanie jakości i trafności tych informacji, a nie ich ilość. Nasze ugrupowanie uważa, że ważne jest uznanie istnienia i wartości innych źródeł informacji, a w szczególności pochodzących od organizacji pozarządowych i kręgów przemysłowych, oraz uznanie istotnej roli narzędzi do komunikacji, takich jak Internet. Należy także chronić poufność niektórych informacji. Na koniec trzeba dodać, że prawodawstwo to nie powinno zwiększyć liczby badań przy wykorzystaniu zwierząt.

Przypominam sobie, że ze względu na mało elastyczny harmonogram, jak i poziom skomplikowania aneksów, posłowie zadecydowali, by nie wprowadzać do nich poprawek. Celem tego było również wsparcie dla negocjacji. Było to duże ustępstwo ze strony Parlamentu. Jednakże zauważyliśmy, że jeden z aneksów generuje poważny problem natychmiastowej zgodności i wdrożenia dla zainteresowanych przedsiębiorstw.

Aneks VI jest listą substancji o ujednoliconej klasyfikacji na poziomie europejskim. Problem w tym, że podobna lista już istnieje i korzystają z niej przedsiębiorstwa do klasyfikacji i etykietowania mieszanin. Gdy doszło do transferu, do tej listy zostały wprowadzone modyfikacje i będzie ona musiała zostać wdrożona, gdy tylko GHS wejdzie w życie, co może zająć przynajmniej 18 miesięcy ze względu na aspekty adaptacji technicznej.

Wiele MŚP obawia się tej zmiany. Ważne jest, abyśmy osiągnęli porozumienie z Radą przy pierwszym czytaniu i przestali tworzyć przepisy tak szybko, jak to będzie możliwe, aby dać przemysłowi i użytkownikom czas do adaptacji do nowego systemu i uruchomienie go do końca 2008 roku.

Dlatego właśnie proszę Komisję o wystosowanie rozwiązania, aby dać przemysłowi odpowiednią ilość czasu tak, by mógł dostosować się do wymagań bez odczuwania skutków ubocznych.

Podążając za dyskusją trójstronną, abstrahując od problemów z aneksem, tekst przedłożony do głosowania wygląda, moim zdaniem, na dobry. Chciałbym jednak podkreślić kilka istotnych punktów. Dużo rozmawialiśmy o PBT (politereftalan butylenu). Nie są one objęte oenztetowskim systemem GHS. Parlament postarał się o zgodę ze strony Komisji, aby zabiegać o ich klasyfikację na poziomie ONZ. Parlament zapewnił także, że kategoria substancji drażniących dla oczu nie zostanie podzielona na podkategorie, ponieważ

prowadziłoby to bez wątpienia do nasilenia testów na zwierzętach bez żadnych realnych korzyści. Zabronione są także testy na ludziach w związku z wprowadzeniem przedmiotowych przepisów, a system GHS ONZ jest procesem dynamicznym. Opracowano mechanizm służący do wprowadzania zmian w systemie GHS ONZ, który ma być wzięty pod uwagę przez europejski GHS. Poufność informacji jest chroniona w zrównoważony sposób.

Spójność z REACH jest gwarantowana, a Parlament przyjął próg zerowy dla inwentaryzacji i powiadamiania, pomimo że pierwotnie chcieliśmy osiągnąć próg jednej tony dla niektórych kategorii produktów. Prog zerowy zaakceptowano, ponieważ substancje i mieszaniny wyłącznie dla celów badań i rozwoju wyłączone są z zakresu stosowania tych przepisów.

Myślę, że wykonaliśmy sporo dobrej pracy, i mam nadzieję na owocne głosowanie oraz na prawidłowe wdrożenie GHS.

Andreas Schwab, *sprawozdawca komisji opiniodawczej IMCO*. – (DE) Pani przewodnicząca, komisarzy, panie i panowie! Chciałbym na wstępie powiedzieć, że Komisja Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów czerpie ogromną satysfakcję z kompromisu przedstawionego przez panią Sartori z Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. Wierzę, że znaleźliśmy bardzo dobry kompromis i bardzo dobre rozwiązanie zarówno dla firm chemicznych na europejskim rynku wewnętrznym (których większość działa globalnie), jak i dla konsumentów oraz konsumentów nadwrażliwych.

Było to możliwe jedynie ze względu na przyjazną i nieprzerwaną współpracę pomiędzy sprawozdawcami. Chciałbym szczególnie podziękować pani Sartori za sposób, w jaki prowadziła negocjacje – włączając w to trialog – jako że okazało się to bardzo istotne dla znalezienia rozwiązania, które spełniło oczekiwania wszystkich.

Bardzo się cieszę z ostatecznego wyniku, ponieważ wierzę, że z punktu widzenia rynku wewnętrznego i przedsiębiorstw (głównie przedsiębiorstw sektora chemicznego, których doświadczenie na poziomie europejskim w kwestii REACH nie było w 100% pozytywne), system GHS, jako uniwersalne wytyczne ONZ, może zostać wdrożony na wewnętrznym rynku europejskim w sposób mało biurokratyczny i zorientowany na podejście praktyczne. Przyniesie to bezpośrednie zalety konkurencyjności na wewnętrznym rynku europejskim dla przedsiębiorstw, które na nim działają, ponieważ ujednolicenie etykietowania jest znaczącym krokiem naprzód w porównaniu do istniejących przepisów, które ciągle różnią się na wielu obszarach peryferyjnych.

Panie komisarzy! W dyskusji trójstronnej omówiliśmy w skrócie kwestię tego, że prawodawstwo w odniesieniu do transportu tych towarów konsumpcyjnych nie zostało jeszcze ujednolicone i może warto zacząć skupiać uwagę na tej kwestii w najbliższych miesiącach.

Po drugie, nieotwieranie aneksów było dobrym rozwiązaniem. Chciałbym tutaj wyrazić moje poparcie dla pani Laperrouze z Przymierza Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, z którym mieliśmy także przyjemność współpracować, ponieważ to posunięcie pozwoliło nam uniknąć dyskusji o podobnym charakterze jak w przypadku REACH. Pomimo tego, że kilka istotnych punktów, które chcieliśmy poprawić, zostało tym sposobem ominiętych, to jednak ogólnie był to krok w dobrym kierunku.

Chciałbym również wyrazić moje poparcie dla propozycji pani Laperrouze odnośnie utworzenia przejściowego terminu w Aneksie 6 dla substancji, które zostały w nim zmienione, ponieważ gdy rozpoczęliśmy konsultacje, nie mogliśmy przewidzieć, że nie zostaną one objęte rozwiązaniem, które uzgodniliśmy. Panie komisarzy! Byłbym wdzięczny, gdyby udzielił pan skrótego komentarza na ten temat w swojej wypowiedzi.

Użytkownicy chemicznych towarów konsumpcyjnych z założenia nie znają się na częściach składowych tych substancji. Dyskutując na temat systemu GHS, przykładaliśmy szczególną wagę do wdrożenia go w taki sposób, aby był praktycznym narzędziem właśnie dla konsumentów. Pomimo że nie było możliwe przedyskutowanie szczegółowo każdego indywidualnego przypadku, to znaleźliśmy rozwiązanie – przynajmniej dla najbardziej powszechnych towarów (takich, jak proszek do prania i detergenty) – które uświadamia konsumentowi ilość chemikaliów w nich zawartych, a jednocześnie pozwala ludziom używać ich w przyszłości tak samo, jak to robili wcześniej.

Mogę podać przykład. Na początku można było używać płynu do mycia naczyń tylko z dużych, wielolitrowych butelek. Jednak coraz bardziej przyjazne dla środowiska technologie pozwoliły stosować

coraz mniejsze butelki, a ilość płynu do umycia tej samej ilości naczyń znacząco się zmniejszyła, tak że obecnie największe butelki tego płynu w gospodarstwach domowych mają pojemność 300 lub 500 ml.

Nic więc dziwnego, że stężenie chemikaliów w tych produktach wzrosło, ale dla konsumentów jest to zgodne z obecnym systemem GHS, ponieważ wiemy, że ludzie używają tych produktów każdego dnia, więc nie było potrzeby ich ponownej klasyfikacji.

Obejmuje to wszystkie kwestie istotne dla rynku wewnętrznego. Dziękuję za uwagę.

Guido Sacconi, w imieniu grupy PSE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W sytuacji takiej jak ta, gdy wszyscy się zgadzamy, istnieje ryzyko, że debata nabierze cech powtarzalności. Z mojej strony chciałabym przedstawić trzy uwagi natury politycznej, jako że w pełni zgadzam się z tym, co powiedzieli moi przedmówcy.

Po pierwsze, nasze uznanie budzi wytrwałość pani sprawozdawczyni od samego początku. Od pierwszych spotkań towarzyszyła jej silna determinacja, aby zamknąć sprawę przy pierwszym czytaniu, i prawie nas do tego zmusiła. Wiedzieliśmy oczywiście, że jest to niezbędne, aby przedmiotowe prawodawstwo zostało przyjęte gładko w celu szybkiej klasyfikacji wszystkich substancji i wykonania kroków naprzód w kierunku bardziej restrykcyjnych standardów ochrony zdrowia konsumenta oraz zdrowia pracowników, którzy mają styczność z tymi substancjami w różnych sektorach (a szczególnie w trudniejszym kontekście małych przedsiębiorstw).

Po drugie, uniknęliśmy niebezpieczeństwa wznowienia starych dyskusji, które odłożono, przyjmując REACH. Cieszę się, że tak się stało. Na szczeblu międzynarodowym niezwykle satysfakcjonuje fakt, że REACH staje się punktem odniesienia dla innych państw, które używają go jako modelu do tworzenia własnego ustawodawstwa w tym zakresie.

W każdym przypadku regulacje związane z klasyfikacją substancji, na których temat będziemy głosować, muszą zostać przyjęte i zintegrowane tak, aby odpowiadały głównym przepisom odnośnie klasyfikacji, znakowania i opakowań substancji i mieszanin, bez dodawania żadnych nowych elementów.

Ostatecznie oznacza to, jak wiedzą moi koledzy posłowie, że system GHS nie jest ostatnim słowem wypowiedzianym na temat klasyfikacji i etykietowania substancji. Było dużo rozmów na temat PDT. Nie możemy zapominać, że jest to proces ciągły. Obecnie wdrażamy to, co już posiadamy, oraz klasyfikujemy substancje, które były już przedmiotem analizy ryzyka ONZ. Gdy tylko zdobędziemy nowe kategorie ryzyka i wyniki nowych badań, to uaktualnimy GHS.

Liam Aylward, w imieniu grupy UEN. – (GA) Pani przewodnicząca! Środowisko naturalne oraz zdrowie publiczne ma wpływ na każdego obywatela, a to prawodawstwo jest bezpośrednio z nimi związane. Parlament zagłosował za systemem REACH, który obecnie funkcjonuje i chroni ludzkie zdrowie oraz środowisko naturalne przed niebezpieczeństwem pochodzącym od środków chemicznych. Głównym zadaniem tego systemu jest informowanie społeczeństwa poprzez odpowiednie etykietowanie tych chemikaliów.

Mogę jedynie chwalić to prawodawstwo i komisarza za zrównanie systemu UE z UNGHS (Globalnie Ujednolicony System Klasyfikacji i Oznakowania ONZ). Opinia publiczna informowana będzie o niebezpieczeństwach związanych ze środkami chemicznymi przy użyciu piktogramów, które określają ryzyko związane z eksplozją, ogniem, rakotwórczością i trucizną. Przyjęcie przez państwa na całym świecie systemu GHS będzie niosło korzyści dla przedsiębiorstw, a społeczeństwo będzie miało większe zaufanie do tych środków chemicznych, które będą odpowiednio oznakowane.

Carl Schlyter, w imieniu grupy Verts/ALE. – (SV) Dużo mówimy na temat przejmowania inicjatywy odnośnie zmian klimatu, ale jeśli naprawdę podchodzilibyśmy holistycznie do środowiska naturalnego, to też byśmy skopiowali bezpośrednio ustawodawstwo ONZ w tym zakresie. Usuwamy obecnie ostrą kategorię toksyczności pięć. Czemu to robimy? Ponieważ w przeciwnym razie zwiększyłaby się ilość substancji do sklasyfikowania i oznakowania. Tak więc powód ten nie ma logicznego wytłumaczenia w kwestii środowiska naturalnego czy zdrowia. Nie, nie chcemy kopiować kategorii piątej, ponieważ oznaczałoby to zwiększenie ilości substancji, pomimo faktu, że celem całego przedsięwzięcia jest ustanowienie wspólnego standard globalnego, który ułatwiłby handel, a w tym przypadku przyniósł także korzyści środowisku naturalnemu i konsumentom. Walczyłem o to, aby ponownie wprowadzić ostrą kategorię toksyczności pięć, ale niestety nie dałem rady.

Kolejna rzecz, z którą się opóźnialiśmy, a którą udało nam się przeforsować razem z Radą, to zablokowanie wniosku o zmniejszony do 10 kg próg klasyfikacji. Chciałbym podziękować Radzie za trzymanie się swoich

postanowień. Komisja także miała pozytywny wkład. Jeśli wniosek by przeszedł, to REACH zostałby automatycznie podważony. REACH dotyczył oszacowania chemikaliów i określania, czy są niebezpieczne, a następnie rejestrowania ich. Jednakże REACH określa i rejestruje jedynie 30000 najczęściej używanych chemikaliów – tych o największej objętości. Kolejne 70000 środków chemicznych, których używamy, byłoby objętych tym prawodawstwem. Z tego powodu dobrze się stało, że zostało ono zachowane i że nie nałożono niższego limitu dla klasyfikacji chemikaliów. Jeśli wniosek by przeszedł, to REACH nie byłby dopełnieniem GHS. Cieszę się, że tak się nie stało.

Cieszę się również, że udało nam się zapobiec niepotrzebnemu podziałowi na kategorie, co ułatwiłoby testy na zwierzętach, na przykład w przypadku testów na drażnienie oczu.

Z tymi dwoma zwycięstwami za pasem mogę śmiało głosować za tym sprawozdaniem. Chciałbym jednak podkreślić, że pomimo sukcesu z włączeniem bardzo niebezpiecznych środków chemicznych PBT czy listy priorytetów do określenia tu i teraz, przynajmniej osiągnęliśmy tekst mówiący, że będziemy to promować na szczeblu ONZ i, że zostanie to wdrożone do systemu ONZ. Chciałbym teraz zobaczyć, jak Komisja ciężko pracuje, aby osiągnąć ten cel, jako że jest on bardzo ważny. W przeciwnym razie nasza strategia odnośnie środków chemicznych upadnie całkowicie. Bardzo ważne jest, aby substancje te zostały wdrożone do systemu ONZ, jako że my nie poczyniliśmy pierwszego kroku w tej kwestii.

Jakie to ma znaczenie dla konsumentów? Nie będą informowani o niebezpieczeństwach związanych ze środkami chemicznymi do tego stopnia, do jakiego mogliby być. To właśnie stanowi rozczarowanie. Natomiast otrzymają przynajmniej konkretny standard i ochronę przed niebezpiecznymi chemikaliami. Tak więc podsumowując, był to kompromis, z którego nikt nie jest zadowolony, ale zapewne najczęściej tak właśnie się dzieje.

Avril Doyle, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! Związki chemiczne są naturalną i ważną częścią otaczającego nas środowiska. Pomimo że zwykle o tym nie myślimy, to używamy chemikaliów każdego dnia. Dzisiejszy świat nie mógłby bez nich funkcjonować. Utrzymują one nasze pożywienie w stanie świeżym, nasze ciała w czystości, pomagają naszym roślinom rosnąć, napędzają nasze samochody. Przy odpowiednim stosowaniu mogą nam one pomóc żyć zdrowiej i dłużej.

Przedmiotowe przepisy, które uzupełniają REACH i idą w parze z systemem klasyfikacji, znakowania i pakowania substancji i mieszanin w UE, tworzą dobrze wyważoną propozycję.

Jeśli chcemy wykorzystać zalety środków chemicznych przy ponoszeniu niskim kosztów, to musimy zaakceptować fakt, że ryzyko będzie istnieć. Dlatego musimy utrzymać równowagę pomiędzy ryzykiem a zyskami i kontrolować ryzyko związane z chemikaliami poprzez ostrożne znakowanie, naukowo uzasadnione przepisy oraz korzystanie z nowoczesnych technologii. Musimy także osiągnąć równowagę pomiędzy odpowiednim wdrażaniem zobowiązań UE podpisanych w Radzie Gospodarczej i Społecznej ONZ podczas Światowego Szczytu Zrównoważonego Rozwoju, który odbył się w Johannesburgu w 2002 roku, a unikaniem niepotrzebnego obciążania przedsiębiorstw poprzez niepraktyczne i zbyt wymagające znakowanie produktów.

Aby to osiągnąć, przedłożyłem kilka poprawek do wniosku. Myślę, że bardzo istotne jest zapewnienie, aby klasyfikacja produktów nie prowadziła do nieporozumień wśród konsumentów lub służb medycznych. Zbyt wiele informacji równa się brakowi informacji. Dlatego przedłożyłem poprawkę do znakowania produktów o niestandardowych kształtach, lub takich, które są zbyt małe, aby przykleić do nich etykietę. W tych przypadkach informacja o niebezpieczeństwie powinna być przymocowana do opakowania w inny sposób, na przykład jako doczepiana metka.

Chciałbym szczególnie podziękować sprawozdawczyni, pani Sartori, za poparcie moich poprawek oraz za ciężką pracę, jaką włożyła w to sprawozdanie.

Podczas gdy obecne przepisy dotyczące identyfikowania niebezpiecznych cech środków chemicznych i informowania o nich są w dużej mierze podobne, to jednak jest wystarczająco znaczących różnic, które mogą prowadzić do odmiennych klasyfikacji, etykiet i tabel informacyjnych (SDS). Miejmy nadzieję, że system GHS połączy te różne klasyfikacje w efektywny sposób. Korzyści z używania środków chemicznych są większe niż ryzyko, co szczególnie uwidoczniło się po wprowadzeniu rejestracji, określania i autoryzacji chemikaliów w systemie REACH.

Musimy być świadomi tego, że chemikalia mogą stanowić ryzyko dla człowieka i środowiska naturalnego na etapie ich produkcji, transportu i użytkowania. W tym kontekście umowa między UE a ONZ na temat

systemu GHS ma przynieść poprawę ochrony środowiska naturalnego oraz jasne przepisy dla przedsiębiorstw biorących udział w handlu międzynarodowym.

Potencjalne ryzyko, ale takie, z którym można sobie poradzić, związane ze środkami chemicznymi, podkreśla potrzebę wprowadzenia naszego prawodawstwa przy globalnie ujednoliconym podejściu do znakowania i pakowania chemikaliów. W tym kontekście zadowolony jestem z faktu, że Rada i Parlament zgodziły się na tekst z 27 czerwca. Gratuluję jeszcze raz pani sprawozdawczyni za pracę włożoną w tę skomplikowaną, ale bardzo ważną sprawę.

Jens Holm, w imieniu grupy GUE/NGL – (SV) Najbardziej odczują to ci, którzy pracują w sektorze wytwarzającym chemikalia. Według badań fińskich około 32 milionów obywateli UE każdego dnia narażonych jest na działanie rakotwórczych chemikaliów w miejscu pracy.

Naszym zadaniem jest zakazanie najbardziej niebezpiecznych chemikaliów i sprawowanie ogólnej kontroli nad środkami chemicznymi. Było to celem REACH z zeszłego roku. Możemy dyskutować nad wynikami REACH. Moim zdaniem wyniki zostały rozmyte i lobbowane na kawałki przez przemysł, ale przynajmniej system działa – są to najbardziej globalne przepisy odnośnie prawodawstwa w kwestii środków chemicznych.

GHS, czyli Globalnie Ujednolicony System Klasyfikacji i Oznakowania Chemikaliów, w dalszym ciągu uzupełnia system REACH. Jego celem jest przekazywanie informacji o środkach chemicznych pracownikom i konsumentom. Chodzi o sklasyfikowanie i oznakowanie tysięcy substancji i mieszanin, które nas otaczają. GHS jest konwencją ONZ, która musi teraz zostać wdrożona na szczeblu UE. Gdy tylko GHS zostanie przegłosowany – niestety nie stanie się to przed 2010 dla substancji i 2015 dla mieszanin – wszystkie chemikalia będzie można łatwo identyfikować. Chodzi tu o lepsze poinformowanie milionów pracowników, którzy mają styczność ze środkami chemicznymi każdego dnia, oraz dla konsumentów, którzy potrzebują wiedzieć dokładnie, co kupują. Znakowanie pomoże także chronić zdrowie publiczne oraz środowisko naturalne.

Przemysł będzie korzystał z bardziej spójnego prawodawstwa, które z kolei wesprze handel międzynarodowy. Jest to znaczący krok naprzód i dlatego właśnie my z Konfederacyjnej Grupy Zjednoczona Lewica Europejska – Nordycka Zielona Lewica popieramy ten kompromis.

Szkoda tylko, że nie poszliśmy tak daleko, jak to było możliwe. Chemikalia z grupy PBT nie zostaną oznakowane. Kompromis polega na tym, że kwestia PBT zostanie rozpatrzona na szczeblu ONZ. Jest to poważne uchybienie w tym porozumieniu. Dlaczego nie można było dołączyć środków z grupy PBT do innych chemikaliów, które będą znakowane. Teraz musimy jedynie mieć nadzieję, że inne państwa poważnie zajmą się sprawą PBT. Wierzę, że tak się stanie w dalszej perspektywie.

Pomimo powyższego, jest to rozsądny kompromis, który spowoduje, że miliony europejskich pracowników i konsumentów otrzymają więcej informacji na temat dziesiątków tysięcy środków chemicznych z naszego otoczenia. Jest to istotna decyzja dla każdego, kto cierpi z powodu nowotworów, alergii czy chorób skóry wywołanych przez środki chemiczne.

Graham Booth, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Przepisy REACH zaczynają zbierać swoje straszne żniwo w przemyśle, a szczególnie pośród małych firm. Ma miejsce coraz więcej eksperymentów na zwierzętach. W tym kontekście pojawia się jeszcze więcej instrukcji w postaci formularza A6-0140/2008 pochodzącego od fanatyków światowych rządów z UNESCO określającego, jak klasyfikować, znakować i pakować wyniki swojego poprzedniego pomysłu.

Będąc równie spragnioną antydemokratycznej globalnej dominacji, komercyjna i polityczna elita tworząca UE spieszy się, by wdrożyć te instrukcje podobnie, jak to miało niegdyś miejsce w przypadku wdrażania REACH. Zapewniali na wszystkie sposoby o swoich dobrych intencjach, które mogą chwilowo chronić lub zwodzić ich tzw. udziałowców, ale które nie usatysfakcjonują ogromnej ilości bezrobotnych, którzy nie mają pracy w wyniku tych regulacji.

Okruch zrozumienia dla potrzeb opinii publicznej spada z pańskiego stołu wraz z poprawkami nr 10, 12, 39 i 42, których celem jest redukcja eksperymentów na zwierzętach w niektórych przypadkach. Rozumiem, że dzieje się tak z powodu nacisków wpływowych grup na rzecz środowiska naturalnego, których poparcie jest kluczowe dla UE, a dla których dobro zwierząt naczelnych jest ważniejsze niż dobro ludzi, jak to wynika z poprawki nr 40. Poszło to za daleko, żeby ich udobruchać, ale warto znaleźć cokolwiek, co warte byłoby pozytywnych głosów w uciążliwym i obsesyjnym procesie prawodawstwa UE.

A co do reszty, to nie ma powodu, aby odpowiednie standardy bezpieczeństwa nie zostały przyjęte dobrowolnie przez demokratyczne państwa narodowe z niezależnym sądownictwem i wolnym publicznym dostępem do systemów sądowiczych. Ponadnarodowe edykty mogą wydawać się łatwym rozwiązaniem, ale zcentralizowana niekontrolowana władza, którą one wspomagają, prowadzona dyrektywami bez politycznego mandatu, nie jest jedynie ich problemem ale okropnym efektem ich działalności.

Twierdzenie przedstawione w preambule 7, że to prawodawstwo przyniesie konkurencyjne zalety przemysłowi, oraz, jak dodaje poprawka 1, że szczególnie dotyczyć to będzie małych i średnich przedsiębiorstw jest, delikatnie mówiąc, absurdalne. Jak zawsze, władcy wielkich biznesów Unii Europejskiej będą zyskiwać na upadku swoich mniejszych konkurentów. Staną się jeszcze większymi rybami w jeszcze mniejszym stawie lub uciekną za granicę, daleko od absurdalnych restrykcji UE, a przedsiębiorcy z innych regionów świata będą robili interesy z nimi i między sobą, a nie z nami. Boom się skończył. Rozpoczęła się recesja, a przepisy takie jak A6-0140/2008 powodują, że nasze gospodarki idą na dno jak kamienie.

Każdy, kto jedzie na tym wozie, może powiedzieć swojemu elektoratowi, cokolwiek zechce, w swoim własnym języku bez obawy o to, że podsłuchają, co mówią swojemu elektoratowi koledzy w innych państwach. Nie istnieje i nie może istnieć jednolity elektorat Unii Europejskiej, dopóki za wiek lub dwa wszyscy nie będą mówili jednym językiem, a zanim to nastąpi, to demokrację UE można uznać za żart – niesmaczny żart. Ale państwa przywileje są olbrzymie. Czemu mielibyście państwo przejmować się tym albo tym, że cały czas przypieczętowanie przepisy przynoszące efekt przeciwny do zamierzonego? Czemu mnie to obchodzi, jeśli przechodzę na emeryturę pod koniec tego miesiąca? Kiedy przeczytałem poprawkę 28, zrozumiałem, dlaczego miałem dosyć tego nonsensu. Napisane tam jest: „Preparat (środek chemiczny) oznacza mieszaninę lub roztwór z dwóch lub więcej substancji. Mieszanina i preparat są synonimami”. Jak byśmy sobie poradzili, gdyby państwo superniania nam tego nie wytłumaczyło. Jak udało mi się dożyć wieku 68 lat, jeśli spędziłem najmłodsze lata, obgryzając pełną ołowiu farbę z ramy mojego łóżeczka? Przypuszczam, że moje przeciwciała dostały coś do roboty w czasach, gdy je jeszcze mieliśmy.

Każdy ołowiowy dekret przybliży upadek Unii Europejskiej. Raduje mnie to, ale ubolewam nad ranami, które państwo zadajecie 27 byłym demokracjom rok po roku.

Jim Allister (NI). - Pani przewodnicząca! Dla mnie jest jasne, że jeśli chemikalia są produkowane i sprzedawane globalnie, to opis niebezpieczeństwa, jakie ze sobą niesie ich używanie, znajdujący się na opakowaniu, nie powinien różnić się w zależności od państwa, ponieważ szkodzi to i konsumentom i tym, którzy to niebezpieczeństwo opisali.

Widzę, że obecnie „globalnie ujednolicony” system nie jest wcale tak globalny. Jest bardziej sporadyczny niż globalny. Zastanawiam się, czy inne państwa pójdą w ślady UE i przyjmą ten system ONZ oraz jakie będą skutki dla firm w Europie jeśli tak się nie stanie.

Wdrażając te regulacje, musimy osiągnąć równowagę. Po pierwsze, ważne jest, aby nie dochodziło do nadklasyfikacji produktów, co mogłoby wprowadzić w błąd konsumentów oraz służby zdrowia.

Po drugie, musimy wdrożyć te zobowiązania międzynarodowe bez niepotrzebnego obciążania naszych firm. Niektóre firmy wykazały zaniepokojenie kwestią kosztów. Będą wysokie koszty szkoleń i wyposażenia informatycznego, których nie można ignorować, szczególnie w kwestii małych firm. Powtórzę też, że małe i średnie przedsiębiorstwa mogą paść ofiarą systemu, głównie jeśli handlują z innymi państwami, gdzie tego rodzaju koszty mogą być za wysokie.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE). - (FI) Pani przewodnicząca! Debata nad REACH ciągle tkwi w naszej pamięci. Był to jeden z najtrudniejszych pakietów legislacyjnych. Przepisy dotyczące klasyfikacji, znakowania i pakowania substancji i mieszanin, o których obecnie dyskutujemy, opierają się na REACH, który niedawno wszedł w życie, i częściowo go uzupełniają. Dlatego właśnie wcześniej pojawiło się aż tyle pytań.

Chęć Komisji do osiągnięcia porozumienia przy pierwszym czytaniu początkowo wydawała się zbyt ambitna, biorąc pod uwagę, że Parlament już wcześniej wskazywał na zainteresowanie kwestią prawodawstwa odnośnie środków chemicznych. Dlatego pozostaje mi jedynie podziwiać chwalebną pracę mojej koleżanki, pani Sartori, w kwestii tego sprawozdania technicznego i, jak udało jej się oprzeć pokusie zbyt dużego poprawiania tych regulacji i dodawania nowych paragrafów i klasyfikacji substancji w aneksach. Takie postępowanie mogłoby skutecznie stanąć na drodze wejściu w życie tych przepisów.

Sprawozdanie wypracowane w komisjach zapewne osiągnie cele wyznaczone dla tych przepisów, szczególnie w kwestii ujednolicenia i upraszczania prawodawstwa. GHS i REACH uzupełniają się nawzajem i nie tylko

ułatwiają pracę producentów i dostawców środków chemicznych. Przejrzyste i bezpieczne znakowanie pozwoli także konsumentom odzyskać zaufanie do tych producentów.

Gdy rozpoczęła się praca komisji, ludzie martwili się, że przepisy systemu GHS spowodują, że znaczna liczba detergentów, na przykład, będzie musiała zostać sklasyfikowana jako środek żrący. W ten sposób środki odblokowujące rury oraz płyny do mycia naczyń byłyby klasyfikowane w ten sam sposób, a konsumenci nie mogliby dokonać rozróżnienia pomiędzy produktami naprawdę niebezpiecznymi a lepszymi detergentami. Obecnie klasyfikacja substancji odzwierciedla rzeczywiste niebezpieczeństwo z ich strony.

Celem tego systemu, opartego na porozumieniu ONZ, jest to, aby te same kryteria obowiązywały dla klasyfikacji i znakowania chemikaliów oraz dla transportu, sprzedaży i użytkowania chemikaliów na całym świecie. Zgodnie z porozumieniem mogłoby to zacząć działać do końca 2008 roku. Ciągłe jest jeszcze na to kilka miesięcy.

Gyula Hegyi (PSE). - Pani przewodnicząca! Globalne ujednolicenie klasyfikacji, znakowania i pakowania substancji i mieszanin zostanie przyjęte z zadowoleniem, a UE powinna grać główną rolę w ochronie obywateli przed niebezpiecznymi środkami chemicznymi. Całościowo inicjatywa ta pochodzi od ONZ, a więc jest przedsięwzięciem globalnym. Globalnie ujednolicony system to obiecujący znak globalnej współpracy w kwestii środowiska naturalnego. Z tego powodu popieram przyjęcie kompromisu odnośnie sprawozdania pani Sartori.

Przedłożyłem ponad 20 poprawek w celu zapewnienia odpowiedniego rodzaju znakowania i bezpiecznego użytkowania środków chemicznych. Siedemnaście z nich zostało zatwierdzonych przez Komisję Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. Jednakże ta sama Komisja przyjęła także niektóre poprawki ze strony sprawozdawcy, które zmniejszą prawa konsumentów w kwestii informacji związanej z niebezpieczeństwem produktów chemicznych.

Grupa Socjalistyczna i ja głosowaliśmy przeciwko tym propozycjom, ponieważ liczy się dla nas interes konsumentów. Cieszę się, że nowy kompromis nie zawiera tych antykonsumenckich poprawek, więc proponuję jego zaakceptowanie. Nie zadowala mnie on całkowicie, ale nie możemy zwlekać z wdrożeniem GHS do naszego prawodawstwa.

Zaakceptujmy, jako podstawę, że firmy nie powinny powoływać się na tajemnicę gospodarczą, gdy wprowadzają niebezpieczne chemikalia na rynek. Konsumenci mają prawo do wyczerpującej informacji w sytuacji, gdy przedmiotem jest niebezpieczna substancja.

Oczywiście diabeł tkwi w szczegółach, więc zobaczymy, jak GHS sprawdzi się w praktyce, jak etykiety przestrzegające przed niebezpieczeństwem będą umieszczane na produktach i czy konsumenci zrozumieją te etykiety i przestrogi. Informacja musi być jasna i łatwa do zrozumienia. Generalnie uważam, że GHS będzie dobrym narzędziem dla prezentacji wyników REACH opinii publicznej tak, aby konsumenci zaczęli bardziej ufać producentom środków chemicznych, co pomoże również naszemu przemysłowi.

Mój asystent, Gergely Simon, który włożył dużo pracy w ten i inne projekty, opuści Parlament w najbliższej przyszłości. Chciałbym podziękować mu za jego wkład w dążenie do naszego wspólnego celu, którym jest Europa bezpieczniejsza chemicznie.

Hiltrud Breyer (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca! Wszyscy wiemy, że chemikalia produkuje się i handluje się nimi na całym świecie. Niebezpieczeństwo i ryzyko z nimi związane jest również globalne. Dlatego potrzebujemy wskazówek w postaci jasnych klasyfikacji i oznakowania, które może być wykorzystane globalnie. Chciałabym, aby UE była siłą przewodnią w dążeniu do osiągnięcia jasnego oznakowania produktów i ochrony konsumenta, ale zauważyłam, że wielu mówców tutaj jest raczej za tym, aby tę siłę spowalniać.

Mogę zaakceptować polityczne porozumienie, ale nie jestem z tego powodu szczęśliwa. To prawda, że wykonaliśmy ważny krok w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa ludzi i środowiska naturalnego. Cieszę się również, że pomimo sprawozdania Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności w związku z wartościami progowymi dla znakowania, co było zbyt przyjazne dla przemysłu – ilości danych użytych dla celów klasyfikacji powinny być przedstawione na etykietach – udało nam się ograniczyć szkody w procesie negocjacji z Radą i Komisją. Cieszę się, że nie ma już progów opartych na tonażu, jako wymogu dla etykiet oraz że nie ma już dopuszczanych luk, które mogłyby zostać wykorzystane przez przemysł, oraz że proponowany system nie promuje eksperymentów na zwierzętach.

Jednakże chciałabym zobaczyć ulepszone znakowanie substancji trwałych, bioakumulatywnych i toksycznych oraz stworzoną nową kategorię „wysokiej toksyczności”, ponieważ jest to niezwykle aktualne. Jest to również

sprawa, co do której powinniśmy wykazać się chęcią podjęcia zdecydowanych działań. Wierzę, że wysłaliśmy ważny sygnał dla zwiększenia bezpieczeństwa obywateli i środowiska naturalnego, ale nie możemy spocząć na laurach. Jasne jest, że ta kwestia będzie spędzać nam sen z powiek w przyszłości, jako że ciągle jeszcze jest wiele do zrobienia.

Jean-Claude Martinez (NI). – (FR) Pani przewodnicząca! Mamy już globalne przepisy rachunkowe, globalne standardy żywnościowe w formie Codex Alimentarius, globalne standardy podatkowe oraz bazujące na modelu ONZ konwencje o unikaniu podwójnego opodatkowania. Teraz otrzymamy globalne standardy odnośnie znakowania, klasyfikacji, pakowania i tonażu substancji chemicznych.

Globalne prawodawstwo Rady Społeczno-Ekonomicznej ONZ z 2002 roku – ogólnie ujednolicony system – jest obecnie przenoszony do prawa wspólnotowego.

Globalne ujednolicanie niewątpliwie daje korzyści każdemu – konsumentom, użytkownikom, małym i średnim przedsiębiorstwom. Jednakże, poza tymi 2000 stronami procedur, aneksów i list, te przepisy wskazują, że standaryzacja europejska nie wystarcza, aby radzić sobie z problemami o charakterze globalnym. Globalne problemy potrzebują globalnych rozwiązań, co oznacza, że premier Wielkiej Brytanii Gordon Brown ma rację: szczebel europejski, jako pośredni między szczeblem ONZ i szczeblem globalnym, wydaje się być nie na czasie, przestarzały i bezużyteczny.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Panie i panowie! Nie można dłużej tolerować różniącego się ustawodawstwa państwowego dotyczącego handlu, a w szczególności handlu substancjami niebezpiecznymi, które działałoby wewnątrz jednolitego rynku europejskiego. Unifikacja klasyfikacji i znakowania niebezpiecznych chemikaliów i mieszanin to dobra wiadomość dla konsumentów, jako że ich zdrowie oraz środowisko naturalne podlega większej ochronie. To także dobra wiadomość dla konkurencyjności przemysłu europejskiego, ponieważ te kompleksowe przepisy odnośnie transportu, dostaw i użytkowania substancji niebezpiecznych nie będą dotyczyły jedynie UE, ale również innych państw na całym świecie dzięki zaleceniom ONZ.

Przepisy te wiążą się z REACH, ale także wprowadzają klasy zagrożeń i kategorie. Etykiety będą zawierały instrukcje na temat obcowania z substancjami oraz obowiązkowe symbole graficzne i piktogramy, które będą zrozumiałe dla ludzi na całym świecie. Nowe regulacje odnośnie pakowania i zamykania opakowań pozwolą zabezpieczyć opakowania przed dziećmi, a także ułatwią obcowanie z produktem osobom niewidomym. Krytycy ostrzegają przed wysokimi kosztami ponownego oznakowania produktów, tworzenia kart informacji o niebezpieczeństwie oraz wprowadzenie nowych technologii pakowania. Jestem jednak przekonana, że te wydatki krótkoterminowe będą niższe niż oszczędności długoterminowe związane z uchyleniem obecnych zróżnicowanych oznakowań produktów w zależności od miejsca. Okres wdrażania pomiędzy 2010 to 2015 jest również odpowiedni dla przemysłu.

Doceniam to, że pani Amalii Sartori udało się osiągnąć świetny kompromis z Parlamentem i z Radą. Po wielu miesiącach dyskusji na temat przepisów wynikających z wniosku Komisji udało jej się osiągnąć dużą poprawę i równowagę. Z tego względu zachęcam, abyśmy przyjęli wniosek jutro przy pierwszym czytaniu. Jest to przykład doskonałej pracy wykonanej przez sprawozdawców parlamentarnych z zespołami Rady i Komisji.

Genowefa Grabowska (PSE). - Pani Przewodnicząca! Rozmawiamy dzisiaj o bardzo ważnej regulacji, której początek dała debata, a później decyzja Organizacji Narodów Zjednoczonych. W tej debacie, zakończonej przyjęciem przez Radę Gospodarczo-Społeczną globalnie zharmonizowanego systemu klasyfikacji i etykietowania chemikaliów, bardzo żywy i znaczący udział brały wszystkie państwa członkowskie, nie tylko Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale przede wszystkim Unii Europejskiej, a także Komisja. W związku z tym, system tam wypracowany jest także naszym systemem. Dlatego dobrze się składa, że dzisiaj dostosowujemy nasze regulacje dotyczące używania chemikaliów do tego systemu, a jednocześnie dbamy i chcemy dbać o to, aby nasz obywatel – obywatel Unii Europejskiej – był chroniony i by chronione było przed skutkami używania niebezpiecznych substancji także nasze środowisko. Ponieważ celem tej harmonizacji, klasyfikacji i etykietowania niebezpiecznych substancji ma być poprawa poziomu ochrony zdrowia, a także stanu środowiska.

Na człowieka chemia na całym świecie działa tak samo. Człowiek, kupując produkt, nie musi wiedzieć, co się w nim mieści. Niemniej powinien wiedzieć, że kupuje produkt bezpieczny. Powinien mieć zaufanie do producenta i do nabytego produktu. Tutaj nasza rola oznakowania, które są do tej pory tak różne. Produkt oznaczony w jednym państwie jako niebezpieczny w innym jest toksyczny, w innym szkodliwy. Jest to nie

do pomyślenia, aby tak funkcjonowała gospodarka i obrót substancjami chemicznymi. Dlatego z zadowoleniem witam nasze dzisiejsze sprawozdania i dyskusje. Uważam, że robimy bardzo ważną rzecz.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na ostatnią kwestię, a mianowicie na skutki związane z koniecznością informowania o oznakowaniach. Chodzi o informacje, które muszą być znane wszystkim, którzy zarządzają odpadami. Odpady po produktach chemicznych, które są i będą w naszym środowisku sprawą ogromnie ważną, muszą być także włączone w tę część, która zamyka cały cykl zarządzania produktami i substancjami chemicznymi, i później utylizacji odpadów po niebezpiecznych produktach. Dajmy obywatelom europejskim dobry produkt, dajmy im poczucie bezpieczeństwa chemicznego.

Luca Romagnoli (NI). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Znakomity wkład pani Sartori wygląda na najlepszy krok legislacyjny w sprawie uaktualnienia pewnych aspektów przetwórstwa chemicznego i zapewnienia jego lepszej wydajności. Sprawozdanie jest godne pochwały nie tylko dlatego, że realizuje program ujednolicający ONZ, ale także dlatego, że wygląda na spójne, ponieważ ma na uwadze potrzeby producentów i konsumentów, a także dobro środowiska naturalnego tak daleko, jak to tylko możliwe.

Jak to zwykle bywa, niektórzy koledzy posłowie nie są całkowicie zadowoleni. Mam wrażenie, że jest to spowodowane ideologiczną radykalizacją w świetle technologicznego i naukowego postępu, który często próbuje nas ograniczać pod pretekstem ochrony środowiska naturalnego. Zbiegiem okoliczności, z powodów zupełnie innych do tych wymienionych, państwa nienależące do UE, a szczególnie Chiny, stawiają gospodarkę na pierwszym miejscu, pozwalając, aby produkowano, transportowano i przechowywano środki chemiczne przy złamaniu wszystkich zasad, jakich bronimy tutaj.

Sprawozdanie Sartori jest fundamentalnym krokiem naprzód ujednolicającym klasyfikację substancji oraz standardy znakowania i pakowania niebezpiecznych substancji i mieszanin. Bez wątpienia poprawi to bezpieczeństwo i zapobiegnie zagrożeniom dla zdrowia oraz bezpieczeństwa konsumentów i pracowników, jak również środowiska naturalnego.

Obecnie możliwe jest, aby państwa klasyfikowały tę samą substancję w odmienny sposób według różnych systemów klasyfikacji będących w mocy. Różnice mogą być tak znaczne, że może zaistnieć ryzyko. Substancje sklasyfikowane jako niebezpieczne w Europie mogą nie posiadać żadnych ostrzeżeń na etykietach w Chinach.

Ta sytuacja kreuje nie tylko niezdrową przewagę konkurencyjną, ale również stanowi poważne zagrożenie dla konsumentów na całym świecie. To, panie i panowie, jest szczególnie prawdziwe na rynku globalnym.

Åsa Westlund (PSE). – (SV) Pani przewodnicząca! Zanim zaczęłam pracę nad kwestiami środowiska naturalnego, moja wiedza na temat środków chemicznych była bardzo ograniczona. Jednak im więcej się dowiadywałam, tym bardziej sceptyczna się stawałam odnośnie użytkowania przez nas tak wielkiej ilości chemikaliów w naszym społeczeństwie. Całkiem niedawno temu przeczytałam, że, na przykład, konsumpcja chemikaliów używanych do czyszczenia wzrosła w moim kraju, Szwecji. Nikt nie zna skali, w jakiej wpływa to na nasze zdrowie. Wiemy jednak, że obecnie wiele dzieci, nie tylko w Szwecji, trafia do szpitala ze względu na połknięcie środków chemicznych domowego użytku, które są bardzo toksyczne, pomimo że środki te mają czytelne etykiety ostrzegawcze.

Dzięki naszej dzisiejszej decyzji to ostrzeżenie zniknie z wielu produktów. Razem z kilkoma kolegami chciałam próbować to zmienić i zachować takie znakowanie produktów użytku domowego. Niestety tak nie będzie. Bardzo tego żałuję, ponieważ ta bardzo ważna dla konsumenta informacja zniknie.

Pomimo tego, uznaję fakt, że UE wprowadza ujednolicone prawodawstwo dotyczące klasyfikacji, znakowania i pakowania uzupełniające REACH, oraz to, że zostało ono rozpisane na podstawie dobrowolnego międzynarodowego systemu, który już istnieje. Jest to ułatwienie dla konsumentów oraz firm. Gdy dzisiaj przegłosujemy tę decyzję, będzie ona miała duże znaczenie dla krajowych władz, które będą musiały wziąć na siebie odpowiedzialność za informację, która będzie musiała znaleźć się na etykietach dla firm i różnych grup konsumentów.

Dlatego chciałabym skorzystać ze sposobności i poprosić Komisję oraz pana komisarza Verheugena o wyjaśnienie, jak efektywnie to zostało przeprowadzone, aby poznać, czy konsumenci w Europie rozumieją, co oznaczają etykiety.

Rovana Plumb (PSE). – (RO) Pani przewodnicząca! Ten wniosek z kolejnymi dwoma – przepisami odnośnie detergentów oraz decyzją o zmianie aktualnego prawodawstwa – reprezentują ujednolicenie europejskiego i światowego prawodawstwa regulującego klasyfikację, znakowanie i pakowanie chemikaliów. Ich wprowadzenie będzie miało pozytywny wpływ na zdrowie ludzkie, ochronę środowiska naturalnego oraz

na przemysł chemiczny i rozwój handlu w warunkach bezpiecznych, jako że informowanie konsumentów ma tu także duże znaczenie.

Wdrożenie GHS musi iść w parze z wprowadzeniem dyrektywy REACH dla producentów – w liczbie około 27000 w UE, z których 95% to małe i średnie przedsiębiorstwa, oraz z rozwojem relacji handlowych z państwami z poza UE, szczególnie 25% przypadającymi na UE. Proszę Komisję o nieodkładanie wniosku o wdrożenie nowych przepisów w ciągu całego cyklu zarządzania produktem oraz wtedy, kiedy produkt zostaje zużyty.

Gratuluję sprawozdawczyni jej pracy.

Edit Herczog (PSE). - (HU) Dziękuję bardzo pani przewodnicząca! Po pierwsze, chciałbym pogratulować Komisji i sprawozdawcom, ponieważ udało im się przeprowadzić konstruktywną debatę dotyczącą wniosku ONZ i planu REACH, który przyjęliśmy wcześniej. We wszystkim osiągnęliśmy postęp. Największym sukcesem jest standaryzacja znakowania, z perspektywy Komisji Rynku Wewnętrznego, konsumentów i firm. Nie zapominajmy, że substancje chemiczne nie będą bezpieczniejsze ze względu na nowe etykiety. Większe bezpieczeństwo wyniknie z bezpieczniejszego użytkowania i dokonywania wyborów przez konsumentów, a więc musimy się postarać, aby ten projekt legislacyjny stał się oczekiwanym krokiem naprzód. Na koniec chciałbym zwrócić państwa uwagę na fakt, że połączyliśmy siły z ONZ jako Unia Europejska, więc musimy teraz działać we współpracy z ONZ, aby zapewnić, że reszta świata także przyjmie przedmiotowe prawodawstwo. Proponuję to po to, abyśmy mogli znaleźć propagatorów tego prawodawstwa dotyczącego przemysłu chemicznego w różnych rejonach świata – w Transatlantycznej Radzie Gospodarczej na innych forach międzynarodowych. Dziękuję bardzo za uwagę.

Alessandro Foglietta (UEN). - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym pogratulować pani sprawozdawczyni Sartori oraz jej sprawozdawcom pomocniczym oraz Radzie i Komisji za osiągnięcie porozumienia odnośnie pakietu GHS przy pierwszym czytaniu.

Udało nam się osiągnąć cel, który założyliśmy, a którym było szybkie wdrożenie systemu zgodnego z przepisami REACH przy jednoczesnym zapewnieniu wysokiego poziomu ochrony zdrowia ludzkiego i środowiska naturalnego oraz sprostaniu komercyjnym potrzebom firm, które będą od teraz mogły łatwiej celować w rynki zagraniczne.

Gdy GHS zacznie działać, firmy będą mogły działać w oparciu o jednolity system klasyfikacji dotyczący substancji – ujednolicony na szczeblu międzynarodowym, który pozwoli, między innymi, na łatwiejszy dostęp do prawodawstwa dotyczącego substancji poprzez Europejską Agencję Chemiczną. Te przepisy, które wprowadzają międzynarodowe kryteria dla klasyfikacji i znakowania niebezpiecznych substancji i mieszanin w UE, zapewnią, że nasze firmy będą mogły otworzyć się na rynki globalne. Niewątpliwie będzie to także z korzyścią dla konsumentów, którzy będą mogli łatwiej rozpoznawać niebezpieczne substancje takie jak substancje toksyczne, żrące oraz drażniące.

System znakowania GHS ze swoimi jednolitymi piktogramami, które są łatwe do zrozumienia, pomoże identyfikować ryzyko związane z substancjami zawartymi w produktach użytku codziennego, takich jak detergenty i mydło. Dodatkowo GHS, który wobec wielu substancji wymaga odpowiednich urządzeń zabezpieczających oraz szczelnego pakowania, pomoże ochronić nasze dzieci przed niebezpiecznymi wypadkami w domu, które mogą być spowodowane przypadkowym połknięciem toksycznych lub żrących substancji.

Jasne jest, że GHS wymagać będzie pewnego rodzaju zaangażowania ze strony firm, a szczególnie małych i średnich przedsiębiorstw, które powinny czuć się pewnie w nowym systemie. System ten wprowadza siedem nowych kategorii ryzyka oraz nową klasyfikację system transportowego. Dlatego właśnie jesteśmy szczególnie zadowoleni z porozumienia osiągniętego z Radą, które brało również pod uwagę wsparcie, informacje i wymagania dotarcia, a szczególnie odnośnie do małych i średnich przedsiębiorstw.

Porozumienie bierze także pod uwagę consensus wszystkich grup parlamentarnych na temat minimalizowania liczby testów na zwierzętach oraz ich powtórzeń. Z tych wszystkich powodów moje ugrupowanie będzie głosować za przedłożonym pakietem.

Carl Schlyter (Verts/ALE). - (SV) Chciałbym wypowiedzieć się w kwestii tego, co powiedział kolega poseł Booth w temacie ruchów na rzecz środowiska naturalnego, których celem jest ochrona ludzi, a nie zwierząt. On chyba to źle zrozumiał. To jest kwestia klasyfikacji. Teksty, do których odnosi się pan Booth, mówią, że nie wolno manipulować mieszaniną chemiczną jedynie w celu odpowiedniego jej sklasyfikowania tak, aby

zmieściła się w pewnych wartościach progowych oraz że nie wolno przeprowadzać testów na zwierzętach, aby uniknąć odpowiedniego oznakowania. Pozwoliłoby nam to odróżniać mieszaniny chemiczne, ale o różnych właściwościach, które w efekcie nie mieszczą się w progach znakowania. Z tego właśnie powodu potrzebujemy tych tekstów.

Tutaj zdrowie zwierząt i zdrowie ludzkie stoją obok siebie. Testy na zwierzętach są zaniechane, ale ludzie otrzymują odpowiednią wiedzę na temat chemikaliów tak, aby mogli podjąć odpowiednie działania w celu ochrony przed nimi. Pan Booth naprawdę źle to zrozumiał!

OBRADOM PRZEWODNICZY: MARTINE ROURE

Wiceprzewodnicząca

Günter Verheugen, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ta żywa debata pokazała, że mamy tutaj do czynienia z ważnym i daleko wychodzącym tematem. Myślę, że możemy dzisiaj powiedzieć, że wykonanie tego kroku uwieńcza intensywną pracę ustawodawczą w kontekście przemysłu chemicznego, produkcji oraz użycia chemikaliów w Europie – pracę, która zajęła wiele lat.

Chciałbym, aby stało się to jasne, przytaczając tutaj bardzo czytelny obraz przedstawiony przez panią Breyer. Kto siedzi za sterami, a kto hamuje? Jedna rzecz jest pewna: w kwestii prawodawstwa dotyczącego chemikaliów UE jest sternikiem dla całego świata. Nigdzie indziej nie ma takich przepisów, jakie wprowadzono u nas. Nigdzie indziej nie ma także takich wymagań wobec przemysłu chemicznego, jak u nas. Komisja wierzy, że w związku z horyzontalnym prawodawstwem dla tego sektora potrzebujemy obecnie kilku lat, aby wdrożyć w życie to, o czym już zadecydowaliśmy, i nie powinniśmy natychmiast przechodzić do innych głównych projektów. Nie bez powodu prawodawstwo REACH dopuszcza okresy przeglądu i powinniśmy bacznie obserwować te okresy nałożone przez ustawodawcę. Oznacza to, że Komisja zawsze przedstawi sprawozdania i sugestie na czas. W kwestii kluczowych inicjatyw horyzontalnych pozwolę sobie powtórzyć, że Komisja nie zamierza wychodzić z żadnymi kolejnymi wnioskami w najbliższej przyszłości.

Mogę ponownie zapewnić o globalnej efektywności tego systemu. Wszystkie dostępne mi dane wskazują, że na całym świecie wszyscy, których dotyczy omawiana tematyka, ciężko pracują, aby wdrożyć system ONZ. My jesteśmy w czołówce, właśnie jeśli chodzi o wdrażanie. Myślę, że wiele państw czekało na to, co się dzisiaj tutaj wydarzyło, ponieważ chcą one oprzeć swoje ustawodawstwo i jego wdrożenie na tym, co my robimy tutaj w UE. Myślę, że ujrzymy, jak procedury te są wdrażane w wielu innych państwach.

Pan Schwab zadał bardzo interesujące pytanie – czy powinny istnieć przejściowe, nieprzekraczalne terminy końcowe dla wartości progu ochronnego w aneksie 6, które zostały wykreślone w wyniku kompromisu pomiędzy stronami. Mogę jedynie powiedzieć, że dla Komisji terminy przejściowe nie stanowią problemu. Osobiście uważam, że są one istotne i odpowiednie, ale ich ominięcie w prawie nie jest wynikiem przypadku. Jest to wynik ogólnego kompromisu, ale biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, nie byłoby dobrze, aby Komisja pozwoliła na załamanie kompromisu ze względu na terminy przejściowe dla kilku produktów. Jednakże zapewnimy, że to, czego chcieli prawodawcy, zostanie osiągnięte w odpowiednim kształcie.

Podzielam obawy tych, którzy martwią się o nadużycia w kwestii testowania substancji na zwierzętach. Mam wielką nadzieję, że to prawodawstwo nie doprowadzi do wzmożonego przeprowadzania takich testów. Ważne jest, aby testy na naczelnym były całkowicie zabronione w związku z tym prawodawstwem. Chcę ponownie podkreślić, że Komisja robi, co w jej mocy, aby ograniczyć testy na zwierzętach, jak to tylko będzie możliwe. Dla mnie oznacza to, że musimy zwiększać nasze wysiłki w kierunku alternatywnych metod zastępujących eksperymenty na zwierzętach. Każdy, kto się o to martwi, ma moje poparcie.

Na koniec pozwolę sobie dodać, że przedmiotowe prawodawstwo, moim zdaniem, odzwierciedla sytuację, w której obydwie strony wygrywają. Jestem wdzięczny wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

Amalia Sartori, *sprawozdawczyni*. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jestem niezmiernie zadowolona z debaty, którą mieliśmy. Chciałabym podziękować wszystkim kolegom i koleżankom posłom, którzy brali w niej udział. Dziękuję także za ich słowa uznania wobec mojego wkładu, który możliwy był jedynie z ich pomocą oraz z pomocą sprawozdawców pomocniczych i sprawozdawców komisji opiniodawczych ITRE oraz IMCO. Wygląda na to, że znacząca większość posłów, którzy się wypowiedzieli, jest zadowolona z wyników, które osiągnęliśmy.

Popieram pogląd osoby, która powiedziała, że GHS jest ciągłym procesem, oraz że jest to metoda działania, którą ustanowiliśmy. W tej sytuacji tak to dokładnie wygląda i zdajemy sobie sprawę, że świat będzie w dalszym ciągu się zmieniał i rozwijał i dlatego właśnie w tych przepisach, na wzór REACH i innych przepisów,

zawarliśmy precyzyjne ramy regulujące oraz pozostawiliśmy miejsce na modyfikacje w przyszłości oparte na tych kryteriach, pomimo że kryteria te zostały z góry określone. Tak zrozumiałam pana komisarza, który wypowiadał się tuż przede mną na temat możliwości poparcia części debaty, która miała miejsce.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że dzisiaj ratyfikujemy przepisy, które cieszą się szerokim poparciem, a które przyniosą korzyści konsumentom i pracownikom w tym sektorze, którzy reprezentują znaczącą większość społeczeństwa. Wiemy, że są to zasady, które użyte będą jako ramy i jako bezdyskusyjny i niepodważalny punkt odniesienia. Późniejsze zmiany będą brały pod uwagę przedmiotowe zasady.

Przewodnicząca. – Debata zostaje zamknięta.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Wniosek o decyzję wprowadzającą Globalnie Ujednolicony System Klasyfikacji i Oznakowania Chemikaliów (GHS) odzwierciedla ważny krok w kierunku ochrony środowiska naturalnego, konsumentów, którzy będą mieli więcej możliwości wyboru, oraz firm, które chcą wejść na międzynarodowe rynki.

Zharmonizowane użycie etykiet oraz jednolity opis niebezpieczeństw, jakie niosą ze sobą chemikalia, zapewniają większe zaufanie konsumentów odnośnie użytkowania takich produktów, co usprawnia handel międzynarodowy, ponieważ przemysł wymusi takie same etykiety we wszystkich regionach, do których eksportuje. Co więcej, ujednolicony system klasyfikacji substancji jest niezbędnym czynnikiem zapewnienia wolnego przepływu produktów na rynku wewnętrznym.

Pomimo to, musimy upewnić się, że te przepisy nie zwiększą ilości testów przeprowadzanych na kręgowcach dla potrzeb ujednolicenia kryteriów klasyfikacji. Testy takie mogą być przeprowadzane jedynie, jeśli nie ma żadnego innego wyjścia gwarantującego taką samą jakość produktu finalnego.

Globalnie ujednolicony system klasyfikacji powinien pozwalać na korzystanie z metod wykluczających przeprowadzanie testów na zwierzętach, nawet jeśli ich walidacja niosłaby za sobą kosztowny i zbiurokratyzowany proces. Ze względu na to, że testy na zwierzętach nigdy nie zostały oficjalnie walidowane, przyjęcie alternatywnych testów wydaje się trudne, ale badania w tej kwestii powinny zostać przeprowadzone.

Richard Seeber (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Coraz częściej w dzisiejszym świecie konsumenci mają kontakt z różnymi substancjami chemicznymi, które mogą czasami okazać się niebezpieczne.

Podczas użytkowania produktów, także tych codziennego użytku, ważne jest, aby informacja na nich zawarta pozwalała na ich bezpieczne użytkowanie i nie zagrażała zdrowiu. Globalnie Ujednolicony System Klasyfikacji i Oznakowania Chemikaliów (GHS), stworzony w 2002 roku na szczeblu ONZ z aktywnym udziałem UE, zostanie wprowadzony w tym roku przez wszystkie państwa członkowskie. Jedną z głównych zalet tego systemu jest użycie uniwersalnych piktogramów zagrożenia. Konsumenci i przedsiębiorcy mogą na pierwszy rzut oka stwierdzić, czy produkt zawiera pewne substancje, które mogą być niebezpieczne. Dodatkowo GHS wprowadza standaryzację definicji, takich jak LD50 (dawka śmiertelna 50), które w jasny sposób identyfikują zagrożenie związane z tą substancją. Celem Wspólnoty Europejskiej oraz naszym, tutaj w Parlamencie, jest ograniczenie testów na zwierzętach tak, jak to tylko będzie możliwe.

Co więcej, określono bardziej precyzyjne definicje oraz bardziej jasne wskazówki dla władz państw członkowskich. Owocne wprowadzenie GHS jest milowym krokiem w dążeniu do europejskiego rynku wewnętrznego i będzie korzystne dla handlu międzynarodowego.

4. Homologacja typu pojazdów napędzanych wodorem (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem obrad jest sprawozdanie (A6-0201/2008) pani Anji Weisgerber z Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów dotyczące wniosku o ustanowienie przepisów wydanych przez Parlament i Radę w sprawie zatwierdzenia pojazdów silnikowych napędzanych wodorem i zmieniających 2007/46/WE (COM(2007)0593 – C6-0342/2007 – 2007/0214(COD)).

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Znowu mówimy o samochodzie przyszłości – temacie, z którym Parlament zetknął się już szczegółowo w tym tygodniu w związku z inną sprawą.

Dzisiaj dyskutujemy nad możliwościami technicznymi, które mogą nam pomóc rozwiązać problemy środowiska naturalnego spowodowane użytkowaniem pojazdów. Powtórzę jeszcze raz: to jest coś, co *może* nam pomóc. Nie wiemy jeszcze, czy ten potencjał może zostać zastosowany na szeroką skalę, ale powinniśmy spróbować skorzystać z oferowanych możliwości. O to tutaj chodzi.

Wszyscy zgodzimy się, że zrównoważona mobilność będzie jednym z kluczowych wyzwań w najbliższych latach. Nie chcemy ograniczać prawa obywateli Europy do indywidualnej mobilności. Z drugiej strony, nie może być wątpliwości, że to prawo, które w praktyce oznacza prawo do prowadzenia pojazdów, posiadania ich i użytkowania, musi być wykorzystywane w taki sposób, aby nie wiązało się z niszczeniem środowiska naturalnego. Oznacza to, że potrzebujemy samochodów, które nie szkodzą środowisku naturalnemu.

Przy okazji słowo komentarza: to nie jest pilne i istotne jedynie ze względu na stan środowiska naturalnego, ale również z powodów gospodarczych. Tradycyjny silnik wewnętrznego spalania jest przestarzały, ponieważ pochłania bardzo wysokie ilości paliwa. Musimy zrobić wszystko w celu zmniejszenia konsumpcji paliw kopalnych, gdzie to tylko możliwe.

W tym kontekście pojawia się pytanie, czy możemy ułatwić rozwój technologii samochodów napędzanych wodorem. Pomysł przyczynił się do propozycji uczynionej przez Komisję, mianowicie kwestii homologacji pojazdów napędzanych wodorem.

Chciałbym na wstępie podziękować sprawozdawczyni, pani Weisgerber, za jej konstruktywną i efektywną pracę nad tym wnioskiem. Cieszę się, że dzięki jej wkładowi możliwe było osiągnięcie porozumienia przy pierwszym czytaniu.

Na tym etapie nie wiemy, która technologia jest najlepsza dla zrównoważonej mobilności. Jeśli czytacie państwo gazety i oglądacie telewizję, to jesteście konfrontowani z różnymi opiniami każdego dnia. Gdy niektórzy mówią o ogniwach paliwowych, to inni zachwycają się samochodem elektrycznym, a jeszcze inni mówią o bateriach o wysokiej wydajności. Wiele jest opcji konkurujących z napędem wodorowym – przynajmniej silniki elektryczne i ogniwa paliwowe.

Naszym zadaniem jest określenie niezbędnych przepisów bezpieczeństwa dla nowych technologii przy utrzymaniu surowej technologicznej neutralności. Wodór jest jedną z tych technologii. Może on zastąpić konwencjonalne paliwo wyraźnie zmniejszyć szkodliwe oddziaływanie ruchu ulicznego na środowisko naturalne. Chciałbym jednak dodać, że powyższe ma sens jedynie wtedy, kiedy uda nam się wyprodukować wodór w sposób przyjazny dla środowiska. Jeśli wodór będzie produkowany przy użyciu brudnej energii, to jedynie dokonujemy tutaj przemieszczenia problemu.

Proponowane przepisy zintegrują pojazdy napędzane wodorem do europejskiego systemu homologacji. W ten sposób pojazdy napędzane wodorem będą traktowane, jak pojazdy tradycyjne – jedno zezwolenie wystarczy na terenie całej UE. Ten proces jest mniej kłopotliwy i znacznie tańszy. Producenci będą mogli zadbać o wszystkie formalności w jednym punkcie, znacznie przez to oszczędzając. Prowadzi to do większej konkurencyjności przemysłu europejskiego i zmniejsza trudności administracyjne.

Wodór ma odmienne właściwości od paliw konwencjonalnych, takich jak benzyna i olej napędowy, tak więc wniosek narzuca priorytet określenia niezbędnych wymogów bezpieczeństwa. W szczególności musimy mieć pewność, że przechowywanie wodoru w pojeździe jest całkowicie bezpieczne. Te przepisy spowodują, że wszystkie pojazdy napędzane wodorem na drogach UE będą tak bezpieczne jak pojazdy konwencjonalne. Mijmy nadzieję, że zwiększy to również zaufanie społeczeństwa w stosunku do nowych i nieznanych technologii. Wniosek wprowadza również system identyfikacji pojazdów, aby służby ratownicze mogły szybko rozpoznać konkretne zagrożenie.

Bliska współpraca pomiędzy Parlamentem, Radą i Komisją miała pozytywny wpływ na wynik negocjacji i muszę się zgodzić ze wszystkimi zmianami proponowanymi przez panią sprawozdawczynię Weisgerber.

Anja Weisgerber, sprawozdawczyni. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Paliwa kopalne są ograniczone. Popyt rośnie, windując ceny – widzimy to codziennie na stacjach paliw. Jednym z powodów wzrostu cen jest właśnie świadomość skończoności ropy, gazu naturalnego i węgla. Z tego powodu musimy niezwłocznie szukać rozwiązań technologicznych, które zastąpią paliwa kopalne w przyszłości.

Jedną z tych alternatyw, i jak słusznie stwierdził pan komisarz – nie jedyną, jest wodór. Oczywiście pojazdy napędzane wodorem nie są jeszcze gotowe do wprowadzenia na rynek, ale obecnie prowadzi się szereg projektów, które mają to zmienić. Europejski projekt autostrad właśnie został zakończony pozytywnie zachęcającym sprawozdaniem.

Europejscy ministrowie właściwi od badań naukowych ustanowili długofalowe partnerstwo państwowo-prywatne w lutym celem przygotowania technologii wodoru i ogniwi paliwowych do wejścia na rynek pomiędzy 2015 – 2025. Planuje się zainwestować maksymalnie 940 milionów euro w program badań przez następne kilka lat, gdzie inwestorzy prywatni i władze publiczne będą dzieliły wkład po połowie.

Stawką jest przygotowanie pojazdów na wodór do wejścia na rynek. Argument, że ogniwa paliwowe ciągle mają wysokie ceny, nie może być użyty przeciwko technologiom wodorowym, ponieważ taka jest rzeczywistość odnośnie wszystkich przyszłościowych technologii. Pierwszy aparat cyfrowy 0.5 megapiksela został wytworzony wiele lat temu i kosztował w przeliczeniu około 10 milionów euro, podczas gdy obecnie prawie każdy z nas ma aparat cyfrowy.

Przedmiotowe przepisy pozwolą, aby w przyszłości po raz pierwszy zaistniały ujednolicone uregulowania dla homologowania pojazdów napędzanych wodorem w Europie. Ujednolicone kryteria są istotne, jeśli technologia ta ma być promowana, a wysoki poziom bezpieczeństwa i ochrony środowiska naturalnego utrzymane.

Pojazdy napędzane wodorem nie są obecnie wpisane do wspólnotowego systemu homologacji, więc państwa członkowskie mogą wydawać jednostkowe zezwolenia na tego typu pojazdy. Ma to miejsce w kilku państwach członkowskich, ale w innych takie postępowanie nie jest w ogóle praktykowane. Istnieje tutaj ryzyko, że jednostkowe wydawanie zezwoleń może doprowadzić do sytuacji, gdy każde państwo członkowskie wypracuje własne warunki, jakie spełniać ma pojazd, któremu przyznaje się zezwolenie. Prowadziłoby to do zwiększonych kosztów dla producentów oraz ryzyka związanego z bezpieczeństwem tych pojazdów.

Wodór jest jednym z wektorów energetycznych przyszłości. W związku z tym nasze zadanie, które wypełniamy, przyjmując te przepisy, polega na stworzeniu politycznych warunków ramowych dla użytkowania tej technologii przyszłości poprzez ustalenie jednolitych kryteriów homologacyjnych. Cieszę się, że osiągnęliśmy porozumienie między partiami przy pierwszym czytaniu i że współpraca pomiędzy Radą i Komisją tak dobrze się układała. Moje podziękowania za wspólną współpracę należą się przede wszystkim sprawozdawcom pomocniczym. Chciałabym tutaj wymienić panów Bulfona i Mandersa. To umożliwiło osiągnięcie porozumienia przy pierwszym czytaniu. Koncentrowaliśmy się na kwestii znakowania pojazdów napędzanych wodorem.

Pojazdy napędzane wodorem są tak samo bezpieczne jak te napędzane benzyną lub olejem napędowym. Zgodnie z nowymi przepisami będą one musiały przechodzić testy bezpieczeństwa tak surowe, jak wszystkie inne pojazdy. Jednakże ważne jest, aby służby ratownicze nie miały problemu z identyfikacją źródła napędu pojazdu w celu podjęcia stosownych działań na miejscu wypadku. Nie powinno to oznaczać negatywnego odbierania pojazdów napędzanych wodorem, ponieważ są one tak bezpieczne, jak inne pojazdy. Ten istotny fakt chciałabym dzisiaj przeforsować.

W związku z powyższym sugerujemy, aby pojazdy napędzane wodorem posiadały dyskretne oznaczenia na częściach zawierających wodór. Pracując z Komisją i Radą, dokonaliśmy dalszych poprawek tekstu Komisji i zamieniliśmy słowo „identyfikacja” na słowo „oznaczenie”, ponieważ w dalszej perspektywie oznaczenie to może zostać zamienione na identyfikację elektroniczną z inteligentnym systemem wzywania pomocy „eCall”.

Pojawiły się także inne pytania. Możliwe, że na koniec powrócę jeszcze do pytania dotyczącego infrastruktury stacji tankowania wodoru, ale obecnie czekam na żywą dyskusję i chciałabym wysłuchać państwa zdania.

Alojz Peterle, sprawozdawca komisji opiniodawczej komisji ENVI. – (SL) Chciałabym podziękować mojej koleżance, pani Weisgerber, za jej znakomite sprawozdanie i wyrazić moje zadowolenie z faktu, że osiągnęliśmy tak wysoki poziom konsensusu z Radą w tak krótkim czasie. Przepisy te stawiają nas po stronie nowej strategii energii i środowiska naturalnego, która także będzie miała pozytywny wpływ na zdrowie publiczne. Zgadzam się z panem komisarzem, że musimy w pełni wykorzystać tę sytuację. Przedmiotowe przepisy to krok pierwszy; jest on częścią odpowiedzi na nowoczesne wyzwania, gdzie wodór gra jedną z kluczowych ról. Nie mamy tutaj na myśli jedynie wodoru, ale również wodór, i nie jedynie poszczególne państwa członkowskie, ale całą Unię Europejską.

Istotnym jest przyjąć odpowiednią dynamikę w kontekście wdrażania. Powinniśmy wziąć pod uwagę wszystko, co proponują nasi obywatele, począwszy od infrastruktury. Dynamizm rozwoju, a szczególnie problem szybkiego rozwoju nowych technologii, jest bardzo istotny w tej energetycznie wymagającej sytuacji. Widzę możliwości dla nowych technologii w takim sensie, że pozwalają one na zdecentralizowaną produkcję wodoru. A jeśli skorzysta się z technologii odzyskiwania energii słonecznej, to możliwe będzie

rozproszenie produkcji i zniesienie zależności od obecnych źródeł energii. Moim zdaniem Komisja mogłaby efektywnie promować i przyspieszać rozwój w tym kierunku.

Malcolm Harbour, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! Chciałbym ciepło podziękować pani Anji Weisgerber, jako sprawozdawczyni komisji oraz jako członkini mojego własnego ugrupowania, która po raz kolejny mistrzostwo poradziła sobie z kompleksowymi, technicznymi specyfikacjami oraz dokumentacją dotyczącą emisji, jako sprawozdawczyni opinii. Cieszę się bardzo, że przygotowała swoje własne sprawozdanie, i gratuluję jej sumiennego podejścia do tego ważnego zadania. Wiem, ile to wymaga wysiłku, ponieważ byłem sprawozdawcą odnośnie dyrektywy homologacyjnej.

Chciałbym także podziękować panu Günterowi Verheugenowi oraz jego zespołowi w Komisji za szybkie i punktualne działanie w celu przedstawienia nam tego ważnego wniosku, który włączy konkretne wymagania dla pojazdów wodorowych do głównej dyrektywy homologacyjnej. Określenie tych wspólnych typów homologacji dla pojazdów silnikowych pokazuje, że jesteśmy wystarczająco elastyczni, by odpowiedzieć na nowe wyzwania i zawrzeć je w tym wniosku.

W związku z tym chciałbym podkreślić to, co powiedziało już kilku kolegów. Z mojej perspektywy, pracując z Komisją jako poseł tego parlamentu w grupie Cars 21, która została powołana, aby opracować strategię zwiększenia konkurencyjności przemysłu motoryzacyjnego dla XXI wieku i jest to niewątpliwie propozycja na miarę XXI wieku. Ważne jest, że daje ona przemysłowi wytwórczemu, ale nie tylko wielkim wytwórcom, ale również wielu firmom, które zajmują się tworzeniem systemów i komponentów, które pomogą poruszać pojazdy napędzane wodorem, jasne ramy ustawodawcze, w których będą od teraz działać. Nie muszą na nie czekać. Jest to duże udogodnienie i oznacza, że będziemy mieć jedne ramy dla całej Europy. Tak więc, po spełnieniu pewnych wymagań można będzie sprzedawać pojazd wszędzie.

Jednak to nie jest wszystko i cieszę się, że koleżanka Anja zawarła w swoim sprawozdaniu prośbę do Komisji o stwierdzenie, że „chcemy, aby wymogi bezpieczeństwa dla pojazdów napędzanych wodorem były wymogami globalnymi”. Na całym świecie ludzie opracowują normy dla pojazdów napędzanych wodorem. Najwyższy czas, aby stworzyć globalną grupę roboczą na rzecz pojazdów i ustanowić globalne normy dla pojazdów napędzanych wodorem. W tym samym momencie chcielibyśmy, aby Europa była liderem w rozwoju tych technologii i obydwie te cele możemy osiągnąć dzięki przedmiotowemu wnioskowi.

Wolfgang Bulfon, w imieniu grupy PSE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Ujednolicona w całej UE procedura wydawania zezwoleń dla pojazdów napędzanych wodorem pozwoli przynajmniej na pokonanie jednej z przeszkód dla rozwoju przyjaznych dla środowiska form transportu. Istnieje obecnie kilka obiecujących projektów w dziedzinie lokalnego transportu publicznego, co oznacza, że seryjna produkcja pojazdów pasażerskich napędzanych wodorem nie jest aż tak odległa. Jednak musimy zwrócić uwagę, w jaki sposób wodór będzie pozyskiwany. Redukcja emisji CO₂ będzie zależała od tego, w jaki sposób wodór będzie produkowany w przyszłości. Nie może dojść do sytuacji, gdy produkcja wodoru prowadzić będzie do wyższych emisji CO₂, niż to będzie wynikało z oszczędności podczas korzystania z wodoru w pojazdach. Jednocześnie musimy zapewnić dostępność odpowiedniej infrastruktury stacji tankowania wodoru, ponieważ nawet pojazdy zasilane wodorem muszą być gdzieś tankowane. Jest to wyzwanie głównie dla państw członkowskich.

Jasne wskazówki tego sprawozdania tworzą ramy prawne, które ułatwią dalszy rozwój tej obiecującej technologii oraz wielu innych innowacyjnych rozwiązań. Przewodniczący tej izby, pan Pöttering, przygotował sprawozdanie na temat pojazdów napędzanych wodorem na podstawie swoich własnych doświadczeń. Z jego doświadczeń warto by skorzystać w celu odpowiedniego dostosowania floty Parlamentu.

Na koniec chciałbym szczerze podziękować pani Weisgerber za współpracę w złożeniu i przygotowaniu tego sprawozdania.

Vladko Todorov Panayotov, w imieniu grupy ALDE. – (BG) Włączenie pojazdów napędzanych wodorem do ogólnych ram normatywnych Wspólnot Europejskich jest szczególnie istotne, ponieważ obecnie istniejące procedury ustawowe odnośnie homologacji nie gwarantują, że pojazdy o identycznej jakości mogą być wprowadzone do obrotu w całej UE.

Przyjęcie przedmiotowych przepisów UE gwarantowałoby, że pojazdy napędzane wodorem wprowadzane na rynek są produkowane, testowane oraz znakowane zgodnie ze wspólnymi normami, a ich poziom bezpieczeństwa jest przynajmniej równy poziomowi bezpieczeństwa innych pojazdów silnikowych. Wspólne przepisy gwarantowałyby również zrównanie wysiłków w kierunku wprowadzenia wodoru jako paliwa w sposób energetycznie zrównoważony tak, aby wspólna równowaga środowiskowa pozostawała na poziomie

dotatnim po wprowadzeniu wodoru jako paliwa. Przedmiotowe przepisy powinny także sformułować wspólne wymagania w zakresie monitoringu tych pojazdów silnikowych oraz w kontekście infrastruktury – stacji paliw.

Przyjęcie przepisów UE gwarantowałoby także wprowadzenie wspólnych norm w zakresie produkcji i eksploatacji pojazdów zasilanych wodorem produkowanych w państwach trzecich, jak USA czy Azjatycka Wspólnota Gospodarcza. Pomogłoby to chronić interesy Europy.

Pozwolę sobie dodać, że w przypadku braku zdecydowanych ruchów na szczęblu UE państwa członkowskie wprowadziłyby zróżnicowane normy dla pojazdów zasilanych wodorem, co prowadziłoby do sytuacji szkodliwej dla wspólnego rynku, cięcia kosztów w efekcie korzystania z produkcji masowej i opóźnień w rozwijaniu technologii silników wodorowych w pojazdach.

W momencie, kiedy jedna homologacja wystarczy dla jednego rodzaju pojazdu, aby mógł być wypuszczony na rynek UE, państwa członkowskie otworzą się na pojazdy napędzane wodorem. Homologacja ta przyspieszy wprowadzanie tej przyjaznej dla środowiska technologii napędzającej pojazdy, co pociągnie za sobą bezpośrednie zyski dla środowiska naturalnego w krótszym okresie.

Dodatkowo inwestycje w produkcję pojazdów zasilanych wodorem, w materiały dla tej produkcji oraz w monitoring nabiorą dodatkowego tempa, co będzie prowadzić do szybszego wprowadzenia technologii wodorowej w państwach członkowskich UE.

Leopold Józef Rutowicz, w imieniu grupy UEN. – Pani Przewodnicząca! Panie Komisarzu! Wprowadzenie pojazdów z napędem wodorowym będzie miało wpływ na ochronę środowiska i zdrowia, efekt cieplarniany oraz ma znaczenie polityczne i gospodarcze przy deficycie tradycyjnych paliw węglowodorowych. Podstawowym krokiem umożliwiającym ich wprowadzenie jest ustanowienie dyrektywy dotyczącej homologacji pojazdów z napędem wodorowym. Do projektu dyrektywy z poprawkami mam dwie uwagi.

Po pierwsze, projekt pomija konieczność sprawdzenia przy homologacji instrukcji obsługi i użytkowania. Paliwo wodorowe o bardzo wysokiej wartości energetycznej jest produktem szczególnie niebezpiecznym, a użytkownicy pojazdów będą mieli z nim po raz pierwszy do czynienia.

Po drugie, ustalenie w projekcie terminu przeglądu po roku jej ustanowienia w celu uwzględnienia wniosków wynikających z jej funkcjonowania oraz ustalanych norm międzynarodowych w tym zakresie.

UEN poprze ustanowienie dyrektywy. Dziękuję pani Weisgerber za rzeczowe sprawozdanie.

Jaromír Kohlíček, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Panie i panowie! Czytając uzasadnienie przedmiotowych przepisów, zostałem nieprzyjemnie zaskoczony. Z jednej strony wodór pozwala na oszczędzanie energii, a z drugiej eliminuje znaczną część szkodliwych emisji. Jednak przedmiotowa dyrektywa wprowadza kategoryzację zgodną z tradycyjnym systemem. Mam tu na myśli korzystanie z dobrodziejstw wodoru poprzez jego spalanie.

Obok problemu spalania mieszaniny metanu i wodoru, co dobrze rozumiem od czasu napisania mojej pracy dotyczącej spalania, trzeba będzie także używać mocznika w normalnych silnikach, aby uzyskać czyste produkty spalania zgodne z normą EURO 5 do 6 w celu pozbycia się tlenków azotu.

Jednym z celów UE jest wzrost zużycia wodoru w transporcie w najbliższej przyszłości i w efekcie dramatyczny wzrost do 2020 roku. Prawdą jest, że problemy techniczne związane z przechowywaniem wodoru i obcowaniem z nim wymagają jasnych, ujednoliconych przepisów oraz systemów oznaczania urządzeń zasilanych wodorem. Chciałbym także wskazać, że wiele państw zabrania parkowania pojazdów z zaworami ciśnieniowymi w pomieszczeniach zamkniętych, a głównie na parkingach podziemnych. Prosty system znakowania jest potrzebny również z tego powodu.

Wodorowe ogniwa paliwowe są jednym z obiecujących systemów napędowych pojazdu. Wiele miast UE już dawno wprowadziło ten system zasilania autobusów miejskich. Wierzę, że przedmiotowe przepisy pozwolą na ujednolicenie podstawowych wymagań dla osprzętu pojazdów silnikowych napędzanych wodorem. Mam nadzieję, że stworzy to lepszą podstawę dla późniejszego szybkiego rozwoju i weryfikacji działania różnych składników system wodorowego dla pojazdów. Powinno to znacząco wpłynąć na przyspieszenie wprowadzania do użytkowania ogniw wodorowych, ale wodór nie może być szeroko wykorzystywany w systemach tradycyjnych, czyli silnikach spalinowych, ponieważ moim zdaniem nie miałyby to sensu. Z tym zastrzeżeniem zachęcam do przyjęcia przedmiotowego dokumentu w imieniu Grupy GUE/NGL.

Andreas Schwab (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Sprawozdanie pani Weisgerber jest znakomitym przykładem na sposób, w jaki polityka europejska dostosowuje się do zmieniających rynków i szybko opracowuje czynne normy i podstawy prawne dla innowacji technologicznych. Rada zamierza zająć się standaryzacją za kilka miesięcy i wyciągnąć wnioski. W tej dyskusji główną rolę odgrywać będą następujące pytania: jak szybko normy dostosują się do postępu technologicznego; jak szybko ustawodawcy odpowiedzą na postęp technologiczny oraz jak szybko normy dostosują się do rzeczywistości gospodarczej. Wierzę, że to sprawozdanie odnośnie homologacji pojazdów napędzanych wodorem zrobi z Europy pioniera jednolitej platformy przepisów dotyczących rozwoju pojazdów napędzanych wodorem.

Istotne jest, że w dalszym ciągu nie zostało określone, czy korzystanie z wodoru jako paliwa dla pojazdów będzie zgodne z zasadą równowagi i będzie ekologicznie zrównoważone. W związku z tym wierzę, że to sprawozdanie tworzy dobre podstawy dla prowadzenia dalszych badań przez główne instytuty badawcze na wewnętrznym rynku europejskim, a głównie dla czołowych przedsiębiorstw. Jest to szczególnie ważne, biorąc pod uwagę, że jest to tło dla dyskusji o strategię CO₂ dla pojazdów oraz chęć osiągnięcia większego zróżnicowania technologii w celu określenia, który silnik i która technologia jest najlepsza dla środowiska naturalnego i dla ludzi.

Z punktu widzenia rynku wewnętrznego powinniśmy ze szczególnym zadowoleniem przyjąć to sprawozdanie, ponieważ prawdziwie zintegrowany rynek wewnętrzny można osiągnąć jedynie w wyniku ujednolicenia homologacji dla pojazdów napędzanych wodorem w różnych państwach członkowskich, aby jak najlepiej skorzystać z efektu synergii tego rynku. Jak to zostało już wcześniej wspomniane, jakakolwiek ogólnoświatowa homologacja powinna być na tym oparta. Mam nadzieję, że wszystko to rozwiążemy. Życzę nam wszystkim sukcesu.

Arlene McCarthy (PSE). – Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować naszej sprawozdawczyni, pani Weisgerber, oraz sprawozdawcom pomocniczym za przygotowanie tego sprawozdania i wynegocjowanie bardzo dobrego porozumienia z Radą i Komisją przy zachowaniu priorytetów Parlamentu. W czasach, gdy ceny paliwa w Europie dwukrotnie wzrosły, a obywatele Europy i wszyscy ludzie na całym świecie coraz bardziej obawiają się efektów zmian klimatycznych, jasne jest, że potrzebujemy nadziei na nowe, przyszłościowe paliwa.

Przedmiotowe prawo o charakterze ogólnoeuropejskim dotyczące samochodów zasilanych wodorem może przetrzeć szlaki dla produkcji na pełną skalę tych samochodów i zaoferować europejskim kierowcom prawdziwą alternatywę w niedalekiej przyszłości. Sprzedaż pojazdów na paliwa alternatywne tylko w Wielkiej Brytanii wzrosła z kilkuset w roku 2000 do ponad 16 000 w zeszłym roku. Sprzedaż samochodów elektrycznych oraz innych alternatyw rośnie, ale pojazdy napędzane wodorem są na krawędzi produkcji masowej. Wierzę, że te nowe przepisy przyspieszą produkcję tych pojazdów przy zapewnieniu, że będą one bezpieczne i niezawodne. Z pomocą prawa przewiduje się, że masowa produkcja tych pojazdów ruszy w Europie do 2015 roku, a do 2025 roku 5% wszystkich pojazdów w UE będzie napędzanych wodorem.

Korzyści dla środowiska naturalnego wynikające z zasilania pojazdów wodorem będą bezpośrednio zależeć od źródeł energii używanych do produkcji samego wodoru. Mogą one pokonać problem zanieczyszczenia środowiska spowodowanego spalaniem benzyny i zmniejszą naszą zależność od ropy. Wszystko to jednak pod warunkiem, że wodór będzie wytwarzany w zrównoważony sposób. Dlatego właśnie popieram poprawki wynegocjowane przez panią Weisgerber, które mają zapewnić, że paliwo wodorowe produkowane będzie w zrównoważony sposób i przy użyciu energii odnawialnej.

Trzeba podkreślić, że samochody napędzane wodorem mogą być tak samo bezpieczne, jak te zasilane benzyną, a w razie wypadku służby ratownicze muszą zdawać sobie sprawę, z jaką formą zagrożenia mają do czynienia. Pani Weisgerber zabiegała o to, aby pojazdy zasilane wodorem były specjalnie znakowane. Te przepisy odzwierciedlają to, co może osiągać Unia Europejska na silnym rynku wewnętrznym. Jest to rynek wspólnych zasad i wysokich wymogów bezpieczeństwa. To ten właśnie rynek zdolny jest do wytworzenia wodorowych samochodów przyszłości i wierzę, że prawo, nad którym głosujemy dzisiaj, jest niezbędne do osiągnięcia tego celu.

Danutė Budreikaitė (ALDE). – (LT) Wniosek Komisji o nowe przepisy homologacyjne dotyczące pojazdów zasilanych wodorem jest bardzo istotny dla rozwiązania problemów związanych z poszukiwaniem alternatywnych źródeł zasilania dla pojazdów, ochroną środowiska naturalnego, zmianami klimatycznymi oraz zdrowiem ludzkim. Chciałabym zwrócić państwa uwagę na kilka niezmiennie ważnych kwestii, które mają znaczenie dla rozwoju pojazdów napędzanych wodorem.

Po pierwsze, główny problem zasilania wodorowego nie leży po stronie procesu produkcyjnego takich pojazdów, ale dotyczy kwestii ich tankowania. W tym momencie w całej Europie znajduje się około 40 stacji tankowania wodoru. Dwie takie stacje znajdują się we Francji i jedna w Hiszpanii, ale nie ma ani jednej na terenie nowych państw członkowskich, które dołączyły do Unii w 2004 i 2007 roku. W Stanach Zjednoczonych znaczna liczba takich stacji znajduje się jedynie w Kalifornii. Zgadzam się z przedmówcą, że musimy stworzyć ujednolicony system stacji tankowania wodoru w całej UE, jak najszybciej. Bez infrastruktury pojazdy na wodór nie rozwiną się.

Po drugie, wodór jest tylko przekaznikiem energii, a nie jej źródłem, więc bardzo ważne jest, aby paliwo to było wytwarzane w stabilny i bezpieczny dla środowiska sposób. Musimy aktywniej prowadzić badania naukowe, które prowadzić będą do unikania używania paliw kopalnych i będą sugerować alternatywne metody dzielenia wody na wodór i tlen. Jedną z tego typu metod jest fotoliza, jednak w dalszym ciągu trzeba ją jeszcze badać naukowo. Produkcja wodoru wolna od zanieczyszczeń pozwoliłaby na używanie tego paliwa również poza sektorem transportowym.

Po trzecie, zgadzam się z propozycją Komisji, aby wykorzystać mieszaninę naturalnego gazu i wodoru, ale jedynie jako paliwo przejściowe i tylko w krajach z dobrze rozwiniętą infrastrukturą gazu naturalnego. Chciałabym podkreślić, że Stany Zjednoczone i Kanada przodują w rozwoju i produkcji pojazdów na wodór, a Japonia zbliża się do nich. My nie powinniśmy spadać na dalsze pozycje za nimi.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Przyszłość z samochodami napędzanymi wodorem to ekscytująca perspektywa. Chociaż minie jeszcze wiele czasu zanim ta technologia będzie powszechnie zastosowana, to jednak niezwykle ważne jest, iż już teraz zharmonizowane zostaną przepisy dotyczące ich homologacji.

Rozpatrywane przez nas dzisiaj rozporządzenie ma przede wszystkim na celu wprowadzenie unijnych kryteriów homologacji pojazdów napędzanych wodorem w celu zapewnienia właściwego funkcjonowania rynku. Różne kryteria homologacji w poszczególnych państwach członkowskich zakłócają obecnie funkcjonowanie tego rynku, powodując niepotrzebny wzrost kosztów produkcji, zagrażają bezpieczeństwu oraz, o czym nie możemy zapomnieć, stanowią istotną barierę dla rozwoju technologii wodorowej w Unii. Tego ostatniego punktu nie możemy pomijać zwłaszcza, iż to właśnie z wodorem, obok biopaliw i energii elektrycznej, wiążą się nadzieje na zastąpienie w przyszłości ropy naftowej w sektorze transportu. Najważniejsze jednak jest chyba to, że w procesie spalania wodoru nie powstaje dwutlenek węgla, substancja nadal szkodliwa dla środowiska, lecz woda, czego oczywistą konsekwencją będzie ograniczenie zanieczyszczenia powietrza i zmniejszenie emisji CO₂, o co tak usilnie zabiegamy, m.in. na forum Parlamentu Europejskiego.

Oczywiście osiągnięcie tych wszystkich założeń będzie zależało od upowszechniania tych technologii, co – jak słusznie zauważa sprawozdawczyni, której gratuluję bardzo dobrego sprawozdania – zależy m.in. od istnienia sieci stacji z paliwem wodorowym. Stacje takie powinny powstać równocześnie we wszystkich państwach członkowskich, tak aby każdy europejski konsument miał do nich dostęp. Mam także nadzieję, że producenci samochodów odpowiedzą na rosnące zapotrzebowanie konsumentów na pojazdy napędzane wodorem, dzięki czemu wspólny rynek w tym obszarze będzie właściwie funkcjonował.

Matthias Groote (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, sprawozdawcy, panie i panowie! Wierzę, że jest to dobry przykład, jak działa polityka, ponieważ zezwolenia homologacyjne dla pojazdów zasilanych wodorem będą dostępne w przyszłości, pomimo że technologia nie jest jeszcze ogólnie dostępna.

Dużo rozmawiamy na temat redukcji CO₂ emitowanego przez pojazdy, a szczególnie ciężarówki. To może być jeden ze sposobów na zmniejszenie emisji CO₂, ale ważne jest, i wypowiadam się tutaj jako członek Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, dla której byłem sprawozdawcą pomocniczym, abyśmy tworzyli wodór w oparciu o energię odnawialną. Daje to także możliwość przechowywania energii ze źródeł odnawialnych, które moglibyśmy później wykorzystać dla pojazdów, i byłby to dobry kierunek, który powinniśmy obrać. Powinniśmy się na tym skupić w przyszłości.

Jednak ważne jest też to, aby stworzyć odpowiednią infrastrukturę tankowania wodoru. Widzimy, na przykład, że infrastruktura związana z tankowaniem CNG jest ciągle pełna dziur. Pojazdy stoją gotowe do kupna, ale klienci wstrzymują się przed inwestowaniem w nie, ponieważ kuleje infrastruktura. Powinniśmy się na tym skupić w kolejnych debatach.

Bogusław Liberadzki (PSE). - Pani przewodnicząca! Niech mi wolno będzie pogratulować pani poseł sprawozdawcy, a także Komisji, inicjatywy zmierzającej do szukania nowych źródeł napędu pojazdów oraz źródeł pozyskiwania energii.

Ważne są trzy cele: nasze sukcesywne uniezależnianie się od ropy naftowej. Po drugie, cel – emisja CO₂. Wreszcie cel trzeci, który jest ważny, to jest stabilizacja i zmniejszanie kosztów korzystania z pojazdów dla użytkowników.

Myślę, że mamy trzy obszary szczególnie pokryte tym omawianym dokumentem, mianowicie znakowanie pojazdów napędzanych wodorem, dwa – wymogi odnośnie stacji paliwowych (ich rozmieszczenie, wprowadzenie). Wreszcie trzeci obszar, ważny dla mnie, to jest bezpieczeństwo eksploatacji pojazdów wodorowych. To rozporządzenie stwarza ramy prawne, które mówią, w jaki sposób mamy korzystać z tej energii, dwa – dają wymogi infrastrukturalne, czyli w sumie są to spełnione *ex ante* warunki podstawowe do rozwoju nowej technologii.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) W sektorze transportowym powinno się cały czas podejmować wysiłki, aby wprowadzać pojazdy napędzane alternatywnymi paliwami, co pomaga znacząco poprawić jakość powietrza w terenach miejskich.

Wspólne standardy homologacyjne dla silników napędzanych wodorem są potrzebne, aby zapewnić bezpieczeństwo użytkowania wodoru w pojazdach. Spalanie wodoru, czy to w silnikach spalinowych, czy też w ogniwach paliwowych, nie generuje emisji węgla lub gazów cieplarnianych. Homologacja tego typu pojazdów opiera się na specyfikacji i spełnianiu technicznych wymagań przez części, które mają styczność z wodorem.

Biorąc pod uwagę cechy wodoru, pojazdy takie wymagają specjalnego podejścia ze strony służb ratowniczych w razie wypadku. Podkreślam, że w państwach członkowskich istnieje potrzeba zbudowania infrastruktury potrzebnej do przechowywania i dystrybucji paliw alternatywnych, bez których liczba samochodów przyjaznych dla środowiska na pewno nie wzrośnie.

Bogusław Liberadzki (PSE). - Pani przewodnicząca! Ponieważ chciałem się zmieścić w limicie czasu, czyli jednej minucie, nie zdążyłem jednej ważnej informacji dopowiedzieć, którą chciałbym podkreślić jako zaletę rozwiązania. Mianowicie, występujemy z propozycją rozwiązania ze znacznym wyprzedzeniem czasowym, stwarzając warunki dla nowoczesności. To może oznaczać także zachęcenie do poszukiwania jeszcze innych technologii i z tego tytułu chciałbym wyrazić uznanie i dla Pana Komisarza Verheugena, i dla Komisji.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Cieszę się bardzo, że osiągnięto szeroki konsensus w przedmiotowej debacie w wielu aspektach. Po pierwsze zaistniała zgoda co do tego, że technologia wodorowa jest potencjalnie interesującym sposobem na pomoc w rozwiązaniu naszych problemów energetycznych. Po drugie, osiągnięto konsensus, że technologia wodorowa jest interesującą opcją w ruchu drogowym. Po trzecie, że w ogólnej perspektywie technologia wodorowa ma sens jedynie wówczas, gdy wodór produkuje się przy użyciu czystych źródeł energii. To bardzo ważny wniosek.

Chciałbym także poinformować państwa, że Komisja przykładą szczególną wagę do rozwoju technologii wodorowej w siódmym ramowym programie badań. Na badania technologii wodorowej przeznaczono 800 milionów euro, nie tylko w związku z pojazdami. Nie chcę, aby odnieśli państwo wrażenie, że przeznaczamy 800 milionów euro na badania wodoru jedynie jako paliwa. To tylko część projektu. W ogólnym pojęciu program ten dotyczy opracowania jasnych zasad w kwestii zakresu, do którego wodór może tak naprawdę efektywnie wpłynąć na drastyczną redukcję emisji CO₂.

Razem z przewodniczącym tego Parlamentu, panem Pötteringiem, miałem sposobność użytkować przez pewien czas pojazd zasilany wodorem. Odniosłem wrażenie, że problemy techniczne związane z użytkowaniem wodoru w pojazdach zostały już praktycznie rozwiązane. Ta technologia istnieje. Dało się to stworzyć. Jednakże całkowicie brakuje infrastruktury.

Mogę sobie wyobrazić, że w momencie, gdy ten wniosek zostanie zaakceptowany i zachęci przemysł, będziemy musieli rozwiązać kwestię, którą poruszył pan Bulfon w tej debacie. Chodzi o to, czy przedstawicielstwa władz, takie jak parlamenty, a w tym również ten Parlament, parlamenty krajowe, rządy oraz Komisja Europejska powinny dać przykład i zaopatrzyć się w pojazdy zasilane wodorem, zastępując nimi pojazdy w swoich dużych flotach. Ułatwiłoby to innym rozpoczęcie wprowadzania na rynek pojazdów

tego rodzaju. Obecnie jest to jedynie pobożne życzenie, ale jest to coś, o czym powinniśmy pomyśleć, gdy nadejdzie odpowiedni moment.

Jeszcze raz dziękuję pani sprawozdawczyni za jej znakomitą pracę oraz dziękuję mówcom z grup i komisji, którzy pokazali, że wszyscy mamy wspólną wizję tego, jak może wyglądać przyszłość pojazdów w Europie.

Anja Weisgerber, sprawozdawczyni. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dziękuję za interesujące przemówienia. Chciałabym również podziękować sprawozdawcom pomocniczym, Komisji, przedstawicielom Rady i personelowi za ich fantastyczną współpracę, która okazała się kluczem do osiągnięcia tej politycznej jednomyślności przy pierwszym czytaniu.

Jak widzimy, wodór to technologia przyszłości. Może być on częściowo odpowiedzią na problemy spowodowane zmianami klimatycznymi i potrzebą redukcji szkodliwych emisji. Jest to czysta alternatywa dla paliw kopalnych, a korzystanie z wodoru jako wektora energetycznego (którym w istocie jest) jest całkowicie zrównoważone, jeśli produkuje się go przy użyciu energii odnawialnej lub nuklearnej. Taki kierunek musimy obrać w najbliższych latach.

Fascynuje mnie pomysł osiągnięcia całkowicie bezpiecznego cyklu wodorowego, gdzie wodór produkowany jest z odnawialnej energii, a później odparowywany. Jest to naprawdę fascynujące. Popierałam tę technologię na długo zanim dołączyłam do Parlamentu i przez długi czas pracowałam nad tą technologią jako wolontariusz.

Dzisiaj skierowaliśmy sprawy na właściwy tor. Opracowaliśmy warunki wstępne, aby w końcu być w stanie osiągnąć ujednolicone przepisy homologacyjne. Pokazaliśmy również, jak wyglądać musi droga do międzynarodowych przepisów homologacyjnych, i określiliśmy przyszłościowy kierunek dla badań i rozwoju.

Ta technologia już istnieje, jak słusznie powiedział pan komisarz Verheugen. Teraz musimy zająć się kwestiami infrastruktury. Sprawy dotyczące infrastruktury stacji tankowania wodoru będą leżały w gestii partnerstw publiczno-prywatnych. Kiedy się z tym uporamy, to wówczas może zobaczymy samochody napędzane wodorem na naszych ulicach nie tylko w formie prototypów.

Jeszcze raz dziękuję za dobrą współpracę.

Przewodnicząca. – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Zita Pleštinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Rezerwy surowców dla produkcji tradycyjnych paliw węglowodorowych ciągle się zmniejszają, a więc kwestia badań i rozwoju nowych, alternatywnych systemów napędowych w przemyśle pojazdów silnikowych jest bardzo na czasie.

Siódmy ramowy program UE przeznaczył 800 milionów euro na badania technologii wodorowej. Na podstawie badań wodór wydaje się być najlepszą alternatywą dla tradycyjnych paliw kopalnych. Używanie wodoru do napędzania pojazdów w przyszłości jest rozwiązaniem szczególnie przyjaznym dla środowiska naturalnego. Z jego spalaniem nie wiąże się emisja związków węgla ani gazów cieplarnianych. Pierwsze prototypowe samochody na wodór zostały przetestowane na terenie europejskiego obszaru gospodarczego.

Należy przy tym ustanowić ogólnoeuropejskie przepisy dotyczące projektowania pojazdów silnikowych zasilanych wodorem, aby rynek wewnętrzny działał i zapewniał wysoki poziom bezpieczeństwa społeczeństwu i środowisku naturalnemu. Ujednolicone przepisy homologacyjne w całej UE to minimalne warunki, jakie należy spełnić przed wypuszczeniem pojazdów wodorowych na rynek. Skuteczne wprowadzenie nowych technologii zależy również od punktualnego utworzenia sieci stacji tankowania wodoru.

Wierzę, że dzisiejsza debata umocni pewność konsumentów europejskich odnośnie korzystania z nowych technologii w przemyśle motoryzacyjnym i zwiększy odsetek takich pojazdów na rynku europejskim.

Jestem przekonana, że jedynie dobrze przygotowana technicznie Unia Europejska będzie w stanie osiągnąć sukces w konkurencji ze Stanami Zjednoczonymi, Japonią i Koreą, gdzie poczyniono już znaczące kroki w przedmiotowej dziedzinie. W tym świetle oceniam naszą inicjatywę za bardzo pozytywną.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 11.00 i wznowione o godz. 11.30.)

OBRADOM PRZEWODNICZY: Gérard ONESTA*Wiceprzewodniczący***5. Oświadczenia Przewodniczącego / Przewodniczącej**

Przewodniczący. – W imieniu Parlamentu Europejskiego chciałbym przekazać wyrazy solidarności z ofiarami huraganu Gustav, który uderzył na obszarze Karaibów.

Prawie 100 osób straciło życie na Dominikanie, Haiti, Jamajce, Kajmanach oraz na Kubie, a tysiące innych straciło dach nad głową. Po raz kolejny obywatele tych rozwijających się państw, z którymi utrzymujemy bliskie stosunki dzięki porozumieniu z Kotonu, cierpią z powodu nowej klęski żywiołowej na tym obszarze.

Unia Europejska bacznie monitoruje sytuację w dotkniętych państwach i wysyła pomoc humanitarną. Parlament będzie szczegółowo monitorował wsparcie humanitarne dla państw regionu, szczególnie poprzez działanie Komisji Rozwoju oraz Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-EU.

6. Zwiększenie roli młodzieży w polityce europejskiej – Nadzwyczajna współpraca przy odnajdywaniu zaginionych dzieci (pisemne oświadczenia): Patrz protokół**7. Głosowanie**

Przewodniczący. – Następnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

(W celu zapoznania się z wynikami i szczegółami głosowania: patrz protokół)

7.1. Klasyfikacja, pakowanie i etykietowanie substancji i mieszanin (A6-0140/2008, Amalia Sartori) (głosowanie)**7.2. Klasyfikacja, etykietowanie i pakowanie substancji i mieszanin (zmiana dyrektyw 76/768/EWG, 88/378/EWG, 1999/13/WE, 2000/53/WE, 2002/96/WE i 2004/24/WE) (A6-0142/2008, Amalia Sartori) (głosowanie)****7.3. Klasyfikacja, etykietowanie i pakowanie substancji i mieszanin (zmiana rozporządzenia (WE) nr 648/2004) (A6-0141/2008, Amalia Sartori) (głosowanie)****7.4. Homologacja typu pojazdów napędzanych wodorem (A6-0201/2008, Anja Weisgerber) (głosowanie)****7.5. Sytuacja w Gruzji (głosowanie)**

- Przed głosowaniem nad ustępem 19:

Elmar Brok, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Panie przewodniczący! Kiedy przygotowaliśmy projekt rozporządzenia, korzystaliśmy z poprzedniego tekstu, w którym niezupełnie się stwierdza, że Rada Europejska odbyła w międzyczasie posiedzenie. Sugerowałbym dlatego, aby druga część dokumentu otrzymała następujące brzmienie: „i dlatego przyjmuje z zadowoleniem decyzję Rady Europejskiej o rozmieszczeniu”. W obecnej wersji dokumentu jest mowa o tym, że wzywamy Radę, aby to uczyniła, ale to się już stało. A zatem powinniśmy dostosować sformułowanie do faktów.

(Parlament zgodził się na przyjęcie poprawki ustnej)

- Przed głosowaniem nad rezolucją:

Martin Schulz, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący! Moja grupa odbyła żywiołową debatę na temat wczorajszej kompromisowej wersji rozporządzenia. Biorąc pod uwagę niektóre ważne kwestie, odbiega ona od treści, które my, jako Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim, pierwotnie przedstawiliśmy. Mówiąc to, nie chcę w żaden sposób poddawać w wątpliwość negocjacji czy minimalizować

sukcesu negocjatorów, którzy uzyskali kompromisową wersję rezolucji przy współpracy z innymi grupami, ale jest jedna kwestia, której nie możemy pominąć i stanowi ona kluczowe zagadnienie przedmiotowej rezolucji.

Pomimo że zagadnienie to, które nazwę po imieniu już za chwilę, nie jest już zawarte w dokumencie, nasza grupa zdecydowała poprzeć wersję kompromisową rezolucji, ponieważ jesteśmy przekonani, że Parlament Europejski powinien przekazywać jednoznaczne sygnały. Chciałbym jednak, aby to było jasne, że zależy nam bardzo na tym, aby prezydent Saakaszwili powstrzymał się od agresywnych reakcji, a także – w obliczu zaistniałego konfliktu – aby poddano zdecydowanej kontroli zupełnie niewłaściwe ...

(Głosy protestu z prawej strony Izby i oklaski ze strony lewej)

Chcielibyśmy też bardzo zobaczyć, co się działo w debacie na temat początkowych sformułowań rezolucji, jeśli okazałoby się, że osoby, które tak głośno tu protestują, są tymi samymi, które chcą raczej zintensyfikować konflikty niż je ograniczyć.

(Oklaski z lewej strony Izby i głosy protestu ze strony prawej)

Przewodniczący. – Z pewnością rozumie pan, że na tym etapie głosowania nie zamierzam otwierać ponownie debaty. Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim uznała, że warto jest wyjaśnić swoją decyzję w sprawie głosowania, czyniąc takie uwagi, i myślę, że każdy wie, o co w nich chodziło. Nie ma potrzeby, aby ponownie otwierać debatę. Przejdziemy zatem do głosowania nad wspólnym wnioskiem w sprawie wspólnego projektu rezolucji.

7.6. Wspólne ramy odniesienia dla europejskiego prawa umów (głosowanie)

7.7. Specjalne sprawozdanie Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich skierowane do Parlamentu Europejskiego w następstwie projektu zalecenia dla Komisji Europejskiej dotyczącego skargi 3453/2005/GG (A6-0289/2008, Proinsias De Rossa) (głosowanie)

7.8. Równość kobiet i mężczyzn - 2008 (A6-0325/2008, Iratxe García Pérez) (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad poprawką 5:

Iratxe García Pérez, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący! Na liście do głosowania mojej grupy, Grupy Socjalistycznej Parlamentu Europejskiego, znajduje się propozycja, aby poparta została poprawka 5, jeśli autorzy poprawki przyznają, że stanowi ona dodatek. W rozmowach, jakie z nimi przeprowadziliśmy, nie podjęli tej propozycji; chcieliśmy dlatego, aby ustęp pozostał w takiej formie, w jakie został pierwotnie zgłoszony w sprawozdaniu i będziemy głosować przeciwko poprawce 5, jeśli nie zostanie ona uznana jako dodatek.

(Grupa GUE/NGL, autor poprawki, zatwierdzona)

7.9. Klonowanie zwierząt w celu produkcji żywności (głosowanie)

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 11.55 i wznowione o godz. 12.00)

PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING

Przewodniczący

8. Uroczyste posiedzenie - Kostaryka

Przewodniczący. – Bienvenido al Parlamento Europeo, Presidente Arias! Panie prezydencie Republiki Kostaryki, panie i panowie! W imieniu Parlamentu Europejskiego chciałbym również gorąco powitać pana, panie prezydencie Arias.

Pańska wizyta stanowi kamień milowy w relacjach pomiędzy Parlamentem Europejskim, Unią Europejską, Kostaryką i Ameryką Łacińską.

Panie doktorze Arias! Był już pan prezydentem Kostaryki w latach 1986-1990, a w roku 2006 został pan ponownie mianowany na to stanowisko na okres czterech lat. Jest pan powszechnie znany za sprawą Pokojowej Nagrody Nobla, którą otrzymał pan w roku 1987 jako wyraz uznania za niezwykle wysiłek poczyniony w walce o pokój w Ameryce Środkowej.

Starania pana prezydenta Ariasa, jakie podejmował w roli pośrednika międzynarodowego, przyniosły w rezultacie porozumienie pokojowe w Esquipulas, które zostało podpisane przez prezydentów państw Ameryki Środkowej 7 sierpnia 1987 r. Unia Europejska w pełni wspierała te wysiłki.

Prezydent Kostaryki jest zatem wzorem dla ludzi całego świata. Przy pewnej okazji powiedział, że ważne jest, aby mieć swoje wartości, zasady i ideały, a także aby za nie walczyć. Panie prezydencie Arias! Przez wiele lat poświęcał się pan takiej pracy, a obywatele Kostaryki w dowód uznania tych zasług wybrali pana po raz kolejny na prezydenta dwa lata temu.

W przemówieniu podczas piątego szczytu UE-Ameryka Łacińska i Karaiby (AŁiK) w Limie w Peru, które odbyło się w maju tego roku, podkreśliłem fundamentalne znaczenie integracji regionu na okres XXI wieku. W słowach Jean Monnet, jednego z ojców założycieli Unii Europejskiej, zostało to wyrażone dobitnie, że jest to przykład „tworzenia jedności pomiędzy ludźmi, a nie współpracy pomiędzy państwami”. Panie prezydencie Arias! Pan również przyczynił się do realizacji tego ideału, udzielając swojego zaangażowania.

Z punktu widzenia Parlamentu Europejskiego zawarcie porozumienia o stowarzyszeniu pomiędzy Ameryką Środkową i Unią Europejską w najbliższej przyszłości byłoby mile widziane – i jak już powiedziałem w Limie – chciałbym dodać coś, co już przed chwilą zostało ze szczegółami omówione na naszym spotkaniu: jeśli gdziekolwiek na świecie wybuchą wojna, wydatkowane są wielkie ilości pieniędzy w dolarach, euro czy innej walucie, ale jeśli potrzebne jest wsparcie dla podtrzymania pokojowych stosunków, wówczas państwa zainteresowane klócą się co do dużo mniejszych kwot pieniędzy. Musimy dać pokojowi szansę!

(Oklaski)

Takie jest nasze dzisiejsze przesłanie do innych instytucji europejskich.

Panie prezydencie Aria! Pozwolę sobie na koniec dodać, że wierzymy, iż pan i państwa kraj będziecie nadal odgrywać ważną rolę w staraniach o powodzenie tych negocjacji.

W imieniu posłów do Parlamentu Europejskiego chciałbym pana ponownie przywitać. Mam nadzieję, że pańska wizyta da nam okazję do tego, aby umocnić więzi przyjaźni pomiędzy Europą, Kostaryką i Ameryką Łacińską.

Panie i panowie! Pozwolą państwo, że dodam coś od siebie; to wspaniałe, że prezydent Kostaryki jest tu z nami; to także bardzo miły zbieg okoliczności - w drodze wyjątku wolno mi wspomnieć dzisiaj o wieku pewnej osoby - że członkini Komisji Europejskiej odpowiedzialna za politykę zagraniczną, pani komisarz Ferrero-Waldner, obchodzi dzisiaj swoje 60. urodziny. Jest to kolejna szczęśliwa okazja i dobry powód, aby życzyć jej wszystkiego najlepszego.

(Oklaski)

Óscar Rafael Arias Sánchez, prezydent Republiki Kostaryki. – (ES) Panie przewodniczący! Witam państwa w imieniu niewielkiej amerykańskiej republiki, w której obecnie ponad 4,5 mln mieszkańców ma śmiałość żyć i marzyć każdego dnia; w której koncepcja społeczeństwa nienadzorowanego przez armię okazuje się realna i w której po raz kolejny będziemy wkrótce obchodzić 110 rocznicę demokracji. Witam państwa w imieniu niewielkiej amerykańskiej republiki, która podczas drugiej połowy XX wieku była otoczona najbardziej haniebnymi dyktaturami, a mimo to sama nie doznała ucisku; która odmówiła bycia pionkiem w Zimnej Wojnie i powstrzymała się od działań zbrojnych, walcząc o pokój. Witam państwa w imieniu Republiki Kostaryki.

Panie przewodniczący, panie i panowie!

Moje wystąpienie poprzedziły dwa zdarzenia, które pomimo swojej odległości w czasie są tak bliskie temu dniowi jak dzisiejszy wschód słońca. Tego pamiętnego dnia 225 lat temu, gdy wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych dobiegła końca na mocy podpisanego w Wersalu traktatu, pierwsza fala ruchu niepodległościowego ogarnęła niemalże cały kontynent amerykański. Również 69 lat temu rozpoczęła się

druga wojna światowa, gdy Niemcy ogłosiły swoją decyzję względem Francji i Wielkiej Brytanii, i powstał sojusz aliancki, w skład którego wchodziła duża część kontynentu amerykańskiego. Przywołuję te wydarzenia, ponieważ podchodząc do tej mównicy, symbolu wspólnoty pomiędzy różnymi narodami, czynię to ze świadomością bagażu historii, jaki noszę na swoich barkach i który państwo - jako przedstawiciele swoich narodów - również noszą. Nie przybyliśmy tutaj, aby budować relacje pomiędzy naszymi dwoma kontynentami, ale raczej przyznać, że relacje te istnieją od dawien dawna i że jakakolwiek próba ich poprawienia powinna się zacząć od zrozumienia ich w ujęciu ogólnym.

Kierując się szczerością, która powinna cechować relację przyjaciół, musimy przyznać, że nasza wspólna historia ma swoje źródło w dominacji jednej cywilizacji nad drugą. Ameryka dowiedziała się najpierw o sile Europy, a dopiero później o jej ideałach. Z podbojami wiązał się strach, z kolonizacją - pogarda. Nie możemy się jednak oprzeć urokowi tej wielowiekowej kultury. Pomimo walk, które stoczyliśmy, niezaprzeczalnie Europa przyniosła na nasze ziemie oświecenie i wzbudziła w nas przywiązanie do najwyższych wartości człowieka, których nie porzuciliśmy, zyskując naszą niepodległość.

To właśnie dla tych wartości odwiedziłem Europę 21 lat temu w trakcie mojej pierwszej prezydentury w Republice Kostaryki. W tamtym czasie przybyłem tutaj, aby prosić kontynent europejski o udzielenia wsparcia dla misji pokojowej organizowanej w Ameryce Środkowej, gdzie pięć narodów, pochłoniętych konfliktem wojny domowej, walczyło o swoje przetrwanie. Przelew krwi powodował podział pomiędzy naszymi narodami i brat stawał przeciwko bratu. W ramach okrutnego eksperymentu potęgi tamtego czasu wykorzystaliśmy nas jako poligon do badań, aby zademonstrować własną siłę: przybyły tu z bronią, od której my ginęliśmy. Liczba ofiar śmiertelnych rosła, a według niektórych szacunków wyniosła nawet 350 000 osób. Porównując to na zasadzie proporcji z udziałem obywateli USA w wojnie w Iraku, oznaczałoby niemal 4 mln zabitych. Tylko pokój mógł zagwarantować przyszłość dla naszego regionu.

W tamtym czasie pomoc z Europy była odpowiedzią na nasze modlitewne błagania. Wsparcie moralne, jakie uzyskaliśmy od tego kontynentu, pozwoliło nam ubiegać się o dyplomatyczne rozwiązanie konfliktów - rozwiązanie Ameryki Środkowej na jej własne problemy. Pomoc międzynarodowa, jaką Europa nam wtedy zapewniła, była hojna i wszechstronna; stanowiła również symbol prawdziwego pragnienia Europy, aby wspierać postęp w krajach Ameryki Środkowej.

Teraz, 21 lat później, wracam do Europy i podobnie jak Fray Luis de León, gdy wyszedł na wolność po czterech latach więzienia, czuję się zmuszony, aby rozpocząć od słów „Jak to wczoraj mówiliśmy...”, ponieważ w wielu sprawach musimy rozpocząć od miejsca, na którym skończyliśmy. Relacje pomiędzy Europą i Ameryką Środkową, tak bliskie w okresie wojny, stały się odległe w czasie pokoju. Europejska pomoc dla Ameryki Środkowej, która była tak wielka w czasach ucisku, stała się skromniejsza w czasach wolności. Nigdy sobie nie wyobrażaliśmy, że gdy przestąpimy próg pokoju, znajdziemy się w królestwie zapomnienia. Chciałbym myśleć, że jest to czas, aby pokazać, że przyjaciele, którzy wspierali nas w najtrudniejszych chwilach, będą to mogli czynić w chwilach naszego sukcesu, właśnie z tej racji, że odnosimy sukces.

Na dzisiaj chciałbym zaproponować trzy kierunki działania, za sprawą których moglibyśmy umocnić nasze więzi i walczyć ramię w ramię w imię ideałów, które były przecież podstawą państwa nauki: podpisanie umowy o stowarzyszeniu UE-Ameryka Środkowa, „konsensusu kostarykańskiego” i „Pokoju z naturą”.

Jestem w pełni świadomy tego, że w tej Izbie są przedstawiciele różnych opinii na temat wolnego rynku. Wiem jednak także, że opinie te są wygłaszane z korzystnego punktu widzenia przez osoby, które mają ten przywilej, aby żyć w wysoko rozwiniętym kraju. Dzisiaj chciałbym państwu przedstawić oddolny punkt widzenia. Dla państwa takiego jak moje, jednego z najmniejszych na świecie, niemożliwym jest produkowanie wszystkiego, co jest konsumowane. Jesteśmy skazani na Fenicjan współczesności. W erze globalizacji dylemat, z jakim mają do czynienia kraje rozwijające się, jest równie nieprzyjemny, co prosty: jeśli nie będziemy mogli eksportować coraz większej ilości towarów i usług, coraz więcej osób zdecyduje się emigrować.

To oczywiste, że Europa musi dbać o interesy Europejczyków. Jest jednak również zrozumiałe, że interesy Europejczyków i jakiegokolwiek rasy na świecie są coraz bardziej uwarunkowane przez wspólny cel, ku jakiemu dąży ludzkość. Żaden kraj nie może lekceważyć sytuacji, gdy poza jego granicami szerzą się głód, ignorancja, przemoc i choroby. Chociaż różnice pomiędzy naszymi narodami nadal są wielkie, globalna diaspora będzie powodować migrację tysięcy osób przez morza, rzeki i granice miast, poszukujących tych możliwości, których zabrakło im we własnym kraju.

Układ o stowarzyszeniu pomiędzy Ameryką Środkową i Unią Europejską, który może być pierwszym układem pomiędzy tymi regionami, jaki zawiera Unia Europejska, stanowi najbliższą, najwyraźniejszą i

najbardziej bezpośrednią okazją dla Europy do tego, aby przywrócić swoją obecność w Ameryce Łacińskiej. Od czasu utworzenia Wspólnego Rynku Ameryki Środkowej, nie było wielu inicjatyw, które niosłyby ze sobą większy potencjał przyspieszenia wzrostu gospodarczego na półwyspie Ameryki Środkowej, a także służyły modernizacji naszych instytucji i oferowały nowe możliwości tym mieszkańcom Ameryki Środkowej, którzy nadal żyją w ubóstwie. Dla Europy zawarcie tego porozumienia oznaczałoby podjęcie utraconej niegdyś woli przywódczej i zajęcie frontowej pozycji w walce o rozwój naszej Ameryki Środkowej. Dawniej byliśmy sojusznikami na rzecz pokoju, teraz możemy być partnerami na rzecz rozwoju.

Jednak pomiędzy Ameryką Środkową i Europą nadal istnieją kolosalne różnice, które także należy uwzględnić. Pierwszą z nich dotyczy naszych modeli integracji: Europa musi zaakceptować fakt, że integracja Ameryki Środkowej dokonała się w sposób, na jaki pozwolił rozwój instytucjonalny. Jesteśmy obecnie najbardziej zintegrowanym regionem spośród krajów rozwijających się i dlatego uważamy, że nieuczciwym byłoby narzucanie nam warunków odnośnie do integracji, mając na celu postęp w negocjacjach; warunków, do których Ameryka Środkowa nie może się dostosować, a których nie stawia się przecież innym krajom.

Kolejną różnicą dzielącą nasze regiony, a przy tym być może najważniejszą, są różne poziomy naszego rozwoju gospodarczego: ważne jest, aby element ekonomiczny porozumienia stanowił o korzystnym dla Ameryki Środkowej, asymetrycznym podejściu, a ponadto aby na jego mocy nie wdrażano przeraźliwej praktyki stosowania barier w dziedzinach, w których właśnie Ameryka Środkowa utrzymuje przewagę. Jeśli osiągniemy porozumienie na podstawie powyższych założeń, Europa dokona wielkiego postępu na korzyść ludności Ameryki Środkowej, ale również samej Europy, ponieważ w czasach kryzysu międzynarodowego Europa mogłaby w znacznym stopniu skorzystać na współpracy z gospodarką, która od pięciu lat wzrasta około dwukrotnie szybciej niż gospodarka europejska.

Europa może zacząć odgrywać nową rolę przywódcy dla krajów rozwijających się, ale najpierw musi zapewnić, że za sprawą tej nowej roli rzeczywiście przyczyni się do rozwoju. Zgodnie ze słowami Goethego „nie ma nic bardziej szkodliwego dla nowej prawdy niż stare błędne przekonanie”. Nie możemy przejść do kolejnego etapu współpracy międzynarodowej, nosząc bagaż przeszłości, szczególnie ten związany z wydatkami na cele militarne, który sam w sobie jest obrazą niemal 200 milionów osób z Ameryki Łacińskiej, które pogrążone są w nędzy. Nadszedł czas, aby międzynarodowa społeczność finansowa nauczyła się oddzielać ziarna od plew i uznała - mając na to dowody - które wydatki przekładają się na lepszy standard życia istoty ludzkiej, a które nie.

Nie jest powodem do dumy fakt, że w 2007 r. wydatki Ameryki Łacińskiej na cele wojskowe wyniosły 36 mld dolarów, a jest to region, w którym - poza Kolumbią - nie dochodzi obecnie do żadnych starć zbrojnych. Za pieniądze wydawane na jeden samolot Suchoj Su-30k można by było kupić około 200 000 komputerów przenośnych typu MIT Media Lab XO dla naszych uczniów. Pieniądze wydane na jeden śmigłowiec Black Hawk mogłyby wystarczyć na grant w wysokości 100 dolarów miesięcznie dla 5 000 młodych osób zamieszkujących Amerykę Łacińską. Kraje rozwinięte nie mogą wspierać swoimi zasobami i pomocą finansową decyzji tych państw, które wolą wyposażać swoich żołnierzy niż kształcić ich dzieci. To dlatego, panie i panowie, rząd, który reprezentuję, ogłosił „konsensus kostarykański”, czyli inicjatywę, dzięki której powołane zostaną mechanizmy anulowania długów i wspierania zasobami finansowymi krajów rozwijających się, które inwestują więcej w ochronę, edukację, zdrowie i warunki mieszkaniowe swoich obywateli, a mniej w zbrojenia i wojsko. Nadal mam nadzieję, że „konsensus kostarykański”, dzięki państwa wsparciu, stanie się pewnego dnia rzeczywistością.

Mam również nadzieję, że będziemy w stanie przyjąć plan, który jest ściśle związany z przedmiotowym konsensusem, który przedstawiła Kostaryka na forum ONZ i który zabrania krajom przewożenia broni do państw, grup i jednostek, jeśli są wystarczające powody, aby podejrzewać, że broń ta będzie wykorzystana do naruszania praw człowieka lub prawa międzynarodowego. Nie wiem, jak długo jeszcze będziemy w stanie przetrwać, jeśli nie zdamy sobie sprawy z tego, że nieustanne zabijanie niewielkiej liczby osób dzień po dniu jest równie przerażające jak zabicie wielu osób jednego dnia. Niszcząca siła 640 mln sztuk broni lekkiej i ciężkiej, które znajdują się w światowym obiegu, w tym 74% w posiadaniu osób cywilnych, okazała się bardziej zabójcza niż bomba atomowa i stanowi jedną z głównych sił przyczyniających się do braku bezpieczeństwa publicznego, zarówno w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym. Strach przed śmiercią nie może dominować w wydarzeniach przyszłości naszych narodów. Właśnie teraz możemy uczynić coś, co pozwoli temu zapobiec.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o jednej kwestii i jest to coś, co również wiąże się z przemocą i zniszczeniem, ale nie tylko wobec istot ludzkich - dotyczy to wszystkich form życia. Każdy las, który poddajemy wycince, każda tona dwutlenku węgla, którą emitujemy do atmosfery, i każda rzeka, którą zanieczyszczamy, zbliżają

nas o jeden stopień do wymarcia naszego gatunku, na progu którego, podobnie jak u bram dantejskiego piekła, będziemy zmuszeni porzucić wszelką nadzieję. Odmawiam bycia świadkiem tego, jak ludzkość przekracza ten próg.

Sześćdziesiąt lat temu byli prezydent Kostaryki, José Figueres, miał wizję, zgodnie z którą rozwiązał armię swojego państwa i ogłosił pokój z całym światem. Teraz natomiast podjęliśmy decyzję o ogłoszeniu „Pokoju z naturą”. Planujemy wyeliminować emisję dwutlenku węgla w naszym kraju do roku 2021, w którym będziemy obchodzić 200 lat niepodległości. Sadząc 5 mln drzew w ubiegłym roku, staliśmy się krajem, w którym na osobę i na kilometr kwadratowy przypada największa liczba drzew. W roku 2008 posadzimy kolejne 7 mln drzew. Prowadzimy międzynarodową krucjatę przeciwko globalnemu ociepleniu, dlatego pokornie proszę o przyłączenie się do nas.

Dzięki globalnemu ociepleniu drzewka oliwne mogą rosnąć na wybrzeżach Anglii, co jest naprawdę wyraźnym sygnałem dla społeczności naukowej. W przeciwieństwie do historii opisanej w Biblii, tym razem gołąb nie przyniesie nam gałązki oliwnej na znak pokoju, ale na znak zagrożenia. Dzisiaj proszę państwa o wysłanie tego gołębia do najdalszych zakątków ziemi, tak aby mógł powrócić z wiadomością o woli wprowadzenia zmian ze strony każdego państwa świata. Tylko razem będziemy w stanie utworzyć sojusz, ale w tym przypadku jego stronami nie będą Bóg i człowiek, lecz człowiek i jego stworzenie.

Panie przewodniczący!

Jorge Luis Borges, wybitny pisarz argentyński, zwykł mawiać, że jest Europejczykiem na uchodźstwie, nawiązując w ten sposób do europejskiego pochodzenia dużej części ludności zamieszkującej kontynent amerykański. Po trwającym od kilkuset lat mieszanin się różnych ras znajduje się tu za pewne wielu uchodźców z Ameryki. Nasze uchodźstwo - lokalizacja śródoceaniczna - to wynik zrządzenia losu, podobnie jak zbieg okoliczności historycznych, które powodują, że jesteśmy mniej lub bardziej zdystansowani do siebie. Jestem przekonany, że nadszedł czas, aby ten dystans skrócić raz na zawsze i podjąć wspólną wyprawę - zgodnie z tym, co działo się 180 mln lat temu, zanim pojawiła się pierwsza skaza na ziemi, gdy Europa stanowiła jeden ląd z Ameryką i możliwe było przejście pieszo z Paryża do Nowego Jorku.

Jesteśmy przedstawicielami tego samego gatunku, który nadal może rodzić najpiękniejsze kwiaty ogrodu życia. Nasze marzenia wynikają ze wspólnego dziedzictwa, a nasze decyzje mają wpływ na życie innych, czy tego chcemy, czy nie. Myślę, że fakt ten nie stanowi niebezpieczeństwa, lecz raczej - niewątpliwie - wspaniałą okazję. Myślę podobnie jak największy kostarykański poeta, Jorge Debravo, który powiedział, że: „ponad wszystko cudownie jest wiedzieć, że posiadamy moc, aby budzić do życia najodleglejsze rzeczy, które dotykamy, i poszerzać nasze horyzonty, nie widząc żadnych granic, ponieważ wszystkie rzeczy, które widzimy, stają się - wraz z nami - nieskończone”. Nie mam wątpliwości, że będziemy w stanie wykorzystać tę nieskończoną moc dla dobra nas wszystkich, zarówno Europejczyków, jak i mieszkańców Ameryk, i że ramię w ramię będziemy podążać w przyszłość ścieżką wolności i sprawiedliwości.

(Oklaski na stojąco)

Przewodniczący. – Panie prezydencie Arias! W imieniu Parlamentu Europejskiego chciałbym podziękować panu najgoręcej za tę wspaniałą i wybitną przemowę. Swoimi słowami wyraził pan, że podobnie jak pański kraj, reprezentuje pan demokrację i wolność; sprzeciwia się pan przemocy, terroryzmowi i dyktaturze. Jeśli mówi pan o tym, że Kostaryka jest małym krajem, to chciałbym zauważyć, że ludność kraju i jego położenie geograficzne nie są najważniejszymi czynnikami. To, co jest ważne, to duch danego kraju i jego prezydent. Każdy, kto usłyszał pańskie przemówienie, wie, że prezydent Arias i Kostaryka opowiadają się za wolnością i demokracją. To czyni Kostarykę wielkim krajem w świecie.

(Oklaski)

Jest pan człowiekiem pokoju; to dlatego otrzymał pan nagrodę Nobla w 1987 roku. Jednak nie poprzestał pan na tym; 21 lat minęło od tamtego czasu i jest pan teraz zwolennikiem pokoju pomiędzy narodami i życia w zgodzie z naturą. Parlament Europejski popiera głoszone przez pana ideały.

Chciałbym również gorąco powitać przedstawicieli pańskiego rządu, którzy panu towarzyszą - ministra spraw zagranicznych, pana Stagno Ugarte oraz ministra handlu zagranicznego, pana Ruiza Gutiérreza, którzy również znajdują się w tej Izbie, jak również wielu obywateli Kostaryki, którzy mieszkają w Brukseli i w Belgii. Może pan być dumny ze swojego kraju! Nie w sensie nacjonalistycznym, ponieważ kraje, w których panuje dyktatura i przemoc również mogłyby być z siebie dumne, ale dumny ze swojego kraju, Kostaryki, ze względu na przewodzenie w walce w imię prawdziwych wartości: demokracji, wolności i pokoju.

Raz jeszcze dziękuję panu bardzo. Muchas gracias, panie prezydencie Arias!

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: GÉRARD ONESTA

Wiceprzewodniczący

9. Głosowanie (kontynuacja)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

9.1. Wpływ marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn (A6-0199/2008, Eva-Britt Svensson) (głosowanie)

10. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia dotyczące głosowania

- Sytuacja w Gruzji (B6-0402/2008)

Michl Ebner (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem rezolucji i chciałbym szczególnie podziękować panu posłowi Brokowi za jego starania na rzecz szerokiego konsensusu w tej sprawie.

Wierzę, że chociaż ważne jest podejmowanie dialogu z Rosją, to musimy zadbać o to, aby nie stać się w zupełności lub w dużej mierze zależnymi od Rosji pod względem polityki energetycznej, ponieważ to znacząco obniża naszą zdolność prowadzenia dyskusji. Nie należy zapominać, że militarna reakcja Gruzji wiąże się z długą historią działań prowokacyjnych ze strony sił separatystów, które ostatnio stały się bardzo intensywne, i że Rosja wykorzystwała ten środek samoobrony jako pretekst do inwazji. Mimo to osiągnięcie pokojowego rozwiązania dla tego konfliktu powinno być naszym priorytetem i życzę wszystkim zaangażowanym stronom szybkiego sukcesu, tak aby Kreml, Łotwa, Litwa i Kazachstan nie spotkał ten sam los jak w przypadku Południowej Osetii.

Danutė Budreikaitė (ALDE). – (LT) Politycy europejscy przerywają teraz długi okres milczenia i opisują działania Rosji w Gruzji jako nieproporcjonalne. Nie, tu chodzi o prawo Rosjan żyjących w innych krajach do tego, aby uzyskać ochronę na drodze użycia środków militarnych. Niektóre państwa UE, które zablokowały proces włączania Gruzji i Ukrainy do NATO, pozwoliły Rosji na jej agresywną politykę anektowania terytoriów. Większość krajów UE jest zależnych od Rosji pod względem dostaw energii; boją się one, że zostaną zakręcone kurki z gazem. To pozwala Rosji narzucać warunki całej UE w sposób wysoce nieproporcjonalny. Głosowałem za przyjęciem rezolucji, chociaż mam poczucie, że stanowisko Komisji i Parlamentu w odniesieniu do przyszłych relacji z Rosją nie zostało wystarczająco jasno określone.

Miroslav Mikolášik (PPE-DE). – (SK) Jestem przekonany, że powinniśmy zawiesić porozumienie w sprawie zniesienia wiz, postarać się o wycofanie rosyjskich oddziałów „pokojowych” i zastąpić je oddziałami międzynarodowymi, a także przerwać negocjacje w sprawie partnerstwa i współpracy z Rosją. Myślę również, że Europa powinna przyjąć jednomyślne i jasne stanowisko dotyczące sytuacji w Gruzji i nie przysmykać oczu na bezwzględne wtrącanie się Rosji w niepodległość i integralność państwa sąsiedniego.

Moskwa nie dotrzymała umów międzynarodowych, pozwalając na początku sierpnia, aby jej jednostki wojskowe przekroczyły granicę z Gruzją, granicę, którą Rosja uznała za prawnie uzasadnioną w przeszłości. Wojska rosyjskie nie tylko wkroczyły na terytorium Południowej Osetii, ale przedostały się dalej w głąb kraju.

Z całą mocą potępiam decyzję Rosji w sprawie uznania niepodległości Abchazji i Południowej Osetii. Nie można zapominać, że chociaż niektórzy świętują niepodległość, to Gruzja opłakuje niewinnych ludzi, którzy stracili życie i swój dobytek, gdy nadeszły wojska Rosyjskie. Jestem przekonany, że Europa powinna wywrzeć nacisk na niedźwiedzia i jako część społeczności międzynarodowej podjąć starania na rzecz integralności terytorialnej Gruzji.

Republika Słowacka zastosowała się do zasady integralności terytorialnej w przypadku Kosowa i nadal nie uznaje swojej odłączności od Serbii. Mając to na uwadze, nie uznaje niepodległości regionów gruzińskich ani Południowej Osetii.

Toomas Savi (ALDE). - Panie przewodniczący! Jako jeden z autorów projektu rezolucji w sprawie sytuacji w Gruzji, głosowałem za przyjęciem Poprawki 1, zapraszając w ten sposób Międzynarodowy Komitet Olimpijski do poważnego rozważenia, czy decyzja o przyznaniu władzom Soczi zimowych igrzysk olimpijskich w roku 2014 jest nadal aktualna w świetle niedawnych wydarzeń w bliskiej okolicy obiektów, na których te igrzyska miałyby się odbywać. Byłoby decyzją wielce nieodpowiedzialną, jeśli MKOl naraziłby uczestników olimpiady, organizując igrzyska w tak niestabilnym regionie.

Nie muszę państwu przypominać, że dnia 5 września 1972 roku 11 sportowców zginęło w Monachium. Byłem wówczas lekarzem opiekującym się reprezentacją Związku Sowieckiego i pamiętam, jaki wpływ miały te tragiczne wydarzenia na ducha olimpijskiego. Do takich wydarzeń nigdy nie powinno dochodzić.

Bernd Posselt (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący! Mam wiele szacunku dla pana posła Schulza, ale jego dzisiejsze oświadczenie było niedopuszczalne. Dziś rano prezydent Miedwiediew nazwał prezydenta Saakaszwiliego, wybranego w demokratycznych wyborach w Gruzji, „politycznym trupem”. Nawet z demokratycznej perspektywy byłoby to stwierdzeniem haniebnym, ale gdy weźmie się pod uwagę, że pan Miedwiediew reprezentuje rząd, który przyczynił się do śmierci poprzednika prezydenta Saakaszwiliego, jak również śmierci prezydenta Czeczenii, a niedawno także pochodzącego z Inguszetii działacza na rzecz praw człowieka, to można tu mówić o groźbach o wymiarze fizycznym.

Nie chodzi o to, czy lubimy pana Saakaszwiliego; jest to przypadek, gdy należy udzielić wsparcia wybranemu przez gruzińską ludność przedstawicielowi państwa, który stał się ofiarą działań imperialistycznych i którego aktywność próbuje się stłumić. Dlatego uważam to za konieczne, abyśmy oprócz przyjęcia rezolucji, którą z zadowoleniem przyjmuję, postąpili o krok dalej i umieścili europejskie jednostki pokojowe w Gruzji. Nie potrzebujemy mandatu od Organizacji Narodów Zjednoczonych ani Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, ponieważ Gruzja jest niepodległym państwem i poprosiła nas o przedstawicielstwo europejskie w tamtym regionie. Musimy również zadbać o to, aby to państwo przetrwało i trwało w pokoju, ponieważ pozwalanie wojskom rosyjskim na działania „pokojoye” w tym regionie, na co zgodziły się ONZ i OBWE, jest jak przyznawanie podpalaczowi roli dowodzącego strażą pożarną.

Bogdan Pęk (UEN). - Panie Przewodniczący! Ta rezolucja w sprawie Gruzji jest ważna i głosowałem za nią, choć uważam, że Unia Europejska, która stanęła w wyniku wypadków gruzińskich przed ważnym egzaminem, egzaminu tego nie zdała. A nie zdała, moim zdaniem, głównie dlatego, że krzyżują się tu bardzo ważne interesy niemieckie, a zwłaszcza lewicy niemieckiej z panem kanclerzem Schroederem. Wyraził je tutaj dzisiaj pan Schulz jednoznacznie.

Unia Europejska musi zrozumieć, że rurociąg bałtycki może być przyczyną skutecznego szantażowania Litwy, Łotwy, Estonii, Polski, a także i Białorusi. Ten rurociąg musi zostać zlikwidowany, a Unia Europejska wbrew deklaracjom musi zająć wreszcie stanowisko dotyczące jednolitej polityki energetycznej, wspólnej polityki energetycznej, w której w żadnym razie rura bałtycka się nie mieści, choć stoi to w sprzeczności z niektórymi interesami Niemiec. Niemcy muszą pogodzić się z tym, że albo tworzą jednolitą Unię Europejską i ich deklaracje są prawdziwe, albo działają obłudnie, swoje własne interesy przenosząc ponad interesy Unii.

Milan Horáček (Verts/ALE). - (DE) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem rezolucji, ale nie bez oporów. Wojna pomiędzy Rosją i Gruzją wyraźnie pokazała różnice w sposobie radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi. W Gruzji nadal wiele problemów wymaga rozwiązania, ale Rosja postępuje według odwiecznej tradycji półazjatyckich dyktatorów, których działania charakteryzują się nieuczciwością, prowokacyjnością i brutalnością typową dla wojny. Stanowi to zagrożenie nie tylko dla Ukrainy, ale także dla nas.

Naszymi wartościami są prawa człowieka, demokracja, państwo prawo i wolność, o którą razem usilnie walczyliśmy - wolność od bycia zależnym i z góry narzuconych ograniczeń. Z uwagi na te wartości konieczne jest, abyśmy stanęli w ich obronie za sprawą wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Charles Tannock (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Delegacja brytyjskich konserwatystów poparła projekt rezolucji w sprawie Gruzji, który ogólnie stanowił wyważony dokument. Mamy jednak pewne zastrzeżenia do ustępu 19, w którym wzywa się do zorganizowania w Gruzji misji wojskowej w ramach EPBiO - chociaż obecność obserwatorów cywilnych UE nie byłaby w żaden sposób kontrowersyjna.

Podobnie ustęp 30, w którym stwierdza się, że traktat lizboński pomógłby ustosunkować się UE do sytuacji w Gruzji, jest - w naszym mniemaniu - nieuzasadniony. Jesteśmy zwolennikami bardziej kompleksowej wspólnej i zagranicznej polityki bezpieczeństwa energetycznego w ramach WPZiB, jeśli chodzi o wwóz rosyjskiej ropy naftowej i gazu ziemnego, ale nie widzimy, w jaki sposób traktat lizboński miałby pomóc w rozwiązaniu kryzysu rosyjsko-gruzińskiego. Nie chodzi tu o globalną nieudolność UE w sprawach zagranicznych, ale raczej o nacechowaną zastraszaniem i rewanżyzmem postawę Rosji w Południowym Kaukazie.

Richard Falbr (PSE) – (CS) Wstrzymałem się od głosu, ponieważ odpowiedź na pytanie: „czy to prawda, że Gruzini zaatakowali w nocy miasto, ostrzeliwując je z wyrzutni rakiet”? brzmi „tak”.

- Europejskie prawo umów (B6-0374/2008)

Bruno Gollnisch (NI) – (FR) Panie przewodniczący! Zajmiemy się teraz pytaniem, które pan poseł Lehne chciałby zadać Komisji. Sądzymy, że tak naprawdę problemy związane z prawem umów w Europie powinny być odpowiedzią na dwie kluczowe, powiązane ze sobą potrzeby. Pierwszą z nich jest potrzeba jasności i prostoty, druga dotyczy bezpieczeństwa. Wyrażamy zadowolenie z faktu, że sprawozdawca wziął pod uwagę niezwykle pracę wykonaną przez „Société de législation comparée”, i mamy nadzieję, że w staraniach tych zostanie uwzględnione nasze wspólne dziedzictwo w postaci prawa rzymskiego. Zasady autonomii stron zawierających umowę, zasady prawomocności, zasady... zostały stworzone w starożytnych czasach naszej cywilizacji. To do tych potrzeb musimy się odnosić; one stanowią wspólne dziedzictwo prawne naszej cywilizacji.

Mamy również nadzieję, że w celu zapewnienia bezpieczeństwa transakcji, nada się pierwszeństwo ujednoliceniu prawa kolizyjnego przed ujednoliceniem zasad merytorycznych. Umowy zawierane pomiędzy ludźmi w różnych miejscach, a w szczególności zasady skomplikowanego instrumentu oferty próbnej, mogą być ujednolicone bez konieczności ujednolicania podstawowych zasad naszych krajowych ustawodawstw.

Sprawozdanie: Proinsias De Rossa (A6-0289/2008)

Mario Borghesio (UEN) – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kilka dni temu na niewielkiej wyspie w pobliżu Sardynii, w imię zachowania środowiska naturalnego i bez używania przemocy, sardyńscy separatyści ogłosili nową republikę, korzystając z poetyckiego, brzmiącego z polinezyjska określenia „Republika Mal di Ventre”. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że pan przewodniczący otrzymał już mapę stworzoną na bazie mapy ONZ i nietykalnej zasady samookreślenia tożsamości narodowej. Europa zawsze towarzyszyła w walce, którą inni prowadzili w imię wolności, przy użyciu pokojowych i demokratycznych środków. Wiwat na cześć ludności sardyńskiej walczącej o samookreślenie!

- Sprawozdanie: Iratxe García Pérez (A6-0325/2008)

Frank Vanhecke (NI) – (NL) Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko sprawozdaniu pana posła García Péreza pomimo mojego przekonania, że kobiety i mężczyźni są oczywiście sobie równi i muszą otrzymywać podobną zapłatę za swoją pracę. Dzisiaj zbyt często zapominamy, że równość płci jest jednym z podstawowych osiągnięć współczesnej Europy, świata europejskiego, świata zachodniego i że ta zasada nie jest w żaden sposób przestrzegana w niektórych miejscach na świecie. Nie możemy o tym nigdy zapominać.

Jest to jednak tylko jeden z aspektów przedmiotowego sprawozdania. W sprawozdaniu roi się również od innych stwierdzeń, z którymi zasadniczo nie mogę się zgodzić. Na przykład ze wsparciem dla niezliczonych kwot wyborczych dla kobiet, tak jakby kobiety były nieporadnymi istotami, które nie są w stanie zdobyć stanowiska na własną rękę, polegając na własnych umiejętnościach. Inną sprawą jest nieustanne poparcie dla aborcji: zastanawiam się, w jaki sposób znalazło się to w sprawozdaniu.

To właśnie z tego powodu, jak również wielu innych głosowałem przeciwko sprawozdaniu pani posła Garcíi Pérez.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE) - Panie przewodniczący! Z jakiegoś dziwnego powodu przerwałem odwieczną tradycję tego Parlamentu, nie głosując dzisiaj za sprawozdaniem Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia - wstrzymałem się od głosu.

Dawniej bez wyjątku głosowałem przeciwko tym sprawozdaniom, ponieważ zazwyczaj jest w nich masa bzdur. Ale jako mąż i ojciec dwóch córek, staram się czytać każde słowo sprawozdań przedmiotowej komisji i zgadywać, co tak naprawdę oznaczają.

Mam pewne obawy co do komisji, z której pochodzą te dokumenty - nie wydaje mi się, abyśmy w tej kwestii potrzebowali Komisji ds. Kobiet, dysponując wsparciem Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

W przedmiotowym sprawozdaniu znaleźć można pewne określenia - na przykład „feminizacja ubóstwa” - które są pozbawione jakiegokolwiek znaczenia, ale brzmią wspaniale dla obecnej tam brygady politycznej poprawności.

Zastanawiam się, jakie odczucia miałyby wspomniana komisja względem tych, którzy wybijają się ponad przeciętność: na przykład matka pięciorga dzieci, której najmłodsze dziecko cierpi na zespół Downa, a najstarsze - córka - prawdopodobnie od pięciu miesięcy jest w ciąży - tak jak w przypadku potencjalnej pani wiceprezydent USA, Sarah Palin? Sądzę, że komisji nie spodobałoby się to, że pani Palin sięgnęła tak wysoko. Mimo wszystko wstrzymałem się od głosowania.

Ewa Tomaszewska (UEN). - Panie Przewodniczący! Mimo iż jestem zwolennikiem równych praw, głosowałam przeciw rezolucji w sprawie równości między kobietami a mężczyznami. Do rezolucji tej włączono zapisy kryptoaborcyjne, naruszono w ten sposób zasadę subsydiarności w tym obszarze. Fakt odrzucenia w głosowaniu poprawki nr 2, usuwającej te zapisy, skutkował koniecznością odrzucenia całej rezolucji. Przykre, że Parlament Europejski w tak niefrasobliwy sposób gwałci podstawowe zasady funkcjonowania Unii Europejskiej.

- Klonowanie zwierząt (B6-0373/2008)

Hynek Fajmon (PPE-DE). - (CS) Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko zakazowi klonowania. Zakaz klonowania narusza swobodę prowadzenia badań naukowych i realizowania przedsięwzięć. Ograniczenie tych swobód nie przysporzy Unii Europejskiej żadnych korzyści i spowoduje dalszą emigrację naukowców do Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz innych krajów na świecie, w których nie obowiązują takie zakazy. Zakaz handlu takimi produktami doprowadzi w konsekwencji do dysput handlowych wewnątrz Światowej Organizacji Handlu. Nie chcemy, aby doszło do takich sytuacji.

Niebezpieczeństwo dla zdrowia i inne zagrożenia związane z klonowaniem muszą być właściwie ocenione w zgodzie z mającymi zastosowanie procesami i procedurami, których wyniki należy następnie przekazać do publicznej wiadomości. Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności przeprowadził konsultacje naukowe w tej kwestii w pierwszej połowie bieżącego roku, a wyniki tych konsultacji nie stanowią podstaw do wydania zakazu klonowania.

Avril Doyle (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Głosowała przeciwko przyjęciu rezolucji w sprawie zakazu klonowania zwierząt należących do naszego łańcucha pokarmowego ze względu na brak naukowych zasad, którym podlegałoby nasze podejście w tej sprawie w Parlamencie. Bez względu na to, czy jest to głos w sprawie ustawy, rezolucja w kwestii parlamentarnej lub sprawozdanie z własnej inicjatywy, decyzje podejmowane przez Parlament Europejski i głosy z posiedzeń plenarnych są zdecydowanie pozbawione większej wartości, jeśli nie poddaje się ich ocenie naukowej. Wiarygodność i integralność naszej pracy podlega zatem uzasadnionej dyskusji.

- Sprawozdanie: Eva-Britt Svensson (A6-0199/2008)

Ivo Strejček (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko sprawozdaniu pani poseł Svensson i jestem wdzięczny za okazję do tego, aby podać powody tej decyzji.

Moje powody są następujące: Po pierwsze, nie istnieje konsument, który wiedziałby wszystko, podobnie jak nie ma takiego ustawodawcy. To dlatego reklama stanowi ważny element handlu i gospodarki. Po drugie, każda reklama (niestety lub na szczęście) musi zwracać naszą uwagę, być łatwo dostrzegalna, zaskakująca i atrakcyjna. Jest to rezultat tego, że znajdzie się zawsze kilku takich producentów, którzy sprzedają ten sam produkt, i każdy z nich sprzedawać właśnie swój produkt i nic więcej. Po trzecie, w swoim sprawozdaniu pani poseł Svensson uwzględnia te zasady i próbuje usprawniać siły rynkowe za pomocą sztucznych środków legislacyjnych, co zaszkodzi i rozproszy naturalne siły rynkowe mające swoje źródło w relacji podaży do popytu. Z tych powodów głosowałem przeciw.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Jeśli miałbym streścić moje powody, dla których głosowałem przeciwko sprawozdaniu pani poseł Svensson, mógłby po prostu powiedzieć, że moim zdaniem przedmiotowe sprawozdanie jest całkowicie bzdurne. Jest to już kolejne sprawozdanie, w którym ta Izba - od której oficjalnie oczekuje się przecież stawania w obronie wolności obywateli europejskich - wzywa do ograniczenia wolności i wprowadzenia cenzury. Rzeczywiście, kilka założeń w sprawozdaniu pani poseł Svensson, takich jak ustęp 14 dotyczący cenzury, przypomina książkę *Fahrenheit 451*, w której przedstawiony został świat, gdzie książki są zakazane, a myśl krytyczna stłumiona.

Jestem krytyczny względem tego Parlamentu Europejskiego, ale musi on chociaż zadbać o to, aby nie zrobić z siebie zupełnego pośmiewiska, stając się jakimś klonem Związku Sowieckiego.

Philip Claeys (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować pani poseł Svensson. Jej sprawozdanie jest jednym z najbardziej patronizujących, interwencjonistycznych i politycznie poprawnych dokumentów, jaki powstał trwającej prezydencji. Ona naprawdę musi być przekonana, że reklama i marketing stanowią wielką konspirację - poczynając od pierwszych lat życia, gdy ma miejsce uspołecznianie dzieci - mającą na celu dyskryminację płci, za sprawą której przedłużana jest trwająca całe życie nierówność szans w społeczeństwie dla kobiet i mężczyzn. Ja tego nie wymyślam: większa część tego stwierdzenia jest wierną kopią punktu M preambuły omawianego dokumentu.

W sprawozdaniu wzywa się do utworzenia nowych aktów prawnych oraz organów, które w szczególności zajmą się nadzorem nad przestrzeganiem tych nowych przepisów. Powiedziałbym, że to „praca dla naszych chłopaków”, jeśli tylko to określenie nie jest zbyt „lekceważące względem tożsamości płciowej”. W ustępie 14 wszystko jest wyłożone wprost: wzywa się do usuwania wszystkiego, co jest określane jako „przekazy (...) propagujące stereotypy płciowe”, a więc z podręczników, zabawek, gier wideo, Internetu i reklam. Innymi słowy, cenzura. Nie wiem, czy termin „podręczniki” odnosi się również do literatury, ale jeśli tak, to możemy zacząć już teraz od palenia dzieł Shakespeare’a na naszych ulicach.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Odniosłem się do rodzaju sprawozdania i zagłosowałem przeciwko niemu. Chciałbym przedstawić kilka szczegółów wyjaśniających tę decyzję.

Mam wielki szacunek dla sprawozdawczynie, pani poseł Svensson, która dokonała wielkiego wysiłku w tym zakresie i jest jednym z najlepszych wzorów kobiety, jakie ten Parlament mógł zaproponować. Jednak niektóre punkty z tego sprawozdania - z których część została odrzucona w głosowaniu - są niemal trudne do wyobrażenia. W ustępie 9 są przykłady wzywania do utworzenia policji nadzorującej informacje związane z płcią. W ustępie 13 sprawozdawczynie rozprawiła się z tradycyjnym modelem płci, a w ustępie 14 przedstawiła coś w rodzaju nienawiści do nowych ilustracji w Internecie.

Postacie męskie i żeńskie zawsze były używane w reklamie. Postacie męskie zwykle wyglądają lepiej niż ja, a żeńskie wyglądają lepiej niż, powiedzmy, niektórzy posłowie do Parlamentu. To jest reklama dla państwa. Nawet Komisja Europejska - jeśli spojrzeć na jej witrynę w Internecie czy jakiegokolwiek plakaty wywieszane na jej budynkach - wykorzystuje zdjęcia mężczyzn i kobiet, którzy są trochę bardziej atrakcyjni niż przeciętnie.

Pisemne wyjaśnienia dotyczące głosowania

- Sprawozdanie: Amalia Sartori (A6-0140/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) Uzgodniliśmy, że zagłosujemy za sprawozdaniem, ponieważ jego celem jest uzyskanie globalnego ujednolicenia klasyfikacji, systemu znakowania i opakowań dla chemikaliów. To może przyczynić się do większej bezpieczeństwa w przenoszeniu chemikaliów, a więc także do poprawy środowiska naturalnego i zdrowia ludzi.

Wolelibyśmy jednak, aby znakowanie chemikaliów znajdowało się w piątej kategorii.

Takie chemikalia można często znaleźć w domach i są one główną przyczyną zatrucia się dzieci.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Otwarcie na szczeblu międzynarodowym debaty w sprawie substancji chemicznych i roli, jaką odgrywają w naszym życiu, sięga do roku 1980, najpierw w ramach Międzynarodowej Organizacji Pracy, a następnie w ramach ONZ, która przyjęła globalnie zharmonizowany system klasyfikacji i etykietowania chemikaliów (GHS) w grudniu 2002 roku, także w wersji poprawionej w roku 2005.

Decyzje te miały znaczenie na szczeblu wspólnotowym, co skutkowało przyjęciem kilku dokumentów.

Na obecnym etapie mamy do czynienia z projektem rozporządzenia w sprawie klasyfikacji i etykietowania substancji i mieszanin, za sprawą którego Unia Europejska chce wdrożyć ustalone przez Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ międzynarodowe kryteria klasyfikowania i etykietowania substancji niebezpiecznych i mieszanin, znane również pod nazwą globalnie zharmonizowanego systemu (GHS).

Korzystając z tego systemu, można próbować zadbać o ochronę zdrowia ludzkiego i środowiska naturalnego, nie ograniczając jednocześnie transportu substancji i mieszanin, wyznaczając kryteria klasyfikacyjne i informacyjne, w tym wymogi dotyczące etykietowania i kart danych bezpieczeństwa. To wiąże się z utrzymywaniem poziomu bezpieczeństwa w transporcie towarów niebezpiecznych oraz z zachowaniem zdrowia i bezpieczeństwa konsumenta, pracownika, jak i środowiska naturalnego. Dlatego też głosowaliśmy za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Marian Zlotea (PPE-DE), na piśmie. - (RO) Substancje chemiczne produkuje się i sprzedaje na całym świecie, a ryzyko z nimi związane jest wszędzie jednakowe. Substancje uważane za niebezpieczne w jednym kraju mogą mieć inną klasyfikację w drugim. Nie powinno być różnych opisów tego samego produktu w różnych krajach.

Oprócz potrzeby informowania głównym celem Globalnie Zharmonizowanego Systemu Klasyfikacji i Oznakowania Chemikaliów jest ochrona konsumenta. Nowe prawodawstwo w dziedzinie klasyfikacji, oznakowania i pakowania substancji i mieszanin zapewni lepszą ochronę zdrowia ludzkiego i środowiska. Myślę, że osiągnięto kompromisy, które są dobrymi rozwiązaniami dla zdrowia konsumentów. Użytkownicy profesjonalni chemikaliów i konsumenci na całym świecie mogą skorzystać na globalnej harmonizacji.

W następstwie wdrożenia tego sprawozdania polepszy się ochrona osób używających te niebezpieczne substancje, a przedsiębiorstwa będą efektywniejsze, redukując liczbę wypadków. Korzystanie z tych niebezpiecznych substancji będzie bezpieczniejsze. Użytkownicy będą mieć dostęp do prawdziwych, pełnych i dokładnych informacji, co zapewni lepszą ochronę konsumenta.

- Sprawozdania: Amalia Sartori (A6-0140/2008) (A6-0141/2008) (A6-0142/2008)

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. - Sprawozdanie pani poseł Sartori dotyczy spraw ważnych dla naszych obywateli. Chemikalia są produkowane i biorą udział w wymianie handlowej w wymiarze globalnym, a zagrożenie, jakie ze sobą niosą, jest takie same, bez względu na miejsce ich używania; tak więc właściwe będzie dokonanie odpowiedniego ujednolicenia klasyfikacji i etykietowania substancji niebezpiecznych. Uzgodniony dzisiaj pakiet stanowi rozsądny kompromis pomiędzy grupami politycznymi i instytucjami, dlatego mogłem go poprzeć.

- Sprawozdanie: Anja Weisgerber (A6-0201/2008)

Sylwester Chruszcz (NI), na piśmie. - Raport legalizuje produkcję pojazdów napędzanych wodorem. To jeden z nielicznych dokumentów, które w sposób świadomy podchodzą do problemu alternatywnego paliwa do samochodów. Jest to o tyle chwalebne, że chodzi o całkiem nowatorską technologię, która jest całkowicie nieszkodliwa dla środowiska, bo spalinami jest woda. Nie mam wątpliwości, że dokument jest inspirowany przez producenta samochodu, którym jeździ Hans Pöttering, ale świadomie głosowałem za.

Hanne Dahl (IND/DEM), na piśmie. - (DA) Lista czerwcową poddaje ocenie ogniwa paliwowe wykorzystujące wodór jako nośnik energii w oparciu o odnawialne źródła energii, takie jak energia słoneczna, wiatru czy pływów, jako systemu transportowego, ponieważ jest to ekologiczne paliwo, tj. nie ma miejsca zanieczyszczenie cząsteczkami i jednocześnie paliwo to może być produkowane z wykorzystaniem energii odnawialnej. Pojazdy napędzane wodorem mają jednak na ogół bardzo niską wydajność rzędu 20%, biorąc pod uwagę cały proces energetyczny. Dużo lepsze wyniki uzyskują pojazdy elektryczne napędzane przez sterowane komputerem akumulatory litowe, których wydajność energetyczna wynosi około 80-90%. Tymczasem miliony akumulatorów mogłyby rozwiązać problem energii odnawialnej. Dlatego chcielibyśmy ubiegać się o to, aby Komisja podjęła działania w kierunku promowania tego rozwiązania alternatywnego.

Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie. - Biorąc pod uwagę priorytety związane z ochroną konsumenta, przedmiotowe sprawozdanie pozwala branży pojazdów napędzanych wodorem na zapalenie wewnątrzrynkowej luki.

Pilne jest włączenie pojazdów napędzanych wodorem do dyrektywy ramowej UE dotyczącej homologacji typu, ponieważ przyspieszy to badania i rozwój tej ekologicznej technologii na całym rynku krajowym.

Co więcej, określono szczegóły techniczne, które mają zapewnić bezpieczeństwo i stabilność elementów oraz całych systemów paliwa wodorowego, jak również znakowanie pojazdów napędzanych wodorem, co będzie ważne w razie wypadku.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Weisgerber. Możliwość stosowania wodoru jako formy czystej energii od dawna jest znana, a technologie w tej dziedzinie są nieustannie rozwijane. Pomimo to energia wodorowa może być prawdziwie wydajna jak energia ekologiczna tylko wówczas, gdy wodór będzie pochodził ze źródeł zrównoważonych, a w sytuacji idealnej, ze źródeł również odnawialnych. Na ten fakt zwrócono uwagę w ostatecznej wersji sprawozdania.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie, – (DE) Głosuję za przyjęciem sprawozdania pani poseł Weisgerber dotyczącego homologacji pojazdów napędzanych wodorem.

Popularyzowanie alternatywnego paliwa ekologicznego w UE jest ważną działalnością, która koniecznie musi być w dzisiejszych czasach wspierana. Chociaż pojazdy napędzane wodorem nadają się do tego celu, to muszą także gwarantować wysoki poziom bezpieczeństwa i ochrony dla środowiska. Aby zapewnić, że tak się stanie, konieczne jest opracowanie jednolitych przepisów homologacyjnych w Unii Europejskiej. Jeśli zabraknie obowiązujących w całej UE regulacji prawnej dotyczącej klasyfikacji pojazdów napędzanych wodorem, istnieje ryzyko, że jednorazowe pozwolenia wydawane przez państwa członkowskie zaburzą konkurencję i że przedsiębiorstwa z branży zauważą, że inwestowania w pojazdy napędzane wodorem nie jest już opłacalne.

Jednolity system homologacji oferuje obywatelom ochronę na mocy unijnej dyrektywy i popularyzuje produkcję ekologicznych pojazdów, a jest to bardzo ważne.

David Martin (PSE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pani poseł Anji Weisgerber dotyczące homologacji pojazdów napędzanych wodorem. Przedmiotowe sprawozdanie jest postępem w zakresie stymulowania przemysłu do bardziej intensywnych badań i prac rozwojowych. Upowszechnianie pojazdów napędzanych wodorem na rynku krajowym pomoże także Europie w osiągnięciu celów związanych z klimatem. Głosowałem za przyjęciem zaleceń zawartych w sprawozdaniu.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Nie ulega wątpliwości, że energia wodorowa jest technologią o dużym potencjale na przyszłość, ale w żadnym wypadku nie osiągnęła ona jeszcze dojrzałości. Nie tylko koszt jej nabycia jest nadal zbyt duży, ale również produkcja i przechowywanie wodoru wiąże się z dużymi wydatkami. Ponadto, nawet jeśli samochody nie będą emitować szkodliwych gazów, to nadal nie jest wiadomo, w jaki sposób będzie można produkować wodór, wykorzystując do tego minimalną ilość energii i nie generując CO₂.

Na koniec dodam, że nie wiemy również, czy samochody napędzane akumulatorem bądź paliwem staną się normą, ale tak czy inaczej ważne jest, abyśmy wspierali technologie alternatywne, tak aby obniżyć swoją zależność od paliw kopalnianych. Mając to na uwadze, głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Weisgerber.

Eluned Morgan (PSE), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem omawianego sprawozdania, ponieważ taki akt prawny umożliwi pełnozakresową produkcję tego rodzaju samochodów i udostępni europejskim kierowcom alternatywne rozwiązania w bliskiej przyszłości. To nowe prawo wpłynie pozytywnie na rozwój omawianych pojazdów, zapewniając ich niezawodność i bezpieczeństwo, a środki opisane w przedmiotowym sprawozdaniu zagwarantują, że będzie można uzyskać maksymalnie duże korzyści ze stosowania pojazdów napędzanych wodorem.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Budowa silników samochodowych wykorzystujących wodór stanowi gwarancję dla rozwoju ekologicznych środków transportu w przyszłości i ochronę zdrowia publicznego. Aby osiągać korzyści dla środowiska wynikające ze stosowania pojazdów napędzanych wodorem, pojazdy te muszą być produkowane w sposób zrównoważony, zapewniając mniejsze natężenie hałasu i lepszą jakość powietrza.

Omawiane rozporządzenie pozwoli nam zapewnić, że systemy oparte na wodorze będą tak samo bezpieczne jak konwencjonalnej technologii napędowej, pomagając tym samym pobudzić przemysł do budowania tego rodzaju pojazdów. Konieczne jest stworzenie odpowiedniego programu ramowego, tak aby przyspieszyć urynkowanie pojazdów wyposażonych w innowacyjne technologie napędowe, w wyniku czego przemysł transportowy w znacznym stopniu przyczyni się do bardziej czystej i bezpiecznej przyszłości.

Uwzględniając problemy globalne spowodowane przez zmiany klimatu oraz niedostatek źródeł energii, pojazdy napędzane wodorem powinny być popularyzowane na szczeblu światowym, szczególnie w krajach rozwijających się, podobnie jak w USA, tak aby zagwarantować skuteczniejszą ochronę środowiska przed globalnym ociepleniem.

Z tego powodu głosowałem za przyjęciem przedmiotowego projektu rezolucji, który stanowi pierwszy krok w kierunku czystszej Europy.

Peter Skinner (PSE), na piśmie. – Mając na uwadze bieżące i przyszłe problemy związane z silnikami samochodów korzystającymi z ropy naftowej, oczywiste jest, że rozwój paliw alternatywnych jest ważny. Przyjęcie szczegółowych wytycznych dotyczących tego zagadnienia jest znaczącym krokiem naprzód. Związek pomiędzy zużyciem oleju napędowego przez silniki samochodowe ogółem i wzrostem przypadków zachorowań na dolegliwości układu oddechowego, jak również nieustannym wzrostem zanieczyszczenia oznacza, że projekt pojazdów „nowej generacji” musi to stanowić na to odpowiedź.

Problem produkcji wodoru z wykorzystaniem elektryczności budzi najwyraźniej większe obawy, dotyczące m.in. tego, w jaki sposób uzyskać energię potrzebną do wygenerowania tej elektryczności. Omawiane sprawozdanie pomaga nam jednak przenieść debatę i przemysł motoryzacyjny poza zagadnienia samochodu przyszłości we właściwym kierunku.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – Wodór jest powszechnie uważany za „najczystsze” ekologicznie i najbardziej przyjazne środowisku paliwo, gdyż w wyniku jego spalania w powietrzu lub tlenie produkowana jest wyłącznie woda.

Pomimo istotnych problemów związanych z tankowaniem i składowaniem wodoru, nieustanne prace wielu ośrodków badawczych na świecie świadczą o tym, że jest to paliwo przyszłości. Wodór jako paliwo zapewni nam bezpieczne ekologicznie źródło energii odnawialnej.

Wprowadzenie unijnych kryteriów homologacji pojazdów napędzanych wodorem jest niezbędne do prawidłowego funkcjonowania jednolitego rynku oraz do zapewnienia wysokiego poziomu bezpieczeństwa i ochrony środowiska naturalnego.

- Sytuacja w Gruzji (B6-0402/2008)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Głosuję za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, mając nadzieję, że zakończy ona w sposób szybki i pokojowy ten tragiczny kryzys. Myślę, że należy utwierdzić się co do dwóch kwestii: z jednej strony, zasada nienaruszalności integralności terytorialnej różnych państw jest nieodwołalna, a z drugiej strony, należy podkreślić konieczność bezwzględnego przestrzegania prawa odnośnych mniejszości.

Jak widzimy, głos społeczności międzynarodowej w odpowiedzi na wydarzenia w Kosowie jest bez wątpienia słabszy i dużo mniej wiarygodny, ale należy podjąć większe wysiłki dyplomatyczne, aby uzyskać konkretne i wiarygodne rozwiązanie. Ponieważ jednak rządy na całym świecie mają swoje sprawy, musimy podejmować natychmiastowe decyzje, aby zaradzić rosnącemu kryzysowi humanitarnemu, z którym wiąże się coraz większa liczba uchodźców. Unia Europejska musi powołać specjalny zespół, aby ulżyć w cierpieniu setkom tysięcy osób, które są w potrzebie.

Jestem w kontakcie z wysłannikiem międzynarodowym UNICEF-u, który potwierdził powagę sytuacji. Mam nadzieję, że Komisja Europejska odegra swoją rolę tak, jak uczyniła to w innych sytuacjach.

Giorgos Dimitrakopoulos (PPE-DE), na piśmie. – (EL) Posłowie do Parlamentu reprezentujący Nową Demokrację (ND) zdecydowali się nie brać udziału w ostatecznym głosowaniu nad rezolucją w sprawie sytuacji w Gruzji. Decyzja ta wynika z tego, że ostateczna wersja projektu rezolucji, którą poddano do głosowania, była sformułowana w taki sposób, który pozbawił ją równowagi co do treści zawartej w poprzednich projektach.

Glyn Ford (PSE), na piśmie. – Będę głosowała za przyjęciem przedmiotowej wspólnej rezolucji, ponieważ ważne jest, aby Unia przekazała wyraźny sygnał do osób rządzących Rosją. Mimo to w omawianej rezolucji brakuje adekwatnej krytyki i określenia roli rządu gruzińskiego w dopuszczeniu do tego kryzysu. Z mojego punktu widzenia, pod obecnymi rządami Gruzja zdecydowanie nie jest przygotowana do wcielenia do NATO w najbliższym czasie.

Moja druga uwaga jest taka, że kryzys ten wyraźnie pokazuje, jak bardzo potrzebna jest Europie wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa. Im szybciej ten element traktatu lizbońskiego zostanie wdrożony, tym lepiej.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Obecna sytuacja w Gruzji oraz podjęte w tej sprawie stanowisko należą do spraw polityki zagranicznej. Opinia Listy Czerwcowej jest taka, że ani Parlament Europejski, ani żadna inna instytucja UE nie powinna wydawać oświadczenia w takich sprawach, ponieważ polityką zagraniczną należy zajmować się na szczeblu krajowym, a nie w ramach Unii Europejskiej.

Co nie powinno wcale dziwić, Parlament Europejski w najwyższym stopniu wykorzystuje okazję do szerzenia propagandy na rzecz silniejszej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a nawet gorzej - na rzecz wdrożenia traktatu lizbońskiego. Dzisiaj możemy zobaczyć, że różne państwa członkowskie mają różne zdanie na temat kwestii gruzińskiej. A zatem nie jest to pożądane, aby UE mówiła jednym głosem, ponieważ głos ten musiałby się sprzeciwiać opiniom wyrażanym przez wiele państw członkowskich. Liczne odniesienia do NATO są również problematyczne, ponieważ istnieją kraje, które należą do struktur UE, ale nie są członkami NATO.

Sytuacja w Gruzji jest bardzo poważna, szczególnie z punktu widzenia cywilnych ofiar konfliktu. UE nie powinna jednak podejmować działań z zakresu polityki zagranicznej i dlatego głosowaliśmy przeciwko przedmiotowej rezolucji.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Omawiana rezolucja, przyjęta przez większość posłów do PE, a przeciwko której my głosowaliśmy, jest nieodłącznym elementem antyrosyjskiej kampanii podejmowanej przez osoby, które korzystają z tego biegu wydarzeń, aby głęboko ukryć swoją odpowiedzialność za pogarszanie się sytuacji międzynarodowej i stworzyć pretekst do podjęcia nowych, niebezpiecznych działań w obliczu narastającej konfrontacji.

Przedmiotowa rezolucja ukrywa m.in. fakt, że u źródeł obecnej sytuacji międzynarodowej i sytuacji na Kaukazie znajduje się nowy wyścig zbrojeń i militaryzacja stosunków międzynarodowych, którym przewodzą USA i NATO (dysponujące koncepcją strategii ofensywnej i swojego rozszerzenia się do granic Rosji), budowa nowych baz USA i wyrzutni rakiet w Europie oraz rosnąca militaryzacja tego kontynentu, rozbicie i agresja przeciwko Jugosławii oraz uznanie niepodległości serbskiej prowincji, czyli Kosowa, bez uwzględnienia prawa międzynarodowego, ataki i okupacja Afganistanu oraz Iraku, czyli innymi słowy, imperializm (i międzykapitalistyczne sprzeczności).

Część z tych, którzy wzywają teraz do przestrzegania prawa międzynarodowego, integralności terytorialnej, suwerenności oraz niepodległości państw, to te same osoby, które odgrywały wiodącą rolę i popierały agresję przeciwko Jugosławii i Irakowi. Cóż za hipokryzja!

Droga do pokoju i zabezpieczenia przyszłości ludzkości polega na przestrzeganiu zasad określonych w artykułach 7, ustęp 1, 2 oraz 3 konstytucji portugalskiej.

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Jestem usatysfakcjonowany przyjęciem poprawki poddanej przez moją grupę. Prosimy, aby władze rosyjskie i gruzińskie dostarczyły nam informacji co do lokalizacji bomb kasetowych zrzuconych podczas konfliktu zbrojnego, tak aby przyspieszyć działania odminowywania.

Parlament potępił użycie siły i jest przekonany, że konflikty na Kaukazie nie mogą być rozwiązywane z wykorzystaniem przemocy; szybkie odminowanie terenu zapobiegnie ofiarom w ludziach w przyszłości.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT) Głosowałam za przyjęciem poprawki 2 i 5, ponieważ moim zdaniem Rosja próbuje odzyskać granice terytorium dawnego Związku Radzieckiego, posługując się różnymi działaniami. Swoimi działaniami w Gruzji Rosja po raz kolejny pokazała gotowość do wkroczenia i okupowania terytorium suwerennego państwa pod pretekstem obrony praw swoich obywateli. Moim zdaniem UE w swojej rezolucji musi jasno pokazać bezprawność planów ekspansji Rosji, szczególnie jeśli chodzi o kraje nadbałtyckie.

Głosując przeciwko punktowi 2 ustępu 27, chciałbym powiedzieć, że UE nie może i nie ma prawa decydować o tym, czy Gruzja jest nadal na drodze do NATO. Możemy jedynie stwierdzić fakt, że dnia 3 marca 2008 roku NATO potwierdziło możliwość przystąpienia Gruzji do tej organizacji; decyzja w tej sprawie należy jednak do suwerennego państwa gruzińskiego.

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – Szanowni państwo! Głosowałem za przyjęciem rezolucji w sprawie sytuacji w Gruzji. Nie dlatego, że jest to rezolucja idealna. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że nasza rezolucja mogłaby być lepsza. Wahałem się czy poprzeć projekt rezolucji.

Moje wątpliwości rozwiązał tuż przed głosowaniem pan poseł Martin Schulz. Żałował on, że rezolucja nie krytykuje prezydenta Gruzji. To zdumiewające oświadczenie przekonało mnie, że rezolucja mogła być znacznie gorsza, mogła zostać zepsuta przez prorosyjskie lobby w Parlamencie Europejskim. Przy okazji pan poseł Schulz podważył jednolitość Parlamentu wobec kryzysu na Kaukazie. Teraz jest oczywiste, iż byłoby lepiej, gdyby Parlament Europejski spotkał się na nadzwyczajnej sesji w sprawie Gruzji wcześniej. Szkoda, że nie zaprezentowaliśmy naszego stanowiska przed posiedzeniem Rady. Szkoda, że nie przedstawiliśmy naszej recepty, naszej opinii zanim zebrali się przywódcy państw członkowskich.

Carl Lang oraz Fernand Le Rachinel (NI), na piśmie. – Panie przewodniczący! Zajmując niejednoznaczne stanowisko wobec Rosji i angażując Europę w rozwiązywanie tego konfliktu, Rada Europejska oraz większą część posłów do Parlamentu rozpoczynają proces tak niebezpieczny jak ten, który wywołał pierwszą wojnę światową na tym kontynencie.

Proces ten wynika z niewłaściwie przygotowanych działań ekspansyjnych w kierunku wschodnim, co przybliżyło nas do stref konfliktowych Bałkanów i Kaukazu. Jakże zatem będą konsekwencje członkostwa Turcji, która graniczy z Irakiem i Iranem? Co więcej, uznając niepodległość serbskiej prowincji, Kosowa, nasze rządy otworzyły puszkę Pandory, podważając w ten sposób integralność terytorialną nie tylko Gruzji, ale także większości krajów europejskich, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Jeśli Gruzja, tak jak chcieliby tego Socjaliści, Liberalowie, PPE-DE oraz Grupa Zielonych, stanie się członkiem NATO i dołączy do Unii Europejskiej rządzonej w oparciu o traktat lizboński, to nasze kraje wejdą w konflikt z Rosją.

Brukselski obraz Europy oznacza wojnę. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, mając na uwadze potężniejsze Chiny oraz zagrożenie ze strony Muzułmanów, nadszedł czas, aby zbudować nową Europę, Europę państw suwerennych, zjednoczonych z Rosją poprzez więzi cywilizacji opartej na naszym greckim i chrześcijańskim dziedzictwie.

David Martin (PSE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję wiadomość o natychmiastowych działaniach podjętych przez prezydentkę francuską na rzecz rozwiązania konfliktu pomiędzy Gruzją i Rosją. Chociaż można krytykować Tbilisi za wojskową interwencję w Południowej Osetii, to działania odwetowe podjęte przez Moskwę są zarówno nieproporcjonalne, jak i stoją w zupełnej sprzeczności z integralnością terytorialną Gruzji. Chciałbym wezwać Parlament Europejski do przesłania jasnego sygnału do władz rosyjskich, oceniając ich działania jako niedopuszczalne. Z tego względu głosowałem za przyjęciem rezolucji.

Erik Meijer (GUE/NGL), na piśmie. – (NL) Niewątpliwie należy dostarczyć pomoc humanitarną ludności gruzińskiej, jak również potępić interwencję militarną w regionie niepodlegającym roszczeniom i użycie bomb kasetowych przez Rosję. Punkty przedmiotowej rezolucji, których nie akceptuję, dotyczą opowiadania się po stronie Gruzji oraz próby ukarania i wyizolowania Rosji, a także otoczenia jej przez NATO w następstwie uznania przez nią niepodległości Abchazji i Południowej Osetii.

Wiele z istniejących obecnie państw europejskich powstało w wyniku oddzielenia się od innego kraju, czemu towarzyszyło wydanie jednostronnej deklaracji niepodległości i ostatecznej aprobaty ze strony innych krajów. Większość krajów europejskich powstało po roku 1830, a w szczególnie falami w okresach po 1918 i 1991 roku. Kosowo jest najnowszym tego przykładem. Nie ma żadnego powodu, aby uznawać powstanie Kosowa za wyjątkowe czy udawać, że jest więcej krajów już nie powstanie.

Nigdy nie będzie ostatniego razu. Dopóki istnieją regiony, w których większość mieszkańców uważa funkcjonujący rząd za nieskuteczny, a nawet niebezpieczny, postrzegając go jako zdominowany przez wpływy zagraniczne, dopóty nowe państwa będą tworzone. Sami przyznajmy, że mieszkańcy Abchazji i Południowej Osetii nie chcą podlegać władzy gruzińskiej.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Rosja jest ważna dla UE nie tylko jako dostawa energii, ale także jako przeciwwaga do zapędów Ameryki do dominacji nad światem. I właśnie dlatego, ale również po to, aby nie narazić swojej wiarygodności, ważne jest, aby UE odgrywała neutralną rolę jako mediator pomiędzy Gruzją i Rosją.

W wielu państwach, np. na Ukrainie, mieszkają bardzo duże społeczności rosyjskie. Dzięki temu łatwiej jest zrozumieć, dlaczego Kreml poczuwa się do szczególnej odpowiedzialności za te grupy ludności rosyjskiej.

UE mogłaby pomóc wynegocjować rozwiązanie, które będzie akceptowane przez każdą stronę i np. opowiedzieć się za szczególnymi prawami dla rosyjskiej mniejszości etnicznej w erze postradzieckiej, co byłoby zgodne z unijnymi, powszechnie przywoływanymi celami dotyczącymi praw człowieka. Mając to na uwadze, przychylam się do stanowiska wypracowanego podczas nadzwyczajnego szczytu i jestem przeciwny „wasalskiej” postawie wobec Stanów Zjednoczonych w przedmiotowym sprawozdaniu, i dlatego głosowałem przeciw.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Za sprawą przedmiotowej wspólnej rezolucji podtrzymana zostanie polityka UE, co właściwie oznacza wykorzystywanie kryzysu na Kaukazie. Jest to próba wzmocnienia interwencji UE i jej znaczenia w tym kluczowym regionie. Podając się za głosiciela pokoju, UE proponuje szereg środków, które umożliwią jej konsolidację i interwencję na Kaukazie. Omawiana rezolucja ma charakter prowokacyjny, ponieważ nie potępia się w niej brutalnego ataku ze strony sympatyzującego z Unią i NATO rządu Gruzji i zamordowania tysięcy osób cywilnych. Wprost przeciwnie - stanowi ona ofertę wsparcia dla polityki Gruzji i jej przystąpienia do NATO. Potępienie odłączenia się Południowej Osetii oraz Abchazji jest co najmniej godną pożałowania hipokryzją w świetle rozbicia Jugosławii i niedawno podjętej decyzji UE w sprawie Kosowa.

Pośród konfliktów i w obliczu konkurencji pomiędzy UE, Stanami Zjednoczonymi i Rosją, rezolucja Parlamentu Europejskiego jest niemal identyczna z polityką USA, ponieważ charakteryzuje się jednostronnym podejściem wobec Rosji w celu osiągnięcia lepszej pozycji do negocjacji w sprawie udziału w rynkach euroazjatyckich i korzystania z przynoszących dobrobyt zasobów.

Zaostrzenie konfliktu i rywalizacja ze strony imperialistów i za sprawą rosyjskiej próby umocnienia swojej pozycji w piramidzie imperialistycznej powodują nowe zagrożenia dla ludności na Kaukazie oraz dalszych regionów. Odpowiedzią ze strony ludności może i musi być włączenie się w antyimperialistyczną walkę.

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Podobnie jak cała Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica, głosowałem przeciwko przedmiotowej rezolucji w sprawie sytuacji na Kaukazie, ponieważ sposób przedstawienia w niej kryzysu nosi znamiona polityki pro-Bushowskiej i oportunistu. Najgorszym i najbardziej prowokacyjnym aspektem przedmiotowej rezolucji jest fakt, że unika się w niej najmniejszej krytyki względem oportunistycznych działań podjętych przez gruzińskiego premiera Saakaszwilę, który wywołał kryzys, tak aby uniknąć niezadowolenia ze strony swoich amerykańskich obrońców. Stanowisko przyjęte przez większą część posłów do PE wprost sprzeciwia się temu, za czym opowiadały się niektóre siły polityczne sześć miesięcy temu w sprawie Kosowa.

Stabilizacji w regionie kaukaskim nie można osiągnąć poprzez politykę grania drugich skrzypiec ze Stanami Zjednoczonymi, które przynikają oko na prawdziwy bieg wydarzeń i same prowadzą politykę dwulicowości.

Ioan Mircea Pașcu (PSE), na piśmie. – Głosowałem za poprawką 2, ponieważ uważam to za niedopuszczalne, że granice można zmienić pod pretekstem „troski” o mniejszości w sąsiadujących państwach. Głosowałem również za odniesieniem do faktu, że Gruzji obiecano członkostwo w NATO podczas szczytu w Bukareszcie i że jest ona na dobrej drodze z następujących przyczyn:

- a. To prawda, że Gruzja była zapewniana, że stanie się członkiem NATO i że fakt ten został oficjalnie zapisany w komunikacie końcowym na szczycie NATO w Bukareszcie,
- b. Co najmniej jeden z ważnych przywódców europejskich powiedział - w kontekście mającej niedawno miejsce wojny z Rosją - że powołanie Gruzji do wstąpienia do NATO zostanie spełnione,
- c. UE jest zobowiązana zagwarantować Gruzji bezpieczeństwo, niepodległość i integralność terytorialną za sprawą porozumienia o partnerstwie zawartego przez UE z Gruzją w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa i ponieważ nie może tego uczynić - ponieważ nie pozwalają na to jej struktury - oznacza to, że jedyną instytucją, która może to uczynić, jest NATO, do którego należy większość państw UE.

Béatrice Patrie (PSE), na piśmie. – (FR) Chociaż nie pozbawiona błędów, rezolucja przyjęta przez Parlament Europejski zasługuje na poparcie, jako że potwierdza jedność zademonstrowaną przez Europę w odniesieniu do rezolucji w sprawie sytuacji w Gruzji.

Ten złożony kryzys pokazuje, jak pilne jest opracowanie przez UE odpowiedniej strategii regionalnej względem Kaukazu i Rosji. A co za tym idzie, UE postąpiłaby właściwie, gdyby przedstawiła propozycję zorganizowania konferencji międzynarodowej, podobnej do konferencji helsińskiej, która przyczyniła się do powstania OBWE w roku 1975.

Na obecną chwilę należy koniecznie zadbać o to, aby uzasadnione sprawozdanie dotyczące negocjacji w sprawie wzmocnienia partnerstwa pomiędzy UE i Rosją uwzględniło potrzebę zbudowania wyważonego dialogu z państwem, z którym wiążą się wszystkie kwestie wspólnego interesu, w tym wartości demokratyczne i wymiar energetyczny.

Z tego względu należy ubolewać, że Parlament Europejski nie wzywa w sposób bardziej zrozumiały do przeglądu naszej strategii energetycznej, która - obok ogłoszonego zróżnicowania naszych źródeł dostaw - powinna również zapewniać rozwój alternatywnych źródeł energii oraz oszczędność energetyczną.

Gilles Savary (PSE), na piśmie. – (FR) Wstrzymałem się od głosu w sprawie rezolucji Parlamentu Europejskiego dotyczącej wydarzeń w Południowej Osetii i Abchazji, ponieważ Parlament przyjął jednostronne, niewyważone stanowisko wobec jednostronnej deklaracji niepodległości Kosowa względem znormalizowanej i zdemokratyzowanej Serbii.

Parlament nie uznał tego za stosowne, aby przyjąć podobną rezolucję w sprawie Kosowa w imię tych samych zasad poszanowania prawa międzynarodowego oraz integralności granic państwowych, za którymi dzisiaj się odpowiada, chcąc potępić uznanie przez Moskwę niepodległości Osetii i Abchazji. Wszyscy wiemy, dlaczego: nie chcemy krytykować krajów Zachodu – które wyraziły gotowość do uznania jednostronnej i nielegalnej deklaracji niepodległości Kosowa – za takie działania, za jakie dzisiaj całkiem słusznie krytykujemy Rosję.

Chociaż militarne inicjatywy rządu gruzińskiego, takie jak te w związku z Rosją, powinny być zdecydowanie potępione i powinny umożliwić starania o rozwiązanie dyplomatyczne i mediację międzynarodową, to Unia Europejska nie może pozwolić na stosowanie dwulicowości wobec „zastygłych konfliktów” będących następstwem zimnej wojny.

Nic innego nie byłoby gorsze dla bezpieczeństwa naszego kontynentu niż mylenie przez Unię Europejską sojuszy z przystawianiem do „kryminogennej” polityki rządu Busha w tej części świata, podobnie jak to czyniono w innych miejscach.

Geoffrey Van Orden (PPE-DE), na piśmie. – Chociaż w przedmiotowej rezolucji zostało przedstawionych wiele opinii, z którymi się nie utożsamiam - w szczególności podejście co do ostatecznego statusu Osetii Południowej i Abchazji i wezwanie do wycofania wojsk rosyjskich z Gruzji – to zawiera ona również mniej korzystne elementy.

UE mogłaby odegrać znaczącą rolę, wysyłając swoich cywilnych obserwatorów i organizując wsparcie humanitarne. Nie powinna ona jednak próbować wykorzystywać kryzysu w Gruzji do swoich celów, nawołując do umocnienia unijnej polityki obrony i bezpieczeństwa, włączając instrumenty nadzoru do programu EPBiO lub udzielając poparcia dla odrzuconego traktatu lizbońskiego. Ponadto rozczarowujące było to, że stwierdzenie „Gruzja jest nadal na drodze do przyłączenia się do Sojuszu (NATO)” zostało usunięte z przegłosowanego dokumentu. Dlatego też wstrzymałem się od głosowania nad rezolucją.

Glenis Willmott (PSE), na piśmie – Partia Pracy Parlamentu Europejskiego z zadowoleniem przyjmuje przedmiotową rezolucję, co jest dowodem silnej i wyraźnej jedności pomiędzy państwami UE reprezentowanymi w Radzie i Parlamencie Europejskim w tej ważnej sprawie. Wyrażamy ubolewanie z powodu tak tragicznej liczby ofiar tego konfliktu i potępiamy użycie siły przez obydwie strony konfliktu. Popieramy działania na rzecz wspierania trwałego pokoju, zapewnienie pomocy humanitarnej ofiarom wojny i działania na rzecz odbudowy kraju.

W głosowaniu wstrzymaliśmy się od poparcia drugiej części ustępu 27, ponieważ mamy świadomość, że przedmiotowa rezolucja ma za zadanie zaradzić trudnej sytuacji w Gruzji. Dyskutowanie nad przyszłym członkostwem w zewnętrznej organizacji, takiej jak NATO, spowodowałoby odwrócenie uwagi od tego ważnego zagadnienia.

W pełni popieramy wezwanie w rezolucji, aby zapewnić trwałe rozwiązanie konfliktu na podstawie sześciopunktowej umowy, w której pośredniczyłaby UE, jak również wzywamy Rosję do zdecydowanych działań w celu osiągnięcia uzgodnionych warunków rozejmu, co pozwoli na ponowne podjęcie negocjacji w sprawie porozumienia o partnerstwie UE-Rosja.

Vladimír Železný (IND/DEM), na piśmie. – (CS) Wstrzymałem się od głosowania nad rezolucją Parlamentu Europejskiego w sprawie sytuacji w Gruzji nie dlatego, że miałbym wątpliwości co do słuszności stanowiska Gruzji, lecz wręcz przeciwnie: dlatego że popierałbym w ten sposób niewłaściwe i agresywne działania podjęte przez Rosję. Jak miało to dość często miejsce w ostatnim czasie, niektórzy przedstawiciele środowiska

eurofederalistycznego po raz kolejny wykorzystali konflikt w Gruzji i związaną z nim rezolucję, aby wezwać do wcześniejszej ratyfikacji traktatu lizbońskiego. To z racji tego niestosowanego zachowania musiałem wstrzymać się do głosu.

Marian Złotea (PPE-DE), na piśmie. – Nadzwyczajne posiedzenie Rady Europejskiej dnia 1 września pokazało i potwierdziło jedność UE, co stanowi postęp w porównaniu z rokiem 2003, kiedy sytuacja w Iraku spowodowała wątpliwości co do jedności UE.

Europa musi nadal wyrażać swoją solidarność i determinację, jeśli chodzi o stosowanie się Rosji do międzynarodowych praw i norm. Rezolucja dzisiaj przyjęta podkreśla, że partnerstwo pomiędzy Europą i Rosją musi być oparte na wzajemnym szacunku dla podstawowych zasad współpracy europejskiej.

Rosja nadal łamie niektóre warunki umów o rozejmie, co jest zachowaniem, na które należy odpowiedzieć jednoznacznie presją polityczno-gospodarczą, tak aby nakłonić Rosję do całkowitego wycofania jednostek z terytorium Gruzji i zredukować liczebność wojska w Osetii Południowej i Abchazji.

Ważne jest podjęcie natychmiastowych działań, aby zapewnić dalszą pomoc przeniesionym w inne miejsce ofiarom tego konfliktu. Na te niepokojące wydarzenia, których sprawcą jest Rosja, Europa powinna odpowiedzieć jednoznacznie. W celu zabezpieczenia się przed wyzwaniami tego typu w przyszłości Europa musi znaleźć alternatywne źródła energii i wzmocnić europejską politykę bezpieczeństwa i obrony, tak jak to zostało określone w traktacie lizbońskim.

- Europejskie prawo umów (B6-0374/2008)

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem przedmiotowej rezolucji autorstwa komisji ds. prawnych. Wspólne ramy odniesienia będą ważnym instrumentem prawnym, chociaż jak dotąd nie wiadomo, jaką przybiorą one postać. Ważne jest, aby Parlament wraz z zainteresowanymi podmiotami we wszystkich krajach i przedstawicielami systemów prawnych byli właściwie poinformowani na temat przyszłych rozwiązań.

- Sprawozdanie: Proinsias De Rossa (A6-0289/2008)

Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie. – Pomimo skomplikowanego tytułu przedmiotowe sprawozdanie dotyczy skargi z 2001 roku dotyczącej złego zarządzania ze strony Komisji w związku z niepowodzeniem niemieckiego rządu przy wdrażaniu dyrektywy o czasie pracy. Sprawa ta została przekazana do Parlamentu Europejskiego za pośrednictwem specjalnego sprawozdania autorstwa europejskiego rzecznika praw obywatelskich.

Przekazanie specjalnego sprawozdania do Parlamentu Europejskiego jest ostatnim znaczącym krokiem, jaki rzecznik praw obywatelskich może podjąć, ubiegając się o satysfakcjonującą odpowiedź na rzecz obywatela. Moje sprawozdanie, w imieniu komisji ds. petycji, potwierdza konkluzję rzecznika praw obywatelskich, zgodnie z którą niemożność zajęcia się skargą osoby składającej petycję przez Komisję stanowi przypadek złego zarządzania.

Przedmiotowe sprawozdanie nie uwzględnia treści dyrektywy o czasie pracy jako takiej, a więc poprawka, która miała poprawić treść omawianej dyrektywy, została uznana za niewłaściwą w odniesieniu do sprawozdania.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Przedmiotowe sprawozdanie dotyczące odmowy przez Komisję zbadania skargi złożonej przez niemieckiego lekarza w związku ze złamaniem przepisów prawa pracy dotyczących godzin pracy przez państwo niemieckie podkreśla klasowy charakter UE. Komisja reaguje z prędkością błyskawicy, gdy zagrożone są interesy kapitałowe; zmusza wtedy państwa członkowskie do stosowania się do prawa wspólnotowego, ale gdy pracownicy skarżą się na łamanie ich praw, Komisja lekceważy takie informacje.

Prowokacyjne stanowisko Komisji jest naturalną konsekwencją unijnej polityki antypopularności, która sprzyja powrotowi do średniowiecznych warunków zatrudnienia dla klasy pracującej, tak aby chronić dochodowość europejskich monopolów. W tym kontekście rada ministrów ds. zatrudnienia przyjęła w ubiegłym lipcu poprawkę do unijnej dyrektywy o czasie pracy. Ta antypracownicza karykatura dzieli pojęcie czasu pracy na aktywny i nieaktywny - ten ostatni nie jest uznawany za opłacany czas pracy - i pozwala pracodawcy zatrudniać pracowników na 13 godzin dziennie, 65 godzin w tygodniu, pozbawiając ich jakiegokolwiek wynagrodzenia za nadgodziny.

Prawa klasy pracowniczej i osób zatrudnianych nie są chronione dzięki skargom do Komisji, ale poprzez zwoływanie wieców i nasilanie walki klasowej przeciwko kapitałowi i UE, tak aby znieść tę politykę.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), *na piśmie*. – (SV) Lista Czerwowa uważa, że godziny pracy powinny być regulowane na szczeblu krajowym. Przedmiotowe sprawozdanie nie powinno więc być rozpatrywane przez Parlament Europejski, nawet jeśli formalnie dotyczy ono postępowania Komisji w sprawie naruszenia prawa.

Zasada pomocniczości, którą się zachwala podczas każdej możliwej okazji do świętowania, jest tutaj podstawowym czynnikiem. Gdy większość posłów do Parlamentu Europejskiego wda się w szczegóły, stanie się coś zupełnie odwrotnego: nic nie pozostanie do przeanalizowania państwom członkowskim. Dyrektywa o czasie pracy jest sama w sobie naruszeniem zasady pomocniczości. Kraje posiadają różne struktury biznesowe. W niektórych istnieje wysoce wydajny przemysł, w innych przemysł jest mniej wydajny, w jeszcze innych rozwinęła się bardzo turystyka i branża działająca w danym sezonie, a sektor publiczny jest ustrukturyzowany na różne sposoby. Jest zatem całkowicie niewłaściwym, aby próbować regulować prawnie godziny pracy w całej UE, bo nie ma też jakiegokolwiek ku temu powodu. Ci, którzy opowiadają się za takim rozwiązaniem, mówią, że w przeciwnym razie będą mieli problem z dumpingiem społecznym w UE. Stanowi to bardzo poważne oskarżenie przeciwko krajom, które przyjęliśmy jako państwa członkowskie UE, które wszystkie spełniają kryteria kopenhaskie i są państwami zarządzanymi na mocy prawa, mającymi swobodę jednoczenia się.

Przedmiotowe sprawozdanie jest kolejną próbą ingerowania UE w sprawę godzin pracy, co należy do obowiązków państw członkowskich. Głosowaliśmy przeciwko, odnosząc się do zasady pomocniczości.

Ian Hudghton (Verts/ALE), *na piśmie*. – Byłem w stanie poprzeć sprawozdanie pana posła De Rossy i mam nadzieję, że Komisja w pełni uwzględni zalecenia rzecznika praw obywatelskich w związku z rządami prawa i zasadą dobrej administracji.

- Sprawozdanie: Iratxe García Pérez (A6-0325/2008)

Richard James Ashworth (PPE-DE), *na piśmie*. – Wraz z kolegami z brytyjskiej Partii Konserwatywnej w pełni opowiadam się za zasadą równości szans dla kobiet i mężczyzn. Zgadza się z niektórymi elementami przedmiotowego sprawozdania, takimi jak: konieczność poczynienia większego postępu w walce z różnicami w wynagrodzeniu dla kobiet i mężczyzn; promowanie przedsiębiorczości wśród kobiet; duże znaczenie polityki na szczeblu krajowym, której cele będzie równoważenie stosunku pracy do życia osobistego. Jak stwierdziła nasza minister pomocnicza ds. kobiet: „Podejście konserwatystów do kwestii równości płci będzie opierać się na wierze w równość szans i sprawiedliwym traktowaniu płci pod względem prawnym, komercyjnym, społecznym i politycznym”.

Niepokoją nas jednak pewne elementy omawianego sprawozdania, takie jak: wezwanie do nowych podstaw prawnych w prawie UE oraz prośba o decyzję w sprawie „pełnego uwspólnotowienia polityki”. Nie możemy również poprzeć utworzenia kosztownego „Europejskiego Instytutu ds. Równości Kobiet i Mężczyzn”, tak jak zostało to przedstawione w sprawozdaniu: takimi sprawami muszą zająć się poszczególne państwa członkowskie.

Z tego powodu zdecydowaliśmy się wstrzymać od głosowania nad sprawozdaniem.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałem za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego na podstawie sprawozdania autorstwa mojej hiszpańskiej koleżanki, pani poseł García Pérez, na temat równości mężczyzn i kobiet. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy zająć się podwójnym wymiarem tego zagadnienia: z jednej strony, zapewniając równość we wszystkich dziedzinach polityki (równouprawnienie płci), a z drugiej strony, wprowadzając ściśle określone środki mające na celu walkę z dyskryminacją kobiet, w tym kampanie informacyjne, wymiana najlepszych praktyk, dialog z obywatelami i inicjatywy partnerstwa publiczno-prywatnego. Wszystkie tematy są ważne: nierówne zarobki, branie udziału w procesie decyzyjnym - w szczególności dotyczy to decyzji o wymiarze publicznym - pogodzenie życia prywatnego z zawodowym oraz przemoc względem kobiet. Równość płci jest ważną sprawą, dla której wiele już zostało uczynione, ale dla jej postępu konieczne jest, aby poświęciły jej swoją uwagę humanistyczne siły polityczne i aby rozmawiano o niej w każdych okolicznościach, także w ramach dialogu międzykulturowego.

Koenraad Dillen, Carl Lang oraz Fernand Le Rachinel (NI), *na piśmie*. – (FR) Czasami mają miejsce szczęśliwe, a być może nawet zabawne, zbiegi okoliczności. Korzystamy z okazji, jakiego przysporzyło nam przedmiotowe sprawozdanie roczne na temat równości kobiet i mężczyzn, zbiegającej się w czasie z

prezydencją francuska Unii Europejskiej, aby podkreślić marginalny, aczkolwiek zabawny punkt, którym jest najgorszym wypadku brak taktu, a w najlepszym w bezwzględny sposób zastosowana zasada równości pomiędzy kobietami i mężczyznami, co efekcie daje brak rozróżnienia pomiędzy nimi.

Kilka dni temu, przy okazji rozpoczęcia prezydentury pana Sarkozy'ego, która skupiła tak dużo zainteresowania ze strony mediów, posłowie do PE otrzymali upominki. W podarowanej teczce na dokumenty można było znaleźć krawat.

Spośród 785 posłów do PE kobiety stanowią prawie jedną trzecią. Czy one nie były uprawnione do małego, odpowiedniego dla nich upominku? Czy też mamy z tego zdarzenia wnioskować, że kobiety również muszą nosić krawaty?

Chyba nadal się tak dzieje, że kiedy mają miejsce donośne debaty na temat roli i pozycji kobiet w życiu politycznym, to grubiaństwo bardzo często jest stawiane ponad uprzejmością.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Nie możemy głosować za przyjęciem sprawozdania na temat równości kobiet i mężczyzn - 2008 r., ponieważ próbuje się za jego sprawą przekonać kobiety, że godzenie się na elastyczne relacje zawodowe oraz redukcję i komercjalizację jakiegokolwiek zapomóg społecznych dla rodziny reprezentującej klasę pracującą jest złem koniecznym, tak aby kobiety dostosowały się do unijnej polityki godzenia obowiązków życia w rodzinie i zobowiązań zawodowych.

Aktualne dane na temat różnic w wynagradzaniu mężczyzn i kobiet nie są brane pod uwagę, nie mówiąc już o eliminowaniu tych różnic. Zamiast tego słyszy się same namowy lub chęć stworzenia Międzynarodowego Dnia Równych Wynagrodzeń. Środki, za pomocą których proponuje się zwalczać stereotypy związane z płcią oraz osiągnąć równe przedstawicielstwo w procesach decyzyjnych czy brak jakiegokolwiek przemocy wynikającej z różnic płci itp. są krokiem we właściwym kierunku, ale pozostaną w sferze marzeń tak długo, jak długo istnieć będzie pierwotna przyczyna odpowiedzialna za te warunki i ich podtrzymywanie, którą jest system kapitalistyczny, wywołujący i pogłębiający dyskryminację oraz nierówność.

Prawdziwa równość wymaga walki o zmianę w rozdysponowaniu władzy. Taka polityka sprzyja pracownikom i zniesieniu strategii UE. Należy również zająć się walką z nieuczciwymi praktykami kapitalistycznymi i nieodpowiedzialnością pracodawców. Żaden środek nie będzie skuteczny, jeśli powszechny ruch w tej sprawie w każdym kraju nie zostanie wzmocniony i nie zostaną wytyczone wprowadzające znaczne zmiany cele, także na szczeblu władzy wykonawczej.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania autorstwa pani poseł García Pérez na temat równości kobiet i mężczyzn - 2008 r., ponieważ uważam, że ograniczenie różnic w traktowaniu kobiet i mężczyzn jest konieczne do stworzenia bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, jak również stanowi czynnik warunkujący wzrost gospodarczego Unii Europejskiej, dobrobytu i jej konkurencyjności.

Chciałbym powtórzyć wniosek sprawozdawczyni, mający na celu umocnienie prawodawstwa unijnego dotyczącego równości pomiędzy płciami. Pomimo działań, które podjęto w tym zakresie, nie nastąpił znaczny postęp na szczeblu europejskim, w szczególności w odniesieniu do różnicy w wynagradzaniu kobiet i mężczyzn, udziału kobiet w procesach decyzyjnych, zwalczaniu przemocy względem kobiet, dostępu do edukacji i uczenia się przez całe życie czy nawet godzeniu życia zawodowego, rodzinnego i prywatnego.

Żałuję jednak, że przyjęta została poprawka 1, a tym samym usunięte zostało ważne odniesienie do tego, jak konieczne jest, aby Komisja i Rada zapewniły jasne podstawy prawne w celu zwalczania wszelkich przejawów przemocy względem kobiety.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) W przedmiotowym sprawozdaniu podkreślono ważne aspekty zagadnienia, dotyczące rodzajów dyskryminacji, które utrzymują się w społeczeństwie, szczególnie uwzględniając dziedzinę pracy, wynagrodzenia, ubóstwa, emerytur i reform. Poruszono w nim również temat przemocy względem kobiet i handlu kobietami, sprawy edukacji i szkolenia, braku odpowiednich instytucji społecznych i dostępu do usług zapewniających opiekę nad dziećmi czy osób zależnych finansowo, a także promowania zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego kobiet.

Istnieją jednak pewne sprzeczności, jak to ma miejsce w przypadku działań proponowanych w dziedzinie zatrudnienia; stało się tak, gdy przedstawiliśmy wniosek, który został odrzucony pomimo przyjęcia kolejnego, stanowiącego o ważnych dla kobiet kwestiach. Odnoszę się do następującego wniosku, który stanowi teraz część ostatecznej wersji rezolucji przyjętej przez PE: „...wzywa państwa członkowskie do podjęcia skutecznych działań mających na celu wdrożenie zasad co do dobrobytu i zatrudnienia oraz tworzenia miejsc pracy, w

których przestrzega się praw osób zatrudnianych w różnych sektorach gospodarki, gwarantując w ten sposób, że pracownicy (w szczególności kobiety) otrzymają przyzwoite wynagrodzenie oraz będą uprawnieni do zdrowych i bezpiecznych warunków pracy, ochrony socjalnej oraz tworzenia związków zawodowych, na dowód walki z nierównymi prawami mężczyzn i kobiet w pracy”.

Stąd nasz głos za przyjęciem sprawozdania; mimo to żałujemy, że odrzucono pozostałe korzystne wnioski.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Lista Czerwowa zdecydowanie dystansuje się od wszelkich przejawów dyskryminacji. UE jest unią wartości, a państwa członkowskie muszą traktować wszystkie grupy społeczne w sposób uczciwy i sprawiedliwy.

Omawiane sprawozdanie zawiera jednak wniosek, od którego się zdecydowanie dystansujemy, czyli od tego, że Parlament Europejski ma wezwać Komisję i Radę do podjęcia decyzji w sprawie pełnego uwspólnotowienia polityk dotyczących imigracji i azylu. Tymi sprawami muszą się zająć odpowiednie państwa członkowskie.

Ogólnie rzecz biorąc, sprawozdanie zawiera poglądów na to, w jaki sposób należy osiągnąć równouprawnienie. Zaproponowane środki obejmują m.in. środki z zakresu polityki rynku pracy, kampanie informacyjne, dialog z obywatelami, kwoty, eliminację różnic w wynagrodzeniach, środki do zwalczania segregacji pracy w sektorze edukacyjnym oraz rozbudowa instytucji opieki dla samozatrudniających się kobiet. Autorka przedmiotowego sprawozdania pozytywnie odnosi się do utworzenia Europejskiego Instytutu ds. Równości Mężczyzn i Kobiet oraz wzywa instytucje wspólnotowe oraz państwa członkowskie do utworzenia Międzynarodowego Dnia Równych Wynagrodzeń.

Równouprawnienie mężczyzn i kobiet musi stanowić cel wszystkich państw członkowskich. Środki polityczne stosowane do osiągnięcia tych celów muszą jednak być określone na szczeblu krajowym. Pożądana koordynacja międzynarodowa powinna dokonać się na szczeblu globalnym, najlepiej w ramach ONZ. Dlatego też zdecydowaliśmy się głosować przeciwko sprawozdaniu.

Marian Harkin (ALDE), na piśmie. – Ogólnie rzecz biorąc, popieram większą część przedmiotowego sprawozdania. Mam jednak zastrzeżenia do ustępu 9. Jestem przekonana, że treść ustępu 9 powinna być doprecyzowana stwierdzeniem o konieczności przestrzegania krajowych procesów legislacyjnych, gdy rozważana jest kwestia aborcji.

Irlandia dysponuje protokołem z Traktatu z Maastricht w tym zakresie, a ponadto problem aborcji nie leży w kompetencjach UE. Od każdego państwa członkowskiego zależy, jakie będzie ustawodawstwo w tej sprawie, natomiast Parlament powinien uszanować zasadę pomocniczości. Niestety, omawiany dokument nie przedstawia jasnego stanowiska w tej sprawie.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Sprawozdanie pani poseł García Perez obejmuje wiele ważnych zagadnień związanych z równouprawnieniem, sprawiedliwością społeczną oraz podstawowymi prawami. Jedną ze spraw, wokół których narasta niepokój w całej Europie, jest problem handlu ludźmi, dotyczący mieszkańców UE oraz miejsc poza nią. Zwalczanie poważnej zorganizowanej przestępczości tego typu wymaga transgranicznego i wieloagencyjnego podejścia. Jasne jest również, że UE musi odegrać w tej kwestii zasadniczą rolę.

David Martin (PSE), na piśmie. – Chociaż dokonał się postęp w kwestii równouprawnienia w Europie, to nadal jesteśmy daleko od jego pełnej realizacji. W przedmiotowym sprawozdaniu położono nacisk na różne dziedziny, które wymagają uwagi Komisji, takie jak jakość zatrudnienia i konieczność opracowania lepszych instrumentów do walki z przemocą względem kobiet. Mogę również poprzeć wezwanie państw członkowskich do pilnej ratyfikacji Konwencji Rady Europy o działaniach zapobiegających handlowi ludźmi. Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Iratxe García Pérez na temat równości kobiet i mężczyzn - 2008 r.

Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie na temat równości kobiet i mężczyzn - 2008 r. i zgadzam się z dużą częścią zawartych w nim stwierdzeń.

Jednak wstrzymałam się od głosu, ponieważ odrzucona została poprawka 2. Moim zdaniem sformułowanie poprawki było lepsze niż to użyte w pierwotnym ustępie.

Eluned Morgan (PSE), na piśmie. – Głosowałam za przedmiotowym sprawozdaniem, które ma na celu walkę z nierównością płci. To oczywiste, że kobiety nie mają takich samych możliwości rozwijania swojej kariery jak mężczyźni. Pracujące matki nigdy nie będą w stanie osiągnąć równowagi pomiędzy życiem

rodzinnym i zawodowym bez wprowadzenia skuteczniejszych praw dla rodziców, zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej.

Dlatego właśnie w pełni popieram wezwanie do przedłużenia urlopu macierzyńskiego, a w szczególności do zachęcania ojców, aby brali urlopy wychowawcze, i do zapewnienia elastycznych warunków pracy. Tylko dzięki tego rodzaju prawom będziemy mogli skutecznie walczyć z brakiem równouprawnienia. Kobiety nigdy nie staną się prawdziwie równouprawnione, jeśli mężczyźni nie wezmą na siebie części odpowiedzialności za opiekę nad dziećmi i utrzymywanie domu, tak jak to czyni mój wspaniały mąż, który gotuje, robi zakupy, chociaż już nie tak dobrze ścieli łóżko!

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Jako sprawozdawczyni pomocnicza reprezentująca grupę PSE w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ uważam za bardzo ważne wnioski, które mają na celu zapewnienie równego traktowania kobiet i mężczyzn na rynku pracy. W kontekście powyższego chciałabym podkreślić znaczenie pozycji 42 omawianego sprawozdania, w której postawiono wymóg, aby Komisja i państwa członkowskie opracowały szereg realistycznych, porównywalnych i dostępnych wyznaczników jakościowych oraz ilościowych, jak również system statystyk dotyczących płci, które będą wykorzystane do monitorowania procesu wdrażania strategii lizbońskiej dla zapewnienia wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Biorąc pod uwagę to, że jednym z czynników decydujących o wzroście zatrudnienia jest pogodzenie życia zawodowego i rodzinnego, chciałabym również wspomnieć o pozycji 34, zgodnie z którą Komisja miałaby ujednolicić i rozpowszechnić najlepsze praktyki związane z równowagą pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym.

Lydia Schenardi (NI), na piśmie. – (FR) Parlament Europejski chyba myśli, że jego posłowie chorują na Alzheimera! Każdego roku o mniej więcej tej samej porze powstają dwa różne sprawozdania: jedno dotyczące praw człowieka w UE, a drugie na temat równości mężczyzn i kobiet.

Pomimo że treść pierwszego z nich z roku na rok różni się w małym stopniu, to z drugim sprawa wygląda najwyraźniej inaczej.

Aby w to uwierzyć, wystarczy, że państwo przeczytają poprzednie sprawozdania: sprawozdanie pani poseł Kauppi z 2007 r. lub sprawozdanie pani poseł Estrela z 2006 roku na temat równości mężczyzn i kobiet. Wyznaczone są w nich te same cele, opisane podobne przypadki nierównego traktowania i zalecone podobne rozwiązania. Czy zatem wnioskujemy, że nie nastąpiła żadna zmiana? Nie, ponieważ postęp dokonał się w dziedzinie zatrudnienia i udziału kobiet w procesach decyzyjnych na szczeblu lokalnym, krajowym i europejskim.

Dzieje się tak, że my, eurokraci, zmotywowani przez lobby żeńskie - a mam tu szczególnie na myśli potężne Europejskie Lobby Kobiet - nie jesteśmy zadowoleni z takiego postępu: chcemy i opowiadamy się za jeszcze większą równością, jeszcze większym podobieństwem pomiędzy kobietami i mężczyznami, aż do granic absurdalności.

Czy musimy jednak przechodzić proces narzuconego równouprawnienia, uzyskanego za sprawą obowiązkowych, dyskryminujących i koncentrujących się na mniejszościach kwot?

Nie sądzę. Wojna pomiędzy płciami nie musi mieć miejsca.

Olle Schmidt (ALDE), na piśmie. – (SV) Sprawozdanie pani poseł García Pérez na temat równości kobiet i mężczyzn - 2008 r. zostało zasadniczo dobrze zrealizowane. Obejmowało wiele ważnych kwestii, uwzględniając w równym stopniu szanse dla kobiet (i mężczyzn!) na połączenie pracy z życiem rodzinnym oraz duże znaczenie hojnych zasiłków wychowawczych.

Byłbym w stanie znieść pewną ilość nonsensu i powtarzania tego samego. Ale większą trudność sprawił mi ustęp 4, w którym wzywa się do utworzenia jasnych podstaw prawnych na szczeblu UE to walki z „wszelkimi przejawami przemocy względem kobiet”. Nie ma nic niewłaściwego w takim podejściu i jeśli chodziłoby o handel ludźmi, który jest problemem transgranicznym, to nie widziałbym przeszkód. W tym przypadku celem jednak jest „pełne uwspólnotowanie polityk” w dziedzinie, która w pierwszej kolejności rozpatrywana jest na szczeblu krajowym, co jest bardziej niepokojące.

Powodem, dla którego ostatecznie wstrzymałem się od głosu, był ustęp 6, w którym postuluje się zastosowanie kwot. Jest to rozwiązanie, które raczej nie znalazłoby poparcia na szczeblu krajowym i które absolutnie nie może być nakazane przez Brukselę.

- Sprawozdanie: Eva-Britt Svensson (A6-0199/2008)

Richard James Ashworth (PPE-DE), na piśmie. – Wraz z moimi kolegami z brytyjskiej Partii Konserwatywnej w pełni popieram zasadę równości szans dla kobiet i mężczyzn. Popieramy podstawową zasadę opisaną w ustępie 1 przedmiotowego sprawozdania: „podkreśla znaczenie udzielania kobietom i mężczyznom jako jednostkom tych samych szans rozwoju, niezależnie od płci”.

Jesteśmy jednak przekonani, że sprawozdanie jest nad wyraz normatywne i że w sposób ogólnikowy potraktowano w nim podejście do problemu oraz wnioski. Nie uważamy, aby UE powinna posiadać większe uprawnienia w tej dziedzinie. Takie sprawy należy pozostawić decyzji poszczególnych państw członkowskich.

Nie zgadzamy się z podejściem opisanym w punkt J preambuły, który brzmi: „mając na uwadze zatem, że stereotypy płciowe powielają nierówny rozdział uprawnień poszczególnych płci”. Takie stwierdzenie nie przyczyniają się do rozsądnej dyskusji na temat równości. Podobnie nie możemy poprzeć stojącego za tym rozumowania, m.in. punktów F i G preambuły. Hasła wzywające do „zera tolerancji” zawarte w przedmiotowym sprawozdaniu są zbyt niejednoznaczne i w przypadku ich zastosowania mogłyby prowadzić do niekorzystnej legislacji.

Z tego względu zdecydowaliśmy się głosować przeciwko przedmiotowemu sprawozdaniu.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Svensson w sprawie wpływu marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn, ponieważ zgadzam się z koniecznością opracowania „kodeksu postępowania” dla branży reklamowej, który znajdzie zastosowanie we wszystkich państwach członkowskich i który zagwarantuje poszanowanie dla zasady równości pomiędzy mężczyznami i kobietami oraz pomoże walczyć z wykorzystaniem stereotypów dotyczących płci.

Jestem przekonana, że reklama i komunikaty marketingowe są niebezpiecznymi nośnikami stereotypów związanych z płcią i przyczyniają się do ograniczenia swobody, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, w różnych dziedzinach życia i podejmowanych przez nich rolach, mając tym samym negatywny wpływ na ich rolę w społeczeństwie.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przedmiotowe sprawozdanie autorstwa szwedzkiej poseł, pani Svensson, reprezentującej Konfederacyjną Grupę Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica, pozwoliło nam przyjąć wysoce pozytywną postawę wobec tego, w jaki sposób marketing i reklamy wpływają na równość kobiet i mężczyzn.

Jak już wspomniała pani sprawozdawczyni, nadrzędnym zadaniem reklamy jest wpływanie na każdego z nas - na kobiety, tak samo jak na mężczyzn. Wybory, jakich dokonujemy w naszym życiu, są uwarunkowane przez szereg czynników, w tym grupę społeczną, do jakiej należymy, naszą płć, obrazy i koncepcje płci oraz podziału ról na podstawie płci, które są wszechobecne w naszym świecie za sprawą edukacji, mediów i reklamy.

Z tego powodu ważne jest, aby nadal walczyć ze stereotypami dotyczącymi płci, które funkcjonują w naszym społeczeństwie, pomimo istnienia różnych programów Wspólnoty mających na celu promowanie równouprawnienia.

Jak zostało wspomniane w sprawozdaniu, system edukacyjny odgrywa zasadniczą rolę w rozwoju zdolności dziecka pozwalających mu oceniać spostrzegane obrazy i media w ogóle, tak aby zapobiegać tragicznym skutkom stereotypowego przekazu na temat płci realizowanego za sprawą marketingu i reklam.

Potrzebne jest jednak także rozpowszechnianie najlepszych praktyk w branży reklamy, których przykłady zostały przedstawione w przyjętej właśnie rezolucji PE.

Petru Filip (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Zdecydowałem, że wstrzymanie się od głosu jest postawą, która w najlepszy sposób odzwierciedla niejednorodną zawartość przedmiotowego sprawozdania. Chodzi o to, że omawiamy rzeczywisty problem, na który - moim zdaniem - udzielono odpowiedzi w niewłaściwy sposób. Nie wystarczy stwierdzić, że „trzeba eliminować stereotypy płciowe”.

Nie jestem przekonany o tym, że jest to kwestia „zapewnienia nagród dla środków masowego przekazu i specjalistów od reklamy za zgodność z równouprawnieniem”, jak zaleca się w niektórych artykułach przedmiotowego sprawozdania (art. 9, 27), ale powinniśmy raczej przedstawić projekt dokładnych przepisów i programów wspólnotowych, dzięki którym tego typu nagrody nie będą potrzebne. Ponieważ różne formy

rozgłosu spotykane w naszym codziennym życiu są faktami mającymi głęboki i bezpośredni oddźwięk społeczno-kulturowy, działalność taka wymaga utworzenia jednolitych i spójnych ram prawnych.

Z tego powodu opisowy zbiór odniesień do tak aktualnej i istotnej kwestii (jak sprawozdanie pani poseł Britt-Svensson) nie zdołał przekonać swoimi argumentami i zyskać większej liczby głosów poparcia, jak również nie stanowi on jasnej i praktycznej analizy rozważanych rozwiązań.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – Jestem przekonana, że reklama jest potężnym narzędziem kształtującym tożsamość, wartości, przekonania i opinie, a także ma niezaprzeczalny wpływ na zachowania w środowisku publicznym. Z jednej strony niekontrolowana reklama może mieć niepożądany wpływ na poczucie wartości kobiet - w przypadku ofert usług seksualnych w gazetach - oraz w szczególności nastolatków i osób o skłonnościach do zaburzeń związanych z odżywianiem się.

Musimy zadbać o ochronę naszych dzieci przed szkodliwymi czynnikami, a rola szkoły w tym zakresie nie może być lekceważona. Popieram również wnioszek, na mocy którego wzywa się Komisję i państwa członkowskie do opracowania „kodeksu postępowania” dla branży reklamy w oparciu o zasadę równości pomiędzy mężczyznami i kobietami.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Głosowałam przeciwko sprawozdaniu pani poseł Svensson, zgodnie ze stanowiskiem naszej grupy.

Uzasadniam to tym, że chociaż sprawozdanie w sprawie wpływu marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn zawierało wiele dobrych pomysłów, z którymi w pełni się zgadzam, w tym uczenie dzieci tego, w jaki sposób mają korzystać ze swoich zdolności do oceniania rzeczywistości w przypadku mediów, i uczenia ludzi podważania stereotypów związanych z płcią, to uznałam, że ogólnie rzecz biorąc, treść sprawozdania nie była do końca obiektywna. Przedmiotowe wnioski w sprawie opracowania kodeksu postępowania na szczeblu UE oraz organu nadzorczego, do którego obywatele mogliby zgłaszać skargi w sprawie stereotypizacji płci w reklamie i w ramach marketingu, stanowią wyłącznie przykład polityki protekcyjnej, która wzbudza niechęć względem UE.

Marketing i reklama stanowią ważny element komunikacji i jeśli produkty niektórych firm mają być konkurencyjne na rynku, reklama musi oczywiście korzystać z środków, które przyciągają uwagę potencjalnego klienta. Sądzę, że ustanowienie zasad dla marketingu i reklamy powinno mieć miejsce na szczeblu krajowym, lecz krytyczne podejście do mediów i zdroworozsądkowe podważanie stereotypów związanych z płcią zaczyna się na etapie edukacji i wychowania.

Roselyne Lefrançois (PSE), na piśmie. – (FR) Bardzo się cieszę, że przedmiotowe sprawozdanie zostały przyjęte. Podkreśla ono rolę, jaką odgrywa marketing i reklama w tworzeniu oraz funkcjonowaniu stereotypów związanych z płcią, jak również przedstawia szereg sposobów walki z nimi.

Ale na przykład stosowanie kampanii informacyjnych wydaje się nieskutecznym zabiegiem, szczególnie w odniesieniu do dzieci, które stanowią wyjątkowo wrażliwą grupę społeczną. Kontakt od bardzo wczesnego wieku ze stereotypizacją płci w mediach przyczynia się w dużej mierze do trwających całe życie nierówności w traktowaniu kobiet i mężczyzn, dlatego też ważne jest rozwijanie u dzieci umiejętności krytycznego podejścia do obrazu i mediów w ogóle.

Zgadzam się również ze stwierdzeniem, że na branży marketingu i reklamy ciąży główna odpowiedzialność za wzrost liczby osób cierpiących na zaburzenia związane z odżywianiem się, dlatego powinna ona ostrożniej dobierać żeńskie wzorce do naśladowania.

Szkoda jednak, że wniosek na rzecz zintegrowania w sposób jawny walki przeciwko stereotypizacji płci pod postacią bieżącego i przyszłych kodeksów postępowania - co obarczyłoby zainteresowane podmioty w sektorze odpowiedzialnością za przestrzeganie zobowiązań - nie został poparty przez większość głosujących.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosuję za przyjęciem sprawozdania pani poseł Svensson dotyczącego branży reklamowej, która nadal dopuszcza się dyskryminacji.

Pomimo przedsięwziętych przeciwko niej środków stereotypizacja płci pozostaje dużym problemem w społeczeństwie. Szczególnie w reklamach często przewija się przestrzały obraz stereotypowego mężczyzny i kobiety. Dzieci i młodzież w szczególności identyfikują się z postaciami w reklamach i wchłaniają w ten sposób przestarzałe wzorce, które te postacie reprezentują. Temu należy zapobiec, tak aby młodsze pokolenie mogło zająć się problemem nierówności płci w sposób bardziej praktyczny. W moim przekonaniu można

by było zacząć od pewnych programów szkoleniowych dotyczących równouprawnienia, a przede wszystkim trzeba coś zrobić z wszechobecnymi stereotypami w podręcznikach.

Tak więc można powiedzieć, że reklama dociera do wszystkich obywateli na porządku dziennym, a zatem musi przedstawiać właściwe wzorce do naśladowania. Przedmiotowe sprawozdanie umożliwia podjęcie dalszych starań o wyznaczony cel.

Astrid Lulling (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W Parlamencie obowiązuje brzydki zwyczaj opracowywania sprawozdań z własnej inicjatywy na tematy trywialne i dotyczące zagadnień, które rzeczywiście wymagają stosowania pomocniczości. Innymi słowy, UE powinna unikać mieszania się w sprawy, które podlegają kompetencjom państw członkowskich i które lepiej się rozwiązuje na szczeblu krajowym.

Na szczeblu krajowym większość głosujących z Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia wyraziła zdanie, że sprawozdanie jest niedopuszczalne.

Powinienem zaznaczyć, że oczywiście niepokoją nas stereotypy związane z płcią przekazywane w niektórych reklamach.

Oczywiście jesteśmy przeciwni reklamowaniu usług seksualnych, które wzmacniają stereotypowy obraz uprzedmiotowianych kobiet.

Oczywiście chcemy również chronić dzieci przed reklamami, które m.in. pobudzają do przemocy czy promują seksizm.

I oczywiście mamy świadomość tego, jak ważny jest kodeks etyczny i kodeks postępowania, ale Komisja nie ma prawa narzucać tych zasad państwu członkowskiemu.

Reklamy powinny szanować wartości, które są dla nas ważne, ale muszą też mieć możliwość istnienia i odgrywania swojej roli w gospodarce rynkowej, tak aby nie były oskarżane o całe zło tego świata, jak można by wnioskować z przedmiotowego sprawozdania.

Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Omawiany projekt rezolucji zawiera wiele przemyśleń i życzeń. Chcielibyśmy jednak podkreślić, że Parlament Europejski nie może rozwiązywać problemów z tej dziedziny, podobnie nie można zastosować w tym przypadku legislacji na szczeblu unijnym.

Uważamy również, że tylko dzięki tworzeniu opinii i debaty w państwach członkowskich możemy z powodzeniem usunąć wszelkie reklamy dotyczące usług seksualnych z codziennej prasy. Groźby bojkotowania ze strony konsumentów mogą zmusić gazety do nieumieszczania tego typu ogłoszeń, a hotele do pozbycia się pornografii. To jednak sprawia, że konieczne jest oddolne wyrabianie sobie opinii. Nie za sprawą środków na szczeblu UE.

Po dłuższej chwili namysłu zagłosowaliśmy za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania w całości. Chcielibyśmy jednak podkreślić, że uczyniliśmy tak, ponieważ uważamy, że opisuje ono wiele istotnych wartości i żądań, ale różnimy się co do sposobu osiągania ich tych celów.

David Martin (PSE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pani poseł Evy Britt-Svensson w sprawie wpływu marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn. Globalny charakter współczesnej reklamy wymaga skoordynowanych wysiłków Europy, aby nakłonić branżę reklamową do zrezygnowania z stereotypizacji płci. Praktyki samoregulacji w Wielkiej Brytanii są już teraz dość surowe i mam nadzieję, że inne państwa członkowskie z chęcią przyjmą podobne rozwiązania. Dlatego też głosowałem za przyjęciem sprawozdania.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za sprawozdaniem, ponieważ bardzo dobrze odzwierciedla ono czas, w którym należy interweniować, aby ograniczyć negatywny wpływ marketingu i reklam na równość pomiędzy mężczyznami i kobietami - mowa o pierwszych latach uspołeczniania dzieci.

Formowanie się stereotypów i uprzedzeń we wczesnym wieku zdecydowanie przyczynia się do zjawiska dyskryminacji płci, mając bezpośredni wpływ na podkreślanie nierównych praw kobiet i mężczyzn przez całe ich życie.

Eksplozja informacyjna z trudem może być powstrzymana wśród dzieci. Przeprowadzone w Rumunii na początku tego roku badanie wykazało, że największą grupą odbiorców przekazu w postaci reklamy są dzieci w wieku 6 lat.

Z zadowoleniem dowiaduję się o planach utworzenia specjalnego wydziału zajmującego się sprawami dotyczącymi równouprawnienia w ramach krajowych organów nadzorujących środki masowego przekazu w państwach członkowskich, ale niezwykle ważne jest, aby odgrywały one podwójną rolę: regularne i systematyczne nadzorowanie kreowanych wzorców w środkach masowego przekazu, jak również nadzoru z wykorzystaniem nakazów względem mediów informujących. Jeśli zabraknie środków nakazu, nasze inicjatywy okażą się bezowocne.

Teresa Riera Madurell (PSE), na piśmie. – (ES) Głosowałem za przyjęciem dobrego sprawozdania na ważny temat: reklama i marketing, które mają bardzo dużą siłę oddziaływania, decydując o kształtowaniu się stereotypów dotyczących płci.

Wszystkie instytucje europejskie powinny stworzyć odpowiednie mechanizmy, aby takie instrumenty były stosowane w korzystny sposób do rozpowszechniania równego traktowania mężczyzn i kobiet i przekazywania obrazu kobiety, który jest zgodny z rzeczywistością.

Warto jest zwrócić szczególną uwagę na poświęcenie ze strony władz publicznych, walczących z przemocą względem kobiet oraz na rolę, jaką reklama i marketing powinny w tym procesie odegrać.

Należy zauważyć, że wielu specjalistów podejmuje starania w tym kierunku, ale w przedmiotowym sprawozdaniu podkreślono fakt, że nadal pozostaje wiele pracy do wykonania; dlatego też musimy stworzyć mechanizmy, które zagwarantują, że odnośne wymogi są spełniane i że dostępne są zasoby konieczne do zapewnienia skutecznej reakcji na skargi.

Planowany Europejski Instytut Równości Kobiet i Mężczyzn powinien dysponować zasobami, dzięki którym będzie nadzorował obraz i język reklam, a także eliminował przekaz agresywny oraz taki, który w sposób subtelny sugeruje, jakoby kobiety były przedmiotami, które można kontrolować i posiadać, przez co stają się one narażone na atak.

Olle Schmidt (ALDE), na piśmie. – (SV) Sprawozdanie pani poseł Svensson przysporzyło nam niemałego kłopotu przed głosowaniem. Jego forma jest dość oryginalna i pełno w nim daleko sięgających uogólnień, a moim przekonaniu również przesady. Jego treść charakteryzuje ciągłe przeskakowanie pomiędzy mediami, reklamą, kodeksem postępowania, proponowaną legislacją, samoregulacją i nowymi agencjami.

Wersja sprawozdania, która obowiązuje od czasu głosowania, jest jednak zupełnie inna. Zniknęły najbardziej wyraziste wyolbrzymienia, pozostawiono rozsądny opis problemu, zgodnie z którym reklamy czasami, chociaż nie zawsze, wiążą się z karykaturami i stereotypizacją płci. Nie sądzę, aby stanowiło jakikolwiek problem wyrażenie obaw co do odczuć, jakie mają dzieci i młode dziewczęta, które oglądają zdjęcia wyjątkowo szczupłych kobiet. Sprawozdanie nie jest zupełnie wolne od podtekstu socjalistycznego, ale problem rzeczywiście jest – nie chodzi tu o ideologię. Dlatego ostatecznie zdecydowałem się głosować za.

Thomas Ulmer (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Głosuję przeciwko przedmiotowemu sprawozdaniu z własnej inicjatywy, ponieważ ingeruje ono w zbyt dużym stopniu w swobodę wyrażania opinii i pachnie mi dyktatorską cenzurą. Wszystkie kwestie legalności i etyki związane z reklamą są już uregulowane na szczeblu krajowym. UE nie posiada uprawnień do tego, aby próbować nadzorować różnorodność opinii oraz swobodę w reklamie. Na szczęście jest to tylko sprawozdanie z własnej inicjatywy.

Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Głosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji.

Jest ona owocem współpracy wewnątrz Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, jak również wynikiem kompromisów, tak aby zyskać większe poparcie dla sprawozdania. Celem tego sprawozdania było wykorzystanie prawa do zarządzania wszystkimi aspektami życia, chociaż koncentruje się ono wokół pewnych zagadnień. Z drugiej strony jestem jednak pewien, że jeśli posłowie do Parlamentu Europejskiego są w stanie interweniować w kwestii wysiłków na rzecz wspólnego dobra, wówczas jest to naszym obowiązkiem moralnym. Jestem zobowiązani ubiegać się o zakaz upubliczniania seksistowskich obrazów, które obrażają godność kobiety. Staranie się o to, aby młode osoby były uświadamiane i kierowane w związku z mediami, jest również elementem tej strategii.

Omawianie sprawozdanie odnosi się również do ochrony dzieci, w przypadku których reklama mająca agresywny wydźwięk lub podtekst seksualny wywiera znaczący wpływ i przyczynia się do powstawania złudzeń. Tak czy inaczej, musimy mieć się na baczności. Żadna z dyrektyw europejskich nie zmienia natury mężczyzn i kobiet. Zanim zajmiemy się eliminacją stereotypów związanych z płcią, musimy poprosić socjologów i psychologów o przeprowadzenie szczegółowej analizy tego, w jaki sposób wpłynie to na przyszłe pokolenia.

Analizy przeprowadzana przez niezależnych ekspertów często nie są publikowane, ponieważ są sprzeczne z poglądami politycznymi. Praw natury nie może zmienić rezolucja parlamentarna. Wprost przeciwnie - jeśli Parlamentowi zależy na zyskaniu szacunku, powinien on wziąć pod uwagę prawa natury.

Omawiane sprawozdanie w sprawie wpływu marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn dalekie jest od ideału, ale poruszono w nim kilka problemów, które Parlament najchętniej by pominął.

Vladimír Železný (IND/DEM), na piśmie. – (CS) Głosowałem przeciwko sprawozdaniu oraz przeciwko większości projektów poprawek, które mają na celu - w sposób jednolity i zaplanowany przy zaangażowaniu sześciu rozległych obszarów priorytetowych - doprowadzić do równego traktowania kobiet i mężczyzn w reklamie oraz rozwiązać problem umacniania przez reklamy niektórych rodzajów dyskryminujących stereotypów, które mają negatywny wpływ na to traktowanie.

Głosowałem przeciwko sprawozdaniu, ponieważ stanowi ono poważne zagrożenie oraz niebezpieczną ingerencję w dziedzinę, w której - w różnych państwach członkowskich - dominują wyraźnie ukształtowane indywidualne i zróżnicowane czynniki kulturowe. To, co uważa się za zawstydzające i niedopuszczalne w jednym kraju, może być uznane za zabawne w innym. I taka próba narzucenia ogólnoeuropejskich przepisów dotyczących przedstawiania obydwu płci w reklamach doprowadziłaby do powstania pewnego rodzaju jednorodnego i jałowego stereotypu. Przedmiotowe sprawozdanie zawiera ambitne propozycje podjęcia działań, które znacznie wykraczają poza kompetencje UE. W państwach członkowskich funkcjonują organy samoregulacji, takie jak Rada ds. Reklamy, dzięki którym krajowe branże reklamowe powoli dostosowują i tworzą dopuszczalne modele działań o charakterze reklamowym.

Reklama, z punktu widzenia swojej krajowej charakterystyki, jest odpowiednim obszarem dla samoregulacji, które dużo skuteczniej odzwierciedla krajowe zwyczaje, kulturę i wzorce. Ich nigdy nie należy zastępować ujednoliconą i jednorodną regulacją prawną z zewnątrz, która mogłaby w znacznym stopniu zaszkodzić reklamie, stanowiącej zupełnie legalny i ważny dla krajowej gospodarki sektor.

- Klonowanie zwierząt (B6-0373/2008)

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przedmiotowa rezolucja jest wynikiem ważnej debaty w sprawie klonowania zwierząt w celu produkcji żywności i możliwych skutków ubocznych dla zróżnicowania genetycznego zwierząt hodowlanych, bezpieczeństwa żywności, zdrowia i dobrostanu zwierząt oraz środowiska naturalnego. To oczywiste, że nadal pojawiają się wątpliwości na tym etapie i istnieje szereg wyników badań, które jasno i precyzyjnie określają skutki uboczne takich zabiegów, stanowiących poważne zagrożenie dla całokształtu produkcji rolnej w państwach Unii Europejskiej.

I właśnie dlatego Parlament Europejski, na podstawie wniosku Komisji ds. Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zdecydował do wezwania Komisji Europejskiej, aby ta przedłożyła wnioski, na mocy których zabronione zostanie klonowanie zwierząt w celu produkcji żywności, hodowla zwierząt sklonowanych lub ich potomstwa, dostarczania na rynek mięsa lub produktów mleczarskich pochodzących ze sklonowanych zwierząt lub ich potomstwa oraz wwozu sklonowanych zwierząt lub ich potomstwa, jak również mięsa i produktów mleczarskich pochodzących ze sklonowanych zwierząt lub ich potomstwa.

Omawiany wniosek wydaje się nam rozsądny na tym etapie, m.in. dlatego, że uwzględnia zasadę ostrożności, tak więc głosowaliśmy za jego przyjęciem.

Petru Filip (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Mój głos „za” wynika z następujących doktrynalnych i praktycznych powodów. Po pierwsze, jakkolwiek rodzaj klonowania, czy to tkanek ludzkich, czy zwierzęcych, narusza chrześcijańskie prawo i doktrynę, na których opiera się ideologia stanowiąca podstawy dla Europejskiej Partii Ludowej.

Z etycznego punktu widzenia nadal istnieją kwestie kontrowersyjne wymagające dyskusji i całkowitego wyjaśnienia. Jeśli chodzi o aspekt praktyczny, nie możemy jak dotychczas dokładnie ocenić skutków klonowania.

Co więcej, jest jeszcze problem niezdolności kontrolowania dostępu i nadzoru nad odnośnymi produktami pochodzenia zwierzęcego, gdy trafią one do systemu komercyjnego. Z tego powodu jestem przekonany, że najlepszą decyzją będzie wprowadzenie zakazu klonowania zwierząt w celu produkcji żywności.

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Biorąc pod uwagę niepewność naukową oraz kwestie etyczne, w pełni popieram wezwanie Komisji do przedstawienia wniosków mających na celu zakazanie klonowania zwierząt w celu produkcji żywności.

David Martin (PSE), *na piśmie*. – Mam poczucie, że klonowanie zwierząt w celu produkcji żywności niesie ze sobą różne rodzaje ryzyka dla zdrowia ludzkiego i dobrostanu zwierząt. Nie jestem przekonany, że stosowanie tego typu technologii dla celów konsumpcyjnych jest korzystne dla europejskich obywateli. Dlatego też głosowałem za przyjęciem zakazu klonowania zwierząt w celu produkcji żywności.

Mairead McGuinness (PPE-DE), *na piśmie*. – Z zadowoleniem przyjmuję wiadomość o debacie na temat klonowania zwierząt. Ostatecznie wstrzymałem się od głosu nad rezolucją w sprawie klonowania zwierząt w celu produkcji żywności, ponieważ mam pewne obawy co do bezwzględnego zakazu proponowanego w przedmiotowej rezolucji.

Dotychczasowe obawy związane są z konsekwencjami klonowania dla dobrostanu zwierząt i należy się nimi zająć. Najwyraźniej nie ma pytań o bezpieczeństwo otrzymywanej w ten sposób żywności.

Potrzebujemy jednak bardziej dokładnych naukowych informacji, a także konsultacji, aby móc podjąć decyzję o wprowadzeniu zakazu. To właśnie dlatego oczekuję z zainteresowaniem na wnioski Komisji w tej sprawie, biorąc pod uwagę zalecenia Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) oraz Europejskiej Grupy ds. Etyki w Nauce i Nowych Technologiach (EGE).

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – (DE) Nie dalej jak 12 lat temu nowa technologia - która najwidoczniej wiąże się z dużym cierpieniem i wysoką umieralnością - zaskoczyła świat, umożliwiając sklonowanie owieczki Dolly. Przedstawiciele sektora komercyjnego już zacierają ręce, marząc o „zdrowej” sklonowanej wieprzowinie wzbogaconej o kwasy tłuszczowe Omega 3. Twierdzą oni, że to okrucieństwo stosowane wobec zwierząt jest dobre dla świń, które dzięki klonowaniu są rzekomo zdrowsze. Oczywiście hodowcy także odnoszą korzyści, ponieważ ich straty finansowe są zredukowane.

Cała sprawa niepokojąco przypomina wielokrotne i zróżnicowane próby stosowania technologii genetycznej, przez którą rzesze rolników zostały doprowadzone do nędzy, ponieważ ziarna nie pozwalały na ponowny zasiew roślin, a nie było ich stać na zakup kolejnych. Kojarzy się to również z nagłą, nienaturalną śmiercią całego pogłowia po tym, jak zwierzęta zjadły genetycznie modyfikowaną paszę.

Długoterminowe skutki promieniowania radioaktywnego oraz technologia genetyczna nie zostały jeszcze przeanalizowane dość szczegółowo, podobnie nie można oszacować skutków klonowania, nie mówiąc już o krzyżowaniu gatunków. Co by się stało, gdyby sklonowane zwierzę było karmione genetycznie modyfikowaną paszą? Jakie skutki miałoby to dla człowieka? Frankenstein już puka do naszych drzwi! I właśnie dlatego głosuję tym razem „przeciw”.

James Nicholson (PPE-DE), *na piśmie*. – Klonowanie zwierząt w celu produkcji żywności jest teraz bardzo aktualnym tematem. Ogólnie rzecz biorąc, nie jestem przeciwnikiem klonowania, jeśli chodzi o badania naukowe i unowocześnianie hodowli zwierząt. Jednak w odniesieniu do dobrostanu zwierząt oraz bezpieczeństwa żywności jestem całkowicie przeciwny klonowaniu zwierząt, które mają stać się częścią łańcucha pokarmowego.

Badania i dotychczasowe doświadczenia pokazały, że sklonowane zwierzęta są bardziej wrażliwe na choroby i mają krótszą przewidywaną żywotność. Chociaż nie chciałbym stawiać przeszkód nauce, jest to oczywiste, że nie jesteśmy w pełni świadomi wszystkich konsekwencji i skutków ubocznych klonowania, zarówno jeśli chodzi o dobrostan zwierząt, jak i konsumpcję ludzką.

Z tego właśnie powodu należy wdrożyć jasne kryteria i instrumenty nadzorcze, zapewniając, że sklonowane zwierzęta nie trafiają do łańcucha pokarmowego. Chociaż zdaję sobie sprawę z tego, że jest to delikatna sprawa, to sądzę, że powinniśmy wykazać się raczej nadmierną ostrożnością niż jej brakiem. Jakość produktu, dobrostan zwierząt oraz kwestie środowiskowe powinny nadal być naszymi priorytetami, jeśli chodzi o produkcję żywności.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosuję za przyjęciem przedmiotowej rezolucji przedłożonej przez pana posła Parisha w sprawie klonowania zwierząt w celu produkcji żywności. Zgadzam się z przesłankami do wniosku oraz podzielam obawy, jakie się z nim wiążą.

To prawda, że w przeszłości te bardziej „rewolucyjne” wynalazki były traktowane ze sceptycyzmem i przyniosły korzyści tylko w okresie średnio- i długoterminowym; prawdą jest również, że cel, jaki wyznacza omawiana rezolucja, również mógłby się znaleźć w tej kategorii. Pomimo tego musimy na poważnie wziąć pod uwagę niebezpieczeństwa wynikające z klonowania zwierząt w celu produkcji żywności: bezpieczeństwo żywności, dobrostan klonowanych zwierząt, jak również genetyczną i zootechniczną różnorodność tych zwierząt. Kwestie te są ze sobą ściśle powiązane. Dlatego też wyrażam uznanie dla podjętej inicjatywy i

pozostają ufny, że przedsięwzięte zostaną środki w celu ochrony tak zdrowia ludzkiego - utrzymując wysoką jakość spożywanego przez nas pożywienia - jak i dobrostanu zwierząt.

Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Głosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji. Konsumenci państw członkowskich UE muszą być chronieni przed negatywnym wpływem, jaki na ich zdrowie mogą wywierać produkty ze zwierząt sklonowanych w celu produkcji żywności. Zasad przewidywania musi być właściwie stosowana. Parlament podkreśla wiele zalet, jakie posiada wysokiej jakości rolnictwo, i ja się z tym zgadzam.

Pomimo tego jestem zaskoczony przykrym faktem: Parlament głosował przeciwko klonowaniu zwierząt, ale popiera klonowanie ludzi w celach naukowych, w ramach których prowadzi się eksperymenty na ludzkich zarodkowych komórkach macierzystych. Siódmy program ramowy badań zapewnia już finansowanie tego rodzaju projektów obejmujących klonowanie istot ludzkich. Niszczymy życie ludzkie dla celów naukowych.

Eksperymenty te są finansowane z pieniędzy podatników, nawet w państwach, w których w świetle prawa klonowanie jest przestępstwem. Wygląda na to, że prawodawcy europejscy bardziej się interesują klonowaniem zwierząt w celu produkcji żywności niż ochroną człowieka przed badaniami naukowymi.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.10 i wznowione o godz. 15.00)

PRZEWODNICZY: ALEJO VIDAL-QUADRAS

Wiceprzewodniczący

11. Skład Parlamentu: Patrz protokół

12. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

13. Ocena sankcji UE jako elementu działań i polityki UE w obszarze praw człowieka (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem obrad jest sprawozdanie autorstwa pani poseł Héléne Flautre, w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, w sprawie oceny sankcji UE jako elementu działań i polityki UE w obszarze praw człowieka (2008/2031(INI))

(A6-0309/2008).

Héléne Flautre, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący! Rosyjski minister spraw zagranicznych, pan Ławrow, oskarżył pana Kouchnera o dysponowanie „chorą wyobraźnią”, kiedy mówił o sankcjach przeciwko Rosji. To właśnie nad tą „wyobraźnią” miałam pracować w swoim sprawozdaniu. Chciałabym podziękować Komisji i Radzie, które okazały się całkowicie dostępne i pomocne.

Czego tak naprawdę dotyczy dzisiejsza debata na temat sankcji? Dotyczy ona zasadniczo dwóch kwestii: pierwsza to krytyka wykorzystania sankcji w celu ukarania skurczybyków na arenie międzynarodowej, czyli każdego, kto próbuje zablokować moje interesy strategiczne: dwulicowe i upolitycznione sankcje. Druga kwestia - również krytyka - odnosi się do tego, że sankcje nie są skuteczne, głównie dlatego, że ich skutki są przewrotne i można je zawsze jakoś obejść, a więc nie powinny być stosowane. Celem przedmiotowego sprawozdania nie jest wezwanie do nałożenia kolejnych sankcji czy bardziej surowych sankcji, czy też zniesienia sankcji. Ważne jest dla nas, abyśmy zrozumieli, jakie warunki są potrzebne do tego, aby sankcje były skuteczne, a celem tego sprawozdania jest analiza tych warunków z różnych perspektyw.

Skuteczne w związku z czym? W związku z tym, co próbujemy osiągnąć. Jeśli chodzi o łamanie praw człowieka, prawa międzynarodowego czy humanitarne, musimy starać się o zmianę postępowania tych, których te prawa obowiązują. To jest kluczowym zagadnieniem. Sankcje nie są ani karą, ani realizacją jakiegokolwiek europejskiego kodeksu karnego mającego zastosowanie międzynarodowe. Sankcje są skomplikowanym narzędziem politycznym, który jest bardzo trudno wdrożyć, a ich celem jest osiągnięcie zmiany w postępowaniu i stosowanych praktykach.

Unia Europejska, która niechętnie korzysta z ogólnych sankcji, stosuje obecnie 31 systemów sankcji względem krajów trzecich i różnych podmiotów, głównie embargo na handel bronią oraz ukierunkowane sankcje mające w największym stopniu wpłynąć podmioty, których postępowanie chce zmienić, ograniczając

jednocześnie, tak jak to możliwe, jakiejkolwiek konsekwencje humanitarne. Na pierwszy rzut oka jest to coś pozytywnego, ale nie mogę państwu powiedzieć niczego więcej na tym etapie. UE kontynuuje swoje działania bez jakichkolwiek ogólnych analiz szacunkowych efektywności. Nie jesteśmy zatem zdolni ocenić potencjalnych możliwości naszych sankcji do rozwiązywania kryzysów i szerzenia praw człowieka.

Celem przedmiotowego sprawozdania jest więc wezwanie do opracowania bardziej przejrzystej, spójnej, a tym samym wiarygodnej, europejskiej polityki sankcji.

Pierwszym ważnym zadaniem jest podjęcie się analizy szacunkowej. Drugim jest przyjęcie surowej metody dzięki wcześniejszym analizom konkretnych sytuacji, kiedy wymagane są sankcje, tak aby zdecydować o najlepszym rozwiązaniu w celu uzyskania pożądanej zmiany.

Przez ostatnie kilka dni zajmowali się państwo instrumentami, jakimi dysponuje UE i którymi może wpłynąć na przykład na rosyjskie władze. Pozytywny wniosek, jaki można z tego wyciągnąć, jest taki, że wyznaczony cel jest jasny i może być oceniany z praktycznego punktu widzenia. To znaczy, w jaki stopniu jest zgodny z sześcioma punktami porozumienia. Tak należy postępować w każdych okolicznościach. Jest istotne, aby opracować jasny system referencyjny, który powinien do końca - a to oznacza czasem bardzo długi czas - być potrzebny, a także aby spełnione zostały odpowiednie warunki konieczne do zniesienia sankcji. Taki system referencyjny musi być zatem oparty na faktach i mierzalny w sposób obiektywny.

Chociaż embargo na handel bronią nałożone na Chiny po tragedii na placu Tiananmen jest zupełnie uzasadnione, nie powinno nas dziwić, jeśli nie odniesie ono żadnych pozytywnych skutków, ponieważ Unia Europejska nie uzależniła zniesienia embargo od jakichkolwiek konkretnych warunków.

Zbyt często polityka sankcji jest nieczytelna i elastyczna, miotana przez polityczne wypadki dotyczące najbardziej wpływowych państw członkowskich lub zależna od komercyjnych bądź geopolitycznych wpływów podmiotu jej podlegającego. To dlatego, aby nadać wiarygodności polityce UE, proponuję utworzenie niezależnej grupy ekspertów odpowiedzialnych za wspieranie Komisji w wykonywanej przez nią trudnej pracy w wyjątkowych okolicznościach, ponieważ jest niemal pozbawiona koniecznych do tego zasobów.

Proszę mnie dobrze zrozumieć. Nie mówię o odbieraniu Radzie prerogatyw mających znaczenie polityczne czy prawa Komisji do składania wniosków; mówię zwyczajnie o zagwarantowaniu świadomie podejmowanych decyzji.

To jest jednak nie wszystko. Sankcje są rodzajem instrumentu. Stanowią one jeden z wielu instrumentów - odnoszą się do dwóch pierwszych sprawozdań podkomitetu „Prawa człowieka i demokracja” - i należy opracować wszechstronną i zintegrowaną politykę; nie można mówić o efektywnych sankcjach bez strategii na rzecz ochrony praw człowieka dla kraju, którego mają te sankcje dotyczyć. Sankcje muszą być przedyskutowane na wszystkich szczeblach, a mechanizmy nadzorujące - na przykład zapis dotyczący praw człowieka - muszą być w pełni wykorzystane.

Wszystkim sankcjom nałożonym na dany kraj musi towarzyszyć wsparcie dla obrońców praw człowieka w tym kraju, które będzie konkretne i widoczne, a zatem mające też znaczenie polityczne. To również jest jednym z kluczowych zagadnień sprawozdania.

Na zakończenie: przedmiotowe sprawozdanie również uwzględnia fakt, że jakakolwiek dobrowolna i nieodwracalna szkoda dla środowiska przyczynia się do łamania praw człowieka i dlatego wymaga ona umieszczenia na liście powodów stosowania sankcji. W sprawozdaniu przywołuje się fakt, że sankcje UE nie są skierowane do państw trzecich, ale także przeciwko fizycznym i prawnym podmiotom, takim jak najemnicy czy koncerny wielonarodowe, które odrzucają prawo międzynarodowe, postępując niemalże bezkarnie. Mówiąc najprościej, przedmiotowe sprawozdanie stanowi próbę odpowiedzi na bieżące kryzysy o zasięgu globalnym.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, pani poseł Flautre, panie i panowie! Po pierwsze chciałbym wyrazić swoją wdzięczność za pracę, jaką wykonały komisje parlamentarne, a w szczególności pani poseł Flautre jako przewodnicząca podkomitetu „Prawa człowieka i demokracja”.

Jest to ważna praca, ponieważ przede wszystkim związek pomiędzy stosowaniem środków restrykcyjnych oraz prawami człowieka jest sprawą istotną, która przyciągnęła niedawno po raz kolejny uwagę różnych stron na arenie międzynarodowej - jak już pani poseł Flautre zdążyła zauważyć. Mam poczucie, że warto jest wspomnieć o tym, że w ramach wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa jednym z celów

stosowania środków restrykcyjnych pozostaje wzmocnienie podstaw demokracji i praworządności, jak również poszanowanie dla praw człowieka i podstawowych wolności. A jednak właściwe jest podważanie potencjalnego wpływu takich środków na prawa podstawowe tych jednostek, które im podlegają, co zresztą czynimy i co zostało pokazane w pańskim sprawozdaniu. To dlatego, panie i panowie, Rada opracowała projekt dokumentu w sprawie środków restrykcyjnych, zatytułowany: „Podstawowe zasady ...”, który uwzględnia szczególnie często wspomniane słowa, cytuję: „z pełnym poszanowaniem praw człowieka i państwa prawa [...] w pełnej zgodności z naszymi zobowiązaniami podlegającymi prawu międzynarodowemu”. Oczywiście zobowiązanie tego rodzaju jest naszym głównym priorytetem.

Nie należy zapominać, że stosowanie środków restrykcyjnych nie ogranicza się do polityki na rzecz ochrony praw człowieka. Stanowią one jeden z wielu instrumentów dostępnych za sprawą polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa. Oprócz obrony i przestrzegania praw człowieka, istnieją również inne cele, które dotyczą utrzymywanie porządku i pokoju, wzmocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego, ochrony podstawowych interesów oraz podnoszenia poziomu bezpieczeństwa UE, czy też wspierania współpracy międzynarodowej.

Sankcje powinny zatem - jak już zostało powiedziane - stanowić element zintegrowanego, wszechstronnego podejścia do danego kraju, na które powinien składać się dialog polityczny, inicjatywy, uwarunkowania oraz inne instrumenty polityki zagranicznej; mając to na uwadze, z przyjemnością stwierdzam, że omawiane sprawozdanie zbiega się z koncepcją Rady, zgodnie z którą wszystkie jej instrumenty, w tym środki restrykcyjne, powinny być wykorzystywane w sposób elastyczny.

Proszę zrozumieć, że nie jest łatwo dokonać analizy porównawczej, opierając się na różnych systemach sankcji i wykorzystując sytuacje dotyczącą praw człowieka w każdym kraju jako jedyne wytyczne. Ważne jest, aby nie rozpatrywać systemu środków restrykcyjnych bezkontekstowo, czy też wdrażając takie środki, sądzić, że wszystko automatycznie się ułoży.

Stosując środki restrykcyjne jako element walki z terroryzmem, próbuje się za ich sprawą zapobiegać atakom terrorystycznym, a w szczególności wszelkim zjawiskom, które przyczyniają się do finansowania tych ataków. Listy takie są dobrze znane, ponieważ są publikowane, podobnie jak środki, do wykorzystania których one prowadzą.

Jeden z warunków dalszego funkcjonowania tego systemu opiera się na dwóch filarach: pierwszym jest zadbanie o wiarygodność przedmiotowych środków, co oznacza, że listy muszą być aktualizowane bardzo uważnie, aby zgadzały się z rzeczywistością. Drugim jest poszanowanie rządów prawa, a więc szeregu podstawowych zasad: przejrzystości procedur, możliwości podejmowania działań prawnych oraz prawo do obrony.

W dzisiejszej debacie - bardzo mi przykro, że muszę kontynuować, ale jest to bardzo aktualny temat - musimy też uwzględnić orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości wydane dzisiejszego ranka, zgodnie z którym od 3 grudnia przestaje obowiązywać wspólnotowe rozporządzenie powodujące zamrożenie funduszy stosowanych w ramach rezolucji Rady Bezpieczeństwa; dotyczyło to sprawy dwóch powodów, którzy nie mogli zrozumieć, dlaczego zostali umieszczeni na liście organizacji terrorystycznych. To, czego się dowiadujemy, to fakt, że Trybunał nie powstrzymuje Rady od podejmowania nowych środków w celu zamrożenia funduszy pod warunkiem, że strony zainteresowane mogą uzyskać informacje o przyczynach, dla których odnośnie środki je dotyczą, albo w czasie ich nakładania, albo też wkrótce po tym, jak podjęto taką decyzję.

Widzimy również, że w orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości wyszczególniono, że nadrzędność rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nie jest podważana, i właśnie na tej podstawie, informując najpierw o tym Parlament, dokona się zmian w odnośnych rozporządzeniach przed dniem 3 grudnia.

W sprawozdaniu pani poseł Flautre znajdziemy więcej szczegółów na temat mechanizmu oceniania sankcji, jak również prośbę, aby Rada dokonała oceny lub szacunków skuteczności polityki sankcji UE. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że Rada jest do tego przygotowana, a w szczególności może zagwarantować, że rzeczywistość się zmieni i zostaną opracowane najlepsze praktyki krajowe potrzebne do stosowania środków restrykcyjnych. Doświadczenie zyskane w drodze projektowania i wdrażania środków w różnych kontekstach nadal stanowi przyczynek do debaty politycznej organizowanej w Radzie; Rada również przeprowadzane dogłębne dyskusje na temat trafności, charakteru i oczekiwanej skuteczności sankcji, polegając na sprawozdaniach szefów misji UE oraz informacjach nadsyłanych przez państwa członkowskie.

Co do charakteru sankcji cieszy nas to, że nasze zdanie jest podobne do poglądów przedstawionych w omawianym sprawozdaniu, a przede wszystkim to, że preferowane są sankcje ukierunkowane nad sankcjami

ogólnymi. Zauważyliśmy również, że w sprawozdaniu zachęca się Radę i Komisję do podjęcia zróżnicowanego podejścia - które można skrótkowo nazwać podejściem kija i marchewki - co naszym zdaniem jest właściwym rozwiązaniem.

Zgadzamy się również z zawartą w sprawozdaniu analizą znaczenia współpracy międzynarodowej, która kształtuje wiarygodność. Nadajemy pierwszorzędne znaczenie działaniom podejmowanym w ramach programu ramowego ONZ. Jako Rada dbamy o to, aby - w oparciu o rezolucje ONZ oraz środki uzgodnione w Radzie Bezpieczeństwa - istniała zgodność z krajami mającymi najbliższe stosunki z Unią Europejską. Dbamy również o to, aby kwestie dotyczące sankcji były podnoszone w ramach dialogu politycznego, a także o prowadzenie konsultacji w sprawie praw człowieka z kilkoma odpowiednimi państwami.

Wreszcie, w przedmiotowym projekcie sprawozdania Parlament Europejski wyraża życzenie, aby brać udział we wszystkich etapach procesu prowadzącego do opracowania, wdrożenia i dokonania przeglądu środków restrykcyjnych. Rada jest tego w pełni świadoma i wyraża zadowolenie w związku ze szczerym zainteresowaniem ze strony Parlamentu Europejskiego polityką sankcji UE. Dlatego też Radzie wyjątkowo zależy na tym, aby Parlament był nieustannie informowany o wydarzeniach wpływających na tę dziedzinę.

Na zakończenie chciałbym pochwalić Parlament Europejski za zaangażowanie w tym zakresie i zachęcić go do jak najlepszego wykorzystania kontaktów z krajami trzecimi, tak aby poprawić powszechne zrozumienie systemu sankcji stosowanego przez Unię Europejską i zbadać możliwości prowadzenia skoordynowanych działań na rzecz praw człowieka. To właśnie dlatego jestem tak bardzo zadowolony ze sprawozdania pani poseł Flautre, które zostało nam teraz przedstawione.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani poseł Flautre, panie i panowie! Komisja wyraziła swoje zainteresowanie treścią sprawozdania w sprawie stosowania sankcji i w sprawie oceny sankcji z punktu widzenia praw człowieka. Sankcje stanowiły jeden z najbardziej skutecznych instrumentów UE służących ochronie praw człowieka w krajach trzecich. Były one stosowane w tym celu na Białorusi, w Chinach, Birmie, Uzbekistanie, byłej Jugosławii oraz Zimbabwie, nie mówiąc o pozostałych, mniej istotnych przykładach.

Komisja z zadowoleniem przyjmuje wiadomość o tej debacie w sprawie wdrożenia i oceny omawianego instrumentu, tak ważnego dla wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jak powiedział pan przewodniczący - będąc w pełni świadomym tego, że przedmiotowa polityka obejmuje szereg celów - jakkolwiek decyzja w sprawie zastosowania sankcji w ramach WPZiB musi być podejmowana po uprzedniej ocenie i rozważeniu szeregu obiektywnych interesów. To dlatego należy przeprowadzić ocenę spójności polityki sankcji, nie tylko po to, aby przyjrzeć się danym dotyczącym ochrony praw człowieka w krajach trzecich, ale aby również uwzględnić inne cele i kryteria WPZiB.

Systematyczne, jednostronne i - powiedzmy - automatyczne stosowanie sankcji przeciwko jakimkolwiek krajowi, którego politycy nie przestrzegają w pełni praw człowieka, nie wydaje się pożądane. Unia Europejska musi wziąć pod uwagę wpływ sankcji na relacje w krajach, których one mają dotyczyć, ponieważ sankcje mają charakter gospodarczy, jak również polityczny. Mimo to nie możemy poprzestawać na uwzględnianiu wpływu sankcji na nasze stosunki dyplomatyczne, ale musimy także dokonać oceny tego wpływu na działania międzynarodowe naszych podmiotów gospodarczych. Ogólnie rzecz biorąc, sankcje muszą być ukierunkowane i obejmować tylko przywódców odnośnych krajów, oszczędzając problemów ludności, która już cierpi w wyniku nieprzestrzegania praw człowieka. Ponadto, jeśli sankcje zostają ustalone, musimy również uzgodnić system odniesienia, który zostanie użyty w celu ich zniesienia, taką - „strategię wyjścia” -, pozostawiając sobie trochę swobody dla przypadków, w których odnośne kraje trzecie spełniają większość, lecz nie wszystkie warunków takiego systemu.

Pragnę również zauważyć, że celem sankcji nie jest zastępowanie prowadzenia postępowania sądowego przeciwko tym, którzy są odpowiedzialni za łamanie praw człowieka. Rozpatrywanie tego rodzaju przestępstw mieści się w kompetencjach sądów, w tym Międzynarodowego Trybunału Stanu. Sankcje są po to, aby uzyskiwać zmiany w wymiarze politycznym danego kraju, na przykład poprzez pełniejsze przestrzeganie praw człowieka przez systemy prawne odnośnych krajów. Ich zadaniem jest zatem dążenie do określonego celu, a ich zniesienie może nastąpić wtedy, gdy zmieni się polityka danego kraju. Na przykład Unia Europejska zastosowała sankcje przeciwko byłej Jugosławii, mając na to zgodę Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Jesteśmy przekonani, że ważne jest promowanie ochrony praw człowieka w krajach trzecich, dlatego nieustannie nadzorujemy instrumenty stosowane w tych krajach. W każdym przypadku konieczne byłoby wybranie spośród dostępnych instrumentów tych najskuteczniejszych. Dogłębna analiza stosowania sankcji

w celu upowszechniania polityk, które przestrzegają praw człowieka, wydaje się podejściem godnym uwagi i dlatego chciałbym podziękować pani poseł Flautre za podjęcie tej inicjatywy.

Renate Weber, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju. – Panie przewodniczący! Jako sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju w sprawie przedmiotowego sprawozdania, chciałabym powiedzieć, że Unia Europejska powinna wykorzystać ten niezwykle instrument polityki zagranicznej w sposób mądry i ostrożny. Bez względu na okoliczności lub rodzaj stosowanych sankcji, zawsze istnieje możliwość wystąpienia skutków niepożądanych, które mogą prowadzić do przykrych sytuacji.

Jestem głęboko przekonana, że sankcje powinny być stosowane tylko wtedy, gdy zawodzą namowy w stosunkach dyplomatycznych, natomiast aby zapewnić wydajność, UE musi zawsze dysponować wszechstronną oceną sytuacji, spójną strategią oraz dokładnymi danymi wynikowymi. Aby zachować wiarygodność i uniknąć oskarżenia o dwulicowość, UE musi być w stanie usprawiedliwić przyjęcie lub nieprzyjęcie sankcji przede wszystkim w oparciu o ochronę praw człowieka i argumenty dotyczące skuteczności. Sądzę, że jest to istotne, aby nakładając sankcje, Unia pokazała się nie ze słabszej, lecz z mocniejszej strony.

Jas Gawronski, w imieniu grupy PPE-DE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mówię w imieniu mojej grupy, odnosząc się do sprawozdania pani poseł Flautre, aby potwierdzić, co zostało już ogłoszone przez komisję: ogólnie rzecz biorąc, z zadowoleniem przyjmujemy omawiany dokument, szczególnie wersję zmodyfikowaną - i ośmielę się stwierdzić - za sprawą zmian wynikających z naszych poprawek, które zyskały aprobatę pani poseł Flautre. Chcielibyśmy jej podziękować za tak dużą otwartość na nasze argumenty.

Przedmiotowe sprawozdanie poddaje kilka interesujących elementów i przedstawia nowe podejście do zagadnienia (tj. warunków jako wystarczającego powodu do przyjęcia środków restrykcyjnych). Moja grupa chciała podkreślić duże znaczenie uzgodnienia jasnych warunków, osiągalnych celów i odpowiednich parametrów referencyjnych przy stosowaniu sankcji. Aby uczynić je bardziej skutecznymi, również próbowałem zwrócić uwagę na to, że powinny być one w najwyższym stopniu ukierunkowane - pani komisarz Ferrero-Waldner powiedziała przed minutą to samo. Sankcje te nie obejmują na przykład osób cywilnych, nie wiążą się z bezwzględnym stosowaniem środków, co oznaczałoby wyizolowanie ludności. W jednym z ustępów przedmiotowego sprawozdania jest mowa o tym, że sankcje ONZ są preferowane nad sankcjami Unii Europejskiej.

W tej sprawie potrzebne jest być może wyjaśnienie, aby pokazać, że taka nadrzędność nie uniemożliwia Unii Europejskiej przyjęcia własnych sankcji w szczególnych przypadkach, kiedy środki te byłyby bardziej bezpośrednie i łatwiejsze do wdrożenia z punktu widzenia czasu, charakteru i lokalizacji, zgodnie z zasadą pomocniczości.

Dzięki poprawce wypracowanej na drodze kompromisu między grupami uzgodniono, że w walce z terroryzmem tajne służby, nadzorujące niechlubne czarne listy, o których tu mówiliśmy przed paroma chwilami, muszą być zdolne do działania w sposób fakultatywny, aby system funkcjonował prawidłowo. Co więcej, nazwane są one służbami tajnymi właśnie dlatego, że muszą być w stanie funkcjonować potajemnie - chociaż nie bezkarnie i nie bez poszanowania prawa międzynarodowego.

Najwyraźniej istnieje konieczność, aby Unia Europejska dokonała oceny swoich sankcji. Nakładane przez nas sankcje muszą odnosić znaczący skutek, chociaż bez względu na potrzebę jest analiza procedur ich stosowania. W sprawozdaniu proponuje się jednak ustanowienie niezależnych grup ekspertów, którzy ocenią te sankcje, jak to opisała w swoim wystąpieniu pani poseł Flautre.

Nasza grupa wołałaby, aby Rada podejmowała właściwe decyzje na własną rękę, ponieważ posiada większe kompetencje i większy autorytet niż eksperci z zewnątrz, jeśli chodzi systemy nienadzorowane przez rządy. Kontynuując ten sposób rozumowania, proponujemy głosowanie przeciwko nowej poprawce, która ma zostać przedłożona jutro w Izbie przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, Grupę Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim oraz Grupę Przymierza Liberalów i Demokratów na rzecz Europy. Ponieważ ogólnie jesteśmy zadowoleni z pracy wykonanej przez panią poseł Flautre, moja grupa, pani przewodnicząca, będzie głosować za przyjęciem omawianego sprawozdania. Składamy sprawozdawczyni nasze gratulacje.

Maria-Eleni Koppa, w imieniu grupy PSE. – (EL) Panie przewodniczący! Po pierwsze, chciałabym podziękować pani poseł Flautre i pogratulować jej doskonałego sprawozdania. Muszę jednak wyrazić rozczarowanie, podzielane również przez moją grupę, ponieważ przedmiotowe sprawozdanie uległo znacznym zmianom podczas głosowania nad poprawkami w odnośnej komisji.

Sankcje są kolejnym środkiem, który możemy wykorzystywać na rzecz ochrony praw człowieka na całym świecie. Ważną sprawą jest, aby sankcje te jako takie nie łamały praw człowieka: próbując reagować na niesprawiedliwość, nie możemy dopuszczać się jeszcze większej niesprawiedliwości.

Musimy również zwrócić uwagę na lepiej ukierunkowane środki gospodarcze, które szanują międzynarodowe prawo humanitarne. Z tego powodu przywiązuję dużą wagę do zapisu w przedmiotowym sprawozdaniu dotyczącego mechanizmu, który pozwoli na dokonanie kontroli sądowej podczas wdrażania sankcji, a także do pomysłu sprawozdawczynie, aby stworzyć grupę ekspertów, którzy będą przedkładać Radzie wnioski dotyczące najbardziej odpowiednich środków restrykcyjnych.

Wcześniej stosowane praktyki, takie jak embargo na środki lecznicze i inne istotne produkty, wpływają na ludność bez wyjątku, a szczególnie na dzieci. Można je tylko potępić, uznając za niedopuszczalne.

Podobnie decyzje podjęte przez kompetentne instytucje sądownicze muszą być wprowadzane w życie. Rada i Komisja muszą ostatecznie dokonać przeglądu procedury włączenia danego podmiotu do czarnej listy organizacji terrorystycznych UE, tak aby podstawowe prawa poszukiwanych jednostek czy organizacji były respektowane, a wiarygodność UE jako pierwszego zwolennika praw człowieka na całym świecie była zachowana.

Jest szczególnie ważne, abyśmy zagwarantowali skuteczność nakładanych sankcji i zyskali powszechne zrozumienie tego problemu w całej Unii, a także abyśmy utrzymywali współpracę z innymi organizacjami międzynarodowymi, takimi jak Unia Afrykańska czy ASEAN, które zwykle znajdują się bliżej obszarów dotkniętych problemem.

Jednak oprócz przyjęcia i nałożenia sankcji konieczne są określone przepisy dotyczące znoszenia sankcji. Konieczne jest nieustanne nadzorowanie sytuacji i stałe wytyczne, tak aby cel wprowadzenia sankcji był bardziej zrozumiały, a jej zniesienie było możliwe, gdy uzyska się pożądane rezultaty. Takie podejście poprawia skuteczność sankcji i nadaje wiarygodności naszej polityce.

Wreszcie, chciałabym podkreślić, że już na początku miałam poczucie, że w sprawozdaniu nie powinno być odniesień do określonych krajów. Skoro jednak zdecydowano, że niektóre kraje będą wspomniane w dokumencie, to sądzę, że nie powinniśmy zapominać o Palestynie. Mamy tu wyraźny przykład braku spójności polityki europejskiej. Za jej sprawą szerzymy wartości demokratyczne w świecie, ale z jej powodu UE nałożyła sankcje na rząd palestyński, który powstał bez wątplenia w wyniku demokratycznych i wolnych wyborów.

Sankcje nie są sposobem na zmianę świata, ale mogą stanowić ważny instrument do zmuszania krajów, które nie przestrzegają prawa międzynarodowego i praw człowieka, aby zmieniły swoją politykę. Wystarczy to, że sankcje będą ukierunkowane, uzasadnione i będą podlegać nieustannej analizie i ocenie.

Marco Cappato, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym podziękować sprawozdawczynie za pracę, jaką wykonała. Jestem przekonany, że wniosek, aby określić bardziej jednolite kryteria dla polityki sankcji, został przedstawiony w odpowiednim czasie. W szczególności chciałbym zwrócić uwagę na pewien element ustępu 6 sprawozdania, dotyczący przestępstw i szkód środowiskowych, dla których - z racji dobrowolności czynu - proponuje się wprowadzenie sankcji. Jestem przekonany, że taką propozycję należy szczegółowo przeanalizować.

Jeśli chodzi o pozostałe aspekty, wadą polityki sankcji jest najwyraźniej jej niespójność, ale jest to szczególnie związane z ograniczeniami unijnej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa: im silniejsza i bardziej spójna jest ta polityka, czyli im pełniejsze jest jej funkcjonowanie, tym skuteczniejsze i bardziej spójne będą wprowadzane sankcje. Naszym problemem - problemem Unii Europejskiej - jest to, że jesteśmy często zbyt ostrożni. Czasem jest tak trudno uzyskać międzygrupowy konsensus w ramach współpracy państw członkowskich, aby znieść sankcje, że doświadczamy poczucia bezsilności i niemożności działania. Pozwolę sobie skorzystać z tej okazji, aby przed prezydenturą francuską przypomnieć każdemu, że pod rządami takimi, jakie są w Birmie, oczywistym się staje, że wyłączenie kwestii energetycznej z listy sankcji oznaczałoby ograniczenie skuteczności tych sankcji.

Istnieje również kwestia dotycząca praw człowieka i demokracji, która powinna stanowić priorytet w polityce międzynarodowej, a więc także priorytet w polityce sankcji. To nie ma miejsca ze względu na kwestię podniesioną w ustępie 18 i 19 sprawozdania pani poseł Flautre, a mianowicie umowę o współpracy zawierającą punkty i zasady, które narzucają poszanowanie praw człowieka. Chociaż są to przepisy obowiązujące w Unii Europejskiej, są one nieustannie lekceważone.

Dlatego zanim przejdziemy do sankcji, musimy najpierw określić mechanizmy pozwalające wdrożyć te przepisy. Prowadzimy znowu rozmowy z Wietnamem i innymi krajami azjatyckimi. Musimy określić mechanizmy - nawet te stosowanie stopniowe - aby uniknąć sankcji - prawie skończyłem, panie przewodniczący - ale możemy tego dokonać tylko wtedy, gdy będziemy szanować prawomocność przepisów i umów, które UE podpisała.

Konrad Szymański, w imieniu grupy UEN. – Panie przewodniczący! Nieprzypadkowo termin „sankcje” nie jest zdefiniowany w prawie międzynarodowym. Jest to instrument nacisku trudny do ścisłego ujęcia. Dlatego tym bardziej ambitne propozycje sprawozdawczyni, by zharmonizować zasady ich stosowania, są trudne do osiągnięcia. Mogą być też kontrproduktywne.

Sankcje są nieodzownym instrumentem polityki zewnętrznej Unii Europejskiej. Biorąc pod uwagę szerokie kompetencje Unii w sprawach handlu i kontroli granic, mają one duże znaczenie tak dla realizacji celów z zakresu bezpieczeństwa, jak i z zakresu ochrony praw człowieka. Właśnie dlatego sankcje należą do palety naszych instrumentów polityki zewnętrznej, właśnie dlatego nie unikniemy stosowania ich w sposób dość swobodny i czasem niekonsekwentny. Zamiast poddawać sankcje jakimś sztywnym regułom, powinniśmy, w imię skuteczności naszego oddziaływania na politykę światową, pozostawić ich stosowanie roztropnej ocenie politycznej. Z tym ogólnym zastrzeżeniem nasza grupa polityczna poprze sprawozdanie.

Raül Romeva i Rueda, w imieniu grupy Verts/ALE. – (ES) Panie przewodniczący! Dwulicowość oraz brak konkretnych narzędzi oceny i nadzorowania, które charakteryzują politykę zagraniczną Unii europejskiej w odniesieniu do sankcji, stanowią obecnie jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla europejskiej wiarygodności.

W wielu przypadkach sankcje te, czy też środki restrykcyjne, jak są one również nazywane, opierają się w większej mierze na preferencjach niż na jasnej, spójnej i przekonującej strategii, której celem nie powinno być tylko zagwarantowanie bezpieczeństwa Unii Europejskiej, zgodnie z założeniami WPZiB, ale także poprawienie sytuacji co do ochrony praw człowieka, podstawowych swobód, praworządności i dobrego zarządzania na świecie, jak to zostało wyłożone w artykule 11 traktatu o Unii Europejskiej.

To z kolei wymaga natychmiastowej oceny i analizy skuteczności systemu sankcji, tak aby móc nas wyposażać w politykę, która jest zarówno prawomocna, jak i skuteczna w odniesieniu do systemu sankcji.

Taki jest pokrótce cel sprawozdania pani poseł Flautre. Podstawy przedmiotowego sprawozdania, będące efektem pracy podkomitetu „Prawa człowieka i demokracji”, są dostatecznie dobre, jak również posiadają elementy, które uznają za istotne. Położono w nich nacisk m.in. na fakt, że Rada - przyjmując wcześniej wspomniane zasady podstawowe i stosowanie środków restrykcyjnych - zobowiązała się do czynienia tego w ramach wszechstronnego podejścia, w którym powinno się znaleźć miejsce dla przepisów dotyczących praw człowieka i demokracji, systemu uogólnionych preferencji i pomocy na rzecz rozwoju.

W sprawozdaniu powtórzono również prośbę, aby Rada Unii Europejskiej natychmiast przyjęła wspólne stanowisko w sprawie nadzorowania wywozu broni, co sprawi, że obecny kodeks postępowania w tej dziedzinie znacznie prawnie obowiązywać; wielokrotnie spotykało się to z przychylnością tej Izby w przeszłości.

Jednak niektóre aspekty, które uważam za istotne, zostały w nim pominięte, ale mam nadzieję, że mogą być jeszcze uwzględnione w debacie i w głosowaniu na jutrzejszym posiedzeniu plenarnym.

Po pierwsze, jeśli chodzi o czarne listy, w kontekście walki z terroryzmem należy dokonywać ich rewizji, tak aby szanowane były prawa człowieka i zapewnione podstawowe gwarancje prawne dla osób, które zostały na listach zapisane.

Po drugie, jak już zostało powiedziane, popieram utworzenie przez Komisję niezależnej grupy ekspertów odpowiedzialnych za przedstawianie najbardziej odpowiednich środków restrykcyjnych Radzie w zależności od sytuacji, systematycznego opracowywania sprawozdań w sprawie rozwoju sytuacji na podstawie ustalonych kryteriów i celów, a jeśli znajdzie to zastosowanie, proponowania również zmian w zakresie stosowania sankcji.

Vittorio Agnoletto, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym pogratulować pani poseł Flautre jej wspaniałej pracy. Mimo wszystko zostało ono w błędny sposób zinterpretowane, przynajmniej częściowo, przez Komisję Spraw Zagranicznych podczas głosowania, w wyniku czego Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim oraz Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie wstrzymały się od głosu, przy czym tylko Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich

Demokratów), Europejskich Demokratów oraz Grupa Przymierza Liberałów i Demokratów na rzecz Europy przyjęły wersję znacznie zmodyfikowaną, właśnie dlatego, że przyjęcie szeregu poprawek przez nie przedłożonych zachwiało jej polityczną równowagę. Pamiętam również, że moja grupa - Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica - głosowała przeciwko temu w komisji.

Jako grupa zdajemy sobie sprawę, że przedłożona poprawka 13, jeśli zostanie przyjęta, nie będzie mogła zmienić politycznego wydźwięku omawianego sprawozdania. Dlatego też pomimo, że będziemy głosować za przyjęciem większości poprawek, nasz ostateczny głos pozostaje najważniejszy.

Naszym zdaniem problem stanowi to, że stosunki międzynarodowe muszą być oparte na dialogu i wzajemnym szacunku, nawet jeśli występuje różnica zdań. Sankcje tego rodzaju muszą być stosowane przez państwa członkowskie i organizacje międzynarodowe w ostateczności, a mimo to w sprawozdaniu wychwała się je jako podstawowy instrument polityki zagranicznej UE.

Jesteśmy przekonani, że znaczenie priorytetowe należałoby nadać tzw. pozytywnym środkom motywującym. Kraj należy nagradzać, jeśli decyduje się szerzyć i przestrzegać praw człowieka, podpisując określone umowy gospodarcze, handlowe i finansowe. Jednak w sprawozdaniu zamiast tego nacisk położono na środki negatywne, które dziwnym trafem zawsze są wymierzone przeciwko typowym podejrzanym, takim jak Kuba. Te przykłady pokazują, jak bardzo obciążona błędami jest polityka sankcji.

Mówiąc krótko, potrzebujemy lepszej współpracy i mniej jednostronnych kar. Nawet Unia Europejska nie posiada monopolu na prawo, jak to pokazują wydarzenia świadczące o nieludzkim traktowaniu w UE migrantów i ludność romską. Być może powinniśmy usankcjonować samych siebie!

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Sprawozdawczyni uważa to za istotne, aby europejska polityka sankcji została najpierw poddana ocenie, a następnie ponownie oceniona (patrz ustęp 11). Działania unijne mające postać sankcji mogą rzeczywiście być korzystne, jeśli naprawdę przyczyniają się do poprawy sytuacji dotyczącej praw człowieka w odnośnym państwie partnerskim. A zatem konieczna jest szczegółowa ocena w celu zbadanie efektywności polityki sankcji.

Rada i Komisja muszą jednak podjąć poważną debatę w sprawie stosowania polityki sankcji. W końcu pani poseł Flautre słusznie zauważyła, że przy braku jasnego programu ramowego trudno jest narzucić skuteczne sankcje. Sam sobie zadaje pytanie, czy możliwe jest jednogłośnie przyjęcie sankcji, mając na uwadze różnice zdań państw członkowskich UE - przychodzi na myśl przypadek Kuby, ale także Zimbabwe. W obliczu możliwości ponownej oceny polityki sankcji - również popieranej przez panią poseł Flautre - nie ma pewności, czy polityka sankcji jest rzeczywiście odpowiednim instrumentem.

Mówiąc krótko, w celu poprawy bezpieczeństwa i sytuacji dotyczącej praw człowieka w partnerskich krajach UE, konieczne jest rozważenie odpowiedniego instrumentu. Czy na przykład poważne przypadki łamania wolności do wyznania w Chinach czy Indiach mogą być argumentem do podejmowania oficjalnych działań przez Unię Europejską? Ponowne przemyślenie działań UE w takich przypadkach jest teraz bardziej właściwe niż pospieszna ocena polityki sankcji.

Pomijając ten fakt, mam nadzieję na poparcie dla sprawozdania pani Flautre, pod warunkiem, że wiele z przedstawionych poprawek nie zostanie przyjętych.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Pozwolę sobie zacząć od słów krytyki. Sądzę, że wielokrotne odnoszenie się do konieczności zastosowania szeregu przepisów traktatu lizbońskiego w sprawozdaniu dotyczących praw człowieka jest dość cynicznym zachowaniem. Jak nam wszystkim wiadomo, Traktat został odrzucony w demokratycznym referendum w Irlandii, a powodem, dla którego tak się stało tylko w tym kraju, jest to, że żadne inne państwo nie dało swoim obywatelom ludzkiego prawa do wyrażenia w sposób demokratyczny opinii na temat Traktatu. Poza tym traktat lizboński był zwykłą kalką konstytucji europejskiej, która została z hukiem odrzucona w referendum we Francji i w Królestwie Niderlandów. Zaczniemy więc od szanowania praw człowieka przysługującym naszym wyborcom i przestańmy bez przerwy odnosić się do Traktatu, który nie został przyjęty i jest prawnie bezużyteczny.

Druga sprawa jest taka, że przedmiotowe sprawozdanie jest pełne dobrych intencji, ale rzeczywistość wygląda trochę inaczej. Właśnie oglądaliśmy zakończenie Igrzysk Olimpijskich w Chinach, gdzie wszyscy nasi europejscy demokraci stanęli ramię w ramię z przedstawicielami komunistycznego reżimu, przywołując tym samym wydarzenia z 1936 r. w nazistowskich Niemczech. W takich okolicznościach mogłoby być dla nas korzystniej przestrzegać kilkumiesięcznego milczenia w zawstydzeniu - chociaż musimy przyznać, że przedmiotowe sprawozdanie w obecnej postaci może być uznane za niezwykle wyważone, jak na standardy

obowiązujące w tej Izbie, i jest w nim słuszna krytyka wielu spraw, takich jak sytuacji na Kubie czy w Zimbabwie. Brakuje w nim jednak poważnego ostrzeżenia dotyczącego globalnej islamizacji, która stanowi zagrożenie dla wszystkich naszych swobód, stanowiących fundamenty naszego społeczeństwa.

Wreszcie, kolejna uwaga w sprawie, które jest mi bliska. W naszych państwach europejskich, a szczególnie w moim rodzinnym kraju, Belgii, coraz częściej mamy do czynienia z prawami, które ograniczają wolność wypowiedzi i nawet wiążą się z karą pozbawienia wolności za opinie stanowiące przewinienie, szczególnie w odniesieniu do imigracji i islamizacji. Uważam, że jest to bardzo niepokojąca zmiana, i myślę, że w związku z tym musimy walczyć na wszelkie sposoby - także w tej Izbie, dyskutując nad prawami człowieka - aby bronić wolności wypowiedzi również w naszych państwach członkowskich.

To były krytyczne słowa pod adresem sprawozdania, które pod innymi względami nie jest najgorsze, biorąc pod uwagę inne, i które będziemy popierać pod warunkiem, że nie zostaną jutro przyjęte żadne niedopuszczalne poprawki.

Laima Liucija Andrikiene (PPE-DE). – (LT) To oczywiste, że opinie na temat znaczenia politycznego sankcji różnią się w dużym stopniu. Są to przypadki, w których sankcje nakładane na rząd powodują cierpienie niewinnych osób, pośrednio wspierając rozwój czarnego rynku i szarej strefy. W niektórych przypadkach, w związku z umieszczeniem nazwisk niektórych osób na czarnych listach, może dojść do groźby łamania praw człowieka. Wiarygodność sankcji jest także obniżana przez to, że są one nakładane w sposób niekonsekwentny, w zależności od strategicznego znaczenia danego partnera UE. Najnowszym przykładem jest niezdolność nałożenia sankcji przez UE na Rosję, pomimo że Rosja złamała przepisy prawa międzynarodowego, dokonując inwazji na terytorium suwerennego państwa - Gruzji - pod pretekstem obrony swoich obywateli. Jednak sankcje pozostają jedną z broni w arsenale UE. W moim przekonaniu sankcje są i powinny nadal być nieodłącznym elementem wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, czy też mówiąc dokładniej, środkiem do walki na rzecz praw człowieka i demokracji.

Co zrozumiałe, UE próbuje używać metody „kija i marchewki” i unikać sytuacji, gdy nałożenie sankcji jest konieczne. Jednak należy je nakładać, jeśli jest to konieczne, jak również ważne jest, aby sankcje odgrywały większą rolę, były spójniej realizowane w ramach strategii ochrony praw człowieka.

Sprawozdawczyni, pani poseł Flautre, wspomniała o embargo na broń dla Chin nałożonym w wyniku masowego mordu na placu Tiananmen. Padają sugestie, aby znieść to embargo, ale, panie i panowie, jak dotychczas nie otrzymaliśmy wyjaśnienia w związku z tymi wydarzeniami, które wstrząsnęły całym światem, ani słów świadczących o żalu z ich powodu. Dlaczego więc ta sankcja miałaby być zniesiona? Chciałabym podkreślić, że w odniesieniu do stosowania sankcji Unia Europejska powinna bliżej współpracować z innymi krajami i organizacjami międzynarodowymi, a także koordynować swoją politykę i działania, mając na uwadze starania o większą efektywność sankcji.

Libor Rouček (PSE). – (CS) Panie i panowie! Sankcje tworzą integralną część europejskiej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, zapewniając przestrzeganie praw człowieka, demokrację i suwerenność. Chociaż Unia Europejska korzystała z wielu różnych sankcji przez okres niemal 20-letni, nigdy nie przeprowadzono oceny czy analizy skuteczności polityki sankcji UE. Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pani poseł Héléne Flautre jako istotny wkład w pracę w tym zakresie. Również pozytywnie oceniam wiele konkluzji w nim zawartych.

Ja również jestem tego zdania, że ważne jest poszerzenie fachowej wiedzy oraz zasobów analitycznych wykorzystywanych do oceny sankcji w Unii Europejskiej. Ratyfikacja traktaty lizbońskiego oraz ustanowienie Europejskiej Służby Zagranicznej zapewniłoby do tego dobre warunki. Sankcje, jeśli są w ogóle stosowane, powinny stanowić część globalnej koncepcji polityki zagranicznej; innymi słowy, nie powinny być stosowane oddzielnie, pojedynczo, bez dodatkowych instrumentów polityki zagranicznej i bez współpracy z innymi stronami systemu międzynarodowego. Sankcijom powinny towarzyszyć pozytywne środki oraz motywacja do działań na rzecz ochrony praw człowieka, a także na rzecz społeczeństwa obywatelskiego i demokracji. Wreszcie, sankcje nie powinny być powiązane z pomocą humanitarną. Sankcje powinny być wymierzone przeciwko konkretnym osobom, na przykład w celu ograniczenia możliwości ich działań lub konfiskaty ich majątku, ale nie przeciwko ofiarom ich przestępczego postępowania.

Janusz Onyszkiewicz (ALDE). - Panie Przewodniczący! Sankcje to istotny instrument polityki zagranicznej. Ich skuteczność różnie bywa oceniana. Zapewne przyczyniły się one do upadku apartheidu w Republice Południowej Afryki. Ja sam zresztą jestem ich beneficjentem, jako że w wyniku amnestii, wymuszonej sankcjami, wyszedłem w 1983 roku z więzienia, choć niestety nie na długo.

Zawodzą one jednak bardzo często, jak to ma miejsce na przykład wobec Zimbabwe czy Kuby. Sankcje gospodarcze są często wykorzystywane, by usprawiedliwić trudności, które są przede wszystkim wynikiem nieudolnych dyktatorskich rządów.

Jest jednak jeden rodzaj sankcji, który takich okazji propagandowych nie stwarza. To zakaz wjazdu na teren Unii Europejskiej. Nie może on jednak obejmować jedynie przedstawicieli najwyższych władz, jak to ma miejsce w przypadku Białorusi. Musi objąć osoby także ze średniego szczebla aparatu represji i łamania praw człowieka. Wtedy zwykli ludzie będą wiedzieli, że podjęte środki nie uderzają w nich, a w aparat dyktatorskiej władzy.

Ģirts Valdis Kristovskis (UEN). – (LV) Chciałbym polecić przedstawione przez panią Flautre próby wzmocnienia zdolności Unii Europejskiej oraz powiększenia jej autorytetu. Nie mam wątpliwości co do tego, czy sankcje należy nakładać w sposób elastyczny. Sprawozdawczyni wskazuje również na niedopuszczalność stosowania metody dwulicowych. Brak spójności zagraża wiarygodności sankcji i polityk Europy. Unia Europejska kompromituje się, wprowadzając system sankcji, a następnie go nie przestrzegając, jak miało to miejsce w przypadku Roberta Mugabe. Unia Europejska nie tak rzadko traktuje państwa spoza jej granic w odmienny sposób. To ma swoje konsekwencje. Uległo stanowisko UE wobec sprawy Gruzji przyczyniło się do prawdziwej eksplozji entuzjazmu w Rosji. Zdaniem Rosji najlepszym instrumentem ochrony praw człowieka jest agresja militarna. Oczywiście na świecie dominują różne wartości. Niska skuteczność WPZiB jest dowodem na to, że UE zależna jest od interesów. To musi mieć miejsce, jeśli przy ocenie tego zjawiska kierujemy się względami praktycznymi. Niestety, fakt ten sprawia, że wzrasta poczucie bezkarności wśród pewnej części potęg światowych, jak również ich świadomość, że mogą łamać prawa międzynarodowe. Dzisiaj stosowane dwulicowe metody przyczynią się do jeszcze liczniejszych problemów w przyszłości.

Erik Meijer (GUE/NGL). – (NL) Panie przewodniczący! Sankcje były właściwym instrumentem do tego, aby stopniowo eliminować najgorsze formy rządów kolonialnych oraz segregację rasową w RPA i Zimbabwe. W przeszłości sankcje odrzucali zawsze przeciwnicy zmian, a ponad wszystko zwracali oni uwagę na negatywne skutki takich działań. Z drugiej strony, przedstawiciele biedniejszej i uciskanej warstwy społecznej w tych krajach otwarcie mówili, że akceptują niekorzyści związane z bojkotem stanowiącym cenę za ich uwolnienie.

Wieloletni bojkot gospodarczy za czasów obrzydliwych rządów Saddama Husseina w Iraku nauczył nas, że tego rodzaju polityka może czasami doprowadzić do wyizolowania mieszkańców danego kraju oraz wzbudzenia w nich strachu do świata zewnętrznego i udzielania wsparcia swojemu rządowi. Bojkot z pewnością nie pomaga w przeforsowaniu życzeń świata zewnętrznego przez opór powszechnej w danym kraju opinii, ale nadal stanowi on odpowiedni środek wspierania tłumionej opinii publicznej oraz walki o poprawę sytuacji w kraju. Jeśli dokonamy jednoznacznego rozróżnienia według tych wytycznych, sankcje pozostaną przydatnym instrumentem do rozpowszechniania równości społecznej i demokracji.

Kinga Gál (PPE-DE). – (HU) Panie przewodniczący! Dziękuję za udzielenie mi głosu. Mam poczucie, że ocena unijnych środków oraz sankcji, które wchodzi w skład polityk UE, jest niezwykle ważna z punktu widzenia praw człowieka, szczególnie w tak niespokojnych czasach, czyli w obliczu kryzysu w Gruzji, a wcześniej również kwestii Tybetu, czy nawet Zimbabwe. Chciałbym dlatego pogratulować pani poseł Flautre jej sprawozdania. Przedmiotowa polityka sankcji opiera się na jasno określonych zasadach praw człowieka i praw międzynarodowych, opisanych w potężnym zbiorze dokumentów ONZ i UE.

Problemy nie pojawiają się na poziomie zasad, ale w chwili ich stosowania, ponieważ ma wtedy miejsce brak spójności, skuteczności i zrównoważenia. Systematyczne wdrażanie kryteriów praw człowieka jest konieczne do zachowania wiarygodności Unii. Uważam, że większa spójność jest potrzebna, ponieważ poświęca się ją często na rzecz codziennych interesów politycznych. Integracja działań jest również ważna. Nie ma sensu, abyśmy ustanawiali wspólne normy, jeśli istnieją poważne odchylenia w przypadku stosowania ich w różnych państwach członkowskich. Na przykład, gdy UE stawiała w obronie praw człowieka w sprawie Tybetu, okazało się, że jedno z jej państw pozbywa się uchodźców z tego regionu. W celu poprawienia skuteczności politycznej musimy stworzyć politykę sankcji, która będzie przejrzysta, jednolita i oparta na jasno określonych celach. Oprócz integracji działań, ważne jest także reagowanie w sposób szybki, czy nawet natychmiastowy. Możemy zauważyć, że kłótnie na szczeblu dyplomatycznym ośmieszają nie tylko naszą politykę sankcji, ale również całą Unię. Wszystkie te starania odnoszą jednak skutek tylko wtedy, gdy będą im towarzyszyć pozytywne środki wspierające odnośne społeczeństwo obywatelskie. Dziękuję za uwagę.

Corina Crețu (PSE). – (RO) Mam nadzieję, że przedmiotowe sprawozdanie odegra ważną rolę w umacnianiu europejskiej polityki dotyczącej stosowania sankcji wspólnotowych.

Jestem przekonana, że konieczne jest uzyskanie wyższego stopnia spójności pomiędzy państwami członkowskimi w przyszłości, zarówno w procesie decyzyjnym dotyczącym sankcji, jak i w odniesieniu do ich właściwego stosowania. Jeśli chcemy, aby Unia Europejska była silna i cieszyła się szacunkiem na arenie międzynarodowej, a jej działania, w tym te dotyczące sankcji, odnosiły największy możliwy skutek, to ważne jest, aby pokazać światu wielką solidarność i uniknąć korzystania z różnych systemów odniesienia.

Konieczne jest, aby sankcje w jak najmniejszym stopniu dotyczyły ludności krajów, wobec których je zastosowano na szczeblu politycznym. Nie pozwólmy, aby ludność ta cierpiała podwójnie, mając na uwadze jej bezsilność względem opresyjnego reżimu czy skorumpowanego rządu. Cieszę się, że pani przewodnicząca również podkreśliła ten aspekt zagadnienia.

Wreszcie, sprawa nie mniej ważna: chciałabym podnieść kwestię możliwości stosowania sankcji. Na początku bieżącego tygodnia byliśmy świadkami specyficznej sytuacji: stanowiska 27 państw członkowskich wobec Rosji w obliczu kryzysu w Gruzji. Wyniki szczytu w poniedziałek są przedmiotem zażartych dyskusji, właśnie za sprawą rozbieżności pomiędzy zdecydowanym i cechującym się gwałtownością stanowiskiem a niechęcią do stosowania jakichkolwiek sankcji.

Uważam, że dopóki istnieje możliwość rozwiązania problemu, a dialog może zapobiec pogorszeniu się sytuacji, dopóty sankcje powinny stanowić środek stosowany w ostateczności.

Ignasi Guardans Cambó (ALDE). – (ES) Panie przewodniczący! Przemyslenia przedstawione w sprawozdaniu w związku z sankcjami są bardzo pożądane. To oczywiste, że temu zagadnieniu trzeba poświęcić więcej uwagi: zbyt wiele razy sankcje okazywały się zupełnie bezowocne, a w wielu przypadkach zupełnie niesprawiedliwe; zbyt wiele razy bowiem krzywdziły najsłabsze jednostki w społeczeństwie.

Dlaczego rybacy w Mauretanii muszą płacić za to, że w ich kraju nagle doszło do zamachu stanu? Jaki to ma sens? A zatem sankcje wymagają analizy i przeglądu: zarówno sama koncepcja sankcji, jak i ich stosowanie.

Co więcej, gdy nakłada się je zbyt często i w sposób niekonsekwentny, tak jak to czyni Unia Europejska, tracą one wiarygodność, podobnie jak traci ją Unia. Jedną sprawą jest branie pod uwagę naszych interesów, a zupełnie inną mierzenie tego, czy nałożenie sankcji jest dobrym rozwiązaniem.

Konieczne jest, abyśmy dysponowali określonym mechanizmem nadzorującym skuteczność takich środków; konieczne jest, abyśmy upowszechniali inteligentne metody sankcjonowania, tak aby były efektywne względem osób odpowiedzialnych za łamanie praw człowieka w sposób bezpośredni i osobisty. Wyciągamy wnioski z tego, jak Stany Zjednoczone postąpiły z Koreą Północną i jak wyglądała sytuacja z Macau, gdzie zamrożono konta bankowe. Analizujemy ten przykład, któremu media poświęciły niewiele uwagi, ale który był bardziej skuteczny niż organizowanie licznych konferencji prasowych przeciwko poszczególnym rządóm.

Dlatego też popieram omawiane sprawozdanie. Nadal jednak pozostaje wiele pracy do wykonania ze strony Komisji i Rady, tak aby móc prawdziwie nadzorować działania, ich przyczyny i sposób realizacji.

OBRADOM PRZEWODNICZY: LUIGI COCILOVO

Wiceprzewodniczący

Eoin Ryan (UEN). – Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałbym podziękować sprawozdawczyni i zapewnić ją, że będziemy popierać jej sprawozdanie.

Dobrze, że Unia Europejska ma do dyspozycji zestaw twardych instrumentów politycznych i ekonomicznych, które można wykorzystać przeciw reżimom naruszającym prawa człowieka swoich obywateli. Jednak Unia Europejska musi być bardzo ostrożna, jeśli chodzi o nakładanie sankcji politycznych lub ekonomicznych.

Unia Europejska dostarcza największą pomoc zagraniczną, ale musi działać mądrze i roztropnie, jeśli chodzi o sankcje. Skutki sankcji w Zimbabwie, Sudanie i Birmie, żeby wymienić tylko trzy kraje, były bardzo szkodliwe dla zwykłych obywateli. Dlatego musimy upewnić się, że sankcje nie dotyczą najbardziej potrzebujących i najbardziej uciskanych, ale że są skierowane przeciw tym, którzy są u władzy.

Weźmy jako przykład Andidżan. Po raz pierwszy system sankcji zawierał mechanizm działań pozytywnych, co oznacza, że nałożenie sankcji poprzedzał sześciomiesięczny okres, a Uzbekistan mógł zdecydować, czy chce podporządkować się naszym kryteriom i miał na to czas.

Dobrze, że zastosowano mechanizm pozytywny, ale on również powinien podlegać ocenie poprzez wskaźniki: dopóki rozwój sytuacji odnośnie do masakry w Andidżanie nie będzie bardzo pozytywny, sankcje nie zostaną zniesione.

Dochodzimy do kolejnego ważnego zagadnienia poruszonego w sprawozdaniu. Chodzi o powołanie niezależnej grupy ekspertów do spraw sankcji, którzy wydawaliby opinie na temat rodzajów sankcji i tego, kiedy należy je nałożyć.

Należy również zastanowić się nad symbolicznym znaczeniem sankcji, czymś, czego doświadczyłam w Uzbekistanie. Trudno jest je opisać. Mimo że konsekwencje sankcji nie były dotkliwe – na przykład system wizowy (urzędnicy, w większości ci, przeciwko którym został wprowadzony, wyjechali) i embargo na broń (nie dostarczano tam broni) – miały one wielką wartość symboliczną. Wszyscy tak uważali, od taksówkarza po ministra.

Toomas Savi (ALDE). - Panie przewodniczący! Polityka zagraniczna Unii Europejskiej jest pionierska pod względem stawiania pozytywnie wyrażonych warunków – „metody marchewki” – w relacjach z państwami kandydującymi.

Niestety nagradzanie postępu w dziedzinie praw człowieka w krajach rozwijających się nie zawsze okazuje się najskuteczniejszą metodą zachęcania ich do postępu, ponieważ na międzynarodowej arenie pojawili się nowi gracze stosujący polityczny dumping. Na przykład chińska polityka w Afryce nie ma żadnego odniesienia do praw człowieka ani demokracji. Ale zamiast ustępować w kwestii podstawowych wartości UE, nie powinniśmy obawiać się stosowania w razie potrzeby „metody kija”, aby pokazać, że w przypadku niespełnienia pewnych podstawowych wymagań, będą wyciągnięte poważne konsekwencje, których radzi się stronom trzecim unikać.

Ryszard Czarnecki (UEN). - Panie Przewodniczący! Nieszcześnie Unii Europejskiej jest stosowanie podwójnych standardów w zakresie łamania praw człowieka. Od dawna, a ostatnio także w kontekście agresji Rosji na Gruzję, mamy do czynienia z sytuacją, w której stosuje się taryfę ulgową wobec krajów, co prawda, dyktatorskich lub pół-dyktatorskich, ale bogatych czy wielkich oraz krajów także łamiących prawa człowieka, ale mniej istotnych z punktu widzenia europejskiego, czy także amerykańskiego biznesu.

Nie powinniśmy rezygnować z instrumentu sankcji wobec krajów, które łamią prawa człowieka i obywatela, gardzą europejskimi standardami w tym zakresie. Ale ten instrument nie powinien się dewaluować, powinniśmy stosować go elastycznie. W tym kontekście nie należy odrzucać groźby ewentualnych sankcji wobec Rosji za wojnę na Kaukazie.

Bardzo się cieszę, kończąc, że chcemy uznać za naruszenie praw człowieka świadome wyrządzanie szkody środowisku naturalnemu. Koledzy z Finlandii, Szwecji, krajów bałtyckich mówią w tym kontekście o potencjalnej dramatycznej w skutkach ekologicznej inwestycji Nord Stream gazociągu północnego na dnie Bałtyku.

Maria da Assunção Esteves (PPE-DE). – (PT) Panie przewodniczący! Europa potrzebuje poważnej zmiany, w wyniku której prawa człowieka będą traktowane poważnie. Inteligentne i skuteczne sankcje muszą iść w parze ze strukturalną i systemową odpowiedzią. Europa potrzebuje więcej jedności. Mit granic wciąż daje o sobie znać podczas podejmowania decyzji, podobnie jak postkolonialna nostalgia i bieżące interesy. Jednak prawa człowieka wymagają europejskiego autorytetu i więcej intensywnej i ekstensywnej integracji. Nowa Europa nie jest Europą, w której każdy decyduje, co i jak chce robić. Nowa Europa jest jednym ciałem, a w prawach człowieka upatruje nie tylko cel, ale także instrument swojej geopolityki.

Droga jest prosta: silne europejskie centrum polityczne, prawo do podejmowania decyzji dla Parlamentu Europejskiego, wspólna odpowiedzialność państw członkowskich w dyplomacji za obronę praw człowieka, kierownicza rola Komisji Europejskiej w tym zakresie, bardziej polityczne i mniej biurokratyczne delegacje Komisji Europejskiej w krajach trzecich, nacisk na Światową Organizację Handlu, aby badała demokratyczną godność swoich członków, promowanie struktur organizacyjnych identycznych z unijnymi, intensywny dialog z Unią Afrykańską i Unią Narodów Południowoamerykańskich oraz innymi regionalnymi organizacjami, nacisk na reformę Organizacji Narodów Zjednoczonych, w wyniku której Unia Europejska

odgrywałaby kluczową rolę, stworzenie wewnętrznej strategii przeciw zależności skoncentrowanej na jednej polityce energetycznej i spójnej polityce obronnej.

Panie i panowie! Potrzebujemy rewolucji w polityce dotyczącej praw człowieka.

Vural Öger (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Obecna debata nad ewentualnymi sankcjami wobec Rosji w odpowiedzi na konflikt kaukaski jeszcze raz pokazuje, jak często nieodpowiedzialnie szafuje się sankcjami. Jest dyskusyjne, czy są one uzasadnione jako uniwersalny instrument i nie wiadomo, kiedy i jak ich skuteczność jest rzeczywiście zagwarantowana.

Szczególnie ważne jest, aby poprawnie ocenić skuteczność sankcji UE. Nie powinny być one zwodnicze; przeciwnie, powinny być dostosowane do potrzeb. Odpowiedzialne są często represyjne reżimy. Głównym pytaniem pozostaje, mimo wszelkich wysiłków, jakie zastosować kryteria oceny. Kiedy sankcje rzeczywiście prowadzą do zmiany zachowania? Zamiast nakładanych ad hoc sankcji wolałbym strategię unijną, która zaowocowałaby spójną i zrównoważoną polityką w zakresie sankcji. Jednak musiałby zostać wypracowany konsensus w zakresie ich optymalnych warunków zastosowania. Wciąż brakuje skutecznej strategii odnośnie do sankcji.

To sprawozdanie jest jednak krokiem we właściwym kierunku. Parlament Europejski jest obecnie najważniejszym podmiotem działającym na rzecz praw człowieka. Sankcje UE powinny być agresywnym instrumentem politycznym, ale powinny służyć interesom obywateli. Sankcje, które dotyczą ludność przynoszą skutek odwrotny do zamierzonego i mijają się z celem.

Ramona Nicole Mănescu (ALDE). – (RO) Sankcje są jednym z instrumentów, których może używać Unia w celu wdrażania polityki dotyczącej praw człowieka. Niemniej jednak, jak również zauważyła sprawozdawczyni, brak opracowania dotyczącego wpływu polityki sankcji stosowanej przez Unię Europejską powoduje, że trudno jest oceniać jej konsekwencje i skuteczność w praktyce i w rezultacie brak jest przejrzystości, spójności lub nawet legitymizacji wspólnotowych sankcji.

Dopóki Unia Europejska nie mówi jednym głosem w sprawie wspólnej polityki bezpieczeństwa, trudno jest stosować skuteczne i systematyczne sankcje. Niestety Unia i państwa członkowskie nie stosowały sankcji w sposób systematyczny i dlatego, panie przewodniczący, uważam, że konieczne jest stworzenie spójnej strategii odnośnie do polityki sankcyjnej, strategii, która uwzględni już podpisane porozumienia i klauzule, unikając podwójnych standardów i w ten sposób przyczyniając się do zwiększenia wiarygodności Unii.

Gratuluje pani poseł Flautre jej sprawozdania.

Genowefa Grabowska (PSE). - Panie Przewodniczący! Jest w prawie międzynarodowym taka łańciska zasada, która brzmi: „*Par in parem non habet imperium*”. Oznacza to, że państwo nie może sądzić innego państwa, że nie może także nakładać na niego sankcji, ale to przeszłość, to historia. Społeczność międzynarodowa, kierując się rozsądkiem i racjonalizmem dokonała ogromnego zwrotu. Sankcje prymitywne, które państwa stosowały wobec siebie na zasadzie odwetu, według biblijnej zasady pochodzącej ze Starego Testamentu: „oko za oko, ząb za ząb”, zastąpiono wspólnym mechanizmem sankcji kolektywnych i zorganizowanych, gdzie procedury decydują o tym, kto, kiedy i w jaki sposób może tego mechanizmu użyć. Cieszę się, że Unia Europejska wypracowuje coraz doskonalszy mechanizm używania sankcji, również różnicując je w zależności od sytuacji, stopnia popełnionej winy.

Chcę podkreślić dwie rzeczy. Jestem za sankcjami mądrymi i inteligentnymi, rozsądnie stosowanymi, ale przeciw tzw. sankcjom prewencyjnym. Uważam, że sankcje prewencyjne są nadużyciem. Po drugie, apeluję, abyśmy poświęcili więcej uwagi społeczności, naszym obywatelom, informując ich, że sankcje nie są prymitywną karą, ale naturalną i zdrową reakcją na silne naruszenie prawa i działają w obronie demokracji.

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz! Chciałbym podjąć temat poruszony już przez kilku posłów. Sankcje nie mogą być skierowane przeciw niewłaściwym osobom. W szczególności nie mogą krzywdzić najbardziej potrzebujących z biednych. Mamy tu coś, co rozwija się od jakiegoś czasu, ale musimy dalej kroczyć tą ścieżką. W przeszłości widzieliśmy nieraz, że skorumpowane reżimy depczące prawa człowieka cechują się przywłaszczaniem ogromnych ilości publicznych pieniędzy, które są zamieniane na prywatny kapitał umieszczany następnie na kontach, dopóki odpowiedni członek reżimu nie będzie mógł po nie sięgnąć.

Sprawa to, że musimy dążyć do współpracy na szczeblu światowym i osiągać ją, tak jak w strategii powstałej w Międzynarodowym Trybunale Karnym. Unia Europejska może tu odegrać ważną rolę, zapewniając, by zyski z tej polityki nie docierały tam, gdzie nie chcemy, aby docierały.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). - (HU) Panie przewodniczący! Gratuluję pani poseł Flautre znakomitego, wyważonego sprawozdania. Dostrzegam trzy przypadki, w których Unia Europejska stosuje podwójne standardy. Z jednej strony podwójne standardy pojawiają się, kiedy mamy do czynienia z dwoma małymi państwami, z których jedno przeciwstawia się nam i jest wrogiem, a drugie określa się jako proeuropejskie. Widzimy podwójne standardy wobec małych państw i większych mocarstw, Rosji i Chin, ponieważ tu w grę wchodzi interes gospodarczy. I jest jeszcze trzeci podwójny standard, który stawia pod znakiem zapytania naszą wiarygodność i to, czy Unia Europejska ma prawo krytykować kraje trzecie odnośnie do praw człowieka i praw mniejszości, kiedy w Unii Europejskiej są państwa, w których kilkaset tysięcy osób nie ma obywatelstwa, jak w przypadku dwóch państw bałtyckich, lub gdy konstytucja pewnego wiodącego mocarstwa w Unii Europejskiej wciąż nie uznaje języków regionalnych. Dziękuję za uwagę.

Zsolt László Becsey (PPE-DE). - (HU) Panie przewodniczący! Chciałbym dołączyć do tych, którzy zwracają uwagę na podwójne standardy i niekonsekwencję oraz chciałbym zwrócić uwagę pani poseł Flautre na punkt 22 sprawozdania, dotyczący uzasadnienia sprawozdań państw i legalności sankcji lub polityki w dziedzinie sankcji. We wrześniu 2004 r. ta Izba podjęła decyzję, aby wysłać misję rozpoznawczą do Wojwodiny, północnej części Serbii, gdzie chodzi nie tylko o kwestię praw człowieka, ale także solidarność, ponieważ żyje tam bardzo wielu Węgrów, Rumunów i Niemców, którzy znaleźli się tam wskutek zawieruchy dziejowej. Przyjrzelismy się tam poważnej sytuacji praw człowieka. Zdecydowano, że sprawę zbada Podkomisja Praw Człowieka. Tak się nie stało, nawet po trzech i pół roku. Dlatego prosiłbym, aby Podkomisja zbadała tę poważną sytuację zgodnie z decyzją, ponieważ tylko wtedy Parlament będzie mógł zwrócić uwagę Rady i Komisji na rzeczywistą sytuację i podjąć działania w ramach polityki dotyczącej sankcji.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. - (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na początku chciałbym odpowiedzieć pani poseł Flautre i panu posłowi Romeva i Rueda oraz tym, którzy mówili o potrzebie oceny, przeprowadzania ocen wpływu. Rzeczywiście wydaje mi się to bardzo istotne, a Rada podziela troskę Parlamentu o to, by decyzje odnośnie do sankcji i ich aktualizacje były oparte na jak najlepszych informacjach. Istniejące środki są regularnie poddawane ponownej ocenie w oparciu o oceny wpływu; Rada opiera swoje decyzje tak często jak to możliwe na sprawozdaniach szefów misji w danym kraju, którzy mogą najlepiej ocenić ich skuteczność.

Rada zwiększyła również znacznie zakres konsultacji z lokalnymi i międzynarodowymi organizacjami pozarządowymi i dzisiaj Parlament pokazał, że ma w tej ocenie do odegrania bardzo ważną rolę.

Jednak prawdą jest także, że sankcje są instrumentem, który musi zachować polityczny charakter. Musimy mieć strategię z punktu widzenia metodologii, ale nie możemy ograniczyć sobie pola działania, ani nadać procesowi charakteru automatycznego – chcę powiedzieć to tutaj w sposób jak najbardziej jasny i odpowiedzialny – dlatego w naszej ocenie zawsze będą różnice. Odpowiadam również pani Koppe, która mówiła bardzo elokwentnie: sankcje pozostają instrumentem politycznym. Nie są jedynym instrumentem służącym szerzeniu praw człowieka. Istnieją dwa inne instrumenty, które mniej piętnują państwa, wobec których są używane, ale które również służą szerzeniu praw człowieka. Są to warunki zawarte w polityce rozszerzenia w ramach procesu stabilizacji i stowarzyszenia z Bałkanami i europejskiej polityce sąsiedztwa oraz obowiązkowe zapisy o prawach człowieka we wszystkich porozumieniach zawieranych przez Unię Europejską z państwami trzecimi lub grupami państw, których naruszenie może spowodować zawieszenie tych porozumień.

Chciałbym zapewnić panią Koppe, że nie ma żadnego embarga na produkty farmaceutyczne, a jedynie system kontroli, tam, gdzie te produkty mają podwójne zastosowanie i z tego powodu podlegają przepisom dotyczącym nierozprzestrzeniania. Rada podziela pogląd wielu osób, że sankcje powinny pozostać dotkliwe, ale nie wobec ludności.

Panowie Cappato i Gawroński podnieśli również istotną kwestię i kilka osób powróciło w swoich wystąpieniach do zagadnienia szkód w środowisku. Obecnie szkody w środowisku nie figurują wśród celów wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, więc prawdą jest, że z tego punktu widzenia nie są brane pod uwagę; powinniśmy zastanowić się nad uwzględnieniem szkód w środowisku, tam gdzie stanowią one zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego lub praw człowieka. Jest to dyskusja, którą trzeba zapoczątkować. Chciałbym również powiedzieć panu Cappato, że we wspomnianych przypadkach Unia Europejska stosowała już sankcje energetyczne i było to w różnych okolicznościach.

Chciałbym jeszcze zatrzymać się nad kilkoma niedawnymi sprawami, które państwo poruszyli. Jeśli chodzi o wojnę między Rosją i Gruzją, powiedziałbym bardzo jasno, że sankcje nie mogą osiągnąć swojego celu, jeśli konsekwencją miałyby być zerwanie wszystkich kontaktów z danym krajem, w tym przypadku z Rosją.

Wreszcie należy zastanowić się, czy nałożenie sankcji byłoby w interesie Gruzji. Prosiłbym wszystkich państwa o rozważenie tego.

Chciałbym również powrócić do tego, co powiedziano o wskaźnikach, o których wspomniała pani poseł Saks. Jest to bardzo ważna sprawa, szczególnie jeśli chodzi o Uzbekistan; przekonałem się o tym, będąc tam na konferencji dotyczącej Azji Środkowej i obecności w niej Unii Europejskiej. Podczas mojego pobytu spotkałem się także z panią Tadjibaeva, więźniarką polityczną, którą teraz uwolniono; mamy nadzieję, że jej zdrowie się poprawi i że zostanie jej zapewniona właściwa opieka. Zauważyłem też, że dobra polityka w zakresie wskaźników oznacza, że można osiągnąć postęp i że ze strony władz widać większe zaangażowanie na rzecz spełnienia kryteriów określonych przez Unię Europejską. Nawiasem mówiąc, powrócimy tam jeszcze w październiku.

Jeśli chodzi o Kubę, chciałbym przypomnieć tym, którzy o niej wspominali, że sankcje wobec Kuby zniesiono w czerwcu 2008 r., co nie oznacza, że nie obserwujemy uważnie sytuacji praw człowieka w tym kraju.

Te właśnie wyjaśnienia pragnąłem poczynić na końcu tej niezwykle szczegółowej i intensywnej debaty, która świadczy o konieczności zaangażowania Parlamentu.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Panie przewodniczący! Sądzę, że była to bardzo pożyteczna dyskusja, która podkreśliła kilka bardzo ważnych zagadnień, nad którymi musimy się zastanowić, kiedy decydujemy się na sankcje, ponieważ sankcje są tylko jednym z narzędzi naszej polityki zagranicznej. Zawsze musimy je stosować po uważnej całościowej refleksji, razem ze wszystkimi innymi narzędziami, w tym pracą rozwojową lub reformami politycznymi i gospodarczymi w krajach trzecich. Wszystkie te narzędzia służą jednemu celowi: zachowaniu i szerzeniu praw człowieka.

Sprawozdanie pani poseł Flautre jasno pokazuje, że musimy udoskonalić to narzędzie i zapewnić pełną zgodność naszego systemu sankcji z prawem międzynarodowym i podstawowymi prawami człowieka, które wszyscy uznajemy. Myślę, że nasze sądy – tak jak dzisiaj Europejski Trybunał Sprawiedliwości – przyczyniają się znacznie do rozwoju naszego systemu sankcji, jednocześnie strzegąc podstawowych zasad, takich jak państwo prawa i prawo do obrony. Powinniśmy szerzyć prawa człowieka i ratować szerszą populację, a nie karać ją ekonomicznie lub w inny sposób.

Jest to bardzo ważne. Dlatego powtarzam: musimy wymierzać sankcje przeciwko tym, którzy łamią prawa człowieka, i jak powiedział pan poseł Rack, decydować się na przykład na zamrażanie kont i zakazy wjazdu, aby w ten sposób ograniczyć możliwości przywódców i osób odpowiedzialnych za łamanie praw człowieka.

Kilka osób, które zabierało głos, w tym pani Flautre, zwróciło się o właściwą ocenę sankcji UE i zasugerowało opracowanie pewnej metodologii. Myślę, że Jean-Pierre Jouyet wspomniał krótko o pracy wykonanej w tym obszarze w Radzie, którą chciałabym poprzeć; sądzą, że w szczególności powinniśmy dopracować nieco ocenę *ex ante* przed nałożeniem sankcji. Mogę tu znowu polecić nasze delegacje, ponieważ znajdują się one na miejscu i posiadają bardzo dobrą wiedzę na temat tego, co się dzieje; wkład społeczeństwa obywatelskiego i organizacji praw człowieka jest również z pewnością bardzo przydatny.

Co do spójności chciałabym powiedzieć, że sankcje są ważnym narzędziem, ale muszą być uzupełnione proaktywnym podejściem w naszej pracy rozwojowej: poparciem dla organizacji praw człowieka, reform politycznych, promowania społeczeństwa obywatelskiego. Birma/Myanmar jest tego dobrym przykładem. Pomimo nałożonych na nią sankcji wciąż pozostaje możliwość współpracy z organizacjami pozarządowymi i praw człowieka. Myślę, że jest to jedna z ważnych dróg naprzód.

Hélène Flautre, sprawozdawczyni. - (FR) Panie przewodniczący! Jestem zadowolona z tej dyskusji i z wypowiedzi państwa i urzędujących przewodniczących Rady i Komisji.

Myślę, że poprzez tę dyskusję wyłania się coś na kształt wspólnej filozofii. Słyszałam wiele apeli o bardziej spójną politykę, bardziej wiarygodną politykę, unikającą podwójnych standardów i wydaje mi się, że są to zagadnienia, nad którymi musimy dalej pracować. Pisząc to sprawozdanie, wiele się nauczyłam poprzez rozmowy z różnymi osobami. Naprawdę wierzę, że pozostaje jeszcze wiele do zrobienia i że podstawą tej przyszłej pracy musi być wszechstronna ocena obecnej polityki w dziedzinie sankcji, ponieważ kiedy pojawia się to zagadnienie – widzimy to dzisiaj w przypadku Rosji – temperatura natychmiast wzrasta, a media szukają sensacji. Dlatego potrzebujemy bardzo solidnej filozofii i musimy naprawdę działać wspólnie i zgodnie odnośnie do naszych procedur i polityki.

Wracając do kwestii sieci ekspertów, myślę, że nie chodzi o korzystanie z fachowej wiedzy technicznej w celu niepodejmowania wrażliwych decyzji politycznych, ale zapewnienie, by te wrażliwe decyzje polityczne były

w jak największym stopniu oparte na obiektywnych informacjach. Kiedy stosuje się politykę sankcji, trzeba ją dogłębnie rozumieć i szanować to, co wielu z państwa określiło jako „zupełnie obiektywne wskaźniki”, które pozwalają zmierzyć skuteczność sankcji.

Myślę, że naprawdę czynimy konkretny postęp. Wciąż jeszcze kilka kwestii należy wyjaśnić – zdają sobie z tego państwo sprawę, wysłuchawszy kilku z wystąpień – i dlatego wstrzymałam się od głosu podczas głosowania w Komisji Spraw Zagranicznych. Panie i panowie! Uważam, że nie możemy być zbyt mało restrykcyjni, jeśli chodzi o wymagania odnośnie do pełnego poszanowania praw człowieka i prawa międzynarodowego, w opracowywaniu czarnych list, w umieszczaniu na nich nazwisk lub usuwaniu ich. Wyrok Trybunału Sprawiedliwości, o którym właśnie była mowa, panie urzędujący przewodniczący Jouyet, w pełni nas do tego zachęca.

Panie i panowie! Zachęcam państwa do przyjęcia tego sprawozdania, nie doskonałego, ale bardzo solidnego, z którego wszyscy możemy być dumni i który będzie dobrym narzędziem roboczym.

Przewodniczący. - Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w czwartek 4 września 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Desislav Chukolov (NI), na piśmie. – (BG) Panie przewodniczący Pöttering, pani poseł Flautre! Większość z państwa była w którymś momencie swojej kariery w opozycji. Nie jest państwu obce to doświadczenie – sprawujący władzę udają, że nie istniejecie, podczas gdy wy oskarżacie ich o kradzieże i podejrzone interesy. Jednak w Bułgarii spadkobiercy terrorystów i zwyczajnych faszystów są obecnie u władzy.

Oto partie, które tworzą trzypartyjną koalicję w Bułgarii: bezbożnicy, którzy wysadzali w powietrze kościoły, aby zrobić wrażenie na Kominternie, tacy jak Bułgarska Partia Socjalistyczna (BSP); następnie partia utworzona wokół spadkobiercy Borysa III, który wciągnął Bułgarię w drugą wojnę światową i nie omieszczał całować się z Hitlerem – są to złodzieje z Ruchu Narodowego Symeona II (NDSW); wreszcie antykonstytucyjna partia islamska Ruch na rzecz Praw i Wolności, która składa się z terrorystów, którzy około dwadzieścia lat temu wysadzali w powietrze wagony kolejowe dla matek z dziećmi.

30 lipca 2008 r. obecna władza pobiła mojego kolegę Dimitara Stoyanova. Obdukcja wykazała 34 obrażenia zadane przez opryszków w policyjnych mundurach.

W kontekście efektywnej polityki UE w dziedzinie stosowania sankcji w przypadku rażącego łamania praw człowieka, której poświęcone jest przedmiotowe sprawozdanie, wzywam Parlament i każdego z posłów do wyrażenia swojej opinii na temat tego karygodnego zdarzenia i surowego potępienia mafii rządzącej w moim kraju.

Urszula Gacek (PPE-DE), na piśmie. – System wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych służy do karania, odstraszenia i rehabilitacji przestępcy. Podobnie sankcje służą temu samemu celowi. Nasz wymiar sprawiedliwości może wymierzyć karę, ale kwestią otwartą pozostaje, na ile jest skuteczny w odstraszeniu i rehabilitacji. Tak samo sankcje mają często ograniczony wpływ na odstraszenie i rehabilitację państw, które łamią prawo międzynarodowe i prawa człowieka.

Badania oparte na skuteczności ponad 100 przypadków sankcji gospodarczych od pierwszej wojny światowej pokazały, że największe prawdopodobieństwo ich skuteczności zachodzi jeżeli: żądana zmiana jest niewielka; duże mocarstwa lub grupy państw oddziałują na słabsze państwo; państwo obłożone sankcjami jest rzeczywiście zależne od handlu z tymi, którzy nakładają sankcje; sankcje są nałożone szybko i szkoda dla nakładającego sankcje jest ograniczona.

Kiedy Unia Europejska będzie nakładać sankcje, muszą być one dokładne i właściwie ukierunkowane. Należy rozważyć następujące środki: zamrożenie aktywów finansowych, zakaz transakcji, ograniczenia w inwestycjach; ograniczenia handlowe odnośnie do konkretnych towarów; restrykcje dotyczące podróżowania, dyplomacji, kultury i sportu.

Konieczny jest przegląd polityki sankcji UE, nie tylko w celu osiągnięcia pożądaných zmian w państwach, wobec których stosowane są sankcje, ale także w celu zapewnienia własnej wiarygodności.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Parlament Europejski, bawiąc się w ONZ, twierdzi, że chce ustanowić panowanie praw człowieka na całym świecie. Zrobiłby lepiej, gdyby zaprowadził porządek we własnym domu.

We Francji, Belgii, Niemczech i Austrii tysiące obywateli, w tym pracownicy naukowcy, publicyści i wybrani w wyborach reprezentanci narodu są sądzeni, skazywani, rujnowani, usuwani z pracy, wsadzani do więzienia i oskarżani o rasizm za krytykę imigracji, oskarżani o ksenofobię za obronę uprawnionych preferencji narodowych, oskarżani o rewizjonizm za krytykę „oficjalnych”, ale zmieniających się prawd współczesnej historii, oskarżani o homofobię za wyrażanie preferencji dla normalnej rodziny, jedynej zdolnej przekazywać życie.

To polityczne i prawne prześladowanie dotyka nawet adwokatów. W Niemczech aresztowano Sylwię Stolz za obronę poglądów swojego klienta w sądzie. We Francji rada adwokacka w Paryżu zhańbiła się odrzuceniem honorowego członkostwa emerytowanego adwokata Erica Delcroix, zamiast stanąć w jego obronie.

Sędziowie tacy jak Estoup w Wersalu, Schir w Lyonie i Cotte w Paryżu prześcigają się w tym, aby te arbitralne prawa były powszechnie stosowane bez względu na jakiekolwiek zasady chroniące wolność. Przede wszystkim jednak niektórzy z tych, którzy są odpowiedzialni za to zabijające wolność ustawodawstwo zasiadają w tym Parlamencie. To przeciwko nim powinno skierować się nasze oburzenie.

Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie. – Unia Europejska opiera się na wartościach takich jak demokracja i poszanowanie praw człowieka. Ich ochrona i upominanie się o nie stanowi istotę każdej polityki unijnej.

Prawa człowieka znalazły się w głównym nurcie polityki zagranicznej UE. Niemniej jednak zbyt często UE nie mówi jednym głosem i nie jest zdolna reagować szybko i skutecznie na rażące naruszenia praw człowieka.

Sankcje są częścią polityki dotyczącej praw człowieka, ale nie są one stosowane jednakowo. UE nie powinna przysmykać oczu i czynić wyjątków dla wielkich państw, takich jak Rosja i Chiny, co w istocie jest poświęcaniem praw człowieka dla zysków gospodarczych.

Należy dokładnie przemyśleć stosunki gospodarcze z krajami trzecimi w przypadku długotrwałego łamania praw człowieka, które musi spotkać się z sankcjami i zamrożeniem dalszych negocjacji.

Dlatego usilnie wzywam Komisję i Radę do reagowania z determinacją, jednością i siłą. Ponadto wzywam UE do stosowania polityki dotyczącej praw człowieka jednakowo i do nakładania sankcji na każde państwo, któremu udowodniono rażące łamanie praw człowieka.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować sprawozdawczyni, pani poseł Flautre, za wyważone i wartościowe sprawozdanie. Słuszny i właściwy jest położony w nim nacisk na ponowną ocenę sankcji UE i badania w ramach szerszej polityki UE odnośnie do praw człowieka. Dopóki nie mamy informacji opartych na badaniach na dużą skalę, debata na temat skuteczności lub nieskuteczności sankcji pozostanie jałowa.

Sankcje mogą być ważne w polityce dotyczącej praw człowieka na dwa uzupełniające się sposoby. Z jednej strony są moralnym przesłaniem europejskiej wspólnoty wartości i jako takie cennym sygnałem. Z drugiej strony mogą mieć wymierny wpływ na rozwój państwa obłożonego sankcjami. Obydwa te aspekty były niewątpliwie ważne tam, gdzie osiągnięto rzeczywiste i trwałe rezultaty, na przykład w Południowej Afryce, gdzie nastąpił rozpad polityki apartheidu.

Jest jednak chyba oczywiste, że same sankcje nie mogą osiągnąć takich rezultatów. Aby rzeczywiście i trwale zmieniła się sytuacja polityczna i odnośnie do praw człowieka w danym kraju, konieczna jest koordynacja i szerokie zastosowanie instrumentów polityki dotyczącej praw człowieka. Parlament podkreślał już, jak ważne dla polityki praw człowieka jest posiadanie skuteczniejszego zgromadzenia.

W celu uniknięcia katastrof humanitarnych należałoby zbadać możliwość zastosowania bardziej ukierunkowanych sankcji, które dotykałyby zwłaszcza przywódców państw i grupy, które łamią prawa człowieka. Powinniśmy być ostrożni, zwłaszcza jeśli chodzi o wyniszczające środki, które nie pozwalają się rozwijać małym i średnim przedsiębiorstwom.

Moje pytanie brzmi: jakie kryteria należy zastosować, aby nałożyć sankcje? Niestety zbyt często za oceną sankcji kryje się obawa o to, by były odpowiednie, co opiera się na interesach handlowych Unii.

14. Milenium na rzecz rozwoju - cel 5: polepszyć zdrowie matek (debata)

Przewodniczący. - Kolejnym punktem porządku obrad są oświadczenia Rady i Komisji dotyczące piątego milenijnego celu rozwoju: zdrowia matek.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. - (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Podobnie jak Parlament Europejski Rada przywiązuje wielką wagę do osiągnięcia wszystkich milenijnych celów rozwoju na całym świecie do 2015 r., a szczególnie tego, który dotyczy zmniejszenia śmiertelności okołoporodowej matek o trzy czwarte między 1990 i 2015 r.

W związku z tym Unia Europejska przypomina, że trwały postęp w tej dziedzinie wymaga szacunku dla praw kobiet i dziewcząt i ich szerzenia poprzez zapewnienie im dostępu do usług zdrowotnych, zwłaszcza jeśli chodzi o zdrowie seksualne i ochronę przed wirusem AIDS. Trzy instytucje UE jasno wyraziły swoje wspólne pragnienie poprawy zdrowia matek w krajach rozwijających się, szczególnie poprzez podpisanie 20 grudnia 2005 r. Konsensusu Europejskiego w sprawie rozwoju, w którym uznaje się zdrowie matek za jeden z priorytetów polityki rozwojowej UE. Posiadamy obecnie wystarczające środki finansowe dla realizacji tego celu, zwłaszcza w ramach partnerstwa między Unią Europejską i Afryką w sprawie celów milenijnych. Jak państwo wiedzą, jeśli chodzi o zdrowie, wciąż pozostają znaczące wyzwania, którym trzeba sprostać. Wspomina się o nich w dorocznym sprawozdaniu Narodów Zjednoczonych. 500 000 kobiet wciąż umiera co roku z powodu powikłań ciąży lub porodu, których nie udaje się wyleczyć. Tych ofiar nie da się uniknąć na tym etapie, jeśli nie poczynimy postępu. Prawdopodobieństwo, że kobieta umrze z wymienionych przyczyn wynosi 1 do 16 w Afryce subsaharyjskiej w porównaniu z 1 do 3 800 w krajach rozwiniętych. Dlatego w obliczu skali tych wyzwań, w obliczu tej nie do przyjęcia sytuacji, Rada podjęła decyzję, by przyspieszyć i wzmocnić swoje działania. W czerwcu przyjęła plan działania. Plan działania zakłada, że UE będzie usilnie wspierać osiągnięcie celu wyznaczonego w 2005 r. dotyczącego powszechnego dostępu do zdrowia reprodukcyjnego, jak również wyników planowanych na 2010 r., aby ocalić, jak państwo wiedzą, 4 miliony dzieci więcej każdego roku, z czego 2 miliony w Afryce, i zapewnić fachową opiekę medyczną przy 35 milionach porodów więcej, z czego 13 milionach w Afryce. Jeśli chcemy ograniczyć śmiertelność okołoporodową matek o trzy czwarte do 2015 r., oznacza to, że fachowa pomoc medyczna musi być zapewniona co roku przy 21 milionach porodów więcej do 2010 r.

UE udzieli wsparcia, aby osiągnąć cel dotyczący zapewnienia 50 milionom więcej kobiet w Afryce nowoczesnej antykoncepcji do 2010 r. i bardziej ogólnie dostępu do programów planowania rodziny. Plan, który został wdrożony przez Radę, zakłada również, że UE przyczyni się do wypełnienia luki finansowej w celu osiągnięcia tych celów do 2010 r. Mogę państwu powiedzieć, że luka finansowa szacowana jest przez Światową Organizację Zdrowia na 13 miliardów euro.

Jeżeli Komisja Europejska uważa – pani komisarz powie nam, jeśli tak jest – że aby wypełnić lukę finansową musimy zwiększyć pomoc UE o 8 miliardów euro do 2010 r., z czego 6 miliardów dla Afryki, konieczne jest, aby zarówno kraje partnerskie, jak i darczyńcy byli stronami zainteresowanymi podjęciem stojących przed nami wyzwań.

W tym kontekście prezydencja jest więc przekonana, że wzmocnienie systemów opieki zdrowotnej krajów rozwijających się pozostaje priorytetem milenijnych celów rozwoju. Planuje się kilka konkretnych działań, które wymienię: prezydencja i Komisja przygotowują wspólny dokument na temat ubezpieczeń zdrowotnych; ministrowie rozwoju mają odbyć nieformalne spotkanie 29 i 30 września dotyczące wniosków listopadowego spotkania Rady, jak również przyszłych prezydencji, w sprawie powszechnego dostępu do opieki zdrowotnej; wreszcie Rada przeanalizuje sprawozdanie Komisji na temat programu UE dotyczącego działań w związku z krytycznym niedoborem pracowników służby zdrowia w krajach rozwijających się – mogę dodać, że wskazywałem już, jak istotne jest to zadanie.

Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Mogą być państwo pewni, że Rada będzie nadal aktywna i zrobi wszystko, co w jej mocy, aby Unia Europejska nadal odgrywała wiodącą rolę w działaniach na rzecz poprawy zdrowia matek w krajach rozwijających się, a szczególnie w Afryce.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Panie przewodniczący! Prawo do zdrowia jest podstawowym prawem, któremu towarzyszą dziś na świecie chyba największe nierówności. Ci, którzy znajdują się w największej potrzebie, którzy są najbardziej zagrożeni chorobą i przedwczesną śmiercią, mają najgorszy dostęp do opieki zdrowotnej, a często są go zupełnie pozbawieni. Stawia to ogromne wyzwania przed Unią Europejską i społecznością światową.

Unia Europejska jest bardzo zaangażowana w realizację milenijnych celów rozwoju (MCR), w tym piątego celu – zdrowia matek – który dzisiaj omawiamy.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że polepszenie zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego oraz zwiększenie nakładów na zdrowie w ogólności wymaga o wiele bardziej spójnego i wielosektorowego podejścia, obejmującego inne MCR. Rezultatów w dziedzinie zdrowia nie można osiągnąć bez odpowiednich inwestycji

w lepiej działające systemy opieki zdrowotnej. Polityka w zakresie zdrowia musi być częścią szerszego planowania rozwoju społecznego i gospodarczego. Państwa potrzebują długoterminowej, przewidywalnej pomocy od zewnętrznych darczyńców. Darczyńcy muszą widzieć wyraźny związek pomiędzy finansowaniem i wynikami; potrzeba też bardzo mechanizmów zapewniających odpowiedzialność wszystkich partnerów na mocy umów międzynarodowych.

Ubodzy ludzie – kobiety, mężczyźni i dzieci – żyjący w krajach rozwijających się napotykają na szereg powiązanych problemów dotyczących zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Obejmują one między innymi HIV/AIDS, choroby przenoszone drogą płciową, nieplanowane lub niechciane ciążę, komplikacje w czasie ciąży i porodu, okaleczenia genitalne, bezpłodność, wykorzystywanie seksualne, przeprowadzaną w ryzykownych warunkach aborcję i raka szyjki macicy. Te warunki powodują wiele cierpień i przedwczesnych zgonów. Zasadniczą ich przyczyną jest brak dostępu do odpowiednich usług zdrowotnych, brak informacji i niedostatek wykwalifikowanego personelu i towarów mających znaczenie dla zdrowia reprodukcyjnego. Sytuację tę zaostrza ubóstwo i drugorzędna rola kobiet w społeczeństwie.

Dlatego poprawa zdrowia matek i obniżenie ich śmiertelności okołoporodowej są kluczowymi sprawami w pracy Komisji Europejskiej w dziedzinie zdrowia i rozwoju. Jednak mimo naszych wysiłków i miłych celów rozwoju cel piąty jest chyba celem najbardziej odległym w skali całego globu, a zwłaszcza, jak powiedziano, w Afryce. Jest to bardzo poważne, tym bardziej, że większość zgonów ma miejsce w domu, z dala od ośrodków medycznych i często pozostają one niezauważone. Dlatego rzeczywista śmiertelność okołoporodowa matek może być nawet o wiele wyższa niż owe pół miliona rocznie, które podają statystyki.

Z politycznego punktu widzenia jest jeszcze jedna sprawa, która budzi niepokój. Jest to coraz wyraźniejsza tendencja do nienadawania w programach priorytetu polityce dotyczącej zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego i praw w tej dziedzinie z powodu przeczulenia na punkcie aborcji. Postępując tak, zapominamy o nierównym statusie kobiet w wielu naszych krajach partnerskich, które nie mogą decydować o liczbie dzieci, które chcą urodzić lub które są zmuszane do stosunków płciowych, czasem nawet z partnerem, który może być zarażony HIV. Nie zapominajmy o wielu ofiarach gwałtów, młodych dziewczynach i kobietach, które oprócz zranień i traumy często doświadczają odrzucenia ze strony rodziny i społeczności.

Dlatego w ramach 10. Europejskiego Funduszu Rozwoju i budżetu Komisji planujemy bezpośrednią pomoc dla zdrowia w 31 krajach rozwijających się. Wiele z nich ma bardzo wysokie wskaźniki śmiertelności okołoporodowej matek i bardzo słabe systemy opieki zdrowotnej.

W tym sensie wsparcie budżetowe związane ze zdrowiem staje się kolejnym ważnym instrumentem służącym do walki ze śmiertelnością okołoporodową matek. Aby to wsparcie było bardziej przewidywalne, Komisja wprowadza w kilku krajach partnerskich nowy środek finansowania zwany mechanizmem kontraktowania MCR, w ramach którego wsparcie budżetowe udzielane będzie przez dłuższy okres i połączone będzie z ustalonymi wynikami, co przyczyni się do osiągnięcia MCR. Pozwoli to rządowi wspierać stałe koszty systemów opieki zdrowotnej, takie jak wynagrodzenia dla pracowników służby zdrowia. Jest to niezbędne do zapewnienia zwiększonego dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej, w tym bezpiecznych porodów, i postępu w kierunku piątego milenijnego celu rozwoju.

Wiemy jednak, że obecnie czyni się za mało dla ochrony zdrowia matek i że potrzeba więcej wysiłków, aby zmienić obecną sytuację. Dlatego 24 czerwca 2008 r. Rada Unii Europejskiej przyjęła plan działania UE w zakresie milenijnych celów rozwoju, w którym Komisja i państwa członkowskie zobowiązują się do zwiększenia wsparcia dla zdrowia o dodatkowe 8 miliardów euro, o których już wspomniano, i 6 miliardów euro dla Afryki do 2010 r.

Jeśli chodzi o piąty cel, plan działania UE w zakresie milenijnych celów rozwoju wyznacza dwa ważne zadania do 2010 r.: po pierwsze, 21 milionów więcej porodów przy udziale wykwalifikowanego personelu medycznego; po drugie, dostęp do nowoczesnej antykoncepcji dla 50 milionów kobiet więcej w Afryce.

My, Komisja, ale także państwa członkowskie, będziemy musieli teraz razem sprawić, aby tak się stało.

Podjęliśmy zobowiązanie i jesteśmy zdecydowani poprawić w ubogich krajach sytuację kobiet rodzących dzieci, co uważam za najbardziej naturalną rzecz na świecie. Cieszę się, że jako komisarz ds. stosunków zewnętrznych w zastępstwie Louisa Michela mogę to mówić, ponieważ jako kobieta odczuwam wielką solidarność.

(Oklaski)

Filip Kaczmarek, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie Przewodniczący! Pani Komisarz! Piąty Milenijny Cel Rozwoju jest celem bardzo ważnym, dotyczy bowiem nie tylko jakości życia, ale samego życia jako takiego, jego zaistnienia i przetrwania. Znaczenie Piątego Celu Milenijnego jest tym większe, że osiągnięcie sukcesów w jego realizowaniu nie jest jakoś szczególnie kosztowne. Są już na świecie realizowane programy i projekty, dzięki którym znacznie ograniczono śmiertelność okołoporodową, a ich koszt nie był bardzo duży. A mimo to, w niektórych regionach, dynamika osiągania celu piątego jest słaba albo bardzo słaba. Co więcej, w niektórych regionach, szczególnie Afryki subsaharyjskiej, nie ma żadnej poprawy od roku 2000. To bardzo niepokojące zjawisko, bo powoduje, że zrealizowanie Piątego Celu Milenijnego w wymiarze globalnym jest poważnie zagrożone.

Niestety, w niektórych krajach rozwiniętych ciągle jest widoczna tendencja do ideologizowania zagadnienia i koncentrowania się na jednej i na dodatek dość kontrowersyjnej kwestii, tzw. praw reprodukcyjnych. Już była o tym dzisiaj mowa. A przecież jedną z najważniejszych przyczyn śmierci matek są niebezpiecznie przeprowadzone aborcje. Jakby na to nie spojrzeć, logicznym jest, że ograniczenie liczby aborcji przyczyniłoby się do obniżenia poziomu śmiertelności matek. Chyba więc łatwiej byłoby ograniczyć liczbę aborcji, niż zwiększyć liczbę tzw. bezpiecznych aborcji.

Trudno zatem się zgodzić ze stwierdzeniem, że priorytetem polityki rozwojowej powinno być zdrowie reprodukcyjne. Ono jest istotne, ale przecież priorytetem nadal powinna być walka z ubóstwem (zgadzam się z Panią Komisarz), poprawianie pozycji kobiet i wypełnianie obietnic, które złożyły kraje rozwinięte. Ten dobór priorytetów jest bardzo ważny, dlatego że zły dobór priorytetów może prowadzić do działań, które mogą być niekorzystne. Na przykład standardowo wpisujemy do rezolucji przykład wymiany doświadczeń i najlepszych praktyk, ale jeżeli cel jest niewłaściwy, to wymiana doświadczeń i najlepszych praktyk może być nieskuteczna lub wręcz niepożądana.

Warto też przypomnieć, że narzucanie innym krajom i społecznościom naszych norm i standardów jest moralnie dwuznaczne. W sprawach etycznych te kraje, które korzystają z naszej pomocy, powinny same decydować o tym, co jest dobre i akceptowalne. Na przykład my nie powinniśmy mówić, że dobrym rozwiązaniem jest aborcja. To brak konsekwencji i nieuprawniona ingerencja. Brak konsekwencji, bo sami chcemy zwiększać dzietność w Europie, a promujemy jej ograniczanie w innych krajach. Nieuprawniona ingerencja, bo nikt nas nie upoważnił do tego, aby determinować decyzje w sprawach etycznych innych państw.

A zatem powinniśmy, moim zdaniem, koncentrować się na tym, co nie jest kontrowersyjne, tym bardziej, że takich rzeczy, które nie są kontrowersyjne i w których mamy pełną zgodność, jest bardzo dużo: edukacja, wzmacnianie pozycji kobiet, ochrona macierzyństwa, prawidłowe żywienie, dostęp do wykwalifikowanej pomocy medycznej, opieka położnicza. To są obszary, na których możemy się skoncentrować wspólnie i wtedy ułatwić osiągnięcie Piątego Celu Milenijnego.

Alain Hutchinson, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz! (której pragnę dziś życzyć wszystkiego najlepszego z okazji urodzin). Nie będę nawiązywał do tekstu, który planowałem państwu przeczytać w imieniu mojej grupy, ponieważ sądzę, że znajdujemy się w środku szczególnie ważnej dyskusji.

Zauważając, że nie osiągnęliśmy tego celu milenijnego, piątego celu, który jest bardzo ważny, bo dotyczy kobiet i ich cierpienia w czasie ciąży, musimy porzucić tę niezwykle hipokrytyczną postawę i analizę, którą obserwujemy w Europie, kiedy znamy, widzimy i możemy zaświadczyć o sytuacji w Afryce, na miejscu, w wioskach i w buszu. Zdenerwowało mnie trochę to, co powiedział właśnie poseł Kaczmarek i dlatego właśnie nie przeczytałem tekstu mojego wystąpienia. Nie możemy twierdzić, że aborcja jest cudownym lekarstwem na wszystkie problemy kobiet w ciąży. Absolutnie nie. Musimy przeznaczyć odpowiednie środki na zapewnienie tym kobietom wszystkiego, czego im potrzeba: edukacji, odpowiedniego planowania rodziny, antykoncepcji i, wtedy gdy to konieczne, przerwania ciąży w odpowiednich warunkach – ale nie jest to coś, czego bardzo pragniemy. Trudno jest w Parlamencie mówić wprost, ponieważ są osoby, które w imię pewnej moralności, w imię czasami nawet pewnego obskurantyzmu, wciąż powstrzymują nas od podjęcia odpowiednich działań dla dobra kobiet w omawianych krajach.

Beniamino Donnici, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pracujemy nad wspólnym projektem rezolucji w sprawie śmiertelności okołoporodowej matek, biorąc pod uwagę fakt, że piąty milenijny cel rozwoju, zmniejszenie o trzy czwarte, pomiędzy 1990 i 2015 r., śmiertelności okołoporodowej matek jest daleki do osiągnięcia i wymaga wielkiej inicjatywy, wielkiej i konkretnej inicjatywy

ze strony społeczności międzynarodowej; Europa praw i wartości może ją tylko zinterpretować i zagwarantować.

Przyjmujemy zapewnienia pana Jouyeta i pani Ferrero, ale musimy szybko przejść od słów do czynów. Przecież śmiertelność okołoporodowa matek, wraz ze śmiertelnością niemowląt, stanowi najważniejszy wskaźnik poziomu rozwoju ludzkiego; jest niedopuszczalne, jak już powiedzieliśmy, że dzisiaj ponad pół miliona kobiet rocznie wciąż umiera podczas porodu.

Jak wszyscy wiemy, większość tych kobiet żyje w Afryce subsaharyjskiej, gdzie co minutę umiera jedna z nich. Jak powiedzieliśmy, to samo ryzyko dla kobiet żyjących w krajach rozwiniętych wynosi jeden do 3 700. Te liczby wyglądają jeszcze bardziej dramatycznie, kiedy uświadomimy sobie, że w tym czasie poczyniono obiecujący postęp w niektórych średniozamożnych państwach w Azji Wschodniej i Południowowschodniej, Ameryce Północnej, Ameryce Łacińskiej i Afryce Północnej, co pokazuje, że tej dramatycznej sytuacji można zaradzić.

Dlatego naszym zdaniem ta pojawiająca się we właściwym momencie rezolucja jest klarowna, całościowa i określa strategię, które mogą pomóc rozwiązać to bezpośrednie globalne zagrożenie zdrowia w uznaniu faktu, że dostęp do odpowiedniej opieki zdrowotnej jest jednym z podstawowych praw człowieka.

Kończąc, mam nadzieję, że ten cenny kompromis między grupami politycznymi w tej tak przejmującej kwestii zbuduje jak najszerzy konsensus w Parlamencie i że przyjęcie wspólnej rezolucji pociągnie za sobą konkretne działania wszystkich naszych instytucji i państw, jak również odpowiednie inwestycje w infrastrukturę i transport, sprzęt medyczny i szkolenia dla osób korzystających ze sprzętu, tak aby ten istotny dla cywilizacji cel można było osiągnąć do 2015 r.

Ewa Tomaszewska, w imieniu grupy UEN. – Panie Przewodniczący! Śmiertelność w okresie okołoporodowym jest ciągle bardzo niepokojącym zjawiskiem, nieuzasadnionym stanem wiedzy medycznej. W dobie zapaści demograficznej poprawa stanu zdrowia kobiet ciężarnych staje się jeszcze poważniejszym problemem.

Warto pamiętać jak poważnym okaleczeniem kobiety jest aborcja. Nie może być dylematu: jak zgodzisz się na zabicie swojego dziecka, to będziesz miała szansę na przeżycie. Zmniejszenie o 75% wskaźnika umieralności okołoporodowej do 2015 r., liczone względem 1990 r., wymaga generalnie podniesienia stanu zdrowotności kobiet, podwyższenia środków na ochronę zdrowia i edukację na rzecz profilaktyki.

W Afryce południowej i subsaharyjskiej, a także w Azji sytuacja przedstawia się najgorzej. Rocznie pół miliona kobiet płaci tam życiem za chęć posiadania potomstwa. W przypadku kobiet zakażonych HIV i malarią, poza zagrożeniem dla życia matki, pojawia się także zagrożenie zarażeniem dzieci. Należy podkreślić, że istotnym negatywnym czynnikiem jest tu ubóstwo i to w tym kierunku należy przeznaczać środki finansowe. Sytuacja ta w szczególności wskazuje na wartość solidarności międzyludzkiej. Uznanie zdrowia kobiet – przyszłych matek – za priorytet i zmobilizowanie sił międzynarodowych, by poprawić opiekę zdrowotną nad kobietami w ciąży, to poważne wyzwanie.

Kathalijne Maria Buitenweg, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący! Jestem posłem od dziewięciu lat i w tym czasie urodziłam dwoje dzieci. Mają teraz po dwa i osiem lat. Cięża zawsze niesie ze sobą niepewność – kobieta zastanawia się, czy dziecko urodzi się w pełni zdrowe – ale mogę uczciwie powiedzieć, że podczas żadnej z tych ciąż nie zastanawiałam się, czy sama przeżyję. Jak wielki to komfort!

Przytaczano już statystyki. W Europie mniej niż 1 na 3 800 kobiet umiera na powikłania związane z ciążą, ale liczba ta jest o wiele wyższa w niektórych krajach afrykańskich: 1 na 16, a w Nigrze 1 na 7. Jedną z przyczyn są przeprowadzane w ryzykownych warunkach aborcje. Chciałabym, aby tak nie było, ale wymagałoby to zmian, takich jak dostępność antykoncepcji lub wstrzemięźliwość ze strony mężczyzn. Dalsze przyczyny to brak opieki medycznej lub opóźnienia w jej świadczeniu oraz zbyt duża ilość ciąż następujących po sobie i w zbyt młodym wieku.

Te duże rozbieżności pomiędzy sytuacją w Europie i w wielu innych krajach pokazują, że inwestycje przynoszą rezultaty. Jest to oczywiście: inwestowanie w systemy opieki zdrowotnej zmniejsza śmiertelność okołoporodową matek. Jednak bardzo mało robi się w tej dziedzinie. W 1987 r. około pół miliona kobiet rocznie umierało w czasie ciąży lub porodu, a ta liczba nie zmieniła się w 2008 r. – jest to bardzo rozczarowujące. Nie ukrywam tu sarkazmu. W moim odczuciu o wiele więcej uwagi poświęca się walce z AIDS, ponieważ ono również jest przyczyną śmierci wielu osób. Jednak dodają mi otuchy wystąpienia komisarz Ferrero-Waldner i urzędującego przewodniczącego Rady i chciałabym gorąco podziękować pani komisarz za to, co powiedziała.

Istnieje wyraźny związek pomiędzy śmiertelnością okołoporodową matek i samostanowieniem. Według ostatniego badania około 200 milionów kobiet w krajach rozwijających się bardzo chciałoby mieć mniej dzieci, ale połowa z nich nie ma dostępu do antykoncepcji i edukacji seksualnej. Skutkiem tego są 52 miliony niechcianych ciąży rocznie i jest to coś, co powinno nas niepokoić. Według Kofi Annana walka z głodem i ubóstwem jest od samego początku skazana na porażkę, jeśli społeczność międzynarodowa nie zdoła wzmocnić praw kobiet. My, Unia Europejska, jesteśmy w wyjątkowej sytuacji, która pozwala nam głośniejsze domagać się praw kobiet na całym świecie. Chcemy tego, ale w rzeczywistości uchylamy się od odpowiedzialności.

Dlatego chciałabym wnioskować o powołanie Europejskiego Wysłannika ds. Ochrony Praw Kobiet. Większość posłów w tej Izbie wyraziła już swoje poparcie. Chciałabym też prosić o poparcie pani komisarz. Będzie to wysokiej rangi dyplomata, który będzie mógł zabrać głos w imieniu UE lub pośredniczyć w przypadkach przemocy wobec kobiet, który będzie przedkładać wnioski Radzie Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej i który będzie odpowiedzialny przed Parlamentem Europejskim. Potrzebujemy siły napędowej, kogoś, kto zapewni uwzględnienie praw kobiet we wszystkich naszych propozycjach, ponieważ jest to bardzo istotne.

Panie przewodniczący! Przedstawiłam już ten wniosek przedstawicielowi prezydencji francuskiej. Powiedział, że uważa go za interesujący. Chciałabym spytać urzędującego przewodniczącego, co zamierza z tym zrobić. Mam wniosek ze sobą, również po francusku i po niemiecku. Wręczę mu go, mając nadzieję, że Wysłannik ds. Ochrony Praw Kobiet zostanie powołany, ponieważ naprawdę potrzebujemy tej siły napędowej w celu wprowadzenia rzeczywistych zmian.

Feleknas Uca, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady! Obecne statystyki pokazują, że ogólnie rzecz biorąc, piąty milenijny cel rozwoju jest daleki od zrealizowania, a w Afryce i Azji Południowej śmiertelność okołoporodowa matek nawet wzrasta.

Co roku 536 000 kobiet umiera w wyniku ciąży i porodu. 99% tych zgonów ma miejsce w krajach rozwijających się. W Afryce 1 na 16 kobiet umiera w czasie ciąży lub porodu. W krajach uprzemysłowionych to ryzyko jest znacznie mniejsze. Najczęstsze przyczyny śmierci to krwawienie, infekcje i nielegalne aborcje. Około 68 000 kobiet umiera co roku na skutek przeprowadzanych w ryzykownych warunkach aborcji, a miliony kobiet odnoszą obrażenia na całe życie lub inne szkody na zdrowiu. W rzeczywistości 97% wszystkich przeprowadzanych w ryzykownych warunkach aborcji dokonuje się w krajach rozwijających się.

Co minutę na świecie umiera kobieta na skutek ciąży lub porodu. Mamy moralny obowiązek i sposobność zapobieżenia temu. W krajach rozwijających się, szczególnie na obszarach wiejskich, kobiety pilnie potrzebują powszechnego dostępu do ogólnej opieki zdrowotnej, pomocy medycznej i poradnictwa w zakresie ciąży i porodu.

Wzywam również do zapewnienia programów planowania rodziny, w tym dostępu do skutecznej antykoncepcji i bezpiecznej aborcji. Postęp w dziedzinie zdrowia reprodukcyjnego i zniesienie wszelkiej dyskryminacji wobec kobiet są kluczowymi i niezwykle ważnymi warunkami osiągnięcia milenijnych celów rozwoju do 2015 r.

Nils Lundgren, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Panie przewodniczący! Oświadczenie ONZ na temat milenijnych celów rozwoju naprawdę zasługuje na wszelkie poparcie ze strony nas, bogatych Europejczyków. To jednocześnie tragedia i skandal, że tak wielu ludzi na świecie żyje w skrajnym ubóstwie, że tak wiele kobiet umiera w czasie ciąży i porodu, że tak wiele noworodków umiera podczas porodu, że tak wielu ludzi nie ma dostępu do bezpiecznej antykoncepcji i że tak wielu ludzi jest zarażonych HIV/AIDS i nie ma dostępu do leków antyretrowirusowych.

Powodem tej strasznej sytuacji nie jest brak środków, technologii lub wiedzy medycznej. Wiemy, jak należy rozwiązać te kwestie. Widać to wyraźnie po tym, że wiele krajów rozwiązało je dawno temu. Chodzi o to, by ubogie kraje zmieniły swoje instytucje społeczne, aby rzeczywiście umożliwić rozwój w tych obszarach. Osiągnięto postęp w kilku ubogich krajach, na przykład w Egipcie i Bangladeszu.

Państwa członkowskie ONZ podjęły się pracy na rzecz osiągnięcia tych celów po wnikliwej analizie i dogłębnych debatach politycznych. Ale to są problemy globalne i przynależą do szczebla ONZ.

Dlaczego więc zajmujemy się nimi w UE? Problemy globalne należy rozwiązywać na szczeblu globalnym, w ONZ, do której należą wszystkie państwa UE. UE musi zajmować się sprawami, które są wspólne dla państw członkowskich, tzn. wewnętrznymi sprawami Europy. Tym, co UE może i powinna zrobić dla

zmniejszenia ubóstwa i tym samym śmiertelności okołoporodowej matek, jest jak najszybsze zniesienie jej polityki rolnej.

Irena Belohorská (NI). – (SK) Pracowałam przez trzy lata jako położna w Afryce, więc to zagadnienie wiele dla mnie znaczy. Również podczas mojej pracy w Radzie Europy przedstawiałam sprawozdanie na temat macierzyństwa, w którym stwierdzono, że w krajach rozwijających się, a także w Europie, kobietom często nie zapewnia się podstawowej ochrony w czasie ciąży.

Istnieje wiele konwencji i deklaracji, czy to Organizacji Narodów Zjednoczonych czy też Międzynarodowego Biura Pracy dotyczących prawnej ochrony kobiet i ich zdrowia, które nie są przestrzegane, a często nawet nie ratyfikowane. Jeśli chodzi o podstawową opiekę zdrowotną w krajach rozwijających się, cały system opieki zdrowotnej jest bardzo słaby. Jedynie 10% populacji Afryki ma dostęp do usług opieki zdrowotnej. Z tego powodu śmiertelność okołoporodowa matek jest bardzo wysoka. W Afryce brakuje wykwalifikowanego personelu i lekarzy, a AIDS wciąż jest przyczyną śmierci matek. Mimo protestów ze strony światowej opinii publicznej wciąż praktykuje się obrzezanie łechtaczki.

W Azji macierzyństwu towarzyszą problemy natury religijnej i kastowej. Potrzebne jest wsparcie w postaci inwestycji na szeroką skalę w celu poprawienia opieki zdrowotnej, a w szczególności opieki nad matką i dzieckiem, ale wiemy, że śmiertelność wśród dzieci jest również bardzo wysoka. Zamiast wyznaczania wielkich celów proponujemy ostrożność i monitorowanie środków, które dostarczamy.

Jeśli europejskie finansowanie ma spełnić swoją rolę, cele muszą być jasne, zrozumiałe i skupione na niewielkiej ilości zadań; w celu odniesienia sukcesu konieczne jest jednak ich dobre monitorowanie.

Colm Burke (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Od 2000 r. nie ma żadnego postępu w realizacji piątego milenijnego celu rozwoju dotyczącego zdrowia matek, zwłaszcza w Afryce subsaharyjskiej i Azji Południowej, a przed 2000 r. postęp w zasadzie nie istniał.

We wrześniu 2000 r. przywódcy światowi przyjęli Deklarację Milenijną ONZ, zobowiązując się do zmniejszenia skrajnego ubóstwa do 2015 r. za pomocą MCR. Statystyki dotyczące zdrowia matek, jednego z ośmiu MCR, są obecnie takie same jak dwadzieścia lat temu. Ponad pół miliona kobiet umiera co roku podczas ciąży lub porodu, co oznacza jeden zgon na minutę. 99% tych zgonów ma miejsce w krajach rozwijających się, tylko 28 na 100 kobiet przy porodzie towarzyszy wykwalifikowany personel. Piąty milenijny cel rozwoju polega na obniżeniu liczby kobiet umierających przy porodzie o trzy czwarte między 1990 i 2015 r.

Wzywam Radę i Komisję, przed spotkaniem wysokiego szczebla ONZ w sprawie milenijnych celów rozwoju, które odbędzie się we wrześniu w Nowym Jorku, aby nadały priorytet działaniom na rzecz osiągnięcia MCR, a zwłaszcza celu piątego. Pod koniec tego miesiąca udam się do ONZ w Nowym Jorku w ramach delegacji Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego i zamierzam podkreślić tam znaczenie ponowienia przez państwa członkowskie UE zobowiązań na rzecz osiągnięcia MCR do 2015 r.

Teraz kiedy znajdujemy się w połowie okresu wyznaczonego na osiągnięcie MCR, ważne jest, aby państwa członkowskie UE dalej dążyły do 0,7% DNB. Biorąc pod uwagę, że nastąpił spadek w ilości pomocy UE z 0,41% DNB w 2006 r. do 0,38% w 2007 r. – spadek o 1,5 miliona euro – apeluję do państw członkowskich, aby nie wycofywały się ze zobowiązań dotyczących finansowania. Ci, którzy nie realizują obecnie zobowiązań, muszą zwiększyć wysiłki. Wzywam prezydencję Rady, by objęła przewodnictwo i dała przykład poprzez zapewnienie przewidywalnego finansowania i zwiększenia wysiłków w celu ratowania życia ludzkiego.

Glenys Kinnock (PSE). - Panie przewodniczący! Na początku chciałabym bardzo podziękować pani komisarz za mocne i odważne wystąpienie, które bardzo doceniam.

Chciałabym także powiedzieć panu Kaczmarkowi, że powinien wiedzieć, że 19% przypadków śmierci okołoporodowej matek jest spowodowanych przeprowadzanymi w ryzykownych warunkach aborcjami. Niewątpliwie jest to coś, czym trzeba by się na poważnie zająć i nie ma co udawać, że można to załatwić w jakiś inny sposób.

Kiedy skupiamy się na prawach dotyczących zdrowia reprodukcyjnego, słyszymy od drugiej strony, że nie podoba im się słownictwo używane w rezolucji. Najwidoczniej nie podoba im się słowo „prawa” ani „usługi”. Obawiam się, że ta semantyka nie będzie dobrze przyjęta przez tysiące tysięcy osieroconych dzieci w krajach rozwijających się lub przez dzieci pogrążone w żałobie, których matki umarły w agonii, ponieważ nie było środków przeciwbólowych lub których matki wykrwawiły się na śmierć, ponieważ nie było nici na szwy lub których matki zmarły, ponieważ zabrakło trzech centów, by kupić siarczan magnezu, który uratowałby

je od śmierci przez wykrwawienie. Powiedźcie im, że słownictwo używane w tej rezolucji ma znaczenie. Spróbujcie powiedzieć im, że to wszystko zbyt dużo kosztuje. Ich życie jest cenne i żadna kobieta nie powinna umierać, dając życie.

Musimy również wziąć pod uwagę, że niektórzy twierdzą, iż kobiety mają niski status i małą wartość i dlatego nie możemy nic zmienić. To kompletna bzdura. Musimy to zmienić. Musimy zająć się tym mizoginizmem, który prowadzi do tylu cierpień.

Domagamy się również zmian od prezydencji. Domagamy się od prezydencji działań w związku ze zobowiązaniami, które podjęła odnośnie do MCR. Podobały nam się piękne słowa ze strony prezydencji Unii Europejskiej, ale musimy widzieć więcej działań.

Osiągnięcie piątego milenijnego celu rozwoju oznacza tworzenie systemów opieki zdrowotnej i zapewnienie, że zajmiemy się w kategoriach finansowych tym, że 40% kobiet na świecie rodzi bez opieki wykwalifikowanego personelu. Oczekujemy od prezydencji, że obejmie przewodnictwo. Na przykład we Francji pomiędzy 2006 i 2007 r. pomoc dla Afryki faktycznie zmalała. Francja nie realizuje swoich zobowiązań; musimy wiedzieć, że prezydencja rozważy to wezwanie do działań i podejmie konieczne zobowiązania przed 2010 r.

Czy prezydencja powie, czy te zobowiązania budżetowe zostaną podjęte? Czy zrealizuje tę obietnicę? Wiemy, że trzeba walczyć ze śmiertelnością okołoporodową matek. Wiemy, ile to kosztuje. Niestety wiemy też, ile kosztuje nierobienie niczego.

Toomas Savi (ALDE). - Panie przewodniczący! Potępienie stosowania antykoncepcji i zapobieganie legalnej aborcji jest jedną z najnikczemniejszych zbrodni popełnionych przeciwko ludzkości, ponieważ niektóre środki antykoncepcyjne zapewniają także ochronę przeciw chorobom przenoszonym drogą płciową, takim jak HIV. Poprawiają one zdrowie macierzyńskie, kiedy są połączone z dostateczną edukacją seksualną. Dzięki legalnej aborcji niechciane dzieci nie są skazywane na ubóstwo, głód i choroby. Odmawiając kobietom wolnego wyboru, odwracamy się od realizacji milenijnych celów rozwoju. W celu poprawy zdrowia macierzyńskiego w krajach rozwijających się Unia Europejska musi potępić stosowany przez USA zakaz dotowania z funduszy federalnych organizacji, które w jakikolwiek sposób działają na rzecz prawa kobiet do aborcji („global gag rule”), jak również zakaz używania antykoncepcji, za którym opowiadają się niektóre kościoły.

Carlo Casini (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Jesteśmy absolutnie zobowiązani działać na rzecz tego, by kobiety mogły realizować swoją funkcję macierzyńską w jak najlepszym stanie zdrowia. Jest to oczywiste. Dlatego nadzieja wyrażona w tym sensie w projekcie rezolucji, który omawiamy, zasługuje na nasze poparcie.

Jednak nie potrafię ukryć dyskomfortu, który odczuwam, słysząc niewłaściwe użycie w kręgach międzynarodowych wyrażenia „usługi związane z zapewnieniem prawa do zdrowia reprodukcyjnego”: chcemy ich, ale nie możemy pozwolić na to, by obejmowały one aborcję, zmieniając w ten sposób tragiczne unicestwianie istot ludzkich na samym początku ich egzystencji w usługę socjalną.

Bez względu na poglądy każdego z nas na temat legalizacji aborcji uważam, że w dokumencie na temat zdrowia macierzyńskiego nie wolno nam zapominać, że macierzyństwo dotyczy dwóch osób, a nie jednej. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję fakt, że kompromisowa rezolucja uwzględni odwołanie zarówno do Deklaracji, jak i do Konwencji o prawach dziecka, w których używane jest słowo „dziecko” także w odniesieniu do nienarodzonych dzieci i które wzywają do zapewnienia specjalnych usług zarówno dla matki, jak i dla dziecka.

Uważam, że jest jak najbardziej słuszne, by w dokumentach mających gwarantować bezpieczeństwo macierzyństwa znalazły się odniesienia nie tylko do tych instrumentów, ale także do innych instrumentów ochrony życia. Chodzi o solidarną, ekonomiczną, socjalną i psychologiczną pomoc i edukację w dziedzinie szacunku dla życia. I na odwrót: tam, gdzie jest to ograniczone i gdzie nacisk kładzie się tylko na stosowanie antykoncepcji, w tym aborcji, nie osiągniemy oczekiwanych rezultatów.

W Europie są kraje, takie jak Francja i Wielka Brytania, gdzie bez wątpienia antykoncepcja jest o wiele bardziej rozpowszechniona niż w innych krajach, a jednak gdzie według oficjalnych danych liczna aborcji wciąż wzrasta. Chciałbym prosić państwa o zastanowienie się przez chwilę nad tym, co powiedziałem.

Anne Van Lancker (PSE). – (NL) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady! Chciałabym bardzo gorąco podziękować pani komisarz za jej bardzo mocne wystąpienie. To prawda,

że śmiertelność okołoporodowa matek pokazuje najbardziej niepokojącą nierówność między kobietami z północy i południa. Widać wyraźnie, że wielu posłów wciąż tego nie rozumie. Panie pośle Casini! Co roku 50 milionów kobiet zachodzi w niechciane ciążę, ponieważ nie ma dostępu do antykoncepcji; 42 miliony z tych kobiet decyduje się na przeprowadzaną w ryzykownych warunkach aborcję, spośród których 80 000 umiera. Taka jest trudna rzeczywistość. Znaczna większość tych kobiet żyje w Afryce subsaharyjskiej; Zachód nie ma prawa pouczać tych kobiet.

To wstyd, ponieważ śmiertelności okołoporodowej matek można całkowicie zapobiec, jeżeli kobietom umożliwi się po prostu dostęp do opieki zdrowotnej i usług związanych z zapewnieniem prawa do zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego. Według Światowej Organizacji Zdrowia koszt podstawowej opieki zdrowotnej wynosi 34 euro rocznie na osobę. Byłoby to możliwe do osiągnięcia, gdyby oprócz zobowiązań samych krajów rozwijających się Unia Europejska wydawała 15% pomocy rozwojowej na opiekę zdrowotną, w tym na zdrowie seksualne i reprodukcyjne. Tu jednak właśnie pojawia się problem. W ciągu ostatnich lat stale maleją inwestycje państw członkowskich w systemy opieki zdrowotnej. Budżety na planowanie rodziny zmniejszyły się prawie o połowę od 1994 r. Nawet w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju jedynie 4% wydaje się na opiekę zdrowotną, w porównaniu z 30% przeznaczonymi na infrastrukturę i wsparcie budżetowe. Czas więc, aby słowa Rady i obietnice Komisji przekształciły się w konkretne projekty, na przykład połączenie wsparcia budżetowego z wyraźnymi wynikami w zakresie piątego milenijnego celu rozwoju i ratowania życia kobiet w Afryce.

Sophia in 't Veld (ALDE). – (NL) Panie przewodniczący! Będę szczerą: trudno mi mówić w sposób spójny po wysłuchaniu panów z tamtej strony sali. Jest to coś, co poruszyło mnie do żywego, również jako kobietę, ponieważ dotyczy to także mnie i innych kobiet w tej Izbie. W końcu to, o czym rozmawiamy, nie jest problemem medycznym, ani finansowym (choć jestem wdzięczna za zapewnienia dotyczące zwiększonego finansowania); jest to problem społeczny.

Jest to problem dotyczący postawy społeczeństwa wobec kobiet; społeczeństwa, które wciąż uważa kobiety na całym świecie za obywateli drugiej kategorii.

Mówiąc szczerze, nie mogę uwierzyć, że tych dwóch posłów mogło powiedzieć to, co powiedziało, wiedząc, że kosztuje to życie pół miliona kobiet rocznie. To przechodzi ludzkie pojęcie. Nie ma kobiety, która chciałaby aborcji – ani jednej! Jeżeli jednak nie ma wyjścia, musi przynajmniej mieć możliwość bezpiecznej i legalnej aborcji. Jest to prawo kobiety. Nawiasem mówiąc, jestem szczęśliwa, że ma to poparcie Rady Europy. Jeżeli nie uznamy tego prawa, będziemy tylko ronić krokodyle łzy. Dlatego wzywałabym wszystkich w tej Izbie do głosowania za poprawkami potępiającymi stosowany przez USA zakaz dotowania z funduszy federalnych organizacji, które w jakikolwiek sposób działają na rzecz prawa kobiet do aborcji („global gag rule”), jak również zakaz używania prezerwatyw podtrzymywany przez Watykan – powiem to otwarcie – ponieważ te dwie rzeczy są bezpośrednio odpowiedzialne za śmierć milionów osób i muszą, jak uważam, być potępione przez tę Izbę.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Nasza polityka dotycząca zdrowia macierzyńskiego w krajach rozwijających się zawodzi. Wiemy to z dzisiejszej debaty, ponieważ nie udało się osiągnąć postępu w dziedzinie zapobiegania dramatycznym kobietom, które umierają w czasie porodu. W Irlandii, jeżeli kobieta umrze w czasie porodu, podnosi się wrzawa i przeprowadzane jest pełne dochodzenie medyczne, ponieważ taka sytuacja jest rzadka. Dobrze, że tak jest, ale wciąż jest to szokujące. Fakt, że w krajach rozwijających się jedna kobieta na szesnaście umiera w czasie porodu to przerażająca statystyka. Podczas gdy my debatujemy tu w komfortowych warunkach, w wioskach afrykańskich kobiety w ciąży wiedzą, że ich życie jest zagrożone, że mogą nie przeżyć i osierocić swoje nowonarodzone, jak i pozostałe dzieci.

Zdrowie macierzyńskie jest częścią ogólnego zdrowia, które obejmuje dostęp do żywności; kwestia bezpieczeństwa żywnościowego jest tu bardzo istotna. Ale czy mogę poruszyć inne zagadnienie, o którym jeszcze nie mówiono? Dziękuję pani komisarz za jej uwagi na temat potrzeby kształcenia pracowników służby zdrowia. Potrzeba kształcić wiele osób, ale – bądźmy uczciwi – kraje rozwinięte wykradają przeszkolony personel z Afryki, aby opiekował się nami, zarówno w USA, jak i UE. Musimy tu być uczciwi. Stać nas na to, by im zapłacić, a oni chcą przyjeżdżać i pracować, ale okradamy te kraje z ich ludzi, którzy mają kwalifikacje. Chciałabym, aby było to uwzględnione w końcowych uwagach.

Z tematem, nad którym dyskutujemy, związany jest ból, cierpienie i śmierć. Wspomniałam o osieroconych dzieciach. Krótko przed świętami Bożego Narodzenia, podczas delegacji do Indii, widzieliśmy tam bardzo pożyteczny projekt finansowany przez UE. Otóż kobiety z wiosek – ponieważ nie ma tam lekarzy, ani pielęgniarek – otrzymują podstawowe szkolenie w celu ograniczenia śmiertelności niemowląt. Ten program

na małą skalę odniósł wielki sukces, ponieważ jest oddolny. Być może podobny program należałoby zastosować w dziedzinie śmiertelności okołoporodowej matek, wiedząc jednak, że potrzebujemy tych wszystkich bardzo dobrze przygotowanych i zdolnych pracowników służby zdrowia.

Neena Gill (PSE). - Panie przewodniczący! Cieszę się, że w Parlamencie odbywa się debata na temat piątego milenijnego celu rozwoju, ponieważ w chwili, gdy to mówię, jakaś kobieta gdzieś na świecie traci życie, by dać życie. To szokujące, ale nie ma żadnego istotnego postępu w dziedzinie MCR, jak słyszeliśmy, i jest to jedyny MCR, w którym nie widać poprawy, ale – w niektórych regionach – regres.

Można by zaryzykować stwierdzenie, że temu zagadnieniu poświęca się tak mało uwagi dlatego, że dotyczy kobiet i że 99% zgonów ma miejsce w krajach rozwijających się. Jest to jedna z największych społecznych nierówności na świecie i uważam – dostrzegając osobiste zaangażowanie pani komisarz – że UE jest bardzo powolna w swoich działaniach.

Dlatego chciałabym spytać Komisję i Radę, co zamierzają zrobić w celu zapewnienia zwiększonego finansowania, tak aby ta linia budżetowa nie uległa zmniejszeniu. Patrząc na pozycję 4., gdzie pierwszeństwo przyznaje się krótkotrwałym kryzysom i klęskom żywiołowym, musimy zapewnić priorytetowe podejście do tego problemu nie tylko na szczeblu wewnętrznym, ale także międzynarodowym.

Prosiłabym Komisję i państwa członkowskie o dokładniejsze przyjrzenie się realizacji tych programów, by uchronić je od słabej jakości usług, korupcji i braku odpowiedzialności, które zahamowały ich postęp w niektórych krajach. Potrzebne są dobrze przemyślane programy.

Jak powiedziała pani poseł McGuinness, widzieliśmy w niskobudżetowy projekt polegający na zapewnieniu telefonów komórkowych i jedynie dwudniowego szkolenia dla osoby kontaktowej, tak aby mogła rozpoznać niebezpieczne objawy w czasie ciąży i po porodzie. W połączeniu z edukacją, podstawową higieną osobistą i jedynie potrzebą zagotowania wody może to uratować ludzkie życie. Dlatego w tym roku, który ONZ nazwała rokiem działań na rzecz realizacji milenijnych celów rozwoju, nie możemy wpadać w samozadowolenie, ale musimy dołożyć starań na rzecz zniesienia tragicznych podziałów między bogatym i biednym światem.

Edite Estrela (PSE). – (PT) Panie przewodniczący, pani komisarz! Z przyjemnością pani słuchałam. Pani diagnoza była poprawna i zaproponowała pani konkretne działania. Potrzebujemy planów działań, pomocy finansowej i oceny wyników. A więc więcej działania, a mniej przemawiania! Musimy również nadrobić stracony czas, ponieważ tysiące tysięcy kobiet umiera co roku w krajach rozwijających się z powodu braku informacji i dostępu do zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Te statystyki to nie jedynie liczby, to tragedie rodzinne, to osierocone dzieci, to ludzie, którzy umierają, a którzy mogliby być uratowani. Czy myślenie o tym, świadomość, że to się dzieje, nie spędza nam snu z powiek?

Zdrowie seksualne i reprodukcyjne musi być priorytetem. Szkoda, że niektórzy usiłują sprowadzić zdrowie seksualne i reprodukcyjne jedynie do aborcji. Jednak ważne jest, aby aborcja była legalna i bezpieczna, jak również stosowana w sytuacjach wyjątkowych, ponieważ jest to jedyny sposób przeciwdziałania nielegalnej aborcji. Wszystkie kobiety na wszystkich kontynentach mają prawo do dostępu do zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Bez prawa do zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego nie ma równości płci. Komisja i Rada muszą podjąć właściwe działania.

Françoise Castex (PSE). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Niepowodzenie piątego milenijnego celu rozwoju dotyka nas wszystkich, ponieważ jest przejawem naszej niemożności postępu w zakresie emancypacji kobiet na całym świecie. Zgadzamy się z tym, że powinno to stać się ważnym celem politycznym, ponieważ ciąży to również na naszych sumieniach. Powinniśmy mieć jednak odwagę powiedzieć, że tysiące kobiet pada ofiarą niewiedzy, zaniedbania i obskurantyzmu. Zaniedbania, ponieważ większości 500 000 przypadków śmiertelności okołoporodowej matek można by uniknąć poprzez profilaktykę i podstawową opiekę zdrowotną – na przykład rozpowszechnianie impregnowanych moskitier mogłoby zapobiec śmiertelnym przypadkom malarii u tysięcy kobiet. Ignorancji, ponieważ nazbyt często dziewczęta i kobiety wciąż pozbawiane są podstawowej edukacji, która po prostu pozwoliłaby im czytać i rozumieć proste zalecenia zdrowotne i higieniczne. Wreszcie obskurantyzmu: pewnej konserwatywnej idei religii i tradycji, która wciąż utrzymuje kobiety w stanie niedopuszczalnej zależności – małżeństwa zawierane są w bardzo młodym wieku, kolejne ciążę następują w zbyt krótkim odstępie czasu, panuje tabu na temat antykoncepcji. Dlatego podejmujemy działania; sieci przedstawicieli parlamentarnych na rzecz ludności w krajach rozwijających się, z Europy i Afryki, pracują razem w ramach Funduszu Ludnościowego Narodów Zjednoczonych (UNFPA). Podnosimy kwestie zdrowia, reprodukcji i kontroli kobiet nad swoją płodnością; oprócz potrzebnego na ten cel wsparcia

finansowego musimy zmieniać postawy i status kobiet. Jest to kluczowy polityczny cel dla rozwoju tych państw.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). - (BG) Pani komisarz! Gratuluję pani przedstawionej opinii. Istnieje wiele problemów, do których przynależy problem zdrowia macierzyńskiego. Z jednej strony jest to system opieki zdrowotnej, z drugiej systemy społeczne związane z opieką nad macierzyństwem w ogólności. Zdrowie, stan psychiczny i fizyczny nie tylko matek, ale i dzieci zależy od sposobu, w jaki te dwa systemy są zsynchronizowane. Po trzecie, macierzyństwo jest nieodłącznie związane z problemami demograficznymi każdego państwa i powszechnie wiadomo, że jest to poważny problem.

Część problemów dotyczących zdrowia macierzyńskiego związana jest z finansowaniem. Należy wezwać państwa do odkładania wystarczających funduszy, natomiast państwa, które nie mogą tego uczynić powinny otrzymać pomoc, tak aby można było obniżyć śmiertelność okołoporodową matek i dzieci i zastosować odpowiednią profilaktykę, ponieważ każde życie jest darem. Należy także zadbać o maksymalną ilość usług zdrowotnych i socjalnych dla kobiet.

Ochrona macierzyństwa zależy również od wynagrodzenia personelu medycznego w oddziałach położniczych. Jest to problem, który istnieje w wielu państwach, w tym w Unii Europejskiej i trzeba go rozwiązać.

Danutė Budreikaitė (ALDE). - (LT) Parlament Europejski rozpoczął dyskusję na temat inicjatywy Komisji, by przyciągnąć wysoko wykwalifikowanych specjalistów z krajów trzecich na rynek pracy UE – tak zwanej niebieskiej karty. Prosi się państwa członkowskie, aby nie pozbawiały wrażliwych sektorów krajów rozwijających się – edukacji i służby zdrowia – wykwalifikowanych pracowników, chociaż niektóre państwa członkowskie, w tym Wielka Brytania, nie mają zamiaru tego zrobić. To dopiero dawanie jedną ręką i zabieranie drugą! Jeżeli pozbawimy sektor służby zdrowia, w którym i tak są braki kadrowe, specjalistów, zdrowie kobiet, zdrowie wszystkich obywateli w ogóle będzie zagrożone i w coraz gorszym stanie. Chciałabym zaproponować, by akty prawne, które przyjmujemy nie były sprzeczne, a nasze polityki były spójne z naszymi zasadami.

Proinsias De Rossa (PSE). - Panie przewodniczący! Włączam się do tej debaty przede wszystkim po to, by podziękować Radzie za jej czerwcowy plan działania, ale zwłaszcza po to, by wyrazić zadowolenie z bardzo otwartego oświadczenia komisarz Ferrero-Waldner.

Szukające i skandaliczne jest to, że ten milenijny cel rozwoju podupada i że nie dokonaliśmy żadnego postępu od 2000 r. i przez ostatnie 20 lat. Miliony kobiet zmarło, a dziesiątki milionów dzieci zostało niepotrzebnie osieroconych.

Wiemy, co jest przyczyną tych zgonów i jak im zapobiegać. Mamy środki i wiedzę dotyczącą zapobiegania im, ale jednak tego nie robimy. Dlaczego? Dlaczego zawodzimy? Wydaje mi się, że pozwalamy obdźektorom na blokowanie postępu w tych dziedzinach. Musimy przeforsować go mimo sprzeciwu obdźektorów – tych, którzy sprowadzają to zagadnienie jedynie do zagadnienia aborcji i dostarczania prezerwatyw. W głowie się nie mieści, jak można uważać prezerwatywę za jakieś zło!

Wzywałbym tych, którzy podejmują decyzje i je wykonują, aby zignorowali obdźektorów i szli dalej.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Mała refleksja nad tym zagadnieniem, które ma aspekty polityczne, psychologiczne, fizyczne i moralne i jest tak bardzo skomplikowane. Nie zgadzam się, kiedy pani poseł Kinnock mówi, że ta strona nie lubi nawet terminu „usługi”. Istnieje wiele usług, ale wśród nich jest jedna bardzo kontrowersyjna: aborcja. Myślę, że ci z mojej prawej strony chcą opakować ją w bardzo piękną semantykę, używając terminów takich jak „zdrowie reprodukcyjne”. Sądzę, że znają państwo stanowisko większości posłów z tej części sali, ale jest wiele innych „usług”, które chcą państwo przyjąć, wykorzystywać i wspierać tak usilnie, jak to tylko finansowo możliwe i mam nadzieję, że zmniejszy to liczbę zgonów w tych różnych momentach, które dzisiaj omawialiśmy. Tak więc to oskarżenie nie jest zbyt właściwe, chociaż wiemy, że istnieją moralne problemy związane z tą jedną „usługą”.

Catherine Stihler (PSE). - Panie przewodniczący! Sądzę, że fakt, iż co minutę w czasie porodu – jednej z najbardziej naturalnych rzeczy na świecie, jak powiedziała pani komisarz – umiera kobieta, jest szokujący i skandaliczny. Tak samo wstydlivy jest fakt, że nie osiągamy tego milenijnego celu rozwoju i zawodzimy najbardziej bezradne kobiety i dzieci na świecie.

Chciałabym prosić zarówno prezydencję francuską, jak i Komisję o poinformowanie Parlamentu o decyzjach podjętych w Nowym Jorku pod koniec tego miesiąca i o to, by w ciągu następnych kilku tygodni priorytetem

uczynić wprowadzenie zmian, nie tylko na szczeblu państw członkowskich, ale na szczeblu międzynarodowym, aby przyznać temu większą rolę w programie politycznym.

Jean-Pierre Jouyet, *urzędujący przewodniczący Rady*. - (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie będę wracać do tego, co pani komisarz powiedziała z takim przejęciem, chociaż w pełni popieram jej poglądy na temat skandalu, z którym mamy do czynienia. Dlatego Rada opracowała program działań. To prawda, że pojawia się późno, ale ten program jest ambitny. Nie będę już do niego wracać.

Jeśli chodzi o prezydencję, niech będzie to bardzo jasne, nada ona priorytet promocji i obronie praw kobiet. Nasz program obejmuje w szczególności przygotowanie wytycznych na temat zwalczania przemocy wobec kobiet, które zostaną wykorzystane jako programy dla Unii Europejskiej na szczeblu międzynarodowym i, pod koniec miesiąca, na spotkaniach wysokiego szczebla w Organizacji Narodów Zjednoczonych dotyczących potrzeb rozwojowych Afryki w ramach milenijnych celów rozwoju. Podejmujemy także inicjatywę w sprawie kobiet i konfliktów zbrojnych, mającą na celu lepsze uwzględnienie specyficznej sytuacji kobiet w miejscach, gdzie UE realizuje zewnętrzne polityki bezpieczeństwa i obrony. Jako prezydencja podejmujemy inicjatywę, wraz z Holandią, na podstawie nowej rezolucji w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych w sprawie przemocy wobec kobiet. Ponieważ wspominałem o naszej narodowej pozycji, chociaż jestem tu reprezentantem Rady, powinienem powiedzieć, że wszystkie państwa członkowskie są zaproszone do podpisania się pod tą rezolucją w ramach Narodów Zjednoczonych. Wreszcie w grudniu 2008 r. odbędzie się forum organizacji pozarządowych poświęcone sytuacji kobiet.

Jeśli chodzi o zdrowie macierzyńskie i wszystko to, co państwo powiedzieli, mogę jedynie dzielić zaangażowanie i oburzenie tych, którzy zabrali głos, zwłaszcza jeśli chodzi o temat HIV, i powiedzieć, że UE będzie finansować Światowy Fundusz na rzecz Walki z HIV/AIDS na sumę 91 milionów euro w 2007 r., jako największy darczyńca tego funduszu w tym roku.

Co do uwag pani poseł Kinnoch, która jako zdeklarowana Europejka z pewnością nie utożsamia prezydencji Rady z państwem narodowym – chyba że nie jest tym, za kogo ją uważam – chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o zobowiązania budżetowe Unii Europejskiej, sumy wpłacane przez Francję zostaną zwiększone w 2008 r. Mówiąc dokładniej, suma przeznaczona na zdrowie wzrosła między 2006 i 2008 r. z 820 milionów do 930 milionów euro. Moim zdaniem nie jest to miejsce na toczenie naszych wojen.

Bardziej osobiście, wysłuchawszy państwa debaty, muszę powiedzieć, że prezydencja uważnie się przyjrzy wnioskowi pani Buitenweg, który mi przedstawiła. Jeśli chodzi o prezydencję, bardzo chciałbym, aby walka z ubóstwem szła w parze z poprawieniem sytuacji kobiet i poszanowania dla praw kobiet na całym świecie. Bardzo chciałbym, aby interweniowano, kiedy zdrowie kobiet jest systematycznie zagrożone i chciałbym, abyśmy mieli niezbędne środki, wszystkie niezbędne środki oraz legalne i bezpieczne warunki do zakończenia tego skandalu. Dlatego nie możemy odmawiać zapewnienia żadnego z tych środków, bez względu na nasze przekonania.

Musimy iść naprzód, aby położyć kres temu prawdziwemu skandalowi odnośnie do sytuacji kobiet, zwłaszcza w najuboższych krajach. Dlatego musimy osiągnąć porozumienie, powtarzam, niezależnie od naszych przekonań. Ze swej strony prezydencja postanowiła sama podjąć działania, zwłaszcza w Afryce, wykorzystując wszystkie środki, którymi dysponuje.

Benita Ferrero-Waldner, *komisarz*. - Panie przewodniczący! Usłyszeliśmy pewne bardzo ważne stwierdzenia. Jest to kwestia kontrowersyjna i mamy tu różne punkty widzenia. Uważam, że powinniśmy wrócić do programu działania Międzynarodowej konferencji w sprawie ludności i rozwoju (ICPD) z Kairu, który jasno wyraża poszanowanie dla krajowych ram prawnych. W każdym razie odrzucamy przymusową aborcję i sterylizację oraz dzieciobójstwo i inne naruszenia praw człowieka, które oczywiście nie są zgodne z tą polityką.

Jednocześnie ważne jest też, by rozumieć, że poród niesie ze sobą komplikacje. Jak powiedziała pani poseł Buitenweg, w naszych krajach mamy luksus, ale nie mają go inne kraje. Dlatego temu programowi działań powinna przewodzić zasada wolnego wyboru, zgodnie z którą należy zagwarantować powszechny dostęp do pełnego zakresu bezpiecznych i niezawodnych metod planowania rodziny – co jest oczywiście priorytetem – i do usług związanych z zapewnieniem prawa do zdrowia reprodukcyjnego, które nie są niezgodne z prawem.

Celem powinno być pomaganie pojedynczym osobom i parom w podejmowaniu własnych decyzji i osiąganiu swoich celów reprodukcyjnych, dawanie im pełnej możliwości korzystania z własnego wyboru z prawa do posiadania dzieci. To właśnie musimy osiągnąć.

W żadnym wypadku nie będzie się propagować aborcji jako metody planowania rodziny. Rządy zajmują się, jako problemem zdrowia publicznego, skutkami zdrowotnymi aborcji przeprowadzanych w ryzykownych warunkach – ponieważ mają one miejsce i słyszeliśmy, jak wiele kobiet umiera z ich powodu – i zmniejszaniem liczby aborcji poprzez lepszą jakość usług związanych z planowaniem rodziny. Tam, gdzie aborcja nie jest niezgodna z prawem, powinna być bezpieczna i stanowić część całościowego systemu ochrony zdrowia reprodukcyjnego. Jest to bardzo ważne.

Z drugiej strony prawdą jest, że systemy opieki zdrowotnej powinny być lepsze, ponieważ są słabe; obecnie rozważamy możliwość wzmocnienia tych systemów poprzez kształcenie większej liczby personelu służby zdrowia i poprzez system ubezpieczeń zdrowotnych, który jest inicjatywą prezydencji francuskiej.

To prawda, że wiele pieniędzy poświęcono w ostatnich latach na przykład na walkę z HIV/AIDS, ale niestety coraz więcej kobiet w Afryce zaraża się HIV/AIDS: jedna na cztery dziewczyny w wieku od 16 do 24 lat jest nosicielem HIV. Jest to straszne. Komisja ma tego świadomość i stara się o to, by inicjatywy w ramach Światowego Funduszu były bardziej ukierunkowane na kobiety i bardziej uwzględniały kwestię płci.

Na koniec sprawa migracji: mogłaby ona pójść w niewłaściwym kierunku. Tak zwany „drenaż mózgów” jest jednym z problemów, którymi trzeba się zająć, podejmując temat migracji. Ma on zarówno pozytywne, jak i negatywne strony i musimy znaleźć odpowiednią równowagę.

OBRADOM PRZEWODNICZY: MANUEL ANTÓNIO DOS SANTOS

Wiceprzewodniczący

Przewodniczący. – Otrzymałem sześć projektów rezolucji⁽¹⁾, złożonych zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Deбата została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie. – (RO) UE zaangażowała się w realizację milenijnych celów rozwoju, takich jak zmniejszenie śmiertelności okołoporodowej matek o 75% do 2015 r.

Chociaż ogólnie rzecz biorąc, państwa UE znajdują się na właściwej drodze, odnotowuje się niewielki postęp w dziedzinie zdrowia macierzyńskiego. Właściwe dla osiągnięcia celu piątego były inicjatywy Komisji Europejskiej na rzecz przydzielenia funduszy na reformę systemów opieki zdrowotnej w celu polepszenia jakości prenatalnych i poporodowych usług zdrowotnych, jak również zapewnienia dostępu do takich usług, wsparcia badań z zakresu zastosowania medycyny w dziedzinie rozrodu wspomaganej i kształcenia personelu medycznego.

Karta w sprawie poprawy systemów opieki zdrowotnej, przyjęta w Tallinie w czerwcu 2008 r., stanowi również istotny postęp. Tym niemniej są kraje rozwinięte, takie jak Francja, Wielka Brytania czy Holandia, z bardzo niską śmiertelnością, dla których redukcja o 75% do 2015 r. wydaje się trudna, ponieważ ewolucja zachodzi tam wolniej, niż w krajach o wyższej śmiertelności okołoporodowej matek. Wciąż występują także różnice w postępie osiąganym w państwach UE, a nawet w różnych regionach danego państwa.

Dlatego w celu osiągnięcia celu wyznaczonego na 2015 r., potrzebna jest szybka modernizacja europejskich systemów opieki zdrowotnej. Szczególny nacisk należy położyć na badania w zakresie polepszenia prenatalnych i poporodowych usług zdrowotnych, jak również na bardziej efektywną edukację sanitarną i planowanie rodziny.

Monica Maria Iacob-Ridzi (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Unia Europejska zdecydowanie popiera milenijne cele rozwoju przyjęte przez Organizację Narodów Zjednoczonych, wyznaczające cele, które należy osiągnąć do 2015 r. w dziedzinie pokoju, bezpieczeństwa, rozwoju, gospodarowania i praw człowieka.

Spośród tych 8 celów szczególną uwagę należy poświęcić poprawie zdrowia macierzyńskiego, ponieważ ponad pół miliona kobiet, głównie z Afryki i Azji umiera w czasie ciąży lub porodu.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Główną przyczyną wzrostu śmiertelności okołoporodowej matek na szczeblu globalnym jest brak wykwalifikowanego personelu mogącego zapewnić pomoc matce zarówno w czasie ciąży, jak i porodu. Tej sytuacji należy zaradzić poprzez znaczne inwestycje w krajach słabo rozwiniętych, zarówno w kształcenie wyspecjalizowanego personelu, jak i w sprzęt medyczny.

Jeśli chodzi o poprawę zdrowia macierzyńskiego, celem dla Rumunii jest zmniejszenie śmiertelności okołoporodowej matek do 10 zgonów na 100 000 porodów do 2015 r. i zapewnienie powszechnego dostępu do usług zdrowotnych.

Obecnie Rumunia ma ujemny przyrost naturalny przy śmiertelności 12%. Poprzez pomoc socjalną i programy informacyjne, usługi zdrowotne na rzecz matki i dziecka, jak również dodatkowe wsparcie finansowe ze strony UE przyrost naturalny musi z powrotem odzyskać wartość dodatnią, a Rumunia pozostać ważnym elementem strategii demograficznej Unii Europejskiej.

15. Tura pytań (pytania do Komisji)

Przewodniczący. - Następnym punktem jest tura pytań (B6-0457/2008).

Zgłoszono następujące pytania do Komisji.

Część pierwsza

Pytanie nr 35 skierowane przez: **Stavros Arnautakis** (H-0546/08)

Dotyczy: kryzysów żywnościowych w UE i ochrony konsumentów europejskich

Czy w następstwie powtarzających się kryzysów żywnościowych w Europie Komisja zdecydowała się na konkretne środki mające zapewnić skuteczną ochronę konsumenta?

Androula Vasilou, komisarz. - (EL) Panie przewodniczący! Na początku chciałabym podziękować panu Arnautakisowi za jego pytanie na temat zawsze aktualnego problemu bezpieczeństwa żywności.

Komisja ma wiele sposobów zapewnienia konsumentom i obywatelom europejskim ochrony przed możliwym kryzysem żywnościowym. Po pierwsze, Komisja zapewnia szybkie i jednocześnie ostrzeganie właściwych organów we wszystkich 27 państwach członkowskich za pomocą systemu wczesnego ostrzegania o niebezpiecznych produktach żywnościowych i środkach żywienia zwierząt (RASFF).

Po drugie, Biuro ds. Żywności i Weterynarii Komisji Europejskiej (FVO) przeprowadza systematyczne inspekcje w państwach członkowskich i krajach trzecich.

Po trzecie, Komisja uważnie sprawdza wszystkie informacje z Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA), międzynarodowych mediów lub innych źródeł.

Tam, gdzie to konieczne, a zwłaszcza kiedy żywność lub pasza mogą poważnie zagrozić zdrowiu publicznemu, a temu ryzyku nie można zapobiec na szczeblu państwa członkowskiego, Komisja podejmuje konieczne środki na szczeblu UE.

Na przykład w przypadku ukraińskiego oleju słonecznikowego skażonego olejem mineralnym, RASFF otrzymał zawiadomienie od właściwych organów Francji 23 kwietnia 2008 r., a następnie otrzymały je wszystkie państwa członkowskie. Komisja natychmiast poinformowała przez RASFF inne państwa członkowskie o tym zdarzeniu i 10 czerwca 2008 r. wydała decyzję 2008/433/WE wprowadzającą specjalne warunki dotyczące importu oleju słonecznikowego pochodzącego lub wysyłanego z Ukrainy ze względu na ryzyko skażenia olejem mineralnym. Przeprowadzono również dochodzenie w celu zlokalizowania źródła skażenia.

Dodatkowo, system identyfikowalności określony w rozporządzeniu (WE) nr 178/2002, lepiej znanym jako rozporządzenie ustanawiające ogólne zasady i wymagania prawa żywnościowego, umożliwia ukierunkowane i dokładne wycofanie produktu lub odwołanie go, dostarczenie konsumentom i przedsiębiorcom branży spożywczej odpowiednich informacji, ocenę ryzyka i uniknięcie niepotrzebnego zakłócenia w handlu.

Komisja sprawdza również systematycznie zdolność odpowiednich organów inspekcji państw członkowskich do zapewnienia zgodności z prawodawstwem dotyczącym żywności, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz UE.

Na przykład w Malezji Biuro ds. Żywności i Weterynarii Komisji Europejskiej zidentyfikowało istotne problemy odnośnie do zgodności z wymaganiami dotyczącymi eksportu produktów rybnych. Komisja zareagowała natychmiast, zakazując importu ryb z Malezji. To tylko jeden z wielu przykładów tego, jak Komisja skutecznie chroni konsumenta i zapobiega kryzysowi żywnościowemu.

Dlatego Komisja uważa, że istniejące prawodawstwo zapewnia mechanizmy niezbędne dla efektywnego zarządzania kryzysami żywnościowymi i dla efektywnej ochrony konsumenta.

Jednocześnie jednak dbamy o to, by w tym celu zapewnić stałą poprawę odnośnie do kanałów komunikacji i współpracy z państwami członkowskimi. Na przykład przygotowujemy nowe wytyczne na temat używania RASFF, które Komisja ma wkrótce przyjąć.

Stavros Arnautakis, autor. - (EL) Pani komisarz! Dziękuję za pani sprawozdanie. Możemy powiedzieć, że Europejcy konsumenci doświadczają obecnie utraty zaufania. Ich zaufanie zostało zachwiane.

Dlatego musimy zastanowić się, z punktu widzenia Komisji, jakie działania należy podjąć w celu informowania konsumentów. Rzeczywiście, być może miałyby pani rację, robiąc to wszystko, o czym pani mówiła, i można by było pani pogratulować. Jednak na przykład do Grecji trafił ukraiński olej słonecznikowy, którego część spożyła połowa populacji greckiej. Jak konsument może być chroniony i jakie działania zamierzają państwo podjąć?

Androula Vassiliou, komisarz. - (EL) Chciałabym zauważyć, że poruszenie, jakie wywołuje ten temat i ostrzeżenia przesłane za pomocą RASFF są dowodem na to, że system rzeczywiście działa.

W przypadku Grecji i ukraińskiego oleju słonecznikowego ogólne ostrzeżenie, że skażony olej słonecznikowy jest na rynku UE, zostało wysłane 23 kwietnia 2008 r. 5 maja 2008 r. władze szwajcarskie wydały specjalne ostrzeżenie dla naszego centrum, że olej słonecznikowy jest między innymi w drodze do Grecji, Włoch i Turcji. Władze greckie przeprowadziły konieczne dochodzenie i zaczęły nas informować i wycofywać produkty.

Chciałabym jednak podkreślić, że nie powinniśmy mylić środków, jakie Komisja Europejska jest upoważniona podjąć, ze zobowiązaniami państw członkowskich, ponieważ są one sprawami wewnętrznymi.

Oczywiście spyta mnie pan, czy przeprowadza się kontrole. Tak. Biuro ds. Żywności i Weterynarii, którego przedstawiciele okresowo udają się do różnych krajów członkowskich, sprawdza, czy oddziały pracują, identyfikuje niedociągnięcia i wskazuje je państwom członkowskim. Oczywiście dzieje się tak zarówno w Grecji, jak i w innych państwach.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani komisarz! UE wykonała wspaniałą pracę odnośnie do systemu „od pola do stołu” i konsumenci powinni mieć do niego zaufanie, ale jako punkt dodatkowy, co z ochroną producentów UE? Nie sądzę, abyśmy byli tak rygorystyczni wobec importowanych produktów żywnościowych, jak wobec własnych. Na przykład pozwalamy, aby na zewnątrz były używane substancje, których zakazujemy wewnątrz Unii Europejskiej, a wraz z nowym prawodawstwem dotyczącym środków ochrony roślin zjawisko to nasili się w dziedzinie uprawy zbóż. Chciałabym prosić panią komisarz o zajęcie się tą konkretną sprawą, ponieważ może być tak, że spożywamy w Europie żywność, która nie mogłaby być wyprodukowana w Unii Europejskiej.

Danutė Budreikaitė (ALDE). - (LT) Chciałabym spytać, czym jest kryzys żywnościowy. Czy pojawienie się na rynku UE niebezpiecznego produktu żywnościowego można nazwać kryzysem żywnościowym? W takim wypadku powinniśmy mówić o kryzysie zabawkowym, ponieważ wiadomo, że sprzedaje się zabawki niespełniające wymogów bezpieczeństwa, jak również wiele innych niebezpiecznych produktów. Jak możemy zdefiniować kryzys żywnościowy? Czy można go zdefiniować jako bez przerwy wzrastające ceny żywności, które dotykają wszystkich konsumentów?

Androula Vassiliou, komisarz. - Zacznę od drugiego pytania i odpowiem, że nie możemy mówić o kryzysie żywnościowym w przypadku pojawienia się wadliwego towaru na rynku. Kryzys żywnościowy może nastąpić, jeśli pozwolimy na wolny obieg tego towaru wewnątrz Unii Europejskiej. Wtedy moglibyśmy mieć kryzys, ponieważ moglibyśmy zagrozić zdrowiu naszych obywateli

Ale dzięki obowiązującemu systemowi, który stosujemy bardzo ostrożnie i drobiazgowo, staramy się uniknąć tych kryzysów. Wiele razy (również ostatnio) udało nam się uniknąć kryzysów żywnościowych.

Jeśli chodzi o kontrole produktów i artykułów spożywczych produkowanych poza UE, muszę powiedzieć, że wymagamy od naszych partnerów handlowych, by stosowali wobec swoich artykułów spożywczych dokładnie te same procedury kontrolne, co my.

Dlatego na przykład wspomniałam Malezję, do której wysłaliśmy przedstawicieli Biura ds. Żywności i Weterynarii, którzy odkryli, że system rzeczywistości nie funkcjonował właściwie; w rezultacie zakazaliśmy importu ryb z Malezji. Tak samo było w przypadku wołowiny z Brazylii i wielokrotnie z Bangladeszu.

Tak więc wymagamy od naszych partnerów, aby jeśli chcą eksportować do Unii Europejskiej, przestrzegali zasad higieny, które stosujemy wewnątrz Unii.

Przewodniczący. Pytanie nr 36 skierowane przez: **Bilyana Ilieva Raeva** (H-0548/08)

Dotyczy: bezpieczeństwa ruchu drogowego

Liczba zabitych i rannych w wypadkach drogowych jest poważnym problemem humanitarnym, zdrowotnym, ekologicznym, finansowym, społecznym i demograficznym. Dodatkowo wydatki związane z tymi tragediami mają wielorakie negatywne skutki dla jakości życia, zrównoważonego rozwoju i globalnego ocieplenia.

W tym kontekście należy opracować polityki zachęcające państwa członkowskie do utrzymywania liczby ofiar wypadków drogowych na poziomie nieprzekraczającym średniej dla UE.

W jaki sposób Komisja mogłaby zainicjować bardziej zdecydowane działania, takie jak prawodawstwo wspólnotowe poszerzające istniejące wspólne standardy – zwłaszcza poprzez wprowadzenie wspólnego dla UE wskaźnika progowego dotyczącego wypadków drogowych, do którego państwa członkowskie musiałyby się ściśle stosować?

Jakie są perspektywy zbadania przez Komisję możliwości opracowania jednolitego podejścia do nadzoru, kontroli i sankcji na terytorium UE? Czy możemy mieć nadzieję, że przyszła wspólna polityka Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego doprowadzi do wspólnej polityki w zakresie drogowych patroli policyjnych, która poprawi jakość kontroli bezpieczeństwa na drogach?

Jacques Barrot, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (FR) Panie przewodniczący! Ponieważ pana Tajanego zatrzymało spotkanie Rady Ministrów, chętnie odpowiem pani poseł Raeva, zwłaszcza że temat, do którego odnosi się jej pytanie, jest sprawą, z którą miałem osobiście bardzo wiele do czynienia i która jest mi bardzo bliska.

W 2001 r. Unia Europejska postawiła sobie za cel obniżenie o połowę liczby ofiar wypadków drogowych do 2010 r. Ten cel został uznany przez Parlament Europejski i Radę. W 2003 r. był przedmiotem europejskiego programu działań na rzecz bezpieczeństwa drogowego, który określił 60 środków mających na celu zachęcanie użytkowników dróg do rozsądniejszego zachowania, wykorzystanie innowacji technologicznych do podniesienia poziomu bezpieczeństwa w pojazdach, poprawienie jakości infrastruktury drogowej, zwiększenie bezpieczeństwa transportu komercyjnego, postęp w zakresie leczenia ofiar i opracowanie analizy danych na temat wypadków.

W celu monitorowania zmian w bezpieczeństwie ruchu drogowego Komisja określiła kilka wskaźników: liczba ofiar na milion mieszkańców, liczba używanych pasów bezpieczeństwa i kasków, liczba i procent osób pod wpływem alkoholu powodujących wypadki, liczba i procent osób przekraczających dozwoloną prędkość.

W obszarze prawodawstwa wspólnotowego warto wspomnieć nową dyrektywę w sprawie prawa jazdy, przyjętą przez Parlament Europejski i Radę 20 grudnia 2006 r. Jej celem była poprawa bezpieczeństwa drogowego młodych kierowców i swobodny przepływ obywateli wewnątrz Unii Europejskiej. Mamy również dyrektywę w sprawie bezpieczeństwa infrastruktury drogowej przyjętą po porozumieniu przy pierwszym czytaniu w czerwcu 2008 r. Następnie mamy wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie walki z wykroczeniami drogowymi, przedłożony przez Komisję w 2008 r. i obecnie negocjowany w Parlamencie Europejskim i Radzie.

Komisja stara się również jak najusilniej zachęcać do wymiany między państwami członkowskimi najlepszych praktyk z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego. W ramach apeli o propozycje bierze udział w finansowaniu programów bezpieczeństwa drogowego i innowacyjnych projektów w tym zakresie, obejmujących kilka państw członkowskich.

Komisja udziela podobnie wsparcia finansowego planom badawczym projektów mogących wzbogacić stan wiedzy w konkretnych dziedzinach i zaowocować przyszłymi wnioskami legislacyjnymi opartymi o solidne

podstawy naukowe. Projekt DRUID (prowadzenie pojazdów pod wpływem narkotyków, alkoholu i leków) jest jednym z przykładów; walka z prowadzeniem pojazdów pod wpływem substancji psychoaktywnych staje się priorytetem w nowych państwach członkowskich. Na koniec, pani poseł Raeva, obecnie przygotowywany jest nowy europejski program działań na okres 2010–2020 r. Ten program działań będzie przedmiotem konsultacji społecznych na początku 2009 r., a następnie przejdzie przez proces przyjmowania przez Komisję.

To są informacje, które pan komisarz Tajani pragnął przekazać w odpowiedzi na pani pytanie.

Bilyana Ilieva Raeva, autor. - (BG) Pani komisarz! Bardzo się cieszę, mogąc pogratulować pani dotychczasowych działań, które podjęła pani jako komisarz odpowiedzialny za transport w Unii Europejskiej i tych, które podjęła pani w ciągu ostatnich kilku lat. Dziękuję również bardzo za prezentację streszczenia wspólnej polityki europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Moje pytanie idzie właśnie w tym kierunku. Mamy wskaźniki, z pewnością mamy bardzo poważną inicjatywę ze strony Komisji Europejskiej dotyczącą bezpieczeństwa ruchu drogowego w Europie: w jaki sposób będzie zapewniona kontrola wykonania tych wskaźników i jak będzie zagwarantowane obniżenie liczby ofiar śmiertelnych w Europie o 50%? Ponieważ dla Bułgarii ten wskaźnik jest zbyt wysoki. W Europie potrzebne są sankcje w przypadku niespełnienia tych wymagań.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. - (FR) Panie przewodniczący, szanowna pani poseł! Nadzór, kontrole i kary za wykroczenia należą oczywiście do kompetencji państw członkowskich.

Chciałbym jednak przypomnieć, że 21 października 2003 r. Komisja przyjęła zalecenie w sprawie wykonywania przepisów w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, które określa najlepsze praktyki związane ze zwalczaniem wykroczeń drogowych. Chciałbym zwłaszcza wspomnieć, że mamy możliwość, z okazji europejskiego dnia bezpieczeństwa na drogach, oceny każdego państwa członkowskiego. Ta ocena pokazuje sukcesy niektórych państw członkowskich i słabości innych. Myślę, że europejski dzień bezpieczeństwa na drogach to świetny sposób, rzucenia światła na osiągnięcia różnych państw członkowskich.

To prawda i ma pani rację: nie osiągnęliśmy rezultatów, na jakie liczyliśmy. Niepokoimy się, czy zrealizujemy cel, którym było zmniejszenie o połowę liczby ofiar do 2010 r. Być może w następnym wieloletnim programie, obejmującym okres 10 lat, zwiększymy wymagania wobec państw członkowskich.

Panie przewodniczący! Chciałbym również skorzystać z okazji i przypomnieć, jak wielką wagę przywiązujemy do głosowania w sprawie tej dyrektywy, która umożliwi karanie wykroczeń popełnionych przez kierujących pojazdami w państwie członkowskim innym niż ich własne. Bezkarność kierowców poza granicami swojego kraju jest obecnie zbyt wielka i sądzę, że będzie to dobry sposób na poprawę zachowania Europejczyków na drodze.

Dziękuję za zadanie tego pytania. Wiem, że mój następca, pan komisarz Tajani jest również bardzo zaangażowany w sprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i mogę państwu powiedzieć, że wszystkie państwa sugestie i działania pomogą nam położyć kres tej straszliwej pladze.

Przewodniczący. - Z powodu nieobecności pytającego pytanie nr 37 zostaje pozostawione bez odpowiedzi.

Część druga

Pytanie nr 38 skierowane przez: **Emmanouil Angelakos** (H-0525/08)

Dotyczy: informowania i szkolenia młodych konsumentów

Wiadomo, że młodzi i nastoletni konsumenci stanowią znaczną część rynków towarów i usług. Młodzi konsumenci są bombardowani często wprowadzającymi w błąd reklamami produktów szkolnych, gier, ubrań, żywności, napojów, materiałów audiowizualnych itd.

Poza Dziennikiem Europejskim (EUROPA Diary), który już funkcjonuje, czy Komisja planuje opracować paneuropejską kampanię informującą młodych ludzi w wieku konsumenckim o sprawach, które ich dotyczą i jakie metody i środki wykorzysta w celu zorganizowania takiej inicjatywy? Jeśli chodzi o tablicę wyników dla rynków konsumenckich, jakie metody wykorzysta Komisja w celu przetwarzania danych dotyczących młodych ludzi w wieku konsumenckim i jak przekaze im odpowiednie informacje?

Meglena Kuneva, komisarz. - Panie przewodniczący! Komisja z zadowoleniem przyjmuje obawy wyrażone przez szanownego posła i chciałaby zwrócić jego uwagę na to, że istniejące przepisy wspólnotowe dotyczące

praw konsumentów oferują już znaczną ochronę młodych ludzi. Na przykład dyrektywa w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych (UCP) ma na celu ochronę konsumentów, w tym młodych ludzi, przed praktykami, które mają negatywne skutki dla ich interesów ekonomicznych, takimi jak wprowadzające w błąd reklamy lub agresywne praktyki. Przy ocenie nieuczciwych praktyk handlowych szczególnie brani pod uwagę są wrażliwi konsumenci, między innymi młodzi obywatele. Dyrektywa zawiera także czarną listę praktyk handlowych, które są bezwzględnie zabronione w całej UE. Na przykład bezpośrednie odwołanie się w reklamie do dzieci, by kupowały produkt jest zabronione w całej UE.

Komisja przeprowadzi internetową kampanię informacyjną na temat dyrektywy UCP we wrześniu 2008 r. Jest to całkiem nowa dyrektywa, która odnosi się też do młodych ludzi. Aby wyjaśnić przepisy UCP w bardziej interesujący i interaktywny sposób, w kampanii będzie wykorzystana przeznaczona do tego celu strona internetowa, w tym animacje, ilustracje i quizy. W celu przyciągnięcia uwagi konsumentów na kilku głównych konsumenckich stronach internetowych rozpowszechniane będą banery i imitacje reklam. Będą portale dla poszczególnych kategorii konsumentów, takich jak ludzie młodzi, społeczności wirtualne, strony muzyczne i blogi. Informacje te będą udostępnione w Internecie przez miesiąc i chociaż trudno jest przewidzieć, jak długo te dane pozostaną na stronach partnerskich, spodziewamy się, że będą one dostępne w sieci przynajmniej przez kilka miesięcy.

Strona dotycząca UCP, która właśnie powstaje, będzie dostępna dla konsumentów przez nieokreślony czas. Na razie Komisja nie planuje przeprowadzania specjalnej paneuropejskiej kampanii informacyjnej i edukacyjnej dla młodych konsumentów. Jednak oprócz Dziennika Europejskiego, opracowuje również internetowe narzędzie edukacyjne o nazwie Dolceta, które zawiera moduł edukacyjny przeznaczony do wykorzystania przez nauczycieli w szkołach podstawowych i średnich.

Jeśli chodzi o tablicę wyników dla rynków konsumenckich, obecnie nasze dane nie są zróżnicowane według różnych grup konsumenckich. Tablica nie umożliwia szczegółowego odniesienia do wszystkich rynków lub wszystkich grup konsumentów. Jednak tam, gdzie będziemy mieć szczegółowe dane na temat młodszych konsumentów, na przykład uczniów, takie jak badania przeprowadzane przez Eurobarometr, będziemy publikować dane dla tej grupy.

Emmanouil Angelakas, autor. - (EL) Panie przewodniczący, pani komisarz! Dziękuję za pani wyczerpującą i szczegółową odpowiedź. Dobrze jest wiedzieć, że ta kampania prowadzona jest w sieci już teraz we wrześniu.

Pozwolą państwo, że zadam pytanie uzupełniające: czy Komisja rozważa możliwość zakazania reklam telewizyjnych skierowanych do dzieci, jak to miało miejsce w niektórych państwach członkowskich, gdzie pewne reklamy adresowane do dzieci są zabronione do określonej godziny, do której dzieci oglądają telewizję – zdaje się, że 10 lub 11 w nocy?

Meglena Kuneva, komisarz. - Te informacje są również dobrze znane w mojej Dyrekcji Generalnej, ale podpada to raczej pod kompetencje komisarz Viviane Reding, ponieważ jest to także związane z wolnością informacji, która wchodzi w szeroko pojęty zakres działań jej Dyrekcji Generalnej.

Mogę państwu powiedzieć, że mamy dyrektywę w sprawie telewizji bez granic, w której podejmuje się takie zagadnienia, i mamy czarną listę w dyrektywie w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych. Powodem, dla którego posiadamy takie narzędzie jak czarna lista, jest to, że kiedy zachodzi potrzeba i kiedy mamy wystarczające dowody, możemy dodać daną praktykę do czarnej listy, jeśli zgadzamy się, że jest to coś, czego powinniśmy zakazać w całej Europie. Oczywiście takie działanie musi być w pełni oparte na dowodach. Jesteśmy tego w pełni świadomi.

Nie jest to bezpośrednio częścią nieuczciwych praktyk handlowych (UCP), ale jesteśmy gotowi przyjrzeć się praktyce, co do której można by przypuszczać, że powinna znaleźć się na czarnej lub szarej liście; komisarz Reding dokłada wszelkich starań, by mieć pewność, że zagadnienia takie jak to, znajdują rozwiązanie w dyrektywie w sprawie telewizji bez granic.

Danutė Budreikaitė (ALDE). – (LT) 55% reklam żywności w telewizji zachęca do kupowania niezdrowych produktów spożywczych. 80% dzieci prosi rodziców o dokładnie te same produkty na śniadanie, które widziały w telewizji. Moje pytanie brzmi: czy Unia Europejska powinna odwrócić swoje zainteresowanie od reklam, które są zlecane przez producentów? Czy moglibyśmy znaleźć sposób na zachęcanie wytwórców do produkowania, a następnie reklamowania zdrowszych artykułów spożywczych?

Meglena Kuneva, komisarz. - Sądzę, że wytwórców należy nakłaniać do produkcji zdrowej żywności za pomocą narzędzi rynkowych. Jeśli będzie popyt na rynku, odpowiedzą na niego. Możemy powiedzieć, co

powinni produkować, ale nie tak Komisja powinna zająć się tym problemem. Możemy natomiast udostępnić w 100% te informacje w bardzo zrozumiały sposób. Komisja pracuje nad tym bardzo ciężko, tak aby posiadać odpowiednie informacje na temat produktów żywnościowych.

Twierdzi pan, że niektóre reklamy są nieprawdziwe i wystawiają dzieci na niebezpieczeństwo. Jeśli na przykład reklamuje się produkt, który ma kogoś wyleczyć lub nagle odmłodzić o 10 lat (co oczywiście nie jest możliwe), wtedy wchodzi to w zakres moich uprawnień i dyrektywa w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych pozwala mi się tym zająć. W innym przypadku, jeśli mówi pan o zdrowej żywności, muszę jeszcze raz przypomnieć panu, że jest to część obowiązków pani komisarz Vassiliou. Wykonuje ona wspaniałą pracę w dziedzinie właściwego etykietowania żywności, dzięki czemu konsumenci mogą podjąć własny wybór. Do tego właśnie dążymy: by konsumenci byli dobrze poinformowani, a poprzez kampanie informacyjne, w które moja Dyrekcja Generalna jest bardzo zaangażowana, możemy poprawić świadomość rynku.

Przewodniczący. - Pytanie nr 39 skierowane przez: **Marie Panayotopoulos-Cassiotou** (H-0530/08)

Dotyczy: ochrony konsumentów i edukacji

Polityka edukacyjna leży w kompetencjach państw członkowskich. Tym niemniej produkty związane z edukacją, szkoleniem i uczeniem się przez całe życie są przedmiotem handlu, zwłaszcza transgranicznego i w ten sposób dotyczą konsumentów. Czy Komisja mogłaby więc powiedzieć, w jaki sposób kształtowana jest polityka europejska, aby mogła chronić konsumentów w zakresie jakości i ceny takich produktów?

Meglena Kuneva, komisarz. - Komisja nie ma uprawnień do ustalania cen lub określania jakości produktów z zakresu edukacji. Tym niemniej rzeczywiście uważam, że pytanie jest dość istotne. Jednak konsumenci podczas nabywania produktów edukacyjnych są chronieni przez przepisy UE przed wprowadzającymi w błąd lub agresywnymi praktykami.

Zgodnie z dyrektywą w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych, o której właśnie mówiłam, handlowcy nie mogą wprowadzać w błąd konsumentów poprzez nieprawdziwe lub zwodnicze informacje dotyczące na przykład korzyści z produktu, efektów, których należy się spodziewać po jego użyciu lub wyników przeprowadzonych badań lub kontroli.

Dyrektywa zawiera także czarną listę bezwzględnie zabronionych praktyk: utrzymywanie, że dany produkt został zatwierdzony przez organ państwowy lub prywatny (na przykład twierdzenie, że podręcznik został zatwierdzony przez ministerstwo oświaty, kiedy tak nie było) jest zdecydowanie zabronione w całej UE.

Ponadto handlowcy muszą dostarczyć konsumentom wszelkich informacji, których potrzebują w celu dokonania świadomego wyboru. Komisja otrzymała na przykład skargę dotyczącą kursów, na które można się było zapisać na angielskojęzycznej stronie internetowej, które następnie prowadzono w innym języku. Niepoinformowanie konsumenta o języku używanym podczas kursu można uznać za praktykę wprowadzającą w błąd. Jednak to do organów krajowych i sądów odpowiedzialnych za wprowadzanie dyrektywy w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych należy określenie, zgodnie z zasadami swobodnego przepływu zapisanymi w traktacie WE, które informacje są istotne po przeanalizowaniu poszczególnych przypadków, zgodnie z prawem europejskim.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou, autor. - (EL) Dziękuję pani komisarz za odpowiedź. Zakłócenia cen w odniesieniu do jakości produktów niepokoją konsumentów. Nie mówię o ustalaniu ceny, ale o określaniu związku między ceną i produktem na podstawie konkurencji, a także o transporcie produktów edukacyjnych z jednego państwa członkowskiego do drugiego i transgranicznej ochronie konsumentów.

Czy mają państwo jakieś informacje na temat transgranicznej ochrony konsumentów, kiedy produkty edukacyjne przekraczają granice państw członkowskich?

Meglena Kuneva, komisarz. - Jeśli chodzi o transgraniczne problemy z materiałami do nauki, mamy Europejskie Centra Konsumentckie, których praca opiera się na regulowaniu współpracy konsumentów i które są dobrymi ambasadorami praw konsumentów w całej Europie.

W przypadku transgranicznego sporu pomiędzy konsumentem a podmiotem oferującym usługę edukacyjną, książkę lub materiały konsument może zwrócić się do Centrum Konsumentckiego. Jeżeli konsument nie może rozwiązać sprawy bezpośrednio, Centrum Konsumentckie w jego kraju może pomóc mu w uzyskaniu satysfakcjonującego rozwiązania w kraju pochodzenia usługi edukacyjnej lub materiałów.

Nie posiadam ze sobą pełnego spisu wszystkich przypadków w różnych państwach członkowskich, ale mogę państwu powiedzieć, że Europejskie Centra Konsumentów spotykają się kilka razy w roku. Jest to już bardzo rozwinięta i dobra sieć i większość centrów jest bardzo aktywnych i zdolnych do rozwiązywania spraw zgłaszanych przez konsumentów.

Ponieważ pytanie dotyczyło sektora edukacyjnego, można by poprosić Centra o informacje na temat tego, jak rozwiązywały takie przypadki. Jednak podstawowa zasada jest ta sama i te przepisy działają naprawdę dobrze.

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Chciałbym dowiedzieć się, jak naprawę wygląda sytuacja odnośnie do uczenia się przez Internet. Jeśli chodzi o skargi, czy możliwe byłoby, aby Komisja utworzyła wykaz instytucji kształcenia na odległość, z którymi związane są problemy, tak aby zapewnić w tej dziedzinie większą przejrzystość?

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Raz po raz pojawia się problem, kiedy bardzo wiele osób w Europie zadaje pytanie: gdzie jest europejska wartość dodana? Otóż Unia Europejska nie jest co prawda odpowiedzialna za sprawy edukacyjne, ale jesteśmy odpowiedzialni za zapewnienie jakości i kwestie ochrony konsumentów. Co do tego także się zgadzamy. Czy nie byłoby możliwe, aby bardzo świadomie zwrócić się do szkół i być może nawet najniższych szczebli edukacji jako do odbiorców w kontekście ogólnej działalności informacyjnej Komisji? Poprzez projekty i konkursy możemy pokazać, jak Europa generuje tu europejską wartość dodaną. Być może moglibyśmy – nawiązując do pierwszego pytania – w ten sposób zainteresować tym tematem najmłodszych.

Meglena Kuneva, komisarz. – W pełni doceniam pana propozycje oraz wkład i z zadowoleniem je przyjmuję. Rozszerzając trochę zakres mojej odpowiedzi, chciałabym powiedzieć, że jesteśmy w końcowym etapie tworzenia rynku wewnętrznego, który jest rzeczywiście jednym z fundamentów Unii. Do tej pory rynek był bardzo mocno zorientowany na przedsiębiorczość i na posiadanie odpowiednich warunków do przedsiębiorczości, i całkiem słusznie. Teraz jednak musimy zakończyć drugi etap tworzenia rynku wewnętrznego, w którym konsumenci będą czuć się wszędzie tak samo mile widziani i tak samo dobrze chronieni. To jest polityka ochrony konsumentów XXI wieku.

Bardzo się cieszę, mogąc poinformować państwa, że w strategii konsumenckiej na lata 2007–2015 edukacja mająca na celu wzmocnienie pozycji konsumentów jest pierwszym i podstawowym jej filarem. Nie mogę teraz państwu więcej powiedzieć, ale posiadamy takie narzędzia jak Europe Diary, przeznaczone specjalnie dla nastolatków oraz Dolceta, które jest pomocą dla nauczycieli; ponadto bardzo liczymy na wysiłki państw członkowskich.

Musimy patrzeć na tę politykę z punktu widzenia pomocniczości. Są państwa gotowe do większych inwestycji w szkolenie konsumentów i do wspierania całościowych wysiłków Komisji. Napisalam do wszystkich właściwych ministrów, prosząc ich o wsparcie, ponieważ jesteśmy w naprawę kluczowym etapie, jeśli chodzi o posiadanie w całej Europie tak samo dobrze funkcjonującego rynku konsumenckiego.

W przyszłości porozmawiamy więcej o tym, jak konsumenci czują się na rynku wewnętrznym. To jedna bardzo podstawowa uwaga. Kolejna to ta, że musimy bardziej zajmować się skargami konsumentów, i w szerszym zakresie. Nie mamy w Komisji Europejskiej wspólnej podstawy do rozpatrywania skarg konsumentów. Podobnie jak państwo otrzymujemy wiele skarg, z których część wysyłana jest z Parlamentu do Komisji, z państwa okręgów wyborczych, ale to, na czym musimy budować, to podstawa do zajmowania się tymi skargami. Komisja nie może dublować działań Rzecznika Praw Obywatelskich, ani państwa członkowskiego, ale w przypadku utrzymującego się problemu w tej czy innej dziedzinie polityki konsumenckiej musimy zająć się nim, również za pomocą prawodawstwa.

Istnieją dobre przykłady na to, że skargi konsumentów mogą rzeczywiście zmienić główny nurt polityki ochrony konsumenta. Obecnie staramy się zgromadzić takie informacje, wykorzystując tablicę wyników dla rynków konsumenckich. Pierwsza edycja tablicy wyników dla rynków konsumenckich miała miejsce na początku bieżącego roku. Posiadamy specjalny wskaźnik: skargi konsumentów. Porównujemy państwa członkowskie, aby zobaczyć, jaką ilość skarg rozpatrują i w jakich obszarach. Z niecierpliwością oczekujemy na informacje z państw członkowskich do następnej edycji tablicy wyników dla rynków konsumenckich na początku przyszłego roku. Tak więc krok po kroku zmierzamy w kierunku jednego rynku wewnętrznego dla obywateli.

Przewodniczący Pytanie nr 40 skierowane przez: **Giovanna Corda** (H-0545/08)

Dotyczy: skarg konsumentów w zakresie handlu elektronicznego online

Wyniki najnowszego badania Europejskiego Centrum Konsumentckiego wskazują na niezwykle dużą liczbę sporów dotyczących zakupów elektronicznych online (w 2007 r. 2 583 spory i 8 834 skargi).

Czy Komisja nie uważa, że w związku z gwałtownym rozwojem handlu elektronicznego online powinna ona przeprowadzić kampanie informacyjne w celu ostrzeżenia konsumentów przed ryzykiem związanym z tą nową formą handlu i ustanowić pilne i skuteczne procedury rozstrzygania takich transgranicznych sporów, zwłaszcza w najczęstszych przypadkach, tzn. niedostarczenia lub dostarczenia niesatysfakcjonujących produktów?

Meglena Kuneva, komisarz. - Chodzi o Internet, który jest bardzo ważnym zagadnieniem. Internet stwarza ogromne możliwości dla konsumentów. Daje im dostęp do lepszych informacji i poszerza rynek, na którym funkcjonują, dając im dostęp do większej liczby dostawców i większy wybór.

Już 150 milionów obywateli UE – jedna trzecia naszej populacji – robi zakupy przez Internet. Szybkiemu wzrostowi liczby obywateli UE dokonujących zakupów online nie towarzyszy jednak równie intensywny wzrost liczby tych, którzy kupują transgranicznie.

Pokazuje to, że Komisja słusznie zajmuje się tą sprawą, która związana jest z zaufaniem klientów, za pomocą szeregu działań informacyjnych. Należy wspomnieć o elektronicznym podręczniku użytkownika dostępnym online, który jest przygotowywany przez Komisję. Będzie on opublikowany w Internecie do końca 2008 r. Jako uzupełnienie programu można rozważyć opracowanie wytycznych na temat wprowadzenia prawodawstwa dotyczącego nieuczciwych praktyk handlowych z uwzględnieniem środowiska internetowego.

Kolejnym narzędziem, o którym już mówiliśmy jest Dolceta. Służy ono do szkolenia klientów, na przykład jeśli chodzi o sprzedaż na odległość i roszczenia konsumentów. Bardzo istotne jest szkolenie młodych konsumentów, którzy są szczególnie aktywni w sieci. W tym roku Dziennik Europejskiego Konsumenta o rekordowym nakładzie 2,8 miliona egzemplarzy (ta informacja może zainteresować pana Angelakasa) w ponad 18 000 szkół zawiera informacje na temat korzystania z Internetu i transgranicznych roszczeń klientów.

Strategia polityki konsumenckiej na lata 2007–2013 przewiduje działania związane z informacjami dla konsumentów w ramach realizacji jej priorytetu – lepszego informowania i szkolenia konsumentów. Główne narzędzia wykorzystywane przez Komisję Europejską w celu informowania obywateli i zainteresowanych stron o polityce konsumenckiej to strona internetowa, biuletyn *Consumer Voice* oraz kampanie informacyjne. Handel elektroniczny jest ważnym tematem kampanii w kilku nowych państwach członkowskich.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, dotyczące środków egzekwowania prawa i dochodzenia roszczeń, Komisja stanowczo uważa, że aby rynek wewnętrzny funkcjonował, europejscy konsumenci muszą mieć pewność, że mogą dochodzić swoich praw i roszczeń w całej Unii Europejskiej. Skargi związane z handlem elektronicznym, w tym skargi odnośnie do niedostarczenia towarów lub dostarczenia towarów niespełniających oczekiwań, mogą być rozpatrywane na podstawie obecnych środków odwoławczych, które już wprowadziliśmy dla europejskich konsumentów. Obejmują one Sieć Europejskich Centrów Konsumentckich, dwa zalecenia Komisji w sprawie rozstrzygania sporów na drodze innej niż sądowa, niedawno przyjętą dyrektywę mediacyjną i rozporządzenie ustanawiające europejskie postępowanie w sprawie drobnych roszczeń.

Komisja obecnie zastanawia się też nad tym, czy potrzebna jest inicjatywa UE w sprawie zbiorowych roszczeń konsumentów, a jeśli tak, jakiego typu powinna być to inicjatywa. Jestem w pełni przekonana, że ekran jest nowym rynkiem.

Giovanna Corda, autor. - (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz! Odpowiedziała już pani częściowo na pytanie, które zamierałam zadać, o problemach związanych z kupowaniem.

Procedury są długie, skomplikowane i kosztowne. Poniesione szkody są tym większe, że często dotyczą osoby w najtrudniejszym położeniu.

Biorąc pod uwagę, że mamy do czynienia z luką prawną, czy uważa pani, że europejskie centra konsumenckie mogłyby posiadać uprawnienia do podjęcia działań, być może zbiorowo lub indywidualnie, w imieniu poszkodowanych konsumentów?

Paul Rübiger (PPE-DE). – (DE) Chodzi po prostu o przyszłą możliwość podawania skarg do wiadomości publicznej. W przypadku powtarzających się operacji transgranicznych sądy i służby prokuratorskie również zyskują do nich dostęp. Czy uważa pani, że można by stworzyć bazę danych?

Justas Vincas Paleckis (PSE). – (LT) Pani komisarz! Bardzo przekonująco mówiła pani o ekspansji handlu elektronicznego i jestem przekonany, że ta ekspansja dokonuje się znacznie szybciej w starych państwach UE. Chciałbym spytać, jakie działania podejmuje się w celu rozpowszechniania handlu elektronicznego w państwach członkowskich, które przyłączyły się do Unii Europejskiej w XXI w., jak chroni się prawa konsumentów i jakie środki opracowuje się w celu wyrównania tej dysproporcji. Jeszcze jedna rzecz odnośnie do nadużyć: czy przypadki nadużyć są częstsze w starych czy nowych państwach członkowskich?

Meglana Kuneva, komisarz. – Propozycja, aby Europejskie Centra Konsumentów występowały na drodze sądowej w imieniu konsumentów europejskich jest pomysłem, który omówimy w naszym komunikacie w sprawie roszczeń zbiorowych przed końcem roku. Do tej pory starałam się, aby nasze umysły były otwarte i abyśmy przed podjęciem ostatecznej decyzji poznali różne opinie.

Musimy naprawdę widzieć pełny obraz i używać wszystkich instrumentów, którymi dysponujemy, w tym dyrektywę w sprawie nakazów sądowych, która jest również jednym z narzędzi, których możemy używać w Europie w sposób transgraniczny.

W pełni zgadzam się co do bazy danych, którą zdecydowanie popieram. Potrzebujemy jej, aby tworzyć lepszą politykę i lepsze prawodawstwo.

Jestem głęboko przekonana, że musimy kierować się dowodami za każdym razem, gdy proponujemy prawodawstwo lub podejmujemy wspólne działania prawne.

Będę dalej kontynuować działania prawne jednocześnie we wszystkich 27 państwach – tak zwane „sweeps” w kwestiach takich jak bilety lotnicze lub dzwonki do telefonów komórkowych. Strony internetowe są zwykle w takich transgranicznych działaniach prawnych bardzo dobrymi klientami.

Każde państwo jest inne. Potrzebna jest penetracja usług szerokopasmowych; nie wystarczy także, aby tylko pewien procent populacji wykorzystywał narzędzia pozwalające korzystać z handlu elektronicznego, zwykle Internet. Sądzę również, że możemy zwiększyć tę penetrację poprzez politykę spójności, politykę regionalną i Fundusz Spójności. Nowe państwa członkowskie będą mieć wyjątkową możliwość szybkiego nadrobienia strat i czasem uniknięcia naszych poprzednich błędów. Muszą szybko osiągnąć postęp.

Jeśli się ma dobre, ukierunkowane prawodawstwo, w pełni zharmonizowane we wszystkich państwach członkowskich, będzie to mieć ogromny wpływ na zwiększenie zaufania konsumentów i ich lepsze funkcjonowanie we wszystkich państwach członkowskich. Handel elektroniczny jest jednym ze sposobów na lepsze transakcje i większy wybór. Nie jest to tylko narzędzie rynkowe, ale także bardzo istotne narzędzie demokratyczne.

Przewodniczący. Pytanie nr 42 skierowane przez: **Colm Burke (H-0537/08)**

Dotyczy: tabeli wyników rynku wewnętrznego

Pełne wdrożenie prawodawstwa dotyczącego rynku wewnętrznego przynosi korzyść konsumentom i przemysłowi w całej UE. Tabela wyników rynku wewnętrznego jest skutecznym sposobem pokazania tego, jak państwa członkowskie radzą sobie z wdrażaniem tego prawodawstwa. Jak w związku z tym Komisja zamierza w pełni przekazać wyniki tej tabeli konsumentom i przemysłowi?

Charlie McCreevy, komisarz – Panie przewodniczący! Dziękuję szanownemu posłowi za pozytywne uwagi na temat tabeli wyników rynku wewnętrznego. Zgadzam się, że wyniki tabeli muszą być powszechnie znane. Wszystkie edycje tabeli są dostępne w portalu Europa. Wersje papierowe zostały wysłane do stałych przedstawicielstw państw członkowskich i do biur przedstawicielskich Komisji w stolicach 27 państw członkowskich. Dodatkowo przesłano je do innych instytucji UE, jak również do administracji krajowych. Każdorazowo po publikacji tabeli podaje się komunikat prasowy w 21 językach, a wyniki są prezentowane podczas konferencji prasowej, aby były łatwo dostępne dla krajowych mediów.

Colm Burke, autor. – Panie komisarzu! Dziękuję za odpowiedź na to pytanie. Z zadowoleniem przyjmuję pracę wykonaną w tej dziedzinie, która wpływa na odbiór Unii Europejskiej w państwach członkowskich.

W Irlandii mieliśmy szczególny problem podczas debaty na temat traktatu lizbońskiego, ponieważ za każdym razem, gdy dzieje się coś negatywnego, zazwyczaj winimy Unię Europejską. Podam tylko jeden typowy

przykład z dziedziny, w której nie mamy żadnej rekompensaty: państwa członkowskiego niepostępującego zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej. W Wicklow, w moim okręgu Cromane, około osiem lat temu na mocy dyrektywy dostępne były fundusze unijne dla rządu irlandzkiego, ale nie podjęto żadnych działań. W rezultacie 50 rodzin nie może obecnie wykonywać swojej normalnej pracy polegającej na zbieraniu omułków. Lokalne gazety winiły Unię Europejską. Nie mamy żadnej rekompensaty...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon.)

Charlie McCreedy, komisarz. - Mamy różne narzędzia pozwalające na spóźnioną transpozycję dyrektyw, czym w pierwszym rzędzie zajmuje się tabela UE. Jeżeli państwo członkowskie opóźnia się z transpozycją, mamy wtedy oczywiście ostateczną sankcję nadania sprawie dalszego biegu. Staramy się jednak uniknąć tego wszystkiego, postępując w następujący sposób: jeżeli państwo członkowskie ma trudności w transpozycji dyrektywy, organizujemy spotkania, seminaria i próbujemy odpowiadać na konkretne pytania i trudności, które zgłaszają. Tak więc robimy co w naszej mocy i staramy się o jak najszybsze przeprowadzenie transpozycji.

Zgadzam się z panem Burke, że jest tak nie tylko w Irlandii, ale także w innych państwach UE. Istnieje wyraźna tendencja ze strony wszystkich rządów, aby przypisywać sobie zasługi za dobre rzeczy, mimo że mogą być inspirowane przez Europę lub ideę pochodzącą od Europy. Jestem pewien, że ci spośród nas, którzy służyli w irlandzkim parlamencie lub rządzie również byli tu często winni. Ale kiedy jest coś negatywnego, co ma jakiś związek z Europą, oczywiście winą obarczamy Europę. Zgadzam się więc z panem Burke, że powinno być więcej pozytywnego nastawienia do dobrych rzeczy, które robimy w Europie.

Kiedy państwo członkowskie nie czyni tego, co powinno w jakiejś dziedzinie, to my podejmujemy odpowiednie działania, ale próbujemy tego w miarę możliwości unikać, zachęcając państwa członkowskie do tego, by jak najszybciej posprzątały własny dom.

Przewodniczący. Pytanie nr 43 skierowane przez: **Jim Higgins** (H-0539/08)

Dotyczy: sektora bankowego na obszarach przygranicznych

Czy Komisja mogłaby powiedzieć, czy ma zamiar zbadać sprawę dodatkowych opłat za korzystanie z bankomatów, kart debetowych i kredytowych na obszarach przygranicznych, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że wiele banków prowadzi działalność po obu stronach granicy pomiędzy Irlandią Północną i Republiką Irlandii?

Charlie McCreedy, komisarz. - Użytkownicy kart debetowych i kredytowych na obszarach przygranicznych mogą spotkać się z trzema kategoriami opłat związanymi z płatnościami kartami. Obejmują one: zwykle opłaty związane z używaniem kart, niezależne od położenia geograficznego lub państwa członkowskiego; opłaty za przeliczenie waluty, jeśli płatności dokonuje się między państwami członkowskimi przy użyciu różnych walut, na przykład euro i funtów brytyjskich; po trzecie, opłaty za pobranie gotówki z bankomatu.

Przypatrzmy się pierwszej kategorii, tzn. normalnym opłatom dla użytkowników kart, regulowanym na szczeblu europejskim, jeśli chodzi o płatności w euro: zgodnie z rozporządzeniem (WE) nr 2560/2001 w sprawie płatności transgranicznych w euro, w przypadku transgranicznych płatności w euro pomiędzy dwoma państwami członkowskimi opłaty naliczane za taką płatność powinny być takie same, jak opłaty za taką samą płatność w euro w państwie, w którym wydano kartę. Jednocześnie płatności kartami związanymi z rachunkami prowadzonymi w walucie innej niż euro, na przykład w funtach brytyjskich, nie podlegają temu rozporządzeniu.

Kiedy płatność w euro dokonywana jest między państwem członkowskim strefy euro, na przykład Irlandią, a państwem członkowskim nienależącym do strefy euro, na przykład Wielką Brytanią, mogą być naliczane dodatkowe opłaty za przeliczenie waluty dla płatności kartami. Dyrektywa w sprawie usług płatniczych reguluje warunki przeliczania waluty. Jednak musi być ona jeszcze wdrożona przez państwa członkowskie.

Wreszcie płatności kartami mogą także być obciążone dodatkową opłatą w punkcie sprzedaży lub prywatnym bankomacie. Pobieranie dodatkowych opłat lub oferowanie zniżki na dany dokument płatniczy zgodnie z prawodawstwem europejskim pozostawiono swobodnemu uznaniu przedsiębiorcy. Jednocześnie państwa członkowskie mogą zakazać lub ograniczyć takie dodatkowe opłaty. Jest to wyraźnie potwierdzone we wspomnianej dyrektywie w sprawie usług płatniczych na rynku wewnętrznym.

Komisja nie ma zatem żadnej podstawy prawnej do interweniowania w sprawie dodatkowych opłat za usługi płatnicze na obszarach przygranicznych w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Jednak Komisja uważa, że konkurencja

po obu stronach granicy spowoduje, że koszty utrzymają się na rozsądnym poziomie. Jeśli gracze będą chcieli zmniejszyć lub ograniczyć konkurencję, właściwe organy państwowe zainterweniują w najlepiej pojętym interesie obywateli.

Jim Higgins, autor. - Podobnie jak ja, pan komisarz jest bardzo dobrze poinformowany na temat sytuacji w Irlandii, gdzie 18 000 pracowników codziennie przekracza granicę z jednej jurysdykcji do drugiej i gdzie 5 200 studentów i 1,7 miliona osób jeździ na wakacje lub na zakupy za jedną lub drugą granicę.

Wiem, że pan komisarz powiedział, że decyzja należy do banków i że banki nie podlegają rozporządzeniu (WE) nr 2560/01, ale z pewnością powinno być możliwe wprowadzenie regulacji w celu zakazania tych dodatkowych opłat. Mielśmy tego bardzo dobry przykład, kiedy pana koleżanka, pani komisarz Vivien Reding, komisarz ds. informacji i mediów, zajęła bardzo twarde stanowisko wobec firm telefonii komórkowej – i widzimy, że rezultat jest korzystny dla konsumenta. Wydaje się, że nie powinno się na to dłużej pozwalać, zwłaszcza że po obu stronach granicy działają banki siostrzane.

Charlie McCreavy, komisarz. - Zgadzam się z panem Higginsem, że kwestia dodatkowych lub uzupełniających opłat za usługi transgraniczne powoduje pewne oburzenie w poszczególnych regionach.

Jednak to do organów krajowych należy zająć się tą sprawą, ponieważ – i zostało to wyraźnie potwierdzone w niedawno wcielonej w życie dyrektywie w sprawie usług płatniczych – organy krajowe w osiągniętym kompromisie chciały, aby tę sprawę im pozostawiono. Tak więc organy krajowe właściwych państw członkowskich mogą zajmować się tą sprawą, jeśli chcą, ale na tym konkretnym etapie nie było większości państw członkowskich, która by poparła działania na szczeblu UE. W tym miejscu stanęła w tym czasie ta sprawa. Jak wszystko w życiu politycznym i gospodarczym to również może się w przyszłości zmienić.

Tak więc aż do debaty na temat dyrektywy w sprawie usług płatniczych, wśród państw członkowskich nie było większości, która chciałaby podejmować działania, ale kto wie, jakie wnioski zostaną przedłożone w przyszłości – może wyłoni się większość.

Przewodniczący. Pytanie nr 44 skierowane przez: **Dimitrios Papadimoulis (H-0553/08)**

Dotyczy: sprzedaży greckiego przedsiębiorstwa telekomunikacyjnego (OTE) i odrzucenia publicznej oferty przejęcia

Parlament grecki przyjął ustawę ratyfikującą porozumienie pomiędzy OTE a Deutsche Telekom, nie zważając na postanowienia dyrektywy 2004/25/WE <http://www.europarl.europa.eu/sidesdotyczące> ochrony mniejszościowych udziałowców. Odmawiając uwzględnienia tych postanowień, rząd oparł swoją argumentację na artykule 8 ustępie g ustawy 3461/2006, która zwalnia przedsiębiorstwa będące w posiadaniu rządu, które przechodzą proces prywatyzacji z wymogu oferty przejęcia.

Biorąc pod uwagę, że rząd posiadał jedynie 28% udziałów w OTE przed porozumieniem, czy Komisja uważa, że OTE było przedsiębiorstwem posiadanym przez rząd? Jaki jest minimalny procent udziałów, jaki musi posiadać rząd w przedsiębiorstwie, aby można je było uważać za należące do rządu? Czy zwolnienie przewidziane w powyższej ustawie chroni prawa mniejszościowych udziałowców? Czy w przypadku publicznej oferty przejęcia szanowane są na szczeblu europejskim zasady jasności i przejrzystości? Czy w państwach członkowskich udziałowcy przedsiębiorstw, w których udziały ma rząd, mają mniej praw, niż ci z przedsiębiorstw, w których rząd nie ma żadnych udziałów?

Charlie McCreavy, komisarz. - Na początku chciałbym podkreślić, że ochrona interesów mniejszościowych udziałowców w spółkach notowanych na giełdzie jest jednym z kluczowych celów przepisów wspólnotowych dotyczących ofert przejęcia. W przypadku zmiany w zakresie kontroli w spółce notowanej na giełdzie wszyscy udziałowcy powinni być traktowani jednakowo, a mniejszościowi udziałowcy chronieni. Komisja przywiązuje wielką wagę do tej podstawowej zasady.

Mniejszościowi udziałowcy w państwowych przedsiębiorstwach notowanych na giełdzie mają dokładnie takie same prawa jak mniejszościowi udziałowcy w prywatnych przedsiębiorstwach. Ta zasada normalnie oznacza, że osoby przejmujące kontrolę nad spółką notowaną na giełdzie powinny złożyć obowiązkową ofertę kupna kapitału posiadanego przez mniejszościowych udziałowców. Jednak przepisy wspólnotowe pozwalają na odstępstwo państwa członkowskiego od tej zasady obowiązkowej oferty w celu uwzględnienia okoliczności określonych na szczeblu krajowym.

Grecja skorzystała z tego prawa. Jej prawo krajowe przewiduje, że zasada obowiązkowej oferty nie powinna być stosowana w pewnych sytuacjach. Obejmuje to zwłaszcza przypadek, kiedy ma miejsce proces prywatyzacji przedsiębiorstwa. To zwolnienie ma ogólny charakter, ale jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach.

Komisja nie kwestionuje faktu, że greckie krajowe przedsiębiorstwo telekomunikacyjne OTE, którego dotyczy pytanie szanownego posła, było spółką państwową. Chociaż państwo posiadało jedynie 28% udziałów, spółka była w całości kontrolowana przez rząd. Tak naprawdę problem polega na tym, jak długo może trwać proces prywatyzacji. W przypadku OTE procedura prywatyzacji wydaje się być długa. Właściwie bardzo długa. Proces ten, który najwidoczniej wciąż trwa, rozpoczął się 12 lat temu. Jak długo przedsiębiorstwo może być wyłączone z zakresu stosowania zasady obowiązkowej oferty dyrektywy w sprawie ofert przejęcia? Grecki organ nadzorczy, Grecka Komisja Rynku Kapitałowego, zdecydowała, że OTE wciąż jest w trakcie procesu prywatyzacji i że dlatego nie jest konieczna obowiązkowa oferta.

Reasumując, kiedy państwa członkowskie odступują od zasady obowiązkowej oferty, muszą jednak respektować ogólną zasadę ochrony mniejszościowych udziałowców i zapewnić, by byli traktowani tak samo, jak większościowi udziałowcy. Jeszcze nie wiem, jak władze greckie zapewnią tę ochronę w tym przypadku. Dlatego zleciłem moim służbom zbadanie, czy osiągnięto taką ochronę i czy w tym przypadku władze greckie respektują przepisy dyrektywy w sprawie ofert przejęcia.

Dimitrios Papadimoulis, autor. - (EL) Panie komisarzu! W tym właśnie tkwi problem. Nie rozumiem, czego pan szukał przez te wszystkie miesiące. Władze greckie naruszają artykuły 3 i 5 dyrektywy 25/2004/WE; odrzucają równe traktowanie i przetarg publiczny na podstawie śmiesznego argumentu, że spółka OTE, w której państwo posiada 28% udziałów, jest przedsiębiorstwem państwowym.

Czy Komisja będzie dalej łamać prawo, naruszając dyrektywę dotyczącą równego traktowania i ochrony drobnych udziałowców? Być może, panie komisarzu McCreavy, nie czytał pan dyrektywy 25/2004/WE, tak jak nie czytał pan traktatu lizbońskiego.

Charlie McCreavy, komisarz. - Tak jak powiedziałem, badamy greckie prawo i jego zgodność z zasadami rynku wewnętrznego, zwłaszcza odnośnie do swobody przepływu kapitału i przedsiębiorczości i, jeśli to konieczne, nadamy sprawie dalszy bieg.

W tym dochodzeniu różne służby Komisji utrzymują ścisłą współpracę w celu zapewnienia wszechstronnej analizy sytuacji. Mogę zapewnić szanownego posła, że kiedy dochodzenie się skończy, podejmiemy wówczas właściwe działania, jeżeli – i tylko jeżeli – nasze dochodzenie wykaże, że władze greckie są winne. To jest właściwy i legalny sposób załatwiania spraw z każdym państwem członkowskim i tak samo jest teraz, w przypadku władz greckich.

Kiedy dochodzenie zostanie zakończone, wówczas podejmiemy właściwe decyzje i nadamy sprawie dalszy bieg, jeżeli okaże się to wtedy konieczne.

Przewodniczący. Pytanie nr 48 skierowane przez: **Georgios Papastamkos** (H-0526/08)

Dotyczy: synergii czarnomorskiej

Minął rok od zapoczątkowania inicjatywy synergii czarnomorskiej. Czy Komisja uważa, że zostało wprowadzone szerokie, spójne i strategiczne podejście wobec tego regionu? Czy w tym kontekście rozwój połączeń morskich, transportu drogowego i korytarzy wraz ze współpracą w sektorze energetycznym i promocją zrównoważonego rozwoju stanowią główne cele inicjatyw UE? Jak Komisja zamierza skorzystać z obecności państw członkowskich (Grecji, Bułgarii, Rumunii) w tym regionie?

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Komisja przyjęła sprawozdanie w sprawie pierwszego roku wdrażania synergii czarnomorskiej 19 czerwca 2008 r. Opisano w niej osiągnięcia w wielu różnych sektorach i sformułowano wnioski dotyczące przekształcenia synergii w regionalny proces współpracy. Obejmuje ono wyznaczenie długoterminowych wymiernych celów oraz wybór wiodących krajów i organizacji mających koordynować działania na rzecz osiągnięcia tych celów, jak również powołanie sektorowych spółek w celu współfinansowania potrzebnych projektów.

Jak stwierdziła wcześniej Komisja, dwustronne polityki stosowane w tym regionie – głównie europejskie polityki sąsiedztwa – zapewniają ramy strategiczne, a synergia czarnomorska uzupełnia je na szczeblu regionalnym. Dwustronna polityka sąsiedztwa jest pierwszym regionalnym uzupełnieniem.

Sektory wymienione w pana pytaniu zajmują bardzo ważne miejsce w programie Komisji. Są to propozycje powołania czarnomorskich spółek w kilku dziedzinach, w tym w transporcie i środowisku, a państwa członkowskie obecne w tym regionie są szczególnie aktywne w promowaniu tych inicjatyw.

Wzmocniono koordynację między Komisją i trzema państwami członkowskimi, zarówno jeśli chodzi o rozwój synergii, jak i współpracę z Organizacją Współpracy Gospodarczej Państw Morza Czarnego (BSEC).

Dalszy rozwój synergii wymaga aktywnego udziału coraz większej liczby państw członkowskich i krajów partnerskich Morza Czarnego, a państwa członkowskie tego regionu mają w tym do odegrania kluczową rolę.

Georgios Papastamkos, autor. - (EL) Pani komisarz! Dziękuję za odpowiedź. Rzeczywiście wniosła pani osobisty wkład w synergię czarnomorską. Jest pani również świadoma tego, że Organizacja Współpracy Gospodarczej Państw Morza Czarnego (BSEC) jest obecnie instytucjonalną strukturą na rzecz organizacji regionalnej; jej współpraca rzeczywiście intensyfikuje się i poszerza, zwłaszcza dlatego, że spotyka się tu Europa i Azja i to na wielu poziomach.

Chciałbym dowiedzieć się jednego: czy poza inicjatywą synergii czarnomorskiej Komisja zamierza planować strukturę międzyregionalnych stosunków między UE a państwami regionu Morza Czarnego w ściślejszych ramach międzynarodowych, tak by powstała instytucjonalnie chroniona forma współpracy międzyregionalnej?

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Co do synergii czarnomorskiej chodziło o to, by włączyć w nią wschodnich partnerów – wszystkich naszych wschodnich partnerów – oraz Turcję i Rosję; ponieważ byli już wtedy uczestnikami współpracy w regionie Morza Czarnego, uznaliśmy, że to właściwa droga.

Ale wiedzą państwo również, że Rada Europejska poprosiła nas o to, by powstało także właściwe wschodnie partnerstwo i będziemy nad tym pracować. Rzeczywiście moje służby i ja proponujemy późną jesienią coś tylko dla wschodnich partnerów, bez Turcji i Rosji. Chciałbym jednak powtórzyć, że od 13 do 14 lutego byłam w Kijowie, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie ministerialne. Muszą państwo zrozumieć, że było to rozpoczęcie konferencji. Oczywiście sfinalizowanie projektów i osiągnięcie rzeczywistego postępu zawsze trwa długo.

Pamiętają państwo, od jak dawna pracujemy nad procesem barcelońskim i wiedzą państwo, jak powoli się ono rozwija, więc myślę, że współpraca w regionie Morza Czarnego ma możliwości rozwoju, ale będzie również miejsce dla partnerstwa wschodniego o węższym zakresie.

Przewodniczący. Pytanie nr 49 skierowane przez: **Robert Evans** (H-0533/08)

Dotyczy: misji obserwacyjnych UE ds. wyborów

Komisja wydaje znaczne sumy pieniędzy na misje obserwacyjne ds. wyborów na całym świecie, odgrywając bardzo ważną rolę w niektórych państwach, które stanowią największe wyzwanie.

Jakie długoterminowe oceny tych misji przeprowadza Komisja? W jaki sposób możemy lepiej pomóc i wspierać państwa w radzeniu sobie z niedociągnięciami zauważonymi podczas jednych wyborów, tak aby pomóc w przygotowaniach do następnych?

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Zgodziłabym się z tym, że misje obserwacyjne ds. wyborów (EOM) na całym świecie to dobrze wydane pieniądze. Przez ostatnie osiem lat obserwatorzy UE składają sprawozdania z najważniejszych wyborów, tym samym przyczyniając się do minimalizacji konfliktów na tle wyników wyborczych lub zwrócenia uwagi na obszary wymagające pilnych wyborczych lub politycznych reform. Same w sobie są to osiągnięcia, których wpływ jest długofalowy.

Unia Europejska jest obecnie powszechnie uważana za jednego z najbardziej wiarygodnych międzynarodowych obserwatorów wyborów. Wiadomo mi, że pan poseł Evans sam wrócił bardzo niedawno z wyborów w Sri Lance. Myślę, że ma swoje opinie na temat tego, co poszło dobrze i tego, co być może trzeba w przyszłości zmienić. Komisja będzie zatem dalej traktować priorytetowo misje obserwacyjne ds. wyborów; ja ze swej strony będę się o to starać, dopóki będę pełnić swoją funkcję.

Jednak obserwacje wyborów nie są i nie mogą być działaniami samymi w sobie. Obserwacja wyborów nie jest celem samym w sobie; powinna się ona przyczyniać na dłuższą metę do usunięcia uchybień w ramowych warunkach przeprowadzania wyborów i do reform instytucjonalnych i demokratycznych.

Sprawozdania misji obserwacyjnych są kluczowym punktem wyjścia dla usunięcia uchybień w ramowych warunkach przeprowadzania wyborów. Z definicji mają długoterminową perspektywę. Zalecenia misji obserwacyjnych zwykle określają możliwości zmian wyborczych, na przykład w przepisach dotyczących ramowych warunków przeprowadzania wyborów. Są one coraz bardziej zakorzenione w szerszej strategii wspierania wyborów, i tym samym zwiększają swój długoterminowy wpływ.

Jeśli chodzi o inne niedawne misje obserwacyjne ds. wyborów, potwierdzam, że ma przykład w Rwandzie, Kambodży i Jemenie udzielaliśmy wsparcia właściwym komisjom wyborczym. Te projekty były bezpośrednim wynikiem poprzednich misji, które ustaliły szereg uchybień w ramowych warunkach przeprowadzania wyborów. W tym samym kontekście jednak Komisja w ciągu ostatnich lat znacznie zwiększyła wkład finansowy w pomoc w wyborach, w ten sposób realizując zalecenia misji obserwacyjnych ds. wyborów. Od 2000 r. suma ta wyniosła 400 milionów euro, więc nie mało.

Dużo cenniejszą pracę torującą drogę reformie prawa wyborczego, będącej uzupełnieniem misji obserwacyjnych, wykonują delegacje Komisji Europejskiej w danym państwie, jak również szefowie obserwatorów, którzy po powrocie do tego państwa przedstawiają końcowe sprawozdanie.

Ponieważ reforma prawa wyborczego ma często bardzo polityczny charakter, nie zawsze łatwo jest ją przeprowadzić i potrzeba do tego różnych osób i ciągłego zaangażowania. Myślę, że oprócz szefa obserwatorów Parlament może odgrywać i często odgrywa istotną rolę, zajmując się reformą prawa wyborczego w ramach uzupełnienia misji obserwacyjnych ds. wyborów.

Dlatego zachęcałabym delegacje Parlamentu Europejskiego do danych państw do większego zaangażowania, poprzez zajęcie się uchybieniami w ramowych warunkach przeprowadzania wyborów w kontekście szerszych instytucjonalnych i demokratycznych zmian. Była to treść pierwszego seminarium pomiędzy Komisją i Parlamentem, a w tym roku odbędzie się jeszcze jedno, myślę że w grudniu, pomiędzy Komisją i Parlamentem.

Robert Evans, autor. - Dziękuję pani komisarz i zgadzam się z nią, że obserwacje wyborów są jedną z najbardziej pożytecznych prac wykonywanych przez Unię Europejską. Jest to praca szeroko znana w tych państwach i prawie bez wyjątku są to dobrze wydane pieniądze. Jestem bardzo dumny z tego, że byłem na wielu misjach obserwacyjnych ds. wyborów, ostatnio w Pakistanie. W Sri Lance byłem natomiast z delegacją.

Zastanawiam się jednak, czy mogę trochę przycisnąć panią komisarz w jednej kwestii: czy podczas czterech lub może pięciu lat pomiędzy jedną misją obserwacyjną ds. wyborów a drugą Komisja rzeczywiście oferuje konkretną pomoc i propozycje w celu zajęcia się uchybieniami lub obszarami, co do których uważamy, że możliwa jest poprawa i gdzie możemy dostarczyć idee, wsparcie i być może środki finansowe, aby państwa te nie powtarzały w wyborach błędów z przeszłości?

Martin Callanan (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Chciałbym także zgodzić się z panem Evansem co do wartości misji obserwacyjnych ds. wyborów. Ja również miałem zaszczyt być mianowanym przez panią komisarz szefem obserwatorów podczas ostatnich wyborów w Kambodży. W moim przekonaniu te misje – tak jak wszystkie misje obserwacyjne ds. wyborów – były wielką pomocą dla władz Kambodży w przeprowadzeniu wyborów.

Mam prośbę to pani komisarz, aby wykorzystwała dostępne jej środki do przeprowadzenia jeszcze większej ilości misji w przyszłości, jeśli to możliwe, ponieważ również zgadzam się, że są one niezwykle cennym, podnoszącym poziom świadomości środkiem. Są wysoko oceniane przez państwa, w których mają miejsce i przez szefów tych państw.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Po pierwsze, zalecenia dotyczące działań długoterminowych i ukierunkowanych na kolejne wybory są właśnie tym, nad czym wszyscy powinniśmy wspólnie więcej pracować.

Jest tak dlatego, że niektóre państwa podjęły te zalecenia, podczas gdy inne nie, a te zalecenia powinny w większym stopniu być uwzględnione w naszych sprawozdaniach krajowych i ocenach przeprowadzanych przez delegacje i delegacje Parlamentu Europejskiego.

Odpowiadając na drugie pytanie, gdybyśmy mieli dużo większy budżet, moglibyśmy jeździć do wielu więcej państw, ale muszę dokonywać wyboru. Staram się dokonywać wyboru według budżetu, który musi wystarczyć na Afrykę, Azję, Amerykę Łacińską i, o ile będziemy zapraszani, państwa Maghrebu i kraje arabskie, dokąd moim zdaniem powinniśmy jeździć częściej, ponieważ z powodu naszej – co do zasady – obiektywności mamy tam bardzo dobrą opinię.

Przewodniczący. Pytanie nr 50 skierowane przez: **David Martin** (H-0543/08)

Dotyczy: potrącania przez Izrael palestyńskich wpływów z podatków

Jakie działania podjęła Komisja w celu powstrzymania Izraela przed potrącaniem palestyńskich wpływów z podatków?

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Sądzę, że szanowny poseł ma na myśli opóźnienie w miesięcznym transferze wpływów z cel, które Izrael pobiera na rzecz Autonomii Palestyńskiej. Ostatnie opóźnienie datowane jest na czerwiec i nastąpiło prawie natychmiast po wysłaniu przez palestyńskiego premiera Fayyada listu, w którym protestował przeciwko trwającym rozmowom na temat dalszego zacieśnienia stosunków między UE a Izraelem.

Wówczas sprawa opóźnienia transferu wpływów z podatków i cel została poruszona na najwyższym szczeblu, a ja osobiście również ją podniosłam w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych.

Poprosiłam Izrael o dokonanie wpłaty należnej Palestyńczykom i ostatecznie muszę powiedzieć – i mogę powiedzieć – że transferu dokonano tydzień później niż zwykle.

Od tego czasu nie zgłaszano Komisji żadnych przypadków opóźnień w transferze wpływów z podatków.

David Martin, autor. - Dziękuję pani komisarz za odpowiedź i za to, że podjęła działania, które nastąpiły po złożeniu przeze mnie pytania. Jak wiadomo między złożeniem pytań, a uzyskaniem odpowiedzi mija dużo czasu.

Chcę jednak podkreślić, że te pieniądze to pieniądze palestyńskie. Nie są to w żadnym wypadku izraelskie pieniądze, aby mogli wstrzymywać ich wypłatę. Nieoddawanie ich jest równoznaczne z kradzieżą, jeśli nie pieniędzy, to odsetek. Jest to regularnie stosowany szantaż skierowany przeciwko Palestyńczykom; mam nadzieję, że Komisja będzie nadal wywierać presję na Izraelczyków, aby przekazywali te pieniądze Palestyńczykom wtedy, kiedy im się należą, a nie używali ich jako kolejnego narzędzia politycznego.

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) To dobrze, że jak widać rozwiązano ten problem szybko i bezzwłocznie. Jedno pytanie: wiele razy mieliśmy wtedy problem z Autonomią Palestyńską, która używała pieniędzy w sposób, który prawdopodobnie był sprzeczny z intencjami darczyńców. Czy w międzyczasie rozwiązano również te problemy?

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Odpowiadając na pierwszą uwagę, rzeczywiście w ostatnich latach bywały długie opóźnienia odnośnie do palestyńskich pieniędzy – zgadzam się, że są to pieniądze palestyńskie – ale zawsze starałam się, kiedy było to konieczne – a bardzo często Palestyńczycy mnie o to prosili – osobiście interweniować w celu odblokowania pieniędzy. Mogło to długo trwać i bywały okresy, kiedy było to naprawdę bardzo trudne, ale zawsze próbowałam. Zgadzam się z panem, że trzeba również tak czynić w przyszłości.

Panie pośle Rack! Mogę zdecydowanie zapewnić pana, że metoda, za pomocą której przekazujemy pieniądze Palestyńczykom – przedtem za pomocą tymczasowego mechanizmu międzynarodowego (TIM), a obecnie poprzez mechanizm finansowy PEGASE – daje nam pełną kontrolę. Myślę, że to było sedno pana pytania.

Nawiasem mówiąc, nawet Izraelczycy korzystają obecnie z pojedynczego rachunku skarbowego (Single Treasury Account) w celu transferu izraelskich pieniędzy. Salam Fayyad, minister finansów i premier, cieszy się również zaufaniem społeczności międzynarodowej. Jednak przeprowadzaliśmy głównie własne inspekcje i w miarę moich możliwości sprawie tej poświęcam dużo uwagi. Moja delegacja stworzyła tu swój własny system i zespół, tak aby nie występowały żadne nieprawidłowości.

Przewodniczący. - Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 19.10 i wznowione o godz. 21)

OBRADOM PRZEWODNICZY: MARIO MAURO*Wiceprzewodniczący***16. Handel usługami (debata)**

Przewodniczący. - Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie (A6-0283/2008) Syeda Kamalla w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego w sprawie handlu usługami (2008/2004(INI)).

Syed Kamall, sprawozdawca. - Panie przewodniczący! Na początku chciałbym złożyć hołd sprawozdawcom pomocniczym i ich doradcom grupowym za ich pożyteczny wkład w to sprawozdanie. Myślę, że odbyliśmy bardzo interesujące debaty i nie zawsze się zgadzaliśmy. Ale przynajmniej potrafiliśmy prowadzić dyskusje w bardzo cywilizowany sposób.

Chciałbym również podziękować sekretariatowi Komisji Handlu Międzynarodowego za jego wkład; będąc w trakcie składania podziękowań, chciałbym także podziękować wszystkim urzędnikom z Dyrekcji Generalnej ds. Handlu za przydatne rady i sugestie.

Jest jasne, że Unia Europejska, jako największy eksporter usług, ma wyraźny interes w otwieraniu nowych rynków usług. Jednak mnie osobiście interesuje to, w jaki sposób można wykorzystać usługi jako narzędzie pozwalające podźwignąć najbiedniejszych ludzi z ubóstwa.

Jednak zanim do tego przejdziemy, przypomnijmy sobie o znaczeniu usług. Usługi stanowią około 75% (toczą się dyskusje/spory na temat dokładnych liczb) PKB Unii Europejskiej, a rolnictwo zaledwie 2%. W Afryce usługi stanowią 52% PKB z tendencją wzrostową, a rolnictwo 16%. Biorąc więc pod uwagę te liczby, naprawdę szkoda, że w dauhańskiej rundzie rozwojowej tak duży nacisk położono na rolnictwo, podczas gdy tak naprawdę to otwarcie handlu i usług umożliwiłoby podźwignięcie tak wielu ludzi z ubóstwa. Dlatego byłem gotowy przyjąć poprawki, w których była mowa o tym, że negocjacje w sprawie handlu i usług będą służyć nie tylko interesom UE, ale także przyczynią się do wzrostu gospodarczego krajów najuboższych.

Nie powinniśmy zapominać, co tak naprawdę oznacza rozwój: to podźwignięcie ludzi z ubóstwa i możemy to osiągnąć poprzez zachęcanie przedsiębiorców do tworzenia dobrobytu i miejsc pracy.

W wielu najuboższych krajach przedsiębiorcy mówią mi, że są zdeterminowani do walki z ubóstwem. Ale potrzeba im usług bankowych pozwalających uzyskać tańszą pożyczkę potrzebną do rozwoju przedsiębiorstw, zatrudnienia większej ilości osób i tworzenia większego dobrobytu na szczeblu lokalnym; usług ubezpieczeniowych, dzięki którym będą mieli na czym się oprzeć, jeśli ich firmy upadną lub coś pójdzie nie tak;

służb prawnych, egzekwujących umowy zawarte z partnerami; oraz usług informacyjnych, aby znać najlepsze ceny na lokalnych rynkach, wiedzieć, kiedy wejść na lokalne rynki i rzeczywiście dostać się na nie.

Powinniśmy jednak wszyscy zdawać sobie sprawę z tego, że jeśli rządy nie ze swojej winy nie są w stanie zapewnić najuboższym obywatelom podstawowych usług, takich jak opieka zdrowotna, edukacja i dostęp do wody, wówczas przedsiębiorcy muszą wypełnić tę lukę w świadczeniu usług.

Niestety handel usługami stanowi jedynie około 25% handlu światowego, ale posiada potencjał tworzenia o wiele większego dobrobytu i większej ilości miejsc pracy. Przejdźmy jednak do bardziej kontrowersyjnych punktów sprawozdania.

Jednym z punktów debaty były tak zwane usługi świadczone w ogólnym interesie gospodarczym, ale musimy pamiętać, że różne państwa definiują je na różny sposób. Niektóre państwa uważają, że opieka zdrowotna, edukacja i dostarczanie wody powinny być zapewniane jedynie przez państwo. Inne zwróciły się do podmiotów prywatnych. W Etiopii, Nigerii, Kenii i Ugandzie, ponad 40% populacji o najniższych dochodach (najniższy kwantyl) otrzymuje świadczenia opieki zdrowotnej od instytucji prywatnych. Z pewnością powinniśmy zachęcać do większych inwestycji w tych sektorach.

Jeśli chodzi o edukację, zachęcam kolegów do zapoznania się z pracą profesora Jamesa Tooley'a z uniwersytetu w Newcastle. Rozpoczął on swoje badania w londyńskim Instytucie Edukacji, będąc przekonany, że prywatna oświata to wielkie zło. Jednak szybko przekonał się, być może w sposób sprzeczny z intuicją, że szkoły prywatne zapewniają lepszą edukację ubogim. Kiedy przeprowadzono inspekcje w państwowych szkołach w Indiach, niektóre z nich po prostu zamknięto. W niektórych z nich nauczyciele nie przychodzili do pracy, a w jednej ze szkół nauczyciel przez cały dzień kazał uczniom robić sobie herbatę. Dlatego pracujący

ubodzy zrezygnowali z państwowej oświaty. Zaoszczędzili pieniądze na prywatną edukację, nie w luksusowych apartamentach, ale zazwyczaj w zwykłym pokoju nad warsztatem. Te szkoły z kolei sfinansowały darmową edukację dla niepracujących ubogich.

Co jest złego, pytam, w promowaniu handlu tymi usługami, jeśli pomaga to najuboższym? Niektórzy posłowie z tej Izby uważają, że jedynie państwo może zapewnić te usługi i to na zasadzie monopolu. A nawet kiedy państwo zawodzi lub nie ma dostatecznych środków na ich zapewnienie, nie uważają, że podmioty prywatne powinny móc wypełnić tę lukę. Czy woleliby raczej, aby najubożsi nie mieli dostępu do wody? Czy woleliby raczej, aby najubożsi nie mieli dostępu do edukacji? Czy woleliby raczej, aby najubożsi nie mieli dostępu do opieki zdrowotnej, niż żeby mieli pójść do prywatnego dostawcy usług zdrowotnych?

Kolejną kwestią sporną jest suwerenność. Otóż zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że nie powinniśmy zmuszać naszych partnerów negocjacyjnych do otwierania handlu i usług. Ale z pewnością powinniśmy się zgodzić z tym, że kiedy państwo decyduje się na liberalizację tego, co moglibyśmy uważać za usługę świadczoną w ogólnym interesie gospodarczym, nie mamy prawa mówić im, że nie powinni liberalizować swoich rynków.

Muszę jednak powiedzieć, że jestem rozczarowany przez niektórych moich kolegów: niektórzy posłowie w tej Izbie uważają, że powinniśmy tak naprawdę powiedzieć krajom rozwijającym się, aby zamknęły swoje rynki. Nie powinno chodzić o przeciwieństwo między prywatnym a państwowym. Nie powinno chodzić o przeciwieństwo między lokalnym a zagranicznym dostawcą. Powinno chodzić o to, co się sprawdza. Uważam natomiast, że powinniśmy wszyscy razem pracować na rzecz zniesienia barier w handlu, które skazują ludzi na ubóstwo.

Powinniśmy pracować wspólnie na rzecz zniesienia monopolu państwowych, które pozbawiają najuboższych podstawowych usług; powinniśmy zawsze stać po stronie przedsiębiorców, którzy chcą zmniejszyć ubóstwo na świecie, tworząc dobrobyt i miejsca pracy poprzez zwiększone inwestowanie w usługi.

Peter Mandelson, komisarz. - Panie przewodniczący! Jestem wdzięczny Parlamentowi Europejskiemu za to sprawozdanie. Pokazuje ono, że usługi mają największy udział w PKB krajów rozwiniętych. Liberalizacja handlu usługami ma dlatego kluczowe znaczenie dla naszego wzrostu gospodarczego, jak również dla wzrostu gospodarczego krajów rozwijających się, gdzie usługi nie są wystarczająco rozwinięte.

W dużej mierze popieram poglądy wyrażone w sprawozdaniu. Są one zgodne z naszą strategią na rzecz globalnego wymiaru Europy, która zasadza się na ambitnym wielostronnym programie i starannie opracowanych dwustronnych porozumieniach. Jesteśmy w pełni zaangażowani w wymiar rozwoju wielostronnej rundy w sprawie handlu i, jak potwierdza sprawozdanie, uważamy wielostronne porozumienie w sprawie usług za pozytywne, zarówno dla interesów UE, jak i uboższych krajów.

Z zadowoleniem przyjmuję zachętę wyrażoną w sprawozdaniu do podejmowania ambitnych zobowiązań w trwających i nadchodzących negocjacjach w sprawie dwustronnych i regionalnych porozumień. Zwracamy pilną uwagę na zalecenia zawarte w sprawozdaniu odnośnie do różnych trwających negocjacji, które generalnie dotyczą sektorów, które nasz sektor usług uważa za istotne.

Chciałbym poczynić ogólną refleksję na temat negocjacji w sprawie porozumień dotyczących usług, która odnosi się zarówno do umów dwustronnych, jak i wielostronnych. Nie ma jakiegoś prostego sposobu na negocjacje w sprawie usług, żadnej prostej formuły, którą można by zastosować do wszystkich sektorów usług i krajów. Te negocjacje obejmują złożony i często szczegółowy zestaw ram regulacyjnych państw, tak wieloraki, jak pokazuje to ostatni rozdział pana sprawozdania – od usług finansowych po opiekę zdrowotną i edukację. Powinniśmy to zrobić bez wtrącania się w sprawy krajów trzecich, szanując ich prawo do wewnętrznego regulowania różnych sektorów usług, a otwierając je na zewnętrzne dostawy, jeżeli dopuszczają konkurencję. Nie powinno być żadnej dyskryminacji.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że niektóre sektory usług stanowią większą część PKB, niż inne i że liberalizacja handlu nimi może mieć większy wpływ na nasz ogólny dobrobyt. Jednak traktując priorytetowo jakieś sektory, musimy również uwzględnić między innymi specjalizację państw UE i regionów w różnych sektorach.

Na koniec chciałbym podzielić się refleksją na temat procesu wielostronnego. Pańskie sprawozdanie z zadowoleniem przyjmuje ogłoszenie konferencji sygnalizującej na temat usług w ramach negocjacji ministerialnych daubhańskiej agendy rozwoju. Tak naprawdę bardzo nawoływaliśmy do tego spotkania, które odbyło się w lipcu w Genewie. Był to względny sukces. Nie usłyszeliśmy wszystkich sygnałów, które byśmy chcieli, ale usłyszeliśmy wystarczająco, by móc powiedzieć, że członkowie Światowej Organizacji

Handlu i kilka państw zrozumiało znaczenie, które przypisujemy do satysfakcjonującego wyniku w zakresie dostępu do rynku w sektorze usług.

Nie jestem jasnowidzem, aby wiedzieć, w jakim kierunku będą zmierzać rozmowy wielostronne w ramach dauhańskiej agendy rozwoju, które na razie zakończyły się w lipcu. Znajdujemy się w sytuacji, w której jedno zagadnienie – specjalny mechanizm zabezpieczający w rolnictwie dla krajów rozwijających się – omal nie spowodował zerwania rozmów, mimo że są inne sprawy, które również trzeba rozwiązać. Tak więc poparcie dla wstępnego porozumienia w sprawie warunków jako całości jest bardzo kruche i nie jest jedynie kwestią sporów USA i Indii na temat rolnictwa. Mam wrażenie, jakbyśmy trzymali w dłoniach bezcenną, kruchą wazę będącą dziełem mistrza, którą teraz trzeba przenieść po bardzo śliskiej podłodze. Jeden fałszywy ruch i arcydzieło może rozbić się na kawałki. Dlatego musimy poruszać się bardzo ostrożnie. Nie możemy stać nieruchomo, ale równie trudno jest posuwać się naprzód.

Jesteśmy gotowi ponownie się zaangażować na szczepku, na jakim będzie to konieczne, aby zapewnić, że nie stracimy tego, co osiągnęliśmy i co pozostaje na stole. Jednak aby uczestniczyć w procesie negocjacyjnym, potrzebne jest autentyczne polityczne zaangażowanie ze strony innych. W tym sensie postęp poczyniony na konferencji sygnalizującej w sprawie usług nie będzie stracony. Sygnały, które wysłano, rzucają trochę światła na elastyczność, którą posiadają nasi partnerzy handlowi w dziedzinie usług, a są to cenne informacje.

Największy wkład, jaki możemy wnieść w obecnej sytuacji niepowodzenia negocjacji w Genewie, to być realistycznymi optymistami i wyjaśniać, jak wielką szansę możemy stracić w przypadku całkowitej porażki. Pana sprawozdanie jest więc na czasie, ponieważ stanowi czytelne i zrównoważone przesłanie dotyczące znaczenia, jakie miałyby liberalizacja handlu w jednym z kluczowych obszarów porozumienia w ramach dauhańskiej agendy rozwoju – usługach – zarówno dla nas, jak i naszych partnerów. Cieszę się na dalszą współpracę i dialog z Parlamentem, zarówno w tej dziedzinie, jak i innych obszarach polityki handlowej.

Olle Schmidt, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Gospodarczej i Monetarnej. - (SV) Panie przewodniczący! Handel usługami stał się dzisiaj koniecznością dla wszystkich gospodarek. Nie jest możliwe, aby jakieś państwo mogło osiągnąć sukces gospodarczy bez taniej i efektywnej infrastruktury usług. Dlatego chciałbym bardzo podziękować panu Kamallowi za znakomite i ważne sprawozdanie.

Producenci i eksporterzy tekstyliów, pomidorów i innych towarów nie będą konkurencyjni, jeśli nie będą mieli dostępu do efektywnego systemu bankowego, efektywnych firm ubezpieczeniowych i księgowych oraz systemów telekomunikacji i transportu.

W opinii Komisji Gospodarczej i Monetarnej podkreśla się, że dostęp do usług finansowych, takich jak mikrokredyty, dostęp do podstawowych usług bankowych i międzynarodowych transferów bankowych jest konieczny, aby osoby w krajach rozwijających się mogły podejmować podstawową działalność gospodarczą i zakładać firmy.

Komisja twierdzi również, że szczególny charakter sektora finansowego wymaga w zglobalizowanym świecie przemyślanych rozwiązań. O tym mówił także sam komisarz Mandelson. Jeżeli nasi partnerzy negocjacyjni, zwłaszcza kraje rozwijające się, powiedzą „nie” możliwości otwarcia rynków usług, wpłynie to niekorzystnie na ich szanse rozwoju gospodarczego.

Zwracam się do tych w tej Izbie, którzy mają wątpliwości: popatrzcie, jak wasze kraje się rozwinęły! Rozwój handlu towarami szedł w parze z rozwojem handlu usługami. Na korzyść, panie przewodniczący, wszystkich obywateli!

Zbigniew Zaleski, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Za socjalistycznym podejściem do nieliberalizowania tego rynku kryje się obawa, że jeśli usługę odda się w prywatne ręce, państwo straci nad nią kontrolę i coś pójdzie nie tak. Pięćdziesiąt lat komunizmu pokazało, że tak nie jest. Konkurencyjne usługi w zakresie turystyki, finansów i transportu – aby uczynić je dostępnymi – oraz w edukacji i szkoleniach stanowią wielkie wyzwanie i nadzieję na pomoc w rozwoju ubogich krajów.

Oto jak postrzegam tę pomoc na rzecz rozwoju, jeśli porównamy rynek towarów – rzeczy namacalnych – i usług. Usługi polegają na tym, że ludzie podejmują pewną działalność. Stwarzają one możliwość transferu wiedzy. Nie chodzi o to, by dać rybę, ale wędkę, jak mawialiśmy w tej Izbie. Ponadto stwarzają możliwość własnej inicjatywy, innowacji i większego zaangażowania w różne działania. Rynek usług jest także bardziej zdolny do adaptacji do uwarunkowań kulturowych, jest bardziej elastyczny i może przystosować się łatwiej do wymagań lokalnych przepisów, których trzeba przestrzegać w każdym kraju. Przez to może zmniejszyć

bezrobocie. Na szczeblu społecznym zaś może doprowadzić do większego udziału osób z różnych środowisk i grup społecznych.

Mówimy o wodzie, edukacji i zdrowiu i nie ma w tym nic dziwnego. Pięćdziesiąt lat komunizmu i ostatnie zmiany w moim kraju są dowodem na to, że liberalizacja ma pozytywne, a nie negatywne skutki; dlatego zdecydowanie ją popieram.

Françoise Castex, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Po pierwsze chciałabym podziękować sprawozdawcy za jakość jego sprawozdania. Dało nam ono okazję do nowej pogłębionej debaty na temat handlu usługami. Mogliśmy określić zbieżności i punkty do dyskusji. Na końcu debaty i przy głosowaniu zobaczymy, czy są to poważne rozbieżności.

Rozmawiając o rynku wewnętrznym lub o handlu zewnętrznym, zgadzamy się co do tego, że rynek usług ma największy udział w tworzeniu dobrobytu i stanowi jedną czwartą światowego handlu. Co więcej, możliwe jest, że w Unii Europejskiej sektor ten wciąż ma potencjał wzrostu. Dlatego jest uprawnionym uwzględnić rynek usług w dwustronnych i wielostronnych negocjacjach handlowych. Będziemy jednak musieli określić zasady i warunki funkcjonowania rynku usług.

Moja grupa pragnie najpierw podkreślić, że należy odróżnić rynek usług od rynku towarów. Usługi są odmienne od towarów z wielu powodów. Po pierwsze usługi mają inny charakter; niektóre są związane z podstawowymi potrzebami i prawami. Wierzymy mocno w potrzebę rozróżnienia między usługami komercyjnymi i niekomercyjnymi, zarówno w służbie zdrowia, jak i w szkolnictwie. Kluczowe usługi, takie jak woda i energia, również muszą być uznane za posiadające szczególny status.

Usługi są odmienne od towarów, ponieważ handel nimi ma często bardzo bezpośredni związek z ludzkim wysiłkiem, a nie tylko z wirtualnym handlem technologią. Chociaż potencjalnie stwarzają miejsca pracy, są również sektorem, w którym występuje najwyższa stopa zatrudnienia nieformalnego i największa niepewność zatrudnienia. Dlatego bardzo się cieszę, że w sprawozdaniu zawarte jest stwierdzenie, że zasady handlu muszą respektować standardy zatrudnienia określone przez Międzynarodowe Biuro Pracy. Nasze cele rozwojowe muszą również obejmować walkę z niepewnością zatrudnienia i ubóstwem.

Wreszcie nie straciliśmy z oczu celów dauhańskich i handlu międzynarodowego jako wektora rozwoju. To podejście zobowiązuje nas do uwzględnienia odmiennych interesów państw członkowskich i krajów rozwijających się podczas negocjacji szczegółowych zobowiązań i umów o partnerstwie gospodarczym. Otwierając rynki usług, Unia Europejska musi uwzględniać stadia i tempo rozwoju oraz życzenia krajów, zwłaszcza jeśli liberalizuje niektóre z ich usług. Mam na myśli przede wszystkim usługi finansowe. Wywieranie presji na kraje trzecie w związku z ich sposobem pojmowania i regulowania usług jest wykluczone. Należy szanować suwerenność tych krajów, jeśli chodzi o tak delikatne kwestie, jak usługi publiczne i usługi finansowe.

Nie wiem, czy osiągniemy całkowity konsensus w tej sprawie. Możliwe, że jest to temat, który oddziela w tym Parlamencie prawicę od lewicy.

Ignasi Guardans Cambó, w imieniu grupy ALDE. – (ES) Panie przewodniczący! Przedmiotowe sprawozdanie wyraźnie podkreśla znaczenie usług w naszych gospodarkach i znaczenie stopniowej ich liberalizacji.

Prawda jest taka, że dla sprawozdawcy pomocniczego interesujące było śledzenie tej debaty, która potwierdziła, dlaczego niektórzy z nas siedzą w środku tej Izby, a nie po jednej lub drugiej stronie, dlaczego niektórzy z nas siedzą tu, w środku.

Co tak naprawdę odróżnia nas – mówię to z życzliwością – od osób, które wciąż mają ciasne poglądy na temat tego, czym są usługi, co może, a co nie może być sprywatyzowane; od osób, które są wciąż uczulone na pogląd, że niektóre usługi mogą być dostarczane bardzo efektywnie przez sektor prywatny, często bardziej efektywnie niż przez sektor publiczny, często nawet niezależnie od tego, jak rozwinięty jest kraj; od ludzi, którzy wciąż chcą narzucić ogromny ciężar państwa krajom słabiej rozwiniętym, jak gdyby odpowiedzią na wszystkie ich problemy było przejęcie kontroli przez państwo, bez liczenia się z tym, że ten ciężar państwa jest często tym, co kryje się za ogromną siłą, jaką posiada w tych krajach korupcja?

Kilka nut, kilka powracających motywów nieufności wobec wolnej konkurencji, wolnej przedsiębiorczości i tego, by obywatele otrzymywali usługi poprzez samo społeczeństwo dzięki gospodarce wolnorynkowej.

To właśnie usłyszeliśmy w tej debacie. Jednak chciałbym zaznaczyć, i dlatego jesteśmy w centrum, że my także nie do końca zgadzamy się z odczuciem, które czasem mamy, że sprawozdawca – chociaż potem

wielkodusznie zaakceptował poprawki innych grup – niepełnie posiada lub czasami nie posiadał wystarczającej wrażliwości, by ocenić, co oznacza interes ogólny, by zrozumieć, że nie wszystko podlega prawom rynku, by zrozumieć, że państwa członkowskie muszą mieć prawo do posiadania i zachowania swobody ochrony pewnych usług poza rynkiem jako takim, w formie regulowanej lub poprzez dostarczanie ich wyłącznie przez sektor publiczny.

Co to są za usługi? Nie możemy tego powiedzieć. Nawet w Europie nie jesteśmy jednomyślni co do tego, czym jest interes ogólny: nawet w Europie istnieją różne rozwiązania odnośnie do udziału sektora publicznego i prywatnego w zbieraniu odpadów, edukacji, zaopatrzeniu w wodę, usługach pogrzebowych, cmentarzach, transporcie publicznym i usługach pocztowych. Jednak należy zrozumieć, że edukacja, służba zdrowia itd. mają wymiar, którego nie można powierzyć jedynie prywatnej inicjatywie.

Dlatego promujemy liberalizację usług; rozumiemy, że czyniąc tak poprawiamy jakość usług otrzymywanych przez obywateli. Ważne jest, aby Unia Europejska podjęła inicjatywę w tej sprawie w swoich wszystkich umowach handlowych, zwłaszcza gdy widzimy załamanie się – nie wiemy, czy chwilowe, czy ostateczne – rundy dauhańskiej i w całości stosunków wielostronnych w tym obszarze.

Dlatego ważna jest odpowiedzialność Unii Europejskiej za wymaganie tego wzrostu, za praktycznie rzecz biorąc wymuszanie liberalizacji usług, również w krajach słabiej rozwiniętych, ale oczywiście z poszanowaniem ich wolności i zrozumieniem, że muszą temu towarzyszyć – kończę już, panie przewodniczący – bardzo intensywne uregulowania. W wielu przypadkach liberalizacji muszą towarzyszyć uregulowania i jasne przepisy, szanujące wolność i autonomię każdego z państw członkowskich do decydowania, co powinno pozostać częścią sektora publicznego z uwagi na tradycję, uwarunkowania dotyczące populacji i okoliczności.

Cristiana Muscardini, w imieniu grupy UEN. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W imieniu Grupy Unii na rzecz Europy Narodów chciałabym pogratulować panu Kamallowi wspaniałej pracy. Sektor usług, jak sam przyznał, jest najważniejszym sektorem prawie wszędzie na świecie. Nawet w Afryce i Azji jest to najważniejszy składnik PKB. Jednak ten strategiczny sektor musi teraz być motorem wzrostu gospodarczego, zwłaszcza w krajach, w których wciąż brakuje rozwoju.

To dobrze, że w sprawozdaniu mówi się o znaczącym wzroście handlu usługami jako o narzędziu większego dobrobytu i stabilności, zwłaszcza w krajach wciąż rozwijających się. Handel usługami oznacza także transfer wiedzy między krajami i obywatelami. Swoboda prowadzenia takiego handlu, pod warunkiem, że jest uregulowany zbiorem wspólnych i respektowanych przepisów, jest więc fundamentem jakiejkolwiek strategii wzrostu. Jednak nie należy próbować eksportować lub importować modeli dla innych: każdy rozwijający się kraj musi przyjąć odpowiednie ramy czasowe swojego potencjału wzrostu.

Dlatego nowa droga do liberalizacji musi uwzględniać to, że rządy mają zaspokajać potrzeby obywateli, a nie – jak się niestety czasami zdarzało w Afryce – sprzedawać możliwość świadczenia usług firmom państwowym związanym z rządami innych państw, kiedy nie są w stanie dostarczać własnym obywatelom podstawowych usług, takich jak dostawy wody lub energii, ponieważ występuje wtedy ryzyko gospodarcze, polityczne i bezpieczeństwa, nawet na szczeblu międzynarodowym.

Niepowodzenie rundy dauhańskiej niestety nie oszczędziło nikogo: Unii Europejskiej, krajów uprzemysłowionych, ale przede wszystkim – jak uważamy – krajów najuboższych. Dlatego mamy nadzieję, że możemy wysłać kolejny wyraźny sygnał, że jeszcze raz podejmujemy się harmonijnego rozwoju całego społeczeństwa.

Caroline Lucas, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Zacznę od podziękowania sprawozdawcy za jego otwartość i współpracę. Jednak nasza grupa nie będzie mogła poprzeć przedmiotowego sprawozdania w jutrzejszym głosowaniu, po części z powodu założenia, że handel usługami jest zasadniczo tym samym co handel towarami. Jak powiedziała już pani poseł Castex, tak po prostu nie jest. Nie możemy się z tym zgodzić, zwłaszcza że handel usługami prawie zawsze wymaga zmian w ustawodawstwie krajowym lub we wdrażaniu rozporządzeń, co często dotyczy samej tkanki społeczeństwa, zwłaszcza jeśli dotyczy podstawowych usług, od których obywatele są zależni.

Ponadto członkowie Światowej Organizacji Handlu coraz bardziej rozróżniają pomiędzy handlem towarami a handlem usługami. Kilka miesięcy temu, w lipcu, na ostatnim spotkaniu na szczeblu ministerialnym WTO w Genewie grupa krajów z Ameryki Łacińskiej rozpowszechniała nawet propozycję, by całkowicie wykluczyć ze Światowej Organizacji Handlu usługi zdrowotne, edukację, zaopatrzenie w wodę, usługi telekomunikacyjne i energetyczne. Jako argument podawano właśnie to, że są to zasadniczo usługi publiczne i prawa człowieka,

które nie powinny być traktowane jak zbywalne towary. Wreszcie sprawozdanie przytacza dosyć wybiórczo pewne pozytywne przykłady krajowej liberalizacji podstawowych usług, ale nie odnosi się wcale do bardzo wielu przypadków negatywnych, które równie dobrze można było przytoczyć i o których także powinniśmy wiedzieć.

Problem, na którym chciałabym się skoncentrować, to liberalizacja usług finansowych. Żadna sprawa nie zdominowała w tym roku nagłówek gazet tak bardzo, jak światowy kryzys finansowy. Istnieje powszechne przekonanie, że przyczynił się do niego brak odpowiedniej regulacji rynków finansowych. Jednak bogatsze kraje starają się o dalszą deregulację i liberalizację rynków finansowych w negocjacjach WTO dotyczących usług, a co więcej, przedmiotowe sprawozdanie całkowicie popiera tę propozycję. Moim zdaniem to trochę ironiczne, że dyrektor WTO Pascal Lamy wezwał do realizacji agendy WTO, jako rozwiązania światowego kryzysu finansowego, podczas gdy w obiektywnej ocenie przyczyniłaby się ona prawdopodobnie do dalszego pogłębienia finansowej niestabilności.

Jestem rozczarowana, że właściwie odrzucono wszystkie nasze poprawki, które wymagałyby przynajmniej chwili zastanowienia przed dalszą liberalizacją usług finansowych, do czasu, gdy forum stabilności finansowej nie wyda zaleceń odnośnie do pewnych podstawowych nowych uregulowań, takich jak wymogi kapitałowe i transgraniczna płynność finansowa. Prośba aby na to poczekać, nie była raczej wygórowana. Dlatego ponownie zgłosiliśmy te poprawki i oczywiście prosilibyśmy państwa o poparcie ich.

Helmuth Markov, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Konsensus odnośnie do sprawozdania to wspólne przekonanie, że wielostronny system standardów i uregulowań jest ważny i konieczny, że handel i rozwój nie mogą być sprzeczne i że na Unii Europejskiej spoczywa szczególna odpowiedzialność, zważywszy na jej gospodarcze znaczenie w kształtowaniu międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Widać jednak podstawowe różnice w podejściu. Wprawdzie ważne jest, aby poprawić na całym świecie dostępność, jakość i wybór usług, zwłaszcza w krajach rozwijających się. Nie można tego jednak osiągnąć za pomocą ogólnej koncepcji konkurencji, liberalizacji i prywatyzacji, zwłaszcza w sektorach publicznych (woda, zdrowie, edukacja, energia i transport osób).

Jeszcze mniej właściwym sposobem na stymulowanie zrównoważonego rozwoju na świecie jest strategia deregulacji, stosowana przez Komisję w wielostronnych, a coraz częściej w dwustronnych negocjacjach, ponieważ dotyczy ona głównie dostępu europejskich przedsiębiorstw działających na skalę międzynarodową do światowych rynków i skupia się o wiele za mało na małych i średnich przedsiębiorstwach.

Jeszcze jedna uwaga: Unia Europejska chciałaby zawierać umowy o wolnym handlu, które również odnoszą się do obcych inwestycji, z krajami takimi jak Chiny, Korea, Indie i kraje ASEAN i AKP. Niemcy z kolei obecnie wprowadzają ustawę, w myśl której proporcja obcych udziałów uprawniających do głosowania w niemieckim przedsiębiorstwie może być ograniczona maksymalnie do 25%. Kiedy Boliwia uznała, że o wiele wyższa proporcja obcego kapitału w jej przedsiębiorstwach produkujących gaz ziemny powinna być ograniczona, Europa narobiła wiele hałasu.

Moja grupa jest przekonana, że każde państwo musi decydować za siebie, kiedy, na jakich warunkach i w jakim stopniu chce otworzyć się na światową konkurencję. Prezydent Arias powiedział dzisiaj: potrzebujemy podejścia asymetrycznego. To jest zasadnicza kwestia.

Georgios Papastamkos (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Jak powiedział sprawozdawca i komisarz Mandelson, usługi są jednymi z najbardziej dynamicznych sektorów zarówno w europejskiej, jak i światowej gospodarce. Musimy jednak przyznać, że są duże możliwości wzmocnienia międzynarodowego handlu usługami z korzyścią dla przedsiębiorstw, a jeszcze bardziej dla konsumenta.

Jeśli chodzi o handel eksportowy, sektor usług jest również szczególnie ważny dla krajów rozwijających się. Postępujące otwieranie się ich rynków, oparte o zasadę zróżnicowanego traktowania, może przyczynić się do transferu technologii i wiedzy fachowej oraz polepszenia ich infrastruktury.

Pierwszoplanowe cele UE to wiążące utrwalenie przynajmniej status quo odnośnie do dostępu do rynków i ich dalszej liberalizacji. Moim zdaniem potrzebne jest zmniejszenie liczby przeszkód, na które napotykają europejskie przedsiębiorstwa i uzyskanie większej przejrzystości i przewidywalności obcych rynków.

Poziom ofert i ogólny kierunek negocjacji WTO jak dotąd nie spełniły oczekiwań w sektorze usług. Negocjacje dwustronne lub międzyregionalne w sprawie ambitnych umów o wolnym handlu stają się koniecznym dodatkiem do stosunków wielostronnych, zwłaszcza od czasu niepowodzenia negocjacji w lipcu.

W negocjacjach w sprawie dalszego otwarcia rynków konieczne będzie uzyskanie uprawnień regulacyjnych dla samej UE i jej partnerów handlowych, zwłaszcza w dziedzinie usług publicznych i usług użyteczności publicznej.

Carlos Carnero González (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć panu Zaleskiemu i panu Guardansowi, że jak wiedzą, istnieje słynny obraz Goyi zatytułowany „Gdy rozum śpi, budzą się demony” i czasami sen o liberalizacji, przy ścisłych regułach rynku, może skutkować niewydolnością i nierównościami. Kiedy rozmawiamy o usługach, musimy o tym bardzo dobrze pamiętać.

Na przykład wyobraźmy sobie ubogi kraj, w którym edukacja nie funkcjonuje dobrze, który decyduje, że zewnętrzne podmioty będą zapewniać dzieciom w tym kraju wysokiej jakości edukację. Skąd możemy mieć pewność, że te prywatne przedsiębiorstwa nie będą tego robić po to, by stać się monopolem, oligopolem lub ustawiać ceny w ten sposób, że nie będą one dostępne dla konsumentów, w tym przypadku uczniów, i że ostatecznie świadczone przez nie usługi edukacyjne będą niskiej jakości. Kto może nas o tym zapewnić? Bo może się tak stać. W takim wypadku nie byłaby to wolna konkurencja, ale całkowicie regulowana konkurencja w prywatnych rękach.

Dlatego musimy powiedzieć wyraźne „tak” dla prywatyzacji handlu usługami, jednocześnie rozróżniając usługi publiczne od usług świadczonych w ogólnym interesie gospodarczym, zapewniając spełnienie kryteriów i zasad dostępności i jakości oraz oczywiście wyraźną obecność kryteriów socjalnych.

Wzmacnianie gospodarek oznacza wzmacnianie państw członkowskich – tych, które są otwarte na reguły rynku, ale bez skazywania obywateli na usługi tych, którzy je świadczą, ponieważ są najsilniejsi.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN). – Panie Przewodniczący! Panie Komisarzu! Wyrażam uznanie dla pana Kamalla za jego dobre sprawozdanie. Gratuluję!

Trzeba podkreślić, że dostępność rynku i swobodny handel usługami mają fundamentalne znaczenie dla wzrostu gospodarczego i zmniejszenia bezrobocia. Na takim rozwiązaniu korzystają nasze państwa i regiony. Ta korzyść obejmuje także partnerów spoza Unii, zwłaszcza kraje ubogie. Negocjacje w ramach programu z Ad-Dauha powinny prowadzić do powstania zharmonizowanego pakietu usług, w tym także finansowych, w odniesieniu do których Unia jest najbardziej otwarta i transparentna.

Ta otwartość winna jednak iść w parze z wzajemnością i uczciwością. W tym kontekście winniśmy także przyjrzeć się tak zwanym „rajom podatkowym”. Przyjmowane regulacje powinny bowiem uwzględniać konieczność sprzyjania konkurencji, a tym samym obniżania cen i podnoszenia jakości usług, a z drugiej zaś strony, zwalczania korupcji oraz monopolizacji rynku.

Chciałbym tu zwrócić uwagę na fakt, że coraz częściej handel usługami obejmuje wysokie technologie, informatykę, dobra kultury itd. Szczególnej troski wymagają usługi świadczone drogą internetową. Muszą być zagwarantowane prawa własności intelektualnej, muszą też być wprowadzone zabezpieczenia danych osobowych i ochrona przed oszustwami, handlem pornografią czy innymi kryminalnymi działaniami. Starzejące się społeczeństwo, osoby niepełnosprawne wymagają coraz więcej usług zdrowotnych i opiekuńczych. Zauważmy więc znaczący udział imigrantów w tych obszarach. Aktualna sytuacja polityczna powinna zwrócić naszą uwagę również na usługi energetyczne i komunikacyjne.

Słyszeliśmy, że w całym świecie usługi mają bardzo istotny udział w PKB. Rosnącą tendencję ma światowy handel usługami, stanowi on już 1/4 usług. Obyśmy potrafili zatem stworzyć system jasnych, sprawiedliwych reguł, zapewniających równe traktowanie wszystkich stron. To trudne, ale ktoś powiedział, że mamy rozwiązywać tylko łatwe zadania.

Jens Holm (GUE/NGL). – (SV) Pan poseł Kamall wzywa do daleko idącego otwarcia rynków usług w krajach rozwijających się. Niestety jest to całkowicie zgodne z obecną polityką handlową UE. Na przykład pan poseł Kamall chce, aby temu, co obecnie w krajach rozwijających się wykonują lokalne przedsiębiorstwa lub sektor publiczny, towarzyszyła konkurencja ze strony europejskich przedsiębiorstw międzynarodowych.

Jest to polityka już wypróbowana w Europie. Mój kraj, Szwecja, był jednym z pierwszych krajów, który zdecydował się na deregulację rynków energii i elektryczności oraz kolei i usług pocztowych. Dzisiaj widzimy skutek: wyższe ceny, gorsze utrzymanie, a także gorsze usługi. Kilka monopolii może obecnie osiągać bezprecedensowe zyski z tego, co przedtem było wspólną własnością.

Czy to jest model rozwoju, który mamy zaoferować krajom rozwijającym się? Nie! Na szczęście są kraje, gdzie jest inaczej! Norwegia, która nie należy do UE, wycofała wszystkie żądania w ramach Układu ogólnego

w sprawie handlu usługami (GATS) dotyczące liberalizacji sektora usług ubogich krajów. Ogólnie rzecz biorąc, Norwegia sprzeciwiła się polityce liberalizmu gospodarczego, którą prowadzi UE w WTO. Daje to nadzieję. UE powinna na pierwszym miejscu postawić potrzeby ubogich krajów, zamiast nawoływać do deregulacji i prywatyzacji.

Daniel Varela Suanzes-Carpegna (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować panu Kamallowi jego sprawozdania, w którym podkreśla konieczność rozwoju międzynarodowego rynku usług uwzględniającego różne sytuacje krajów rozwijających się, bez zapominania o tym, że warunki muszą być sprawiedliwe dla wszystkich stron.

Z jednej strony Unia Europejska dysponuje ogromnym potencjałem, ponieważ może otworzyć swój sektor usług na nowe rynki, na których posiada znaczącą przewagę komparatywną i konkurencyjną na szczeblu światowym. Rozwój nowych dróg dla tego sektora jest jednym z głównych narzędzi, dzięki którym Europa może sprostać wyzwaniu globalizacji.

Z drugiej strony ma to wiele korzyści dla państw rozwijających się.

Po pierwsze, korzyść z wiedzy i umiejętności Unii Europejskiej w tej dziedzinie, których potrzebują w celu rozwoju własnych gospodarek, zwłaszcza w zakresie sektorów podstawowych i przekrojowych, takich jak usługi finansowe. Dlatego ułatwiłoby to transfer technologii z instytucji i firm europejskich. Istnienie korzystniejszych ram gospodarczych wywołałoby „efekt przyciągania” inwestycji z innych części świata; dlatego korzyści dla ich gospodarek zwielokrotniłyby się.

Po drugie, postęp negocjacji poprawiłby warunki zarówno dla tych, którzy chcą dostarczać usługi, jak i dla przedsiębiorców, którzy chcą działać w Europie.

Chciałbym podkreślić w sprawozdaniu konieczność stosowania się do podstawowych zasad Międzynarodowego Biura Pracy, zwłaszcza odnośnie do pracy dzieci i pracy przymusowej, ponieważ, owszem, powinno być otwarcie asymetryczne, ale z poszanowaniem uczciwej konkurencji i zasad fair play, bez zapominania o interesach naszych przedsiębiorstw.

Musimy prosić o większe zaangażowanie, zwłaszcza ze strony wielkich gospodarek wschodzących – Chin, Indii i Brazylii – zawsze w ramach Światowej Organizacji Handlu. W sprawozdaniu wymienia się konkretne sytuacje z różnymi blokami handlowymi, takimi jak ASEAN, państwa Zatoki Perskiej, Indie i Korea. W sprawozdaniu zabrakło jednego obszaru, którego poziom rozwoju i sytuacja gospodarcza są idealne do rozwoju naszego sektora usług. Mówię o Mercosur, a zwłaszcza Brazylii; byłem sprawozdawcą sprawozdania na temat stanu negocjacji z tym państwem. Dlatego mimo że nie pojawia się to wyraźnie w głównych punktach sprawozdania, chciałem o tym wspomnieć, aby można to było uwzględnić.

Glyn Ford (PSE). - Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić uznanie dla ogromnej pracy pana Syeda Kamalla, którą włożył w to sprawozdanie w sprawie handlu usługami, ale obawiam się, że nie mogę w pełni pogratulować mu jego pracy, ponieważ z niektórymi elementami jego podejścia całkowicie się nie zgadzam.

Głównym zagadnieniem jest ogólny interes gospodarczy. Normalnie w Parlamencie Europejskim osiągamy kompromis między socjalistami i chrześcijańskimi demokratami, który odzwierciedla polityczną równowagę sił w tej instytucji. Jednak obawiam się, że tym razem kompromis nie został osiągnięty. Co więcej, pewne komentarze ze strony kolegów sprawozdawcy wskazują na to, że niektórzy posłowie z jego grupy o większej wrażliwości społecznej czują się zakłopotani i niezadowoleni z podejścia przyjętego przez sprawozdawcę.

To musi być najbardziej liberalne sprawozdanie – mówię to, żeby nie było wątpliwości, w pejoratywnym sensie tego słowa – jakie Komisja Handlu Międzynarodowego kiedykolwiek przekazała posiedzeniu plenarnemu. Nie ma w nim rzeczywistego rozróżnienia między usługami komercyjnymi i niekomercyjnymi; ja i znaczna większość mojej grupy będziemy głosować za sprawozdaniem pana Kamalla tylko wtedy, gdy przyjęte zostaną poprawki nr 2, 11, a zwłaszcza 5, które będą chronić powszechne, dostępne i wysokiej jakości usługi publiczne dla wszystkich.

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Usługi są integralną częścią naszej przyszłości gospodarczej. Jest tak nie tylko w przypadku bardzo rozwiniętych gospodarek europejskich, ale także i zwłaszcza w przypadku tak zwanych krajów rozwijających się. Ponieważ jest to prawda, musimy pokazać, że deregulacja, którą osiągnęliśmy w przeszłości w sektorze transportu towarów jest również naszym celem w odniesieniu do sektora usług, gdzie w wielu przypadkach jest to być może jeszcze ważniejsze.

Zarówno sprawozdawca, pan poseł Kamall, któremu należy podziękować za sprawozdanie, jak i pan poseł Zaleski zwrócili uwagę na to, co jest możliwe w sektorze usług: transfer wiedzy, lepsze kwalifikacje, miejsca pracy i lepsza infrastruktura. Są to rzeczy, które powinniśmy w zasadzie wszyscy wspólnie popierać. Z tego punktu widzenia powinniśmy przyjąć wiele ideologii, wokół których toczono spory w Europie w ciągu ostatnich lat i wieków, bez zbytniego patrzenia w przeszłość.

„Tak” dla specjalnych potrzeb w pewnych sektorach, ale „nie” dla zastępczych bitew, które niektórzy posłowie chcą toczyć na plecach krajów rozwijających się.

Harald Ettl (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Wszyscy chcemy, by granice były otwarte dla dostarczania usług. Chciałbym poruszyć dwa zagadnienia w tym względzie. W 2006 r. Unia Europejska zajęła jasne stanowisko w sprawie dostarczania usług publicznych i nie poddała wrażliwej dziedziny usług publicznych otwartej konkurencji.

Teraz oczywiście próbuje się w ramach Układu ogólnego w sprawie handlu usługami (GATS) zliberalizować ten wrażliwy sektor tylnymi drzwiami. Nie możemy tu zastosować tego samego podejścia co dla usług komercyjnych. Odwrotnie jest oczywiście w przypadku krajów rozwijających się. UE nie powinna wywierać żadnej presji na kraje rozwijające się i zmuszać ich do liberalizacji usług publicznych. Muszą mieć możliwość podjęcia decyzji samodzielnie.

Drugie delikatne zagadnienie dotyczy rynku usług finansowych. Począwszy od lat osiemdziesiątych rynki usług finansowych odnotowały gwałtowne wzrosty w najbardziej zglobalizowanych sektorach rynku, nawet jak na transakcje finansowe. Rynki walutowe mają roczny obrót rzędu 360 bilionów dolarów. Powiązanie z globalnie rozszerzającymi się rynkami jest oczywiście ekonomiczną wolnością i kraje rozwijające się przejawiają dlatego wysoki stopień podatności na zewnętrzne zawirowania. Liberalizacja usług finansowych powinna dlatego uwzględniać stopień rozwoju poszczególnych...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN). - Panie Przewodniczący! W tej debacie chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, wprowadzenie sektor usług w Unii Europejskiej w 2007 roku stworzył aż 75% PKB, a eksport usług z Unii stanowił ponad 28% całkowitego światowego eksportu, to ciągle jeszcze istnieje wiele barier w swobodnym świadczeniu usług na terenie samej Unii Europejskiej przez usługodawców z nowych krajów członkowskich. Chciałbym wyrazić nadzieję, że tej sprawie Unia w najbliższym czasie poczyni znaczące postępy.

Po drugie, należy zdecydowanie przeciwstawić się sugerowanym w sprawozdaniu rozwiązaniom, w których to Unia, w ramach negocjacji WTO, powinna jednostronnie obniżyć opłatę i subsydia rolne, aby uzyskać, jak się to stwierdza, nagrodę w postaci dodatkowych zysków w handlu usługami. Takie podejście, wielokrotnie już podejmowane przez Unię, doprowadziło do ograniczenia produkcji, a czasami nawet likwidacji wielu sektorów produkcji rolnej na terenie Unii Europejskiej, co znacząco osłabiło bezpieczeństwo żywnościowe krajów Unii, a w ostatnich miesiącach doprowadziło także do wyraźnego wzrostu cen surowców rolnych.

Roberto Fiore (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałem zwrócić państwa uwagę na to, że mówi się o liberalizacji systemu bankowego, ale wszyscy wiemy, że po umowie Bazylea II w tym sektorze powstał monopol i całe przedsiębiorstwa, całe jednostki gospodarcze zostały zmiecione z powierzchni ziemi właśnie w wyniku monopolizacji systemu finansowego.

Dlatego uważam, że musimy w jakiś sposób wskrzesić dawny system, system spółdzielczości, który na obszarach wiejskich i tyłu innych częściach Europy był fundamentem rozwoju drobnych inicjatyw prywatnych i rodzin. Rozmawiajmy więc i działajmy na rzecz liberalizacji, a nie monopolu w tym kluczowym sektorze bankowym, który ma wpływ na życie rodzin i funkcjonowanie przedsiębiorstw w Europie.

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Sądzę, że jest bardzo konkretne zapotrzebowanie na małe i średnie przedsiębiorstwa, nawet w dziedzinie usług finansowych. W Europie mamy 25 milionów przedsiębiorstw. Myślę, że wiele z nich na pewno byłoby w stanie osiągnąć taki sam sukces na rynku międzynarodowym.

Wreszcie jedną z podstawowych kwestii nawet w krajach najsłabiej rozwiniętych jest to, jak wytworzyć dochód. Dlatego komisarz Mandelson uważa, że szczególnie ważne jest, aby nie ustępować w negocjacjach WTO, ale nadać im nowy impet. Potrzebujemy ułatwień w handlu, potrzebujemy odpowiedniego zaangażowania i mam nadzieję, że wkrótce to osiągniemy.

Peter Mandelson, *komisarz*. - Panie przewodniczący! Z pewnością mam zamiar zdecydowanie iść do przodu w negocjacjach w sprawie dauhańskiej umowy o handlu światowym. Jest to naprawdę bardzo ważne i jestem wdzięczny szanownemu posłowi za podniesienie tej kwestii.

Właściwie nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej debacie. Czynię to, ponieważ wydaje mi się, że w niektórych wypowiedziach pojawia się nie tylko błędne rozumienie tego, czym są usługi w XXI wieku, zwłaszcza w krajach rozwijających się, ale poza tym niektóre osoby zabierające głos wyznaczają fałszywe ideologiczne rozróżnienie na usługi „komercyjne” i „niekomercyjne”. Muszę powiedzieć, że gdy większość czasu spędza się tak jak ja na świecie i w krajach rozwijających się, to rozróżnienie i ta ideologiczna granica opisana w tej debacie coraz bardziej zanika bez śladu. Nie jest tak, jak zasugerowała pani poseł Lucas, wśród członków WTO, że kraje rozwijające się coraz bardziej postrzegają handel usługami za zupełnie inny i odrębny od handlu towarami. W rzeczywistości w WTO i negocjacjach handlowych występuje dokładnie odwrotny trend. Coraz częściej kraje rozwijające się włączają handel usługami do tych negocjacji. Myślę, że nie należy – mówię jako ktoś, kto jest socjaldemokratą od kilkudziesięciu lat, kto, jak sądzę i mam nadzieję, posiada rozwiniętą wrażliwość społeczną – formułować teorii, że dostarczanie usług przez państwo jest dobre, a dostarczanie ich przez podmioty prywatne, złe. Jest to nie tylko przestarzałe myślenie; jest ono sprzeczne z interesami krajów rozwijających się i z samymi potrzebami najuboższych w tych krajach i tych grup, które jako Europejczycy powinniśmy się starać bronić poprzez nasze wartości i zasady.

Tak więc mam nadzieję, że nie będziemy kierować się, że się tak wyrażę, tym zadziwiającym rozumowaniem, zgodnie z którym można postawić potrzeby ludzi najuboższych na pierwszym miejscu poprzez odmówienie krajom rozwijającym się możliwości dostarczania konsumentom wydajniej i taniej nie tylko wody, energii i telekomunikacji, ale także świadczenia opieki zdrowotnej i edukacji poprzez inwestycje, technologie, umiejętności i techniki w zakresie zarządzania z różnych międzynarodowych źródeł na zasadzie konkurencyjności.

Z całą pewnością nie oznacza to, że te usługi powinny być nieuregulowane. Nie popieram zachowania monopolistycznego, zmonopolizowanej ceny i karteli, ale to dotyczy dokładnie tego, o co chodziło szanownemu posłowi. Regulacja przez rządy krajowe w krajach rozwijających się jest oczywiście niezbędna w odniesieniu do tych usług, ale nie tworzymy lub nie wspieramy tego, co uważam, jak powiedziałem, za fałszywe ideologiczne rozróżnienie między komercyjnością i niekomercyjnością. Obydwa są równie ważne, jeśli podlegają odpowiedniej regulacji i jeśli odpowiednio służą potrzebom ludzi, którzy rozpaczliwie potrzebują więcej usług tego typu, dostarczanych w wielu przypadkach efektywniej i taniej.

Syed Kamall, *sprawozdawca*. - Panie przewodniczący! Naprawdę nie wiem, od czego zacząć, ponieważ wszyscy byli bardzo mili. Dziękuję wszystkim za ich wkład w debatę, z zadowoleniem przyjmując każdą wypowiedź.

Przez kilka minut, które mi przyznano, chciałbym zająć się niektórymi kwestiami, które podniesiono. Nieczęsto zabieram głos, więc będą musieli państwo pozwolić mi trochę sobie pofolgować.

Pan poseł Markov mówił o uniformizacji. W sprawozdaniu mówi się całkiem jasno o tym, że tak samo jak nie powinniśmy narzucać liberalizacji innym krajom, nie powinniśmy również narzucać innym krajom protekcyjizmu ani monopolu państwowych. To właśnie miałem na myśli i nie ma to nic wspólnego z uniformizacją. Zdajemy sobie sprawę z różnorodności rozwiązań dla różnych krajów, ale dajmy im opcję liberalizacji. Wiele osób w uboższych krajach powiedziało mi, że są zmęczone tym, że nie mają wyboru, że są skazane na państwowy monopol, który funkcjonuje źle, lub na prywatny monopol, o którym wszyscy wiedzą, że ma związki z rządzącą elitą. Tak naprawdę chcą przede wszystkim dostępu lub możliwości wyboru, dzięki któremu będą mieć jakąś formę dostępu.

Jeśli chodzi o przerwę w liberalizacji usług finansowych, istnieje różnica między kryzysem finansowym widzianym globalnie, złym udzielaniem kredytów i złymi długami. Ubodzy afrykańscy przedsiębiorcy powiedzieli mi, że chcą dostępu do rynków kapitałowych, aby móc pożyczyć pieniądze, kupić traktor i zaorać pole, aby wytworzyć lokalnie więcej dobrobytu; dajmy im więc tę możliwość i dostęp do kapitału.

Zostałem potępiony przez posła Glyna Forda, co zresztą uważam za komplement. Bardzo się cieszę, gdy słyszę, że jest to „najbardziej liberalne sprawozdanie” i mam nadzieję, że będzie to kiedyś napisane na moim grobie – chociaż nie natychmiast. Chciałbym zauważyć, że istnieje różnica między wrażliwością społeczną, a wrażliwością socjalistyczną. Wrażliwość społeczna oznacza szukanie tego, co rzeczywiście funkcjonuje i sposobów, w jakie możemy pomóc ubogim, a nie trzymanie się przestarzałej ideologii socjalistycznej, która, jak powiedział pan poseł Zaleski, straciła swoją zasadność po tym, jak została narzucona na tak długo Europie Środkowej i Wschodniej.

Przewodniczący. - Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w czwartek 4 września 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) W lipcu ponownie byliśmy świadkami niepowodzenia kolejnej próby zakończenia „rundy dauhańskiej”, która ma na celu dalszą liberalizację handlu, a Parlament już stara się przyjąć sprawozdanie z własnej inicjatywy, które w stopniu przyprawiającym o mdłości dąży do światowej liberalizacji handlu usługami zarówno w WTO, jak i poprzez promowane przez UE porozumienia dwustronne lub wielostronne z krajami trzecimi.

Mamy tu prawdziwy podręcznik dla początkujących wyznaczający drogę do liberalizacji wszystkich usług, w tym usług publicznych, które nazywane są „potrzebami publicznymi i użyteczności publicznej”.

By podać inny przykład, sprawozdanie ma na celu większą liberalizację służby zdrowia, dystrybucji wody, edukacji, usług kulturalnych, turystyki i usług finansowych.

Sprawozdanie wyjaśnia, że „zasady GATS nie zabraniają ani prywatyzacji, ani deregulacji” i stwierdza, że po wejściu w życie porozumienia WTO należy prowadzić okresowe rundy negocjacji „w celu osiągnięcia coraz wyższego poziomu liberalizacji”...

W celu przełamania obecnego „impasu” w WTO nalega na nowe inicjatywy i przyjmuje je z zadowoleniem – na przykład „konferencję sygnalizacyjną” – które mają umożliwić osiągnięcie porozumienia w bliskiej przyszłości.

Przedstawiciele wielkiego biznesu w Europie sami by tego lepiej nie napisali...

17. Kodeks postępowania dla komputerowych systemów rezerwacji (debata)

Przewodniczący. - Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie (A6-0248/2008) Timothy’ego Kirkhope’a w imieniu Komisji Transportu i Turystyki w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie kodeksu postępowania dla komputerowych systemów rezerwacji (COM(2007)0709 - C6-0418/2007 - 2007/0243(COD)).

Peter Mandelson, komisarz. - Panie przewodniczący! Wniosek, nad którym debatują dziś szanowni posłowie ma na celu zmodernizowanie zasad przyjętych w 1989 r. dotyczących rynku dystrybucji usług lotniczych.

Komputerowe systemy rezerwacji (KSR) pełnią funkcję pośredniczą pomiędzy liniami lotniczymi a biurami podróży w łańcuchu sprzedaży biletów lotniczych. Na początku lat dziewięćdziesiątych komputerowe systemy rezerwacji były praktycznie jedynym kanałem sprzedaży biletów lotniczych. Dodatkowo wszystkie KSR były kontrolowane przez linie lotnicze. Te ostatnie były więc bardziej narażone na pokusę nadużywania swojej pozycji w KSR, na przykład poprzez nieobiektywne wykazy na swoją korzyść.

Kodeks postępowania dla komputerowych systemów rezerwacji ustanawia szereg zabezpieczeń przeciw nadużyciom. Uzupełnia on prawo konkurencji, ponieważ dodaje środki do zajmowania się ryzykiem właściwym dla tego sektora. Wymaga, aby wszystkie przedsiębiorstwa uczestniczące w tym systemie były traktowane w sposób niedyskryminacyjny. Na przykład wszystkie linie lotnicze mają uiszczać tę samą opłatę. Kodeks określa także specjalne zobowiązania przewoźników macierzystych, tzn. tych, którzy posiadają lub kontrolują KSR.

Kodeks postępowania jest bardzo skuteczny w zapobieganiu wszelkiego rodzaju nadużyciom. Jednak od kiedy go wprowadzono, rynek sprzedaży biletów lotniczych znacznie się zmienił, ponieważ pojawiły się alternatywne kanały sprzedaży. Obecnie prawie połowa wszystkich rezerwacji nie odbywa się poprzez KSR, ale na stronach internetowych lub przez centra obsługi telefonicznej linii lotniczych. Konkurencyjna presja ze strony tych alternatywnych sposobów sprzedaży znacznie zmniejszyła ryzyko nadużyć przez KSR.

Ta nowa sytuacja wymaga również dostosowania kodeksu postępowania. Przepisy określone w kodeksie postępowania znacznie zmniejszają margines negocjacji pomiędzy KSR a liniami lotniczymi. Tak więc KSR tak naprawdę nie konkurują ze sobą, a opłaty uiszczane im przez linie lotnicze i pasażerów wzrastają.

Poprzez swój wniosek Komisja pragnie umożliwić więcej negocjacji, a zwłaszcza ustalanie wysokości opłat za korzystanie z KSR. Pozwoli to liniom lotniczym negocjować obniżki cen z KSR. Zwiększenie konkurencji między KSR pomoże zredukować koszty i poprawić jakość dostarczanych przez nie usług.

Jednocześnie wniosek podtrzymuje i wzmacnia zabezpieczenia dotyczące zapobiegania nadużyciom i ochrony klientów, zwłaszcza neutralności dostarczanych informacji i ochrony danych osobowych.

Dodatkowo wniosek wciąż nakłada specjalne zobowiązania na przewoźników macierzystych KSR. Definicja „przewoźnika macierzystego” powoduje burzliwe spory, ponieważ zobowiązania nałożone na te firmy są bardzo uciążliwe.

Modernizacja kodeksu postępowania umożliwi zmniejszenie kosztu dystrybucji ich usług, jednocześnie zapewniając ochronę interesów konsumentów. Jest to pilnie potrzebne z punktu widzenia konkurencyjności naszego przemysłu, ponieważ konkurenci naszych przedsiębiorstw już odnoszą korzyści ze zliberalizowanego środowiska i niższych kosztów związanych ze sprzedażą.

Dlatego jestem zadowolony z tempa, w jakim Parlament zajął się tą kwestią. Pragnę wyrazić uznanie dla pracy wykonanej przez państwa sprawozdawcę, Tima Kirkhope'a, i Komisję Transportu i Turystyki, jak również komisje, które wyraziły swoje opinie.

Timothy Kirkhope, sprawozdawca. - Panie przewodniczący! Naprawdę się cieszę, że mieliśmy dziś możliwość zastanawiać się nad tą ważną sprawą i jestem dumny, że mogę przedstawić ten nowy wniosek mający na celu poprawę sytuacji europejskich konsumentów.

Przegląd kodeksu postępowania dla KSR i porozumienie, które mamy na stole są szansą na szybkie i udane zakończenie ważnej pracy. Nowy kodeks ma na celu wzmocnić sektor podróży, a więc im szybciej będzie wprowadzony, tym szybciej zobaczymy z tego korzyści – niższe ceny biletów lotniczych, większy wybór i przejrzystość. Komputerowe systemy rejestracji powinny oczywiście móc swobodnie negocjować warunki dystrybucji usług lotniczych, ale zgodnie z moim przeglądem KSR będą musiały bardziej ze sobą konkurować o zaangażowanie linii lotniczych poprzez obniżanie opłat za rezerwacje i lepszą jakość usług. Przyniesie to wielkie korzyści europejskim konsumentom.

Po pierwsze wybór: konsumenci otrzymają większy wybór i powinni otrzymać lepszą obsługę ze strony biur podróży. Większa konkurencja spowoduje także podniesienie jakości informacji dostępnych dla biur podróży i tym samym dla konsumenta.

Po drugie cena: powinno to z kolei oznaczać, że w rezultacie cena biletów lotniczych, utrzymywana sztucznie na wysokim poziomie, może zmaleć aż o 10%, jak wynika z badań Komisji.

Po trzecie przejrzystość: dzięki bardziej rygorystycznym zabezpieczeniom biura podróży i konsumenci będą lepiej chronieni przed nadużyciami i zakłóceniami na rynku. Mamy do czynienia z dwoma głównymi zabezpieczeniami. Jedno dotyczy przepisów w sprawie audytu. Uważałem za konieczne przemyśleć te przepisy i w rezultacie okażą się one efektywniejsze; tak więc rozporządzenie daje Komisji ważne narzędzie do monitorowania działalności KSR.

Po czwarte definicja tego, kto jest, a kto nie jest przewoźnikiem macierzystym. Ta sprawa zdominowała całe sprawozdanie i moją pracę nad nim. Ważne jest, aby się to udało, ponieważ nie chcemy, aby linie lotnicze inwestowały w KSR w celu wpływania na sposób prowadzenia tych przedsiębiorstw z możliwą szkodą dla innych.

Moim kolegom, którzy pracowali tak ciężko nad tym sprawozdaniem, mogę powiedzieć, że wierzę, że w ramach porozumienia, które mamy na stole, posiadamy solidny, ale elastyczny test, który obejmuje wszystkie kwestie, które państwo podnieśli. Niektórzy zaproponowali złożenie jutro wniosku o głosowanie podzielone, ale szczerze mówiąc, mogłoby to zostawić nam zbyt szeroki zakres definicji. Powtarzam tym osobom to, co wyraziłem na piśmie. Skreślenie odniesienia do „decydującego wpływu” nie zapewnia właściwego wyjaśnienia pewnych elementów poprawki 12. Co więcej, w myśl takiej poprawki można przyjąć interpretację, że każdy inwestor może być uznany za przewoźnika macierzystego, ponieważ „inny organ kierowniczy sprzedawcy systemu” może oznaczać dosłownie wszystko. Czy każdy przewoźnik zaangażowany przez KSR mający prawo jedynie otrzymywać informacje na przykład o rocznych decyzjach lub po prostu rocznych sprawozdaniach finansowych powinien być określany mianem przewoźnika macierzystego? Z pewnością nie.

Co do sugestii grupy ALDE, że przedmiotowa kwestia powinna być skierowana z powrotem do komisji – że powinniśmy przeprowadzić dokładną analizę struktury własności i zarządzania konkretnego KSR – aby to zrobić, Komisja potrzebowałaby nowego rozporządzenia. Kiedy Komisja stwierdza, że musi zbadać każdy przypadek indywidualnie, nie jest to dla mnie dowód, że mamy słabą definicję. Przeciwnie, dyskutowaliśmy o tym obszernie w komisji i zleciłem niezależne badanie, aby pomóc komisji. Upewniłem się, że sprawozdawcy pomocniczy są dokładnie informowani na każdym etapie o stanie nieformalnych kontaktów z Radą. Wyrażnie zgodzili się na to, co jest w porozumieniu. Celowo wstrzymywałem tę sprawę przez miesiąc, tak aby w pełni uwzględnione zostały wszystkie poglądy – kwestie środowiskowe, pani poseł Lichtenberger; pełna liberalizacja, panie pośle Evans.

Tak więc jutro proszę o państwa poparcie. Musimy głosować za niższymi cenami biletów lotniczych, większym wyborem i większą przejrzystością. Wszyscy mamy obowiązek ochrony praw konsumentów i informowania ich oraz wypracowania możliwie najlepszego porozumienia. Pozostaje to priorytetem. Polityka gestów nie jest moim priorytetem, ale moim priorytetem jest uzyskanie najlepszego porozumienia dla tych wszystkich klientów, których reprezentujemy w Europie.

Wolfgang Bulfon, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. – (DE) Panie przewodniczący! Europejscy konsumenci jęczą pod ciężarem wysokich cen żywności; myślę, że jedną z przyczyn ogromnych wzrostów cen jest skupienie się na kilku wielkich graczach na rynku detalicznym.

Mam powody do obaw, że podobna sytuacja może w przyszłości zaistnieć w przypadku biur podróży. Liberalizacja kodeksu postępowania dla komputerowych systemów rezerwacji proponowana w sprawozdaniu powinna zapewnić większą konkurencyjność na rynku. Obawiam się jednak, że w przyszłości tylko duże biura turystyczne będą w stanie przetrwać dzięki zawieraniu kilku umów z dostawcami KSR. Tym niemniej konieczne będzie zapewnienie klientom wszechstronnej oferty. Małe firmy niezdolne do zawarcia kilku umów z dostawcami KSR upadną.

Za każdym razem, gdy przywołuje się w tym kontekście Stany Zjednoczone jako przykład przyjaznej dla konsumenta konkurencji, przypominam, że w państwach członkowskich nie ma linii lotniczych, które by jeszcze uczestniczyły w komputerowym systemie rezerwacji. Dlatego zalecałbym ścisłą definicję terminu „przewoźnik macierzysty”.

Georg Jarzembowski, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! W imieniu mojej grupy chciałbym bardzo serdecznie podziękować sprawozdawcy, panu Kirkhope'owi. Przedstawił bardzo wyważone sprawozdanie i bardzo ściśle współpracował ze sprawozdawcami pomocniczymi. Jego wersja, którą negocjował z prezydentką francuską, zapewnia konsumentom lepszą ochronę przed wątpliwymi ofertami linii lotniczych i kolejowych w oparciu o jasne regulacje i o przejrzystość; jednocześnie gwarantuje uczciwą konkurencję między liniami kolejowymi i lotniczymi.

Nawiasem mówiąc, przerobiona wersja udokumentowuje fakt, że Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów jako pierwsza grupa słusznie powstrzymała w 2005 r. Komisję przed próbą zniesienia tego rozporządzenia jako przestarzałego. Potrzebujemy go – i udowodnimy to w sposób, w jaki zagłosujemy – aby chronić konsumentów. Nawet jeśli coraz więcej podróżujących istotnie rezerwuje bilety bezpośrednio u linii lotniczych, większość konsumentów będzie wciąż polegać na biurach podróży, które z kolei muszą być w stanie polegać na niedyskryminujących, autentycznych ofertach specjalnych w komputerowym systemie rejestracji. Podawane ceny muszą w przyszłości zawierać wszystkie podatki i opłaty, tak aby biura podróży przekazywały konsumentowi prawdziwie przejrzyste i porównywalne oferty.

Spółki macierzyste powinny również w przyszłości podlegać bardziej rygorystycznym przepisom w zakresie przejrzystości i konkurencji, tak aby uniemożliwić składanie preferencyjnych ofert ze szkodą dla innych linii lotniczych i konsumentów za pomocą przedmiotowych systemów.

Muszę powrócić teraz do sprawozdawcy i zwrócić się do posłów. Sądzę, że wersja, którą uzgodniliśmy z prezydentką francuską odnośnie do spółek dominujących, zapewnia odpowiednią ochronę przed pozytywną dyskryminacją na rzecz niektórych linii lotniczych. Jakakolwiek zmiana wprowadzona przez słynną poprawkę do poprawki 48 jest więc całkowicie zbędna i jeśli jutro przejdzie, opóźni przyjęcie całego rozporządzenia lub nawet postawi je pod znakiem zapytania. Apeluję do państwa o podjęcie jutro jasnej, ostatecznej decyzji w celu ochrony konsumentów.

Robert Evans, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Ja także chciałbym podziękować panu Kirkhope'owi za jego nieustającą współpracę i wsparcie dla wszystkich członków komisji.

Dwa lata temu wszedłem na stronę internetowego biura podróży, witrynę dotyczącą podróży, szukając połączenia z Londynu do San Francisco. Witryna lub komputer powiedziała mi, że nie ma bezpośrednich lotów z Londynu do San Francisco i zaleciła połączenie przez Nowy Jork i zdaje się linie lotnicze United. Oczywiście są bezpośrednie połączenia, ale ta konkretna witryna ich nie uwzględniała.

Jednak uzmysłowiło mi to, w uproszczony sposób, problem, który staramy się rozwiązać dzięki temu przeglądowi: jak powiedział komisarz Mandelson, przeglądowi, który sięga ponad 20 lat wstecz.

Musimy uświadomić sobie rzeczywiste zmiany technologiczne, które miały miejsce w tym okresie. Obecnie znaczna większość ludzi ma dostęp do Internetu i zgadzam się z moimi przedmówcami, którzy powiedzieli, że mamy obowiązek zapewnić uczciwość i równy dostęp do rynku, i jak powiedział komisarz Mandelson, uczciwe przepisy, skuteczne przepisy, ochronę konsumentów i konkurencję. Ale powiedział pan również, panie komisarzu Mandelson, że jest pan zadowolony z tempa, w jakim to wszystko przebiega. Chociaż podzielam pańskie cele i zawsze chcę robić wszystko tak szybko, jak to możliwe – w tym także realizować cele pana Kirkhope'a odnośnie do przejrzystości cen i ochrony konsumenta – sądzę, że w naszym pędzie, by przyjąć to rozporządzenie, odeszliśmy od stanowiska przyjętego przez Komisję Transportu i Turystyki pod koniec maja i że stanowisko Rady, tak zwane kompromisowe, różni się od stanowiska, na które zdecydowaliśmy się w Komisji Transportu i Turystyki. We wczorajszym wyjaśnieniu Komisji mowa jest o tym, że wszystkie wcześniejsze analizy trzeba będzie przeprowadzić ponownie zgodnie z nowym punktem widzenia, a Komisja będzie musiała zbadać indywidualnie każdy przypadek. Myślę, że świadczy to o tym, że nie jest to dostatecznie jasne i nie osiągnęliśmy stanowiska, które z pewnością wielu posłów z tej strony sali i z innych grup chciałoby osiągnąć, tak byśmy mogli powiedzieć z absolutną pewnością, że stanowisko, które pan poseł Kirkhope ma nadzieję, że osiągnął, rzeczywiście nim jest. Dlatego będę zalecał mojej grupie poparcie wniosku, który, jak sądzę, wniesie wkrótce pani poseł Lichtenberger.

Eva Lichtenberger, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Bez wątpienia gdybyśmy mieli uporać się z korespondencją, która wynika z tego sprawozdania za pomocą posłańca konnego, wyczerpalibyśmy kilka koni. Nowoczesne środki komunikacji pozwoliły nam pozostawać ciągle w kontakcie i być cały czas informowanymi na bieżąco.

Największą zasługę ma jednak w tym względzie pan poseł Kirkhope, który w naprawdę przykładowy sposób stale przekazywał posłom informacje, zawsze utrzymywał korespondencję ze sprawozdawcami pomocniczymi i właściwie zrobił wszystko co w jego mocy, by przekazywać Radzie prośby Komisji. Jednak Rada nie ułatwiła mu tego zadania. Wręcz przeciwnie. Zaproponowano sformułowania – mogliśmy dobrze śledzić procedury – które tak naprawdę jedynie skuteczniej maskowały praktyki zakłócające konkurencję. I temu się sprzeciwiam!

Muszę uczciwie powiedzieć, że nawet kraje pochodzenia linii lotniczych zakłócających konkurencję uczyniłyby dobrze, gdyby potraktowały poważniej ochronę konsumentów poprzez zapewnienie im uczciwej informacji, jak również zastosowanie się do naszych propozycji mających to na celu. Kodeks postępowania nie jest najmocniejszym instrumentem, jaki mamy do dyspozycji. Musimy sobie jasno zdawać z tego sprawę. Jeszcze ważniejsze są przejrzyste sformułowania, które dają nam pewność, że nie otworzy się następnych tylnych drzwi.

Razem z moją koleżanką, panią Hennis-Plasschaert, chciałabym również zapewnić tę klarowność, zwracając się z powrotem do komisji. Uważam to za ważną kwestię. Musimy trzymać się tego, że chronimy konsumentów i przyjąć tego oczywiste konsekwencje.

Dziękuję posłom, szczególnie jednak sprawozdawcy, że w sprawozdaniu odbiły się echem obawy dotyczące ochrony środowiska, na ile to możliwe w tym sektorze. Jeszcze raz szczerze podziękowania dla posłów i sprawozdawcy.

Stanisław Jałowiecki (PPE-DE). - Panie Przewodniczący! Panie Komisarzu! Wspólnie z panem posłem Liberadzkim zgłosiliśmy poprawkę do tego sprawozdania. Zmierzała ona do tego, aby linie lotnicze w ciągu trzech lat wycofały swoje udziały z centralnego systemu rezerwacji biletów lotniczych. Ta poprawka została uznana za radykalną i nie uzyskała niezbędnej większości. *Nota bene* ów radykalizm to przecież nic innego jak realizacja, podobno powszechnie uznawanej w Unii Europejskiej, zasady równości szans na konkurencyjnym rynku.

Komisja Transportu przyjęła ostatecznie wariant, który można uznać za przejściowo bardzo dobry. Przejściowo, na drodze, no właśnie, do całkowitego wycofania udziałów. Tymczasem w Radzie rzecz uległa zmianie: zgłoszone poprawki, jeszcze bardziej niż w wersji przedstawionej pierwotnie przez Komisję

Europejską, wzmacniają pozycję trzech przewoźników, tzn. Lufthansy, Iberii i Air France. I słyszymy, że to sukces, że zyskają na tym konsumenci.

Drugim sukcesem jest podobno to, że sprawozdawca oparł się gigantycznej presji lobbystów. Mogę sobie wyobrazić, bo my również, my, posłowie indywidualni. Ale ci lobbyści, to przecież przedstawiciele spółek, którzy walczą o równe szanse. Nie mają ich jednak, bo wygrały interesy kilku przedsiębiorstw narodowych. Tych, odwrotnie, nie nazywamy lobbystami, szczególnie kiedy te interesy reprezentuje kraj sprawujący akurat prezydencję Unii Europejskiej. Wtedy wszystko jest w porządku i mówi się właśnie o doskonałej współpracy z Radą.

Czyż to nie hipokryzja? I czyż nie jest kolejną hipokryzją nazwanie tego sprawozdania kodeksem postępowania? Bo do kogo ów kodeks ma się w tej poprawionej wersji stosować, kiedy nowa definicja przewoźnika macierzystego praktycznie tego przewoźnika właśnie likwiduje?

Gilles Savary (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Hipokryzją jest po pierwsze twierdzić, że konsumenci są poszkodowani. Na ulicach Europy nie ma konsumenta, który by wiedział, co to jest komputerowy system rezerwacji. Ani jednego! Wszyscy konsumenci korzystają z prywatnych systemów rezerwacji, Internetu lub telefonu.

Dzisiaj chodzi o związek między liniami lotniczymi i informacją, jaką podają na temat swoich lotów, zwłaszcza biuram podróży. Ten tekst moralizuje i wprowadza bardzo dużą przejrzystość i zasady niewyłączności. Jest to tekst, który wyraża tradycyjny pogląd na temat prawa konkurencji i kontroli fuzji.

Pewne lobby wykorzystują go, by zmusić do odejścia z zarządu tych, którzy stworzyli w Europie największy komputerowy system rezerwacji. Byłaby to bardzo poważna sprawa, ponieważ zawsze zajmowaliśmy się jedynie uchwalaniem przepisów dotyczących konkurencji i metod kontrolowania ich. Nigdy nie zmuszaliśmy nikogo do przyjęcia konkretnego statutu lub bazy akcjonariuszy. Dlatego, panie i panowie, będę głosować za kompromisem, znalezionym umiejętnie i dzięki wielkiej pracy przez pana Kirkhope'a, między Radą, wszystkimi państwami członkowskimi Rady – o ile pamiętam – Parlamentem Europejskim i Komisją Europejską.

Byłoby lepiej głosować za tym kompromisem, niż znowu prowadzić wojnę z lobby, zważywszy na wiele interesów, o które toczy się gra, i zapobiec znacznej modyfikacji tego tekstu, która byłaby ze szkodą dla konsumentów.

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Panu Kirkhope'owi dziękowano już dzisiaj kilka razy – całkiem słusznie – za osiągnięcie w wysoce skomplikowanej kwestii jasnego konsensusu w komisji i we współpracy ze sprawozdawcami pomocniczymi, jak również innymi posłami, i mam nadzieję, że ten kompromis będzie trwał dzisiaj dalej.

Właśnie powiedziano, że nawet termin „KSR” nie był zrozumiały dla bardzo wielu posłów na początku dyskusji. Dzisiaj wiemy, co on oznacza i jak ważne kwestie słusznie omawiamy. Jeszcze raz serdeczne podziękowania za tę wspaniałą pracę na rzecz, miejmy nadzieję, dobrego europejskiego instrumentu prawnego.

W tym sprawozdaniu uwzględniliśmy wiele treści, która teraz siłą rzeczy ma ważną funkcję przekraczającą wysoce techniczny charakter sprawozdania, nawet w innym kontekście. Konsumenci są chronieni, podczas gdy cena całkowita może być wskazana metodą wykazów cen i nie można jej ukryć za pomocą specjalnych lub dodatkowych cen.

Osiągnęliśmy – ponieważ naszej grupie wciąż się robi wyrzuty z tego powodu – znaczny postęp. Stwierdziliśmy, że nie chcemy jedynie rozmawiać o preferencyjnym traktowaniu kolei, ale chcemy wiedzieć na pewno, w odniesieniu do lotów krótko i średniodystansowych, że transport kolejowy ma sporą szansę, by być tu uwzględnionym. Jak już powiedziano, wykazaliśmy także poziom konsumpcji CO₂ lub zażądaliśmy, aby został wykazany, aby ustalić przez porównanie, co chcemy osiągnąć i co może wnieść konsument.

Ulrich Stockmann (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym skupić się na kontrowersyjnym problemie definicji spółek macierzystych. Celem definicji jest tak naprawdę niedopuszczenie do tego, by linie lotnicze z udziałami w KSR nadużywały swoją pozycję. Obecnie wyraźnie dotyczy to Air France, Iberii i Lufthansy, które posiadają udział mniejszościowy w przedsiębiorstwie Amadeus. Obecna praktyka Komisji polegająca na badaniu poszczególnych przypadków, kiedy podejrzewa się nadużycie, sprawdziła się. Wykryto przypadki nadużycia wpływów i wszczęto postępowanie. Do tej pory zdarzyło się to dwukrotnie. Nie ma uzasadnionych powodów, by cokolwiek zmieniać w tej zasadniczo sprawdzonej praktyce.

Obecna definicja spółki macierzystej w prawie konkurencji oparta na decydującym wpływie zgadza się z tą sprawdzoną praktyką. Termin ten sprawdza się już od 40 lat. Jednak niektórzy posłowie chcą, aby każda linia lotnicza z udziałem kapitałowym była automatycznie definiowana jako spółka macierzysta. Dla rynku transportu lotniczego oznacza to znaczną i niepotrzebną ingerencję w obecną sytuację dotyczącą konkurencji. Również konsumenci nie uzyskaliby z tego żadnych korzyści. Czterema zwycięzcami byłiby na przykład British Airways, American Airlines i inni, którzy skorzystaliby na takim przesunięciu sytuacji dotyczącej konkurencji. Dodatkowo jedyny europejski komputerowy system rezerwacji musiałby zaakceptować znalezienie się w niekorzystnej sytuacji konkurencyjnej względem konkurentów amerykańskich na rynku europejskim, o który toczy się ostra walka. Uważam to za politycznie nierozsądne, a nawet niedbałe i dlatego zalecam przyjęcie obecnego kompromisu.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE). – (RO) Kompromis osiągnięty przez posła Kirkhope'a zasadza się na wzmocnieniu zasad niedyskryminacji, skuteczności i przejrzystości. Wszystko to jest wyraźnie w interesie głównego beneficjenta, mianowicie obywatela europejskiego.

Po pierwsze, zapobiega się zarówno potencjalnym nadużyciom wobec przewoźników lotniczych i potencjalnym ingerencjom tych ostatnich we właściwe funkcjonowanie biur podróży. Po drugie, zapewnia się przejrzystość i zapobiega wprowadzaniu konsumenta w błąd odnośnie do wyboru lotów, czasu trwania podróży, przewoźników, i co nie mniej ważne, ceny. Również zapewniona jest ochrona danych osobowych.

Po trzecie, zapewniona jest także możliwość wyboru transportu kolejowego na krótkich trasach, co może z czasem przynieść korzyści dla środowiska poprzez obniżenie emisji dwutlenku węgla.

Niestety kodeks postępowania nie reguluje kilku spraw i nie wchodzi one w jego zakres. Są to polityki taryfowe tanich przedsiębiorstw, które nie współpracują z komputerowymi systemami rezerwacji. Sądzę, że zdrowe zasady na których oparty jest ten kodeks postępowania, powinny być przyjęte przez wszystkie systemy rezerwacji i kupna dokumentów przewozowych, w tym tanie przedsiębiorstwa.

Z kolei z punktu widzenia konsumenta nie jest korzystne, że te firmy nie uczestniczą w KSR. Oprócz zwiększenia liczby opcji dla pasażerów ta integracja wywarłaby pozytywny nacisk na zapewnienie jakości usług i przejrzystości cen.

Przy tej okazji proszę Komisję Europejską i państwa członkowskie o wzmocnienie kontroli i zastosowanie sankcji poprzez odpowiednie organy tam, gdzie to konieczne, w celu rzeczywistej ochrony konsumentów, którym firmy nieuczestniczące w KSR zapewniają przystępną cenowo możliwość przemieszczania się, ale nie podają im wszystkich informacji. Również popieram i zalecam propozycję, by w przyszłości KSR rozważyły możliwość włączenia do systemu także regularnych przewozów autobusowych.

Brian Simpson (PSE). - Panie przewodniczący! Dziękując sprawozdawcy za jego sprawozdanie, uznaję jego wysiłki na rzecz uzyskania porozumienia w sprawie tego ważnego dokumentu przy pierwszym czytaniu.

Porozumienie przy pierwszym czytaniu byłoby rzeczywiście możliwe, gdyby Rada przyjęła stanowisko Komisji Transportu. Sprawozdawca ma rację. Dyskutowaliśmy nad nim szczegółowo w Komisji Transportu i przyjęliśmy pewne stanowisko w Komisji Transportu. Ale następnie stanowisko Komisji Transportu zostało zmienione.

Niestety interwencja Rady i późniejsze poprawki Rady nie tylko zaciemniły obraz, ale wywołały poważne obawy organizacji konsumenckich, biur podróży i stowarzyszeń pasażerów.

Następnie to, co proponuje sprawozdawca poprzez Radę ma poważne konsekwencje, nie tylko legislacyjne, ale także międzynarodowe. Nigdy w dziedzinie prawodawstwa UE dwie poprawki nie spowodowały takiego chaosu i zamieszania ze szkodą dla demokratycznego stanowiska Komisji Transportu.

Niektórzy nie widzą tu problemu, ale prawda jest taka, że interwencja Rady spowodowała wielką niepewność, moralną i prawną.

Istnieje podejrzenie, że Rada stwarza luki, aby chronić pewnych głównych przewoźników lotniczych, zwłaszcza że dotyczy to przewoźników macierzystych. Również niepotrzebny pośpiech, by zawrzeć porozumienie, mógł doprowadzić do złego prawodawstwa. Dlatego popieram wniosek, by odesłać to sprawozdanie z powrotem do komisji, tak byśmy mogli zająć się wszystkimi podniesionymi kwestiami, poprawić to prawodawstwo, nie w interesie głównych przewoźników, ale konsumentów, których przedstawiciele mówią nam, że nie podoba im się to, co dodała Rada.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) Po pierwsze chciałabym podziękować sprawozdawcy, Timothy'emu Kirkhope'owi, za uwzględnienie w rozporządzeniu w sprawie komputerowych systemów rezerwacji (KSR) postanowień o wykazach. Biura podróży używają wykazów, ekranów, aby wyświetlać informacje KSR; dlatego jest bardzo ważne, by biura podróży otrzymywały neutralne i obiektywne informacje.

Myślę, że korzystanie z bezstronnych wykazów zwiększa przejrzystość produktów i usług oferowanych przez uczestniczących przewoźników i zaufanie konsumenta. Biura podróży będą mogły korzystać z uczciwych kryteriów oceny, tak aby zaoferować konsumentom najbardziej przejrzysty zakres opcji; na przykład główny wykaz umożliwi ocenę najodpowiedniejszej opcji podróży oferowanej przez regularnego przewoźnika lotniczego lub kolejowego.

Doceniam wysiłki sprawozdawcy na rzecz zapewnienia przejrzystości cen poprzez bezpośrednie wskazywanie CENY produktu, ponieważ obecna definicja TARYFY nie zawiera wszystkich elementów ceny, co często wprowadza w błąd konsumentów.

Sądzę, że to sprawozdanie przyczyni się do uczciwej konkurencji między KSR, które będą korzystne głównie dla konsumentów, którzy uzyskają produkty i wysokiej jakości usługi za dobrą cenę.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Rozporządzenie w sprawie kodeksu postępowania dla komputerowych systemów rezerwacji określa przepisy, których muszą przestrzegać przewoźnicy lotniczy lub kolejowi przy przeprowadzaniu rezerwacji.

Obecna sytuacja wskazuje, że rezerwacje za pomocą komputerowych systemów rezerwacji używanych przez biura podróży są droższe. Podkreślam konieczność ochrony danych osobowych pasażerów. Sądzę, że pasażerowie powinni mieć możliwość wyboru biletu, który najbardziej im odpowiada i dlatego pasażer powinien być odpowiednio i w pełni informowany.

Nalegam na to, by temu wymaganiu nie towarzyszyła dyskryminacja ani ze względu na kanał dystrybucji, ani miejsce zamieszkania klientów biur podróży. Pewne kanały dystrybucji, takie jak Internet, są zgodne z zasadą niedyskryminacji, ale komputerowe systemy rezerwacji wymagają od biur podróży spełnienia pewnych warunków, co często skutkuje wyższymi cenami i dyskryminacją ze względu na miejsce zamieszkania pasażerów.

Uważam to rozporządzenie za istotne; powinniśmy zawsze brać pod uwagę konsumenta, dlatego jeszcze raz nalegam na stosowanie ochrony danych osobowych.

Marian Zlotea (PPE-DE). – (RO) Jako fikcyjny sprawozdawca w sprawie opinii na temat przedmiotowego dokumentu z ramienia komisji INFO grupy PPE-DE, po pierwsze chciałbym pogratulować sprawozdawcy jego pracy, jak również przygotowanego sprawozdania. Chciałbym podkreślić znaczenie omawianego sprawozdania w odniesieniu do zapewniania żywej konkurencji w dziedzinie elektronicznych systemów rezerwacji miejsc.

Nie powinniśmy również lekceważyć praw konsumentów i powinniśmy zadbać o to, aby korzystali oni z poprawek do przedmiotowego kodeksu postępowania. Konsumentom należy przekazać wszystkie szczegóły dotyczące podróży, którą zamierzają odbyć. Równie ważne jest, aby znali oni dokładną cenę biletów i byli uczciwie informowani o wszelkich możliwych dodatkowych kosztach.

Chciałbym również podkreślić fakt, że firmy, które zarządzają tymi witrynami w Internecie, nie powinny stanowić części kierownictwa, ponieważ wiąże to się zawsze z ukrytymi kosztami.

Na koniec chciałbym zapewnić sprawozdawcę o pełnym poparciu z mojej strony podczas jutrzejszego głosowania.

Bogusław Liberadzki (PSE). - Panie przewodniczący! Chciałbym ze wszystkich sił poprzeć stanowisko pana Briana Simpsona. Pokazał, że nowa definicja macierzystego przewoźnika jest definicją bardzo niejasną. Dopisanie „mające decydujący wpływ”, powoduje pytanie: czy Lufthansa mając 22% udziałów w Amadeusie ma decydujący wpływ? Czy Lufthansa, Air France i Iberia, razem 44%, to już jest decydujący wpływ? Warto to ze wszech miar rozważyć: albo przyjęcie poprawki 48, albo odesłanie tego projektu do Komisji w celu ponownego przepracowania. W przeciwnym razie idea konkurencji na pewno ucierpi.

Inés Ayala Sender (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałabym wyrazić zadowolenie z tego porozumienia, które jest oparte na konsensusie i dlatego nie satysfakcjonuje każdego w stu procentach.

Chciałabym wyrazić uznanie dla wysiłków Komisji, Rady i także oczywiście Parlamentu, reprezentowanego przez Komisję Transportu, jej sprawozdawcę i sprawozdawców pomocniczych.

Myślę, że rozwiano obawy klientów odnośnie do problemu taśm magnetycznych z danymi marketingowymi oraz nowości dotyczących pociągów i emisji, które są pomysłowe i stanowią odpowiedź na ten nowy problem.

Sądzę, że wzmocniono system kontroli, do którego wprowadza się teraz konkurencję. Dlatego próba usunięcia trzech przedsiębiorstw z systemu prowadziłaby tylko do zmniejszenia się tej konkurencji, która, jak wszyscy wiemy, jest korzystna dla konsumentów.

Peter Mandelson, komisarz. - Panie przewodniczący! Chciałbym pochwalić szanownych posłów za wysokie standardy tej debaty. Z zadowoleniem przyjmuję proponowane poprawki. Dobrze wyjaśniają kilka spraw, zwłaszcza jeśli chodzi o obiektywny wykaz opcji podróży na ekranie biura podróży i ochronę danych osobowych.

Chciałbym podziękować Parlamentowi za odwagę podniesienia drażliwego tematu przewoźników macierzystych. Chciałbym przedstawić stanowisko Komisji w tej sprawie. Wszyscy wiemy, że jest to niezwykle wrażliwa kwestia, która spowodowała bardzo nasilony lobbing. W tym momencie Komisja popiera kompromis osiągnięty pomiędzy prezydencją i sprawozdawcą, który został jednomyślnie poparty przez państwa członkowskie.

Nowa definicja, zaproponowana w poprawce 13., usuwa wszelką dwuznaczność lub niepewność prawną. W ten sposób Komisja mogłaby przeprowadzać analizy i ustalać, czy dana firma kontroluje KSR i czy firma, która ma prawa i uczestniczy w zarządzaniu KSR, wywiera na niego decydujący wpływ. To pojęcie opiera się na długim doświadczeniu Komisji w dziedzinie konkurencji, które pozwala jej stwierdzić, jaka jest rzeczywista kontrola i wpływ udziałowca, na przykład poprzez analizę praw dołączonych do pakietu akcji i porozumień zawartych pomiędzy udziałowcami. Mając to na uwadze, uważam, że tekst, który mamy przed sobą, umożliwi Komisji, działającej po otrzymaniu skargi lub z własnej inicjatywy, pełne wykorzystanie jej prerogatyw, znaczne wzmocnienie jej kompetencji i określenie w każdym poszczególnym przypadku i w każdym czasie, które firmy są przewoźnikami macierzystymi i muszą wziąć na siebie główne zobowiązania z tym związane.

Jeśli chodzi o identyfikację biur podróży w danych statystycznych dostarczanych na taśmach magnetycznych z danymi marketingowymi KSR, również popieram tekst kompromisowy, który zachowuje równowagę między koniecznością ochrony biur podróży przed niewłaściwym wykorzystaniem danych a przydatnością tych danych w planowaniu strategicznym linii lotniczych. Myślę, że wraz z tym tekstem stworzymy ramy regulacyjne, które uwzględniają rozwój sytuacji na rynku i pozwalają podróżującym skorzystać na wprowadzeniu konkurencji do sektora dystrybucji biletów lotniczych i kolejowych. Jednocześnie utrzymujemy w mocy zabezpieczenia, aby zapobiec wszelkim nadużyciom.

Na tej podstawie naprawdę uważam, że ważne jest, aby przyjąć porozumienie w pierwszym czytaniu. Nowe prawodawstwo jest oczekiwane przez wszystkie podmioty. Zmniejszy ono koszty administracyjne przewoźników. Aby odpowiedzieć na obawy dotyczące definicji przewoźnika macierzystego, mogę zobowiązać się do tego, że w ramach obecnego kompromisu Komisja wyda oficjalne powiadomienie wyjaśniające, jak zamierza interpretować tę definicję przy stosowaniu rozporządzenia. Powiadomienie to będzie podobne do tych wydawanych od czasu do czasu przez Komisję odnośnie do spraw związanych z konkurencją. To powiadomienie będzie opublikowane w Dzienniku Urzędowym przed wejściem w życie rozporządzenia, tak by zapewnić wszystkim zainteresowanym stronom konieczną pewność prawną. Bardzo liczę na to, że rozpatrzą państwo przychylnie tę propozycję.

Myślę, że omówiłem główne kwestie poruszone podczas tej debaty. Jak zwykle prześlę pełną listę poprawek i stanowisko Komisji względem każdej z nich do sekretariatu Parlamentu.

Komisarz. – Stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie poprawek Parlamentu

Sprawozdanie Kirkhope'a (A6-0248/2008)

Komisja może przyjąć poprawki 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 14, 16, 17, 20, 21, 22, 23, 27, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 43, 44, 45 i 48.

Komisja może zasadniczo przyjąć poprawki 10, 19, 26 i 28.

Komisja może przyjąć po przeformułowaniu poprawki 1, 2, 3, 18, 25 i 47.

Komisja może przyjąć w części poprawkę 33.

Komisja nie może przyjąć poprawek 12, 13, 15, 24, 29, 39, 40, 41, 42 i 46.

OBRADOM PRZEWODNICZY: MECHTILD ROTHE

Wiceprzewodnicząca

Timothy Kirkhope, *sprawozdawca*. – Pani przewodnicząca! Pragnę podziękować komisarzowi za tak klarowne wyjaśnienie swojego stanowiska oraz za potwierdzenie faktu, iż po zakończeniu posiedzeń w Parlamencie (mam nadzieję, że pozytywnym zakończeniu w dniu jutrzejszym) będzie więcej pracy, którą on i inni członkowie Komisji mogą wykonać i wykonają w celu zapewnienia realizacji tego, czego oczekuje Parlament.

Pragnę podziękować moim kolegom za ich wkład, niezależnie od tego, czy zgadzam się z każdą jego interpretacją. Jest to prawdopodobnie zrozumiałe, gdyż bez wątpienia jest to niezwykle złożona kwestia. Pomimo wielkiej otwartości, jaka charakteryzowała moją pracę, nie da się uniknąć upolitycznienia niektórych interpretacji mojej pracy, a nawet ich błędnego zrozumienia.

Niemniej jednak jestem przekonany, że w interesie konsumenta oraz w szerszym interesie wyjaśnienia leży dalsze postępowanie we wcześniej ustalony sposób. Jestem dumny z wykonanej pracy. Jestem również dumny z pracy innych osób, które mi pomagały. Uśmiechy i akceptacja sprawozdawców pomocniczych podczas obrad pozwoliły mi uwierzyć w ich poparcie nie tylko dzisiejszego wieczora, ale i w obrębie ich grup w dniu jutrzejszym.

W związku z tym mam nadzieję, że po zastanowieniu i zapoznaniu się dzisiejszego wieczora z niezwykle wyczuwalnymi i pozytywnymi zasługami komisarza, wrócą tu jutro i zapewnią nam całkowitą jednomyślność, dzięki której udam nam się dopilnować, aby Europa stała się lepszym miejscem dla podróżnych, lepszym miejscem dla konsumentów i lepszym miejscem do realizacji polityki konkurencyjności w nadchodzących latach.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 4 września o godz. 12.00.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Christine De Veyrac (PPE-DE), *na piśmie*. – (FR) Panie i panowie! Tekst, nad którym debatujemy dzisiejszego wieczora, stanowił temat ożywionej dyskusji Komisji Transportu i Turystyki. Stało się tak nie bez powodu, gdyż jest to dla przemysłu turystycznego i transportu powietrznego oraz dla mieszkańców ważna kwestia prawodawcza.

Niełatwo było uzyskać równowagę między utrzymaniem konkurencyjności między liniami lotniczymi a zagwarantowaniem niezależności biur podróży, zapewniając jednocześnie pasażerom otrzymywanie przydatnych, bezstronnych informacji.

Tekst, który sprawozdawca ustalił z prezydencją francuską, uwzględnia te wymogi, co mnie osobiście cieszy.

Uzgodniona została zrównoważona definicji pojęcia „przewoźnika macierzystego”, co jest kluczowe dla zapewnienia zdrowej konkurencji między poszczególnymi komputerowymi systemami rezerwacji.

Mam nadzieję, że podczas jutrzejszego głosowania tekst zostanie zatwierdzony po pierwszym czytaniu, co umożliwi jego natychmiastowe zastosowanie.

Dziękuję za uwagę.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), *na piśmie*. – Komputerowe systemy rezerwacji (KSR) mają służyć przede wszystkim konsumentom. Dlatego tak istotne jest zapewnienie przejrzystości na rynku rezerwacji biletów lotniczych, zwłaszcza w przypadku, gdy linie lotnicze poprzez udziały w komputerowych systemach rezerwacji mogą ograniczać istniejącą na rynku konkurencję.

Oczywiście sytuacja na rynku lotniczym zmieniła się znacznie w ciągu ostatnich kilku lat i większość linii lotniczych wyzbyła się udziałów w KSR, co nie znaczy, że dotyczy to wszystkich linii. Najważniejsze jednak jest, aby pomimo udziałów w systemach rezerwacji, linie lotnicze nie miały możliwości takiego oddziaływania

na funkcjonowanie systemów, które będzie preferencyjnie traktowało obsługiwane przez nie trasy, co musi zostać właściwie odzwierciedlone w definicji „przewoźnika macierzystego”.

Uproszczenie kodeksu postępowania zwiększy możliwość negocjacji pomiędzy uczestnikami rynkowymi (linie lotnicze oraz KRS będą mogły swobodnie negocjować wysokość opłaty za rezerwację pobieraną przez KSR). Obecne przepisy zwiększają bowiem koszt KSR i ograniczają elastyczność KSR w dostosowaniu usług do szczególnych potrzeb linii lotniczych i biur podróży, poprzez brak możliwości różnicowania oferty taryfowej dla poszczególnych KSR.

Mam nadzieję, iż wprowadzone zmiany przyczynią się do większej konkurencji na rynku sprzedaży biletów lotniczych z korzyścią dla samego konsumenta, zwłaszcza jeśli chodzi o rozszerzenie istniejącej oferty oraz niższą końcową cenę biletu lotniczego.

James Nicholson (PPE-DE), na piśmie. – Popieram sprawozdanie, które zaleca uproszczenie i zmodernizowanie zasad dotyczących komputerowych systemów rezerwacji, z których korzystają wiodące biura podróży przy rezerwacji biletów lotniczych.

Obecne zasady dotyczące komputerowych systemów rezerwacji tylko utrudniają konkurencyjność i podtrzymują wysokie stawki opłat. Dzięki tym wnioskom promowana będzie konkurencja między firmami odpowiedzialnymi za zapewnianie tych systemów i, miejmy nadzieję, wpłynie to na obniżenie opłat oraz zapewnienie podróżnym większego wyboru.

W chwili obecnej najlepszą dla konsumentów opcją jest zazwyczaj rezerwacja bezpośrednio u przewoźnika. Nowy kodeks postępowania zapewni większy stopień przejrzystości cen, umożliwiając przyspieszenie rozwoju sektora podróży i zapewniając konsumentom sprawiedliwe traktowanie.

18. Europejska polityka portowa (deбата)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0308/2008) posła Josu Ortuondo Larrei, w imieniu Komisji Transportu i Turystyki, w sprawie europejskiej polityki portowej [2008/2007(INI)].

Josu Ortuondo Larrea, sprawozdawca. – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Na odcinku około tysiąca kilometrów wybrzeża zjednoczonej Europy posiadamy ponad tysiąc dwieście portów handlowych. Kilkaset innych portów rozmieszczonych jest wzdłuż 36 tys. km naszych wodnych dróg śródlądowych. Odpowiadają one za 90% naszego handlu międzynarodowego oraz za 40% ton na kilometr naszego handlu wewnątrzwspólnotowego.

Porty są źródłem pół miliona miejsc pracy, a także zapewniają rozwój całych regionów. Są kluczowe dla regularnych połączeń pasażerskich i promowych, zapewniając spójność społeczną wyspom i innym terytoriom, do których dostęp jest łatwiejszy i bardziej odpowiedni drogą morską. Nie ma w związku z tym wątpliwości, że mówimy o sektorze o ogromnym znaczeniu dla naszego dobrobytu. Niemniej jednak nasze porty stoją przed poważnymi wyzwaniami, w tym wyzwaniami związanymi ze wzrostem międzynarodowego zapotrzebowania na transport, które rośnie nawet szybciej niż stopa światowego wzrostu gospodarczego.

W tym kontekście warto jest wspomnieć o osiągnięciach w zakresie technologii nawigacyjnych, telekomunikacji i eksploatacji logistycznej, zaangażowaniu w ograniczenie zanieczyszczeń i gazów cieplarnianych, zapewnianiu nowych inwestycji oraz o potrzebie modernizacji szkoleń dla personelu zarządzającego i zajmującego się tymi aspektami. Niemniej jednak porty stoją również przed wyzwaniem związanym z utrzymaniem dialogu i koordynacją działań z odpowiednimi okolicznymi obszarami, sąsiedztwem, miastami i regionami. Wyzwaniem jest również nawiązywanie możliwie jak najlepszych relacji i zapewnienie wygody w odniesieniu do innych środków transportu dla obustronnych korzyści i w celu odnalezienia najbardziej harmonijnych i zrównoważonych rozwiązań dotyczących planowania.

Porty stanowią ponadto element naszego rynku wewnętrznego, w związku z czym muszą spełniać właściwe parametry wspólnotowe. Komisja Transportu i Turystyki, która wyznaczyła mnie na stanowisko sprawozdawcy w tej kwestii, chciała przygotować sprawozdanie z własnej inicjatywy, które po omówieniu i uzgodnieniu z różnymi grupami zostało właśnie umieszczone w programie posiedzenia plenarnego Parlamentu Europejskiego.

W naszej analizie stwierdzamy, że celem europejskiej polityki dotyczącej portów powinno być promowanie konkurencyjności w transporcie morskim oraz zapewnianie wysokiej jakości, nowoczesnych usług,

promowanie bezpieczeństwa, szybkich usług, niskich kosztów oraz szanowania środowiska, tworząc europejską przestrzeń transportu morskiego bez granic.

Wierzmy, że postęp technologicznych i gospodarczy oraz poszerzenie Kanału Panamskiego zaakcentują obecną tendencję do korzystania z większych statków oraz przyniosą zmiany na szlakach międzynarodowych. Jesteśmy ponadto zdania, że jednocześnie w Europie, w której nie ma wielu portów, które byłyby wystarczająco głębokie, by mogły do nich wpływać większe statki, rozwiną się porty pośrednie, a także małe i średnie porty, przyczyniając się tym samym do rozwoju kabotażu i transportu rzeczno-eg

Taka przyszłość wymaga zintegrowanej polityki europejskiej, która przyczyniłaby się do rozwoju regionalnej konkurencyjności oraz spójności terytorialnej. Należy podwoić wysiłki na rzecz ograniczenia zanieczyszczenia wód oraz emisji CO₂, w związku z czym zwracamy się z prośbą o zastąpienie do 2020 r. obecnego paliwa olejem napędowym. Władze portowe muszą współpracować ze sobą oraz z władzami lokalnymi i regionalnymi, jak również ze stowarzyszeniami sektora transportowego, nie tylko transportu morskiego i rzeczno-eg, ale i kolejowego, powietrznego i drogowego.

Naszym zdaniem pewność prawna wspólnotowych ram prawnych w sprawach morskich, które wynikają z międzynarodowych ram prawnych, zależy od szybkiego zatwierdzenia pakietu morskiego Erika III. Zwracamy się z prośbą o jak najpilniejsze jego zatwierdzenie i wypracowanie jak najlepszego porozumienia.

Porty europejskie stanowią niejednokrotnie konkurencję dla portów państw trzecich, w których obowiązują polityki dyskryminacyjne. Potrzebujemy listy takich wąskich gardeł. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zmiany technologiczne pociągną za sobą poważne konsekwencje finansowe, w związku z czym regiony również powinny móc korzystać z funduszy strukturalnych na rzecz finansowania zdobywania zaawansowanych instalacji technologicznych, tworzenia nowych miejsc pracy w obrębie innowacyjnych dziedzin oraz odnowy obszarów miejskich, uwolnionych dzięki przeniesieniu obiektów portowych.

Pozostajemy w kontakcie z Komisją, aby umożliwić jej opublikowanie wytycznych w sprawie pomocy państwa w 2008 r., wyróżniających infrastrukturę dostępu i obrony, która powinna zostać zwolniona, oraz infrastrukturę i superstrukturę dotyczącą projektu, dzięki którym pomoc dla ulepszeń dotyczących środowiska i redukcji zatłoczenia oraz ograniczenie korzystania z dróg nie będą uznawane za pomoc państwa, a w razie konieczności, jak to ma miejsce w przypadku wysp, aby zapewnić spójność.

Wyrażamy zgodę na rozszerzenie wymogów przejrzystości w tym zakresie, jednak zamiast kategorycznego obowiązku, zwracamy się z prośbą, aby porty, które nie osiągają ograniczonego progu minimalnego rocznych dochodów, zostały z tego obowiązku zwolnione.

Na koniec wspieramy pracowników portów posiadających istotne kwalifikacje oraz zwracamy się z prośbą do europejskiego Komitetu ds. dialogu społecznego o zainteresowanie się tymi kwestiami.

Peter Mandelson, komisarz. – Pani przewodnicząca! Rozpocznę od podziękowania Komisji Transportu i Turystyki za nakreślenie wizji polityki dotyczącej portów oraz sprawozdawcy, panu Ortuondo Larrei za sprawozdanie, które przygotował. Wyraża ono uznanie dla wysiłków podjętych przez Komisję na rzecz stworzenia prawdziwej europejskiej polityki w sprawie portów. Jest to wspólna dla nas kwestia.

Komunikat w sprawie europejskiej polityki dotyczącej portów stanowi reakcję na potrzeby i problemy sektora, określone przez Komisję po przeprowadzeniu szeroko zakrojonych konsultacji w obrębie sektora portowego w okresie od listopada 2006 r. do czerwca 2007 r. Wyniki przeprowadzonych konsultacji wskazują na porozumienie w zakresie wyzwań stojących przed portami europejskimi i obejmujących: rosnące zapotrzebowanie na transport międzynarodowy, zmiany technologiczne, zobowiązania dotyczące ograniczenia emisji gazów cieplarnianych i innych emisji, potrzebę dialogu, potrzebę zapewnienia odpowiedniego pola do działania.

Aby stawić czoła tym wyzwaniom, potrzebujemy skutecznego i wydajnego europejskiego systemu portowego. Celem komunikatu jest sprawdzenie sytuacji w sektorze portowym, która charakteryzuje się dużą różnorodnością pod względem rozmiaru, roli, ruchu i metod zarządzania.

Sprawozdanie Parlamentu słusznie zwraca uwagę na wspomnianą różnorodność. Komunikat stanowi wyrażenie, że Komisja nie zamierza ingerować w różnorodność.

Zgadzam się z Parlamentem, że znaczenie naszych portów wiąże się nie tylko z czynnikami ekonomicznymi, ale i z rolą portów w społeczeństwie. W rzeczy samej Parlament podkreśla znaczenie portów, nie tylko dla

transportu morskiego, rzeczno i intermodalnego w Europie i na całym świecie, ale też jako źródła zatrudnienia i czynnika sprzyjającego integracji ludności.

W sposób logiczny wynika z tego, że sektor podlega podejściu europejskiemu. Trzeba wdrożyć środki wymienione w komunikacie, na które przemysł przystaje, a nawet wyraźnie nawołuje do ich zastosowania: wytyczne w sprawie pomocy państwa, wytyczne w sprawie stosowania prawodawstwa środowiskowego, przestrzeń europejskiego transportu morskiego bez barier oraz dialog społeczny. Działania zostały już rozpoczęte. W najbliższej przyszłości chcielibyśmy osiągnąć wymierne rezultaty.

Komisja przyjęła komunikat, w którym proponuje przejrzyste ramy i plan działania, umożliwiające portom europejskim stawienie czoła wyzwaniom dnia dzisiejszego i jutrzejszego, przyciągnięcie inwestycji oraz przyczynienie się w pełni do rozwoju łańcucha transportu współmodalnego.

Jestem przekonany, że komunikat i praktycznie środki, które zostaną w jego wyniku podjęte, przyniosą pozytywne i korzystne rezultaty, zapewniając odgrywanie przez porty europejskie centralnej roli w łańcuchu logistycznym oraz jako ośrodki rozwoju i zatrudnienia.

Pierre Pribetich, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju Regionalnego. – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju Regionalnego pragnę szczerze pogratulować panu Ortuondo za jego główne zalecenia na rzecz koniecznego rozwoju portów europejskich. Pragnę ponadto pogratulować mu uwzględnienia wszystkich naszych propozycji oraz podziękować w imieniu wszystkich moich kolegów.

Swoboda przemieszczania się towarów i osób w UE jest kluczowa dla naszego rozwoju i wskazuje na naszą solidarność. Łańcuch transportu towarów – 90% handlu i transportu międzynarodowego – wymaga, aby wszystkie połączenia i węzły zostały zoptymalizowane w świetle takiego tempa przepływu. Portom XXI w. nie udaje się uniknąć wpływu nowej mobilności. Jako części miast porty muszą być zintegrowane ze zrównoważonym planowaniem miast zgodnie z głównymi, określonymi, proaktywnymi celami walki ze zmianą klimatu. W ramach rozwoju regionalnego trzeba je zoptymalizować w świetle zintegrowanego podejścia karty lipskiej. Europejska polityka portowa, z którą wiążemy nasze nadzieje, musi w związku z tym odpowiadać na istotną potrzebę oraz na cele określone w przedmiotowym sprawozdaniu, w związku z czym musi ona zostać zintegrowana z naszym podejściem ogólnym.

Corien Wortmann-Kool, w imieniu grupy PPE-DE. – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Europejskie porty to siła napędowa gospodarki. Nie mniej niż 90% europejskiego handlu międzynarodowego odbywa się za pośrednictwem portów. Pana Mandelsona, jako komisarza ds. handlu zewnętrznego, może to nie interesować. Każdego roku dochodzi do przeładunku ponad 3 milionów ton towarów z całego świata. Zatrudnienie w portach znajduje ponad pół miliona Europejczyków. Dane dotyczące wzrostu są nadal istotne. Wzrost przynosi możliwości, ale i problemy związane z dostępną infrastrukturą, dobrymi połączeniami lądowymi, możliwościami środowiskowymi. Z tej właśnie przyczyny tak ważne jest, aby Europa nie utrudniała działania portów, ale pomagała im i rozwiązywała ich problemy.

Nie wymaga to dyrektywy w sprawie usług portowych, czy prawodawstwa, ale wyraźnych wytycznych. Ważne jest, aby Komisja Europejska przyspieszyła proces przyjmowania wytycznych w sprawie niejasnego, a czasem nawet niespójnego prawodawstwa środowiskowego. Mało precyzyjna terminologia i niespójne sformułowania przyczyniają się do wszczynania postępowań odwoławczych oraz zatrzymują ważne projekty. Komisja musi jeszcze wyznaczyć datę przedstawienia tych wytycznych. Czy jest w stanie wyjaśnić tę kwestię dzisiaj wieczorem?

Istotne jest ponadto wprowadzenie wytycznych w sprawie pomocy państwa. Kluczowym warunkiem są takie same możliwości działania dla wszystkich portów europejskich. W przypadku portów ważne są również wymogi w zakresie przejrzystości. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) oraz Europejscy Demokraci wspierają Komisję Europejską i przeciwstawiają się narzucaniu progów propagowanych przez naszego sprawozdawcę. W związku z tym będziemy głosować przeciwko tym częściom sprawozdania. Będziemy ponadto głosować przeciwko poprawkom Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy, gdyż są one przeciwne do uczciwych propozycji rządu Grecji, których zniweczenie byłoby dla Parlamentu Europejskiego błędem. Mój kolega z Grecji niebawem omówi tę kwestię.

Emanuel Jardim Fernandes, w imieniu grupy PSE. – (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Pragnę pogratulować sprawozdawcy jakości przygotowanego przez niego sprawozdania oraz podziękować poszczególnym posłom za ich otwartość i wkład, w szczególności niedawno zmarłemu panu

Willi'emu Piecykowi. W roku 2006 Parlament po raz drugi odrzucił wniosek dotyczący dostępu rynkowego do usług portowych. Jednocześnie opowiedział się za środkami na rzecz większej przejrzystości, zdrowszej konkurencji, ograniczenia niewłaściwej pracy, lepszych kwalifikacji pracowników i większego bezpieczeństwa oraz podkreślił fakt, iż nieuregulowana liberalizacja europejskiego systemu portowego jest nieproduktywna. Przedmiotowe sprawozdanie umacnia to stanowisko.

Jako sprawozdawca pomocniczy Grupy Socjalistycznej Parlamentu Europejskiego, zawsze podtrzymywałem następujące kwestie podnoszone w sprawozdaniu końcowym. Obejmują one: potrzebę wykorzystania istniejących możliwości pod względem finansowania europejskiego lub pomocy państwa na rzecz rozwoju i zakupu zaawansowanych obiektów, uwzględniając ochronę środowiska, oraz lepszego zintegrowania tych możliwości z europejską siecią portów; potrzebę wykorzystania przez władze lokalne i regionalne możliwości oferowanych przez ich porty na rzecz rozwoju regionów, zapewniając większą intermodalność transportu oraz konkurencyjność portów; potrzebę poprawy panujących warunków społecznych w sektorze morskim, w szczególności poprzez lepsze szkolenia, kształcenie ustawiczne oraz lepsze warunki bezpieczeństwa w miejscu pracy; potrzebę podniesienia konkurencyjnej pozycji Unii Europejskiej jako światowej potęgi morskiej, w szczególności poprzez umocnienie ram regulacyjnych na obszarze bezpieczeństwa morskiego i inicjatyw finansowych, zasad udzielania pomocy inwestorom publicznym lub prywatnym o różnym pochodzeniu; poprawę przystosowania istniejących portów do surowych wymogów środowiskowych, w szczególności jeśli chodzi o ograniczenie emisji gazów cieplarnianych; umacnianie obecnych ram regulacyjnych dla portów jako zmiennych stanowiących o równowadze na świecie; przystosowania europejskiego systemu portowego do wyjątkowo nagłych osiągnięć technologicznych, uwzględniając wpływ na środowisko; przyjęcie do wiadomości faktu, że niektóre inwestycje władz publicznych w odniesieniu do najbardziej oddalonych regionów i wysp mogą nie być uznawane za pomoc państwa, gdy są kluczowe dla zapewnienia spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej o tyle, o ile nie korzysta z nich tylko jeden użytkownik lub przedsiębiorca; oraz uznanie szczególnej sytuacji najbardziej oddalonych regionów, określonych w Traktacie o Unii Europejskiej. >

Anne E. Jensen, w imieniu grupy ALDE. – (DA) Pani przewodnicząca! Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy popiera nową strategię polityki w sprawie portów europejskich, przygotowaną przez Komisję. W związku z niepowodzeniem, jeśli chodzi o przyjęcie dwóch wniosków w sprawie dyrektywy portowej, trzeba to jeszcze raz przemyśleć. Oprócz tego szereg konsultacji zorganizowanych przez Komisję, w których udział wzięli wszyscy interesariusze ze sfery portowej, wykazał potrzebę wyjaśnienia zarówno zasad wsparcia rządowego w celu zapewnienia równowagi konkurencyjnej między portami, jak również zasad dotyczących środowiska. W związku z tym w chwili obecnej właściwą strategią będzie przygotowanie przez Komisję wytycznych w sprawie pomocy państwa. Należy podjąć decyzje dotyczące wielu kwestii szczegółowych. Mogą się pojawiać pytania dotyczące tego, w jakiej odległości od portu droga traktowana jest jako projekt publiczny, oraz tego, w którym momencie staje się to obowiązkiem portu. Wytyczne muszą stanowić jasną odpowiedź na tego rodzaju pytania. Istotne jest zapewnienie otwartości i przejrzystości pytań dotyczących pomocy państwa. Pragnę wyrazić wielkie wsparcie dla zaleceń sprawozdawcy w tej kwestii.

Komisja przedstawi ponadto wyjaśnienia dotyczące tego, jak należy interpretować prawodawstwo UE w zakresie środowiska w związku z rozszerzaniem się i rozwojem portów. Jeśli chodzi o ogólny obraz sytuacji, rozwój portów wpływa na poprawę stanu środowiska poprzez promowanie transportu morskiego, który jest przyjazny dla środowiska. Rzecz jasna rozwój portów nie powinien odbywać się kosztem środowiska. Większa przejrzystość zapobiegnie ponadto podnoszeniu kwestii środowiskowych, które w rzeczywistości mają jedynie opóźniać i komplikować rozwój portów – kwestii, które nie są podnoszone jedynie z troski o środowisko.

Komisja będzie promować rozwój sieci portów oraz zapewni rozwój dobrych inwestycji towarzyszących. Najważniejszym problemem jest przemieszczanie się towarów między portami, w związku z czym dobre połączenia handlowe na lądzie powinny znaleźć lepsze odzwierciedlenie w przyszłych programach wsparcia UE, nie tylko jeśli chodzi o wsparcie regionalne, ale być może również w formie takiego programu, jak Marco Polo.

Wydajność portów poprawimy poprzez większe wykorzystanie nowych technologii oraz poprzez ograniczenie biurokracji. Oprócz tego jestem zdania, że dobrym rezultatem procesu konsultacji byłaby większa konstruktywność przyszłego dialogu między partnerami społecznymi. Bycie pracownikiem portowym to bycie częścią kultury, jednak w nowoczesnym porcie jest to jednocześnie wysoce wyspecjalizowane zajęcie wykonywane w niebezpiecznym miejscu pracy. Wymaga to skupienia się na kwalifikacjach i szkoleniu. Ponadto uważam, że dobrze byłoby, gdyby szkolenie stało się częścią planu działania uruchomionego przez Komisję. Chciałabym życzyć panu Ortuondo powodzenia w

przygotowywaniu doskonałego sprawozdania, oczekując jednocześnie wdrożenia przez Komisję planu działania.

Pedro Guerreiro, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Pani przewodnicząca! Nie możemy się opowiedzieć za oceną inicjatywy Komisji Europejskiej, gdyż uważamy, że w ostateczności stara się ona promować liberalizację usług portowych na poziomie Unii Europejskiej. W swoim komunikacie Komisja stwierdza, jak stawiała czoła potrzebie pogodzenia zarządzania portami i rozwojem z przejrzystością, konkurencją oraz zbiorem praw UE w ujęciu ogólnym oraz ustanowienia prawdziwego rynku wewnętrznego dla transportu morskiego w Europie, w odniesieniu do którego Komisja przedstawi wniosek legislacyjny, tj. celem Komisji jest większe uwzględnienie zarządzania portami w obrębie zasad konkurencji na rynku wewnętrznym Unii Europejskiej.

Najwyraźniej Komisja nie posiada prawa do prywatyzowania. Niemniej jednak stara się stworzyć warunki, dzięki którym, kiedy prywatyzacja już nastąpi, będzie się ona odbywać w ramach Unii Europejskiej poprzez liberalizację usług portowych, np. jeśli chodzi o koncesje na usługi w sektorze portowym oraz, cytuję: „aby nie ograniczała ona otwartej konkurencji poza to, co jest wymagane” lub jeśli chodzi o finansowanie publiczne wszystkich portów handlowych, znów cytuję: „niezależnie od ich ... obrotów”.

Z tego względu wierzymy, że w sprawozdaniu Parlamentu Europejskiego powinna się pojawić wyraźna wzmianka na temat odrzucenia wszelkich nowych prób liberalizacji usług portowych na poziomie Unii Europejskiej, jeśli chodzi o finansowanie publiczne, koncesje portowe, techniczne usługi morskie lub usługi przeładunku towarów. Sektor portowy to usługa publiczna o strategicznym znaczeniu dla rozwoju gospodarczego i społecznego, dla środowiska, obronności i suwerenności wszystkich państw członkowskich, w związku z czym nie należy go liberalizować na poziomie UE.

Johannes Blokland, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Pani przewodnicząca! Rozpocznę od podziękowania panu Ortuondo Larrei za sprawozdanie w sprawie europejskiej polityki portowej. Pragnę w kontekście sprawozdania zauważyć, że należy przerwać nieuczciwą konkurencję między portami europejskimi. Niedopuszczalna jest konieczność szukania przez port europejski wsparcia komercyjnego, gdy inny port utrzymuje się dzięki pomocy państwa.

Moja pierwsza prośba do Komisji Europejskiej jest z tym związana. Czy komisarz Mandelson może obiecać, że opublikuje wytyczne w sprawie pomocy państwa dla portów przed upływem 2008 r.?

Chciałbym również nakłonić Komisję Europejską do opublikowania wytycznych w sprawie stosowania wspólnotowego prawodawstwa środowiskowego do 2008 r. W chwili obecnej złożoność i brak przejrzystości tego prawodawstwa stoi na drodze do rozwoju portów europejskich.

Sylwester Chruszcz (NI). - Pani Przewodnicząca! Jestem posłem, który na co dzień styka się z gospodarką morską. Porty mają duże znaczenie nie tylko dla transportu w Europie, ale także jako ważny element gospodarki i źródła zatrudnienia. Transport morski i porty morskie współtworzą i łączą jednolity rynek unijny z gospodarką światową. Ich efektywne funkcjonowanie i stały rozwój mają podstawowe znaczenie dla konkurencyjności Unii Europejskiej, Europy, w globalizującym się świecie. I choć ponadgraniczny zasięg sektora wymaga koordynacji polityki portowej na poziomie europejskim, to jej fundamenty nie mogą być tworzone w oderwaniu od potrzeb lokalnych i narodowych. Z tego względu z umiarkowanym optymizmem przyjmuję ograniczone przeciwieńskie środki wpływu Unii Europejskiej na poszczególne kraje członkowskie w postaci prawa miękkiego, czyli wytycznych i znoszenia administracyjnych przeszkód dla zintegrowanej czy zrównoważonej polityki morskiej.

Jim Higgins (PPE-DE). – (GA) Panie przewodniczący! Z zadowoleniem odnoszę się do pierwszego zalecenia Komisji. Jest to bardzo przydatny dokument. Pragnę pogratulować sprawozdawcy jego ciężkiej pracy nad przygotowaniem przedmiotowego sprawozdania. Podkreśla ono fakt, iż porty to kluczowa infrastruktura. W Unii Europejskiej istnieje ponad 1200 portów handlowych, zatrudniających bezpośrednio bądź pośrednio pół miliona osób. Z zadowoleniem odnoszę się do tej części sprawozdania, która podkreśla znaczenie dobrych połączeń śródlądowych z portami. Na przykład w Irlandii istnieje niewiele połączeń kolejowych z portami. Brakuje jakiegokolwiek połączenia z krajowymi i międzynarodowymi portami lotniczymi.

Minister Transportu Irlandii, członek Partii Zielonych, przyznał, że sytuacja w Irlandii dotycząca emisji węgla jest bardzo zła i jeszcze się pogarsza, a bez wątpienia pogorszy się istotnie ze względu na sytuację związaną z transportem. Bez wątpienia wynika to z braku połączeń kolejowych między portami i lotniskami. Eksporterzy i importerzy w Irlandii są zmuszani do korzystania z pojazdów mechanicznych, co jest skandaliczne. Zawsze bardzo się cieszę, gdy Komisja Transportu publikuje sprawozdania tego rodzaju, które popierają prawodawstwo środowiskowe Unii Europejskiej.

Bogusław Liberadzki (PSE). - Pani przewodnicząca! Niech mi będzie wolno podziękować panu Ortuondo Larrea za jego sprawozdanie. Robię to jako jeden z inicjatorów odrzucenia dwa lata temu projektu dyrektywy o dostępie do świadczenia usług portowych.

Opowiadał się za traktowaniem portu jako elementu infrastruktury i tym samym za odpowiedzialnością strategiczną sektora publicznego za rozwój portu. Nie muszą to być porty państwowe, ale sektor publiczny musi za nie odpowiadać. Odpowiada mi także to, iż mówimy o pomocy publicznej. Będzie to nam być może potrzebne i reguły gry będą nam niewątpliwie dobrze służyć.

Chciałem podkreślić znaczenie stabilizacji warunków dla pracowników portowych. To jest ta grupa ludzi, która wraz z portem jako elementem infrastruktury, kreuje źródło możliwości gospodarczych. Wreszcie ostatni element, na który chciałem zwrócić uwagę: potrzeba modernizacji dostępu do portów, czyli drogi, linie kolejowe, szlaki żeglugi śródlądowej, w celu stworzenia multimodalnego węzła transportowego.

Siiri Oviir (ALDE). - (ET) Pragnę podziękować sprawozdawcy. Mam nadzieję, że przedmiotowe sprawozdanie tym razem okaże się skuteczne.

Mój kraj – Estonia – to także kraj morski i cieszę się, że przedmiotowe sprawozdanie dotyczy usuwania wąskich gardeł z sektora portowego w kilku państwach członkowskich.

Porty mają ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarczego i społecznego oraz dla konkurencyjności całej Unii Europejskiej, jednak w świecie globalnej konkurencji poradzimy sobie jedynie, gdy wzniesiemy się ponad przeciętność w kwestii innowacji i gdy będziemy najlepsi pod względem jakości.

W państwie morskim kwestie morskie stanowią nieodłączny element złożonego systemu logistycznego, będąc jednocześnie integralną częścią ogólnego, krajowego systemu gospodarczego. Transport morski to ważny środek transportu również w Unii Europejskiej, w związku z czym z zadowoleniem odnoszę się do inicjatywy zakładającej utworzenie jednolitej przestrzeni transportu morskiego bez barier.

Jestem zdania, że Unia Europejska nie powinna stawiać krótkodystansowego transportu morskiego w niekorzystnej sytuacji w porównaniu do innych form transportu, a towary, które przechodzą wspólnotową odprawę celną, nie powinny być poddawane kolejnej kontroli celnej w Europie.

Niezbędne jest stworzenie wspólnych zasad rządzących działalnością portów Unii Europejskiej. Niemniej jednak z tego samego powodu ważne jest, aby Unia Europejska udzielała większego wsparcia własnym portom na rzecz zwalczania nieuczciwej konkurencji ze strony portów w państwach trzecich.

Jednym z ważnych warunków debaty na temat portów jest „bezpieczeństwo morskie”. Wymagane są udoskonalenia w tym zakresie. Współpraca między ośrodkami koordynacji pomocy na morzu bez wątpienia musi się poprawić.

Mam nadzieję, że wszystkie kroki podkreślane w przedmiotowym sprawozdaniu – przyznany mi czas dwóch minut nie pozwala mi, rzecz jasna, na omówienie ich wszystkich – przyczynią się do podniesienia konkurencyjności transportu morskiego Unii Europejskiej oraz do rozwoju europejskiej polityki portowej.

Hélène Goudin (IND/DEM). - (SV) Pani przewodnicząca! Kiedy dyrektywa w sprawie portów stała się w 2006 r. tematem debaty, Lista Czerwowa głosowała jednoznacznie i stanowczo przeciwko niej. Przyczyną naszego sprzeciwu w odniesieniu do tej dyrektywy jest fakt, iż porty Europy radzą sobie dobrze i są konkurencyjne nawet z perspektywy międzynarodowej. Sprawozdanie, nad którym właśnie debatujemy, zawiera kilka elementów uwzględnionych w dyrektywie w sprawie portów, przeciwko której głosowaliśmy. Ponadto sprawozdanie zawiera wiele wniosków, które są zarówno niepokojące, jak i niepożądane.

Na przykład proponuje się zwolnienie towarów, które przechodzą wspólnotową odprawę celną, z kontroli celnej. Jest to poważny problem, w szczególności jeśli chodzi np. o przemyt narkotyków. Każde państwo członkowskie powinno samo decydować, czy chce otwierać kontenery, czy nie.

Sprawozdanie to nosi znamiona niepotrzebnej regulacji, skrywanego protekcjonizmu oraz poważnych kosztów dla podatnika. W związku z tym zachęcam wszystkich państwa do głosowania jutro przeciwko przedmiotowemu sprawozdaniu.

Roberto Fiore (NI). - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W pobliżu naszych portów rozwinęły się miasta i miejscowości. Z istnieniem tych portów wiąże się rozwój naszych obywateli. W związku z tym decydujące znaczenie ma fakt, że nasze porty powinny stanowić przykład i być prawomocne, a ich funkcjonowanie powinno być w pełni zgodne z literą prawa.

Niestety muszę stwierdzić, że we Włoszech istnieją dwa porty – Neapol i Gioia Tauro – w których stwierdzono przypadki poważnego łamania prawa. Ma tam miejsce zorganizowany nielegalny przywóz produktów, np. z Chin, co osłabia strukturę gospodarczą państwa. Ponadto działają tam organizacje mafijne, które organizują nielegalny przywóz narkotyków i broni oraz osłabiają gospodarkę, a także podważają prawo i zakłócają porządek w kraju oraz Europie jako całości.

W związku z tym władze i Parlament Europejski powinny uważnie obserwować podobne sytuacje, gdzie nadal panuje nieporządek i, niestety, rządzi mafia oraz brakuje nadzoru i właściwej regulacji prawnej.

Lambert van Nistelrooij (PPE-DE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie sprawozdawco, panie i panowie! Myślę, że omawiany właśnie wniosek jest lepszy niż dokument zaprezentowany ostatnim razem. Zakłada on o wiele większą możliwość decentralizacji odpowiedzialności. Poszerza to również rolę państw członkowskich, co, jako członkiem Komisji Rozwoju Regionalnego, chciałbym ponownie omówić.

Najbardziej uderza mnie fakt, że kwestia portów jest z jednej strony bardzo wyraźnie określona, jednak z drugiej konieczne połączenie z lądem w szeregu przypadków wymaga opracowania. Jednym z przykładów jest Antwerpia, prowincja w Belgii, oraz obszar Ruhry. Uruchomienie odcinka „żelazny Ren” – połączenia kolejowego, które ostatecznie zakończy nieprzerwany strumień kontenerów przepływający na autostradzie przed samochodami – od lat stanowi przedmiot dyskusji. Sytuacja jest absurda: można coś zmienić, jednak podstawową odpowiedzialność ponoszą państwa narodowe.

Ma to miejsce również w Holandii, gdzie linia Betuwe – w którą zainwestowano miliardy euro – rozciąga się od Antwerpii do obszaru Ruhry. Proszę sobie wyobrazić zdumienie: na granicy niemieckiej brakuje optymalnego połączenia. Z pewnością jest to kwestia wymagająca omówienia. W świetle rozwoju transportu międzynarodowego za pośrednictwem tych portów, arterii, musimy przyjąć bardziej wymagające, zintegrowane podejście.

Wiem, że Komisja Europejska pracuje nad dokumentem dotyczącym spójności terytorialnej, którą należy realizować nie tylko w Europie Zachodniej i starych państwach członkowskich, ale również w nowych państwach członkowskich i poza nimi. Istnieje możliwość zapewnienia w tym przypadku większego ukierunkowania. Nie mówię tu o surowym prawie i przepisach, ale o sposobie prowadzenia analizy wzajemnych obowiązków. Nie mam też na myśli wydawania pieniędzy z funduszy strukturalnych. W stronę rozwoju portów i klastrów kieruje się miliardy euro bez właściwej koordynacji z lądem. Właśnie taką wiadomość pragnę przekazać. Chciałbym poprosić komisarza o zaprezentowanie elementów tego priorytetowego obszaru Zielonej Księgi na temat spójności terytorialnej w październiku.

Ramona Nicole Mănescu (ALDE). – (RO) Pragnę pogratulować sprawozdawcy jego pracy i wysiłku na rzecz przygotowania przedmiotowego dokumentu.

Transport morski i porty to dwa kluczowe elementy łańcucha łączącego jednolity rynek europejski z gospodarką światową. Są to elementy kluczowe dla obsługi 90% europejskiego handlu międzynarodowego. Z perspektywy rozwoju regionalnego porty stanowią jeden z podstawowych elementów spójności w Europie, zarówno ze względu na rozwój możliwości turystycznych, jak i w wyniku stworzenia ponad pół miliona miejsc pracy, co stanowi o dynamice i rozwoju regionów ultraperyferyjnych.

W tym kontekście sprawy takie, jak poprawa wizerunku portów oraz ich lepsza integracja z życiem miejskim, ich modernizacja poprzez korzystanie z możliwości zapewnianych przez FEDER i fundusze spójności oraz zaangażowanie władz lokalnych i portowych w zarządzanie jakością wody i powietrza, zasadniczo przyczyniają się do rozwoju regionalnego.

Dla konkurencyjnej polityki europejskiej konieczna jest zintegrowana perspektywa, uzyskana dzięki korelacji aspektów gospodarczych, środowiskowych, społecznych i związanych z bezpieczeństwem. Powinniśmy ponadto dostrzec kwestię stymulacji programów współpracy w ramach polityki sąsiedztwa i rozszerzania UE oraz łączenia obszarów portowych z transeuropejskimi sieciami transportowymi.

Na koniec pragnę zwrócić uwagę na porty Morza Czarnego, które, choć spełniają wszystkie warunki dotyczące terminali, nadal muszą być dublowane przez śródlądowe porty i drogi wodne na rzecz umożliwienia transportu za pomocą wielu środków oraz handlu z państwami członkowskimi, które nie graniczą z morzem.

W związku z tym uważam, że Dunaj ma potencjał, by go wykorzystać w świetle budowania korytarza logistycznego, łączącego region Morza Czarnego, wschodniej bramy Europy z Europą Zachodnią. W rezultacie Unia powinna zwrócić szczególną uwagę na region Morza Czarnego, który mógłby się stać biegunem wzrostu

i rozwoju Europy, przyczyniając się w ten sposób do ograniczenia różnic między regionami ultraperyferyjnymi a centralnymi.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM). – Pani przewodnicząca! Jak słusznie wskazuje sprawozdanie, porty są ważne nie tylko dla transportu, ale zapewniają również naszym mieszkańcom miejsca pracy, wywierają istotny wpływ na nasze gospodarki. Ponadto porty spełniają strategiczną rolę dla bezpieczeństwa i obronności naszych państw członkowskich. Jeśli chodzi o politykę, przede wszystkim powinniśmy się skupić na modernizacji portów oraz rozwoju sektora, który obejmuje wszystkie inne działania logistyczne powiązane z portami. Obok rozwoju przemysłu, zawsze powinniśmy pamiętać o środowisku, w szczególności, gdy mowa o naszych drogach morskich i wodnych. Podczas gdy nasza polityka może chronić środowisko i wpływ społeczny, powinniśmy się zastanowić nad problemem dotyczącym państw nienależących do UE, które utrudniają sukces w tym sektorze poprzez niestosowanie tych samych zasad i zabezpieczeń.

Jim Allister (NI). – Pani przewodnicząca! Ust. 44 przedmiotowego sprawozdania nawołuje państwa członkowskie do stosowania podejścia transgranicznego do korzystania z obecnej zdolności przy współfinansowaniu infrastruktury portowej.

Mówiąc prostym językiem, oznacza to, że jedno państwo nie powinno powielać i działać na szkodę istniejących państw sąsiadujących. Tymczasem właśnie to się stanie w moim okręgu wyborczym Irlandii Północnej – który jest obszarem dobrze znanym komisarzowi.

Warrenpoint przy Carlingford Lough został przekształcony zwłaszcza dzięki niedawnym dużym inwestycjom w bardzo dobrze działający port promów typu ro-ro. W odległości około sześciu mil, w Greenore w Republice Irlandii w tej samej zatoce, proponuje się powielenie tych obiektów za pomocą środków publicznych za pośrednictwem firmy, której współwłaścicielem jest rząd Dublina.

Wiele słyszałem od irlandzkich polityków o chęci pomocy i współpracy z Irlandią Północną, w związku z czym musimy zapytać, dlaczego właśnie oni usiłują przejąć i zniszczyć nasz port w Warrenpoint.

Mam nadzieję, że Komisja zainteresuje się tym tematem i przyjrzy się kwestiom pomocy państwa oraz że uświadomi sobie, że takie działanie jest całkowicie niezgodne z jakąkolwiek sensowną polityką portową.

Margaritis Schinas (PPE-DE). – (EL) Pani przewodnicząca! Bez konkurujących ze sobą portów UE nie będzie w stanie sprostać wyzwaniu zglobalizowanego handlu – 90% naszego importu odbywa się drogą morską – ani nie będzie w stanie odciążyć swoich głównych dróg na rzecz szlaków morskich.

Niemniej jednak porty w końcu wyjdą z epoki kamienia. Muszą przestać być zakładnikami związków zawodowych, muszą prowadzić przejrzystą działalność, ograniczyć biurokrację i otworzyć się na bardziej ekonomiczne perspektywy.

Rząd Grecji uruchomił bardzo ambitny program na rzecz przeniesienia części działalności portów do niezależnych, prywatnych przedsiębiorców, którzy nadadzą nową dynamikę nie tylko gospodarce greckiej, ale i szerszemu obszarowi Europy Południowo-Wschodniej.

Chciałbym w związku z tym nakłonić pozostałych posłów do poparcia tego działania i odrzucenia zmian proponowanych przez wielu lewicowych posłów, których celem jest podważenie i pomniejszenie znaczenia greckiego programu dla portów morskich.

Colm Burke (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem odnoszę się do sprawozdania. Zintegrowana polityka portowa jest konieczna, by pobudzić handel i inwestycje, korzystając jednocześnie z korzyści transportu morskiego dla środowiska. Wiele można również zyskać dzięki większej współpracy między portami a poszczególnymi państwami członkowskimi.

W moim mieście Cork i w tamtejszych portach przedstawiono propozycję wprowadzenia nowego połączenia między tym portem a portem w Hiszpanii. W chwili obecnej między tymi państwami członkowskimi działa połączenie typu ro-ro. Korzyści odnoszą nie tylko Irlandia i Hiszpania, ale także Zjednoczone Królestwo oraz Francja. Przewóz towarów drogą lądową między Irlandią a Hiszpanią musi się obecnie odbywać przez Zjednoczone Królestwo i Francję, przyczyniając się do zwiększenia ruchu drogowego. Przewóz towarów drogą lądową zostanie usunięty z już zatłoczonych autostrad i przeniesiony na krótszy szlak morski, oszczędzając tym samym czas, pieniądze oraz emisję węgla.

Niemniej jednak należy dodać słowo ostrzeżenia. Port, o którym wspomniałem, próbowano niedawno przenieść do miejsca zlokalizowanego poza miastem, na głębsze wody. Niestety, plan został odrzucony

przez zarząd planujący, który nie odpowiada przed rządem. Odmowa opierała się na tym, że w przypadku nowego proponowanego obiektu brakowałoby połączenia kolejowego. Rząd nie posiada żadnej polityki dotyczącej kolejowego transportu towarów. Odzwierciedla to brak zintegrowanego myślenia, gdzie brakuje koordynacji tworzenia polityki między poszczególnymi organami rządowymi. Dlatego z zadowoleniem odnoszę się do sprawozdania.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). - (BG) Panie komisarzu! Przedmiotowe sprawozdanie jest satysfakcjonujące dla osób, które żyją nad morzem. W kontekście nowej polityki Unii Europejskiej, nowej polityki morskiej, niezwykle ważne okazuje się wdrożenie skutecznej polityki portowej. W związku z tym, że porty w każdym państwie otwierają drzwi na świat oraz że spośród 27 państw 24 uważane są za państwa morskie, polityka portowa okazuje się niezwykle ważna dla rozwoju gospodarczego wielu regionów.

Konieczne jest zaangażowanie lokalnych społeczności w to, co dzieje się na ich terytorium, oraz w określanie polityki portowej. Ochrona środowiska na terytoriach morskich oraz obszarach przybrzeżnych jest konieczna ze względu na jej wyjątkowe znaczenie. W bieżącym roku wybrzeże Bułgarii Morza Czarnego zostało trzykrotnie zanieczyszczone plamami ropy. Po raz kolejny powinniśmy podjąć dyskusję w sprawie przygotowania dyrektywy dotyczącej stosowania minimalnych wymogów zgodnie z międzynarodową konwencją o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez olej.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Nasza dyskusja nad polityką portową Unii Europejskiej przypada na okres bardzo dynamicznych zmian w branży stoczniowej. Z jednej strony można zauważyć perspektywę rozwoju branży. Rośnie liczba zamówień, zwiększa się popyt na duże kontenerowce. Z drugiej strony należy zauważyć, że nasi konkurenci mają bardzo silną pozycję. Już blisko 75% produkcji kontenerowców przypada na kraje azjatyckie – Koreę Płd., Japonię, Chiny. Nasze stocznie spychane są na pozycję defensywną, coraz trudniej jest im sprostać światowej konkurencji. Kolejnym problemem branży jest niski kurs dolara. Taka sytuacja grozi w dłuższej perspektywie bankructwem wielu zakładów stoczniowych.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). - (RO) Około 30% ruchu towarów w Europie odbywa się z wykorzystaniem portu w Rotterdamie, Antwerpii i Hamburgu, a 20% w dziewięciu największych portach Morza Śródziemnego.

Członkostwo Rumunii i Bułgarii w UE zapewnia jej wyjście na Morze Czarne, a z założenia bezpośredni dostęp do ważnych portów morskich, np. Constanța, Mangalia, Varna i Burgas, oraz do portów morskich zlokalizowanych na Dunaju: Galați, Brăila, Tulcea i Sulina.

Wiele portów europejskich musi sobie radzić z różnicami między zdolnością magazynowania a zdolnością załadunku/wyładunku, niewystarczającymi szlakami oraz dostępem morskim lub lądowym, długim czasem oczekiwania, niewystarczającym bezpieczeństwem samochodów ciężarowych, pociągów i barek, niską wydajnością oraz nadmiernymi, powolnymi i kosztownymi formalnościami.

Według mnie priorytetem są inwestycje w tworzenie nowych i poprawę istniejących instalacji, tworzenie instalacji służących do oczyszczania odpadów, do redukcji emisji, w upraszczanie procedur, przejrzystość finansowania publicznego, zapewnianie zdrowia i bezpieczeństwa w pracy. Fundusze strukturalne, pomoc państwa, programy Naiades i Marco Polo to tylko kilka dostępnych instrumentów wspólnotowych.

Rodi Kratsa-Tsagaropoulou (PPE-DE). - (EL) Pani przewodnicząca! Pozwolę sobie najpierw podziękować sprawozdawcy, panu Ortuondo Larrei, za wspaniałą pracę, zwrócenie uwagi na wnioski posłów oraz za współpracę z grupami politycznymi. Dziękuję również Komisji Europejskiej za przedstawienie dojrzałego, wszechstronnego wniosku, uwzględniającego wszystkie wyzwania i aspekty nowoczesnej polityki w sprawie portów morskich.

W szczególności pragnę podkreślić kwestię, która w końcu została uwzględniona po złożeniu przeze mnie i przez innych posłów wniosku: uwagę, jaką należy zwrócić na regiony wyspiarskie. Porty w tych regionach muszą zostać wzmocnione. Należy podkreślić, że finansowanie przez państwo może być dozwolone, aby porty regionalne i zlokalizowane na wyspach mogły zostać umocnione, by stawić czoła wyzwaniu spójności gospodarczej i terytorialnej.

Wierzę, że jest to rzeczywisty wkład w osiąganie przez UE celu solidarności, konkurencyjności i spójności.

Josu Ortuondo Larrea, sprawozdawca. - (ES) Pani przewodnicząca! Odnosząc się do moich wcześniejszych uwag, pragnę zachęcić Komisję do promowania wymiany i rozpowszechniania dobrych praktyk w sektorze portowym w ogóle oraz w kwestii innowacji i szkolenia pracowników, zwłaszcza na rzecz poprawy jakości usług, konkurencyjności portów oraz atrakcyjności dla inwestycji.

Z radością przyjmujemy fakt, że dnia 20 marca każdego roku ma być obchodzony Europejski Dzień Morza, któremu towarzyszyć będzie dzień otwarty, dzięki któremu ludność będzie mogła zapoznać się lepiej z pracą i znaczeniem sektora portowego dla naszego życia i dobrobytu. Zachęcamy przedsiębiorców do ograniczenia transportu pustych kontenerów, a Komisję do promowania jednolitego, ujednolicenie dokumentu dotyczącego transportu dla wszystkich kontenerów Unii Europejskiej, upraszczając jednocześnie procedury celne dla towarów pochodzących z miejsc w obrębie Wspólnoty lub do nich się udających, by osiągnąć taki sam poziom, jak dla transportu drogowego, kolejowego i powietrznego. Zachęcamy ponadto Komisję do dalszych starań na rzecz zmiany przepisu Stanów Zjednoczonych Ameryki, zgodnie z którym wszystkie kontenery, które tam wysyłamy, miałyby być skanowane, jednocześnie zastępując przepis współpracą opartą na wzajemnym uznawaniu upoważnionych przedsiębiorców oraz norm bezpieczeństwa ustalonych przez Światową Organizację Celną.

Na koniec pragnę podziękować sprawozdawcom pomocniczym, wszystkim moim kolegom, którzy zabrali głos, oraz sekretariatom Komisji Transportu i Rozwoju Regionalnego za ich pomoc oraz istotny wkład w ostateczny rezultat przedmiotowego sprawozdania, jak również personelowi Komisji i Dyrekcji B z Dyrekcji Generalnej ds. Polityk Wewnętrznych Unii, który przygotował dla nas doskonałe sprawozdanie na ten temat. Dziękuję wszystkim i mam nadzieję, że jutro zyskamy wsparcie, które pozwoli nam podjąć dalsze działania w sprawie tego ważnego sprawozdania.

Przewodnicząca. - Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek 4 września.

19. Transport towarowy w Europie (debata)

Przewodnicząca. - Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie (A6-0326/2008) posła Michaela Cramera, w imieniu Komisji Transportu i Turystyki, w sprawie transportu towarowego w Europie [2008/2008(INI)].

Michael Cramer, sprawozdawca. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Po pierwsze chciałbym szczerze podziękować sprawozdawcom pomocniczym w związku ze sprawozdaniem w sprawie transportu towarowego w Europie oraz sekretariatowi Komisji Transportu i Turystyki, a zwłaszcza panu Catot. Współpraca okazała się owocna, zwłaszcza że wykazała ona, iż sprawozdanie zostało przyjęte przez komisję jednogłośnie bez głosów przeciw lub wstrzymywania się od głosu.

Mieszkańcy Europy noszą coraz większy ciężar rosnących przewozów towarowych, w szczególności przewozów drogowych. Moje sprawozdanie usiłuje opanować ciężar związany z ruchem samochodów ciężarowych. Komisja Europejska wyznaczyła dla swojego planu działania w sprawie transportu towarowego jasne cele, które pragnie wkrótce wdrożyć.

Niezależna sieć kolejowych przewozów towarowych w Europie została jednoznacznie odrzucona. Nawet jeśli to przyjemne marzenie, mieszany ruch jest w większości krajów wygodny na torach kolejowych, tj. towary i pasażerowie są przewożeni tymi samymi torami. Wykorzystanie istniejącej infrastruktury musi zostać w związku z tym poprawione przy każdej możliwej okazji technicznej i logistycznej i, rzecz jasna, musi zostać w razie konieczności rozszerzone.

Sprawozdanie w sprawie pomysłu Komisji na „zielone korytarze” zapewniło więcej materiału.

Transport powinno się przenieść do bardziej przyjaznych dla środowiska środków transportu w celu ograniczenia nie tylko liczby wypadków, przeciążenia ruchu i hałasu, ale i zanieczyszczenia powietrza oraz wkraczania na obszary wiejskie. Energia odnawialna powinna w tym przypadku odgrywać istotną rolę, zaś w sprawozdaniu wyraźnie wspomniano o energii uzyskiwanej z wiatru i słońca.

Oprócz akceptacji dla zasad płatności dotyczące użytkownika i zanieczyszczającego w odniesieniu do wszystkich środków transportu, sprawozdanie zawiera również wyraźny komunikat w sprawie debaty na temat eurowiniety: transport samochodami ciężarowymi, które emitują poważne zanieczyszczenia, nie powinien być dotowany, a koszty zewnętrzne powinny zostać poddane pełnej internalizacji.

(Okrzyki)

... zwłaszcza w przypadku statków powietrznych.

Zasadniczym celem jest przeniesienie przewozów towarowych z dróg na tory. Z tego względu sprawozdanie wymaga minimalnej inwestycji w kolej 40% środków UE przeznaczonych na transport. Jedynie około 17% towarów transportuje się w Europie koleją. Tymczasem w kraju autostrad – Stanach Zjednoczonych Ameryki – jest to 40%. UE będzie sobie w stanie poradzić z rozwojem przewozów towarowych jedynie, gdy naprawi swoją infrastrukturę kolejową. Ministerstwa transportu poszczególnych państw członkowskich prosi się o pilne spojrzenie poza interesy krajowe i realizację we własnych krajach inwestycji potrzebnych Europie.

Ponadto ważne jest wzajemne połączenie środków transportu. W przypadku przewozu towarów drogą morską, koleją, samochodami ciężarowymi i statkami powietrznymi przez europejską przestrzeń transportową bez barier wymagany jest również standardowy dokument transportowy, nie tylko europejski, ale i światowy standard dotyczących intermodalnych jednostek ładunkowych, a zwłaszcza lepsze połączenie między portami morskimi a rzecznyymi, jak również drogami lądowymi a siecią kolejową.

Pomimo jednogłośniego głosowania, moja grupa przedstawiła poprawki, gdyż niektóre głosy w komisji były niezwykle zbliżone. Najważniejsza poprawka dotyczy wyzwania stojącego przez Komisją, sprowadzającego się do określenia obszarów o największym zatłoczeniu oraz problemów europejskiego systemu transportu towarowego. Tego rodzaju analiza jest konieczna, aby szybko wyeliminować słabe punkty sieci kolejowej, a co za tym idzie, zapewnić większą zdolność. Nawiasem mówiąc, sama Komisja bardzo pozytywnie odniosła się do tego pomysłu, w związku z czym mam nadzieję, że jutro podczas plenarnego głosowania uzyskamy w tej sprawie większość.

Jeszcze raz bardzo dziękuję wszystkim kolegom posłom za okazane zainteresowanie.

Peter Mandelson, *komisarz*. – Pani przewodnicząca! W zbiorze czterech komunikatów, przyjętych w roku 2007 i 2008, Komisja opracowała swoją strategię poprawy wydajności systemów transportu towarowego w Europie. Komunikaty te to: po pierwsze Agenda UE w sprawie transportu towarowego zwiększające skuteczność, integrację i zrównoważony charakter transportu towarowego w Europie; po drugie plan działania dla logistyki transportu towarowego; po trzecie w kierunku sieci kolejowej nadającej pierwszeństwo przewozom towarowym; a po czwarte wieloletnia umowa dotycząca jakości infrastruktury kolejowej.

Szczególnie cieszy mnie fakt, że wszystkie te komunikaty stały się przedmiotem wniosku w sprawie rezolucji państwa zgromadzenia, co podkreśla znaczenie, jakie Parlament przywiązuje do tej kwestii.

Pragnę podziękować sprawozdawcy, panu Michaelowi Cramerowi, za jego pracę oraz wszystkim posłom, którzy się do niej przyczynili.

Jeśli chodzi o wielkość transportu, biała księga z 2001 r. przewidywała 50% wzrost transportu towarowego w Europie w latach 2000-2020. Komisja zaktualizuje te dane szacunkowe w przyszłym roku, choć już teraz wyraźnie widać, że były one wierne. Główne wyzwania związane z rozwojem, walką z zatłoczeniem i zmianą klimatu, ograniczenia emisji zanieczyszczeń oraz gwarantowane bezpieczeństwo dostaw energii to kwestie tak aktualne, jak nigdy wcześniej.

Wybór środków transportu powinien w związku z tym zostać skierowany w stronę środków emitujących najmniejsze zanieczyszczenia, choć każdy środek transportu, w tym transport drogowy, powinien być wykorzystywany tam, gdzie jest on najbardziej wydajny i odpowiedni.

Ponadto potrzebna jest poprawa skuteczności europejskiego systemu transportu poprzez wdrożenie środków, których celem jest wprowadzenie technologii informacyjnej na wielką skalę, uproszczenie administracyjne oraz podniesienie jakości usług.

Cieszy mnie fakt, że projekt sprawozdania zachęca Komisję do realizacji polityki transportu towarów, która kładzie większy nacisk na zrównoważony rozwój. Pragniemy stworzyć system transportu, który jest godny zaufania, skuteczny i wykonalny, zarówno pod względem finansowym, jak i środowiskowym. W związku z tym jestem przekonany, że współmodalność, tj. racjonalne i optymalne wykorzystanie wszystkich środków transportu indywidualnie i w połączeniu, musi się stać jedną z nadrzędnych zasad naszego myślenia i działania.

Oprócz tego poszczególne środki transportu muszą spełniać szereg kryteriów funkcjonowania, które są kluczowe dla konkurencyjności. W szczególności punktualność, regularność, niezawodność, wysoka jakość, odpowiednia zdolność, interoperacyjność oraz koordynacja ponadnarodowa korytarzy międzynarodowych to kilka haseł dotyczących szeregu usług, które niewątpliwie uwzględniają klienta. To dzięki konkretnym, natychmiastowym działaniom przy kontrolowanych kosztach, jak działania przedstawione w tekście państwa

rezolucji, oraz dzięki innym inicjatywom europejskim, np. zielonej księdze w sprawie przyszłości polityki TEN-T, będziemy w stanie podnieść wydajność europejskiego systemu transportu.

Georg Jarzembowski, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Moja grupa popiera sprawozdanie z własnej inicjatywy Komisji Transportu i Turystyki z jego wieloaspektowymi propozycjami dotyczącymi transportu towarowego w Europie. Warunki ramowe dotyczące transportu towarowego przyjaznego dla środowiska i dostosowanego do potrzeb rynku to elementy kluczowe dla rozwoju i zatrudnienia w Unii Europejskiej.

Jednakże muszę również stwierdzić, że Unię Europejską i państwa członkowskie nawołuje się do znacznego zwiększenia wysiłków na rzecz rozwoju i ulepszenia wydajnych struktur transportowych. Musimy o tym przypomnieć Komisji podczas średniookresowego przeglądu finansów. Doniosłe mowy nie pomogą, jeśli na potrzeby ulepszenia sieci transeuropejskich nie udostępni się pieniędzy. Ulepszenie infrastruktury transportowej w szczególności odnosi się do transportu kolejowego. Priorytetem jest udoskonalenie najczęściej używanych korytarzy kolejowych oraz wyposażenie ich w międzygraniczny Europejski System Zarządzania Ruchem Kolejowym ERTMS, aby szybko przenieść transport towarowy z dróg na tory kolejowe. Jednak prawdę mówiąc, panie komisarzu, kiedy sporządzał pan listę propozycji dotyczących usług przewozów towarowych – wciąż pamiętam, że Neil Kinnock wpadł już wcześniej na pomysł oddzielnych sieci kolejowych dla transportu towarów – działał pan znów zgodnie z wnioskiem Komisji „W kierunku sieci kolejowej nadającej pierwszeństwo przewozom towarowym”. Od tego czasu nikt w Komisji o tym nie mówił, gdyż pan i ja wiemy, że nie ma wystarczających środków, by zapewnić drugą sieć kolejową, oprócz normalnego, rozsądnie zaplanowanego systemu dostosowanego do potrzeb rynku. Jako przedstawiciel Komisji, powinien pan więc mówić prawdę: pomysł na oddzielne sieci transportu towarowego jest nie do zrealizowania. Stwórzmy rozsądnie zaplanowane sieci podwójnego zastosowania: pociągi pasażerskie głównie w dzień, a pociągi towarowe w nocy. Następnie musimy rozwiązać problem hałasu, gdyż w niemieckich miastach, podobnie jak w innych miastach i wzdłuż Renu, hałas w nocy naprawdę irytuje mieszkańców i nie pozwala im spać. W związku z tym porozmawiajmy o praktycznych środkach na rzecz ochrony przed hałasem wzdłuż torów kolejowych, sieci transeuropejskich oraz sieci kolejowej podwójnego zastosowania.

Jeszcze ważniejsze jest jednak podjęcie rozsądnych działań w zakresie logistyki. W sprawozdaniu poruszono tę kwestię w zbyt małym zakresie, panie Cramer. Ważne jest, aby państwa członkowskie i UE realizowały skuteczniejszą współpracę z przemysłem i przedsiębiorstwami usługowymi na rzecz lepszego wykorzystania logistyki transportu towarowego. Wykorzystanie logistyki to, rzecz jasna, podstawowe zadanie przedsiębiorstw. To one najlepiej wiedzą, w jaki sposób korzysta się z logistyki. Jednak Unia Europejska i państwa członkowskie mogą pomóc poprzez zniesienie niepotrzebnych ograniczeń oraz – w tym miejscu przyznaję panu Cramerowi całkowitą rację – poprzez zapewnienie standardowych dokumentów celnych, np. na rzecz lepszego wykorzystania logistyki. Ulepszmy w związku z tym krajową infrastrukturę i współpracujmy z przemysłem w zakresie ustalania najlepszego wykorzystania logistyki.

Inés Ayala Sender, w imieniu grupy PSE. – (ES) Pani przewodnicząca! Po pierwsze pragnę podziękować Komisji za Plan działań na rzecz logistyki, który uwzględnia większość wcześniejszych wniosków Parlamentu Europejskiego. Pragnę również podziękować panu Cramerowi, sprawozdawcy, za jego otwarcie na konstruktywny dialog. Dzięki temu udało się stworzyć bardziej integralny tekst, w którym logistyka nie tylko powinna przyczyniać się do zrównoważonego rozwoju transportu w ogóle, a w szczególności transportu towarowego, ale także do poprawy mobilności poprzez włączanie rozwiązań dla wszystkich środków transportu i wspieranie zielonych korytarzy jako modeli mobilności i wygody.

Z zadowoleniem przyjmuję również położenie nacisku na korzystanie z istniejących sieci ruchu kolejowego, które są uwalniane w wyniku postępu związanego z szybkimi pociągami pasażerskimi i których przeznaczenie można związać konkretnie z transportem towarowym.

Uważam ponadto, że ważne jest uwzględnienie wiodącej roli wewnętrznych platform logistycznych i suchych doków oraz istotna jest promocja logistyki miejskiej poprzez zdecydowane rozszerzanie aspektu logistycznego niezwykle interesującego programu CIVITAS, który przyjmujemy z zadowoleniem.

Pragniemy również podziękować panu Cramerowi za nacisk położony na czynnik logistyczny w obrębie priorytetowych, transgranicznych korytarzy kolejowego transportu towarowego, pośród których muszę wymienić linię, która obejmuje przeprawę przez środek Pirenejów, która stanowić będzie przyszłe połączenie między hiszpańskimi platformami logistycznymi, np. Plaza i platformami na południu Francji.

Na koniec pragnę zwrócić uwagę Komisji na wniosek opracowania programu na rzecz umacniania współpracy między krajowymi planami logistycznymi poszczególnych państw członkowskich do końca bieżącego

roku, co przyczyniłoby się do opracowania skuteczniejszych sposobów na zmniejszenie obecnego niedoboru środków oraz odpowiadania na potrzeby kluczowego w danym momencie sektora, klimatu gospodarczego, w którym ceny paliw, potrzeby związane ze zwalczaniem zmiany klimatycznej, marginesowość wynikająca z rozszerzenia oraz niebezpieczne warunki pracy w sektorze oznaczają, że jeszcze bardziej pilne okazuje się zastosowanie inteligentnych, innowacyjnych i atrakcyjnych rozwiązań, które może nam zaoferować jedynie ambitny europejski plan działań na rzecz logistyki.

W związku z tym moja grupa wspiera sprawozdanie pana Cramera i jego poprawkę 4 w sprawie umów wieloletnich.

Erik Meijer, w imieniu grupy GUE/NGL. – (NL) Pani przewodnicząca! Na różnych etapach procesu produkcji towary są przewożone do odległego miejsca, kończąc trasę w zupełnie innym miejscu jako gotowe produkty. Często przewozi się je w najbardziej nieprzyjazny dla środowiska sposób: samochodami ciężarowymi po coraz bardziej zatłoczonych autostradach. Olbrzymi wzrost w zakresie transportu towarowego, który trwa nadal, wynika ze stałego spadku kosztów związanych z tym procesem. Są to złe wieści dla środowiska, bezpieczeństwa, warunków pracy oraz dobrostanu zwierząt. W związku z tym moja grupa opowiada się za ograniczeniem rozwoju transportu oraz w miarę możliwości za przeniesieniem koniecznego pozostałego transportu na tory kolejowe i śródlądowe szlaki wodne. Pragnienie to odzwierciedlają stosowana forma wniosków Komisji Europejskiej oraz wnioski uzupełniające pana Cramera, sprawozdawcy.

Niemniej jednak sprzeciwiamy się możliwości priorytetowego traktowania transportu towarowego kosztem pociągów pasażerskich. Rozwój transportu towarowego może wymagać uzupełniającej infrastruktury na rzecz zapobieżenia zakłócaniu się nawzajem obu tych elementów. Oprócz tego pragnę zwrócić uwagę na problemy związane z uruchomieniem jednolitego europejskiego systemu bezpieczeństwa ERTMS. Inwestycje w tym zakresie będą wywierać korzystny wpływ na przyszłość, jednak w perspektywie krótkoterminowej będą powodować problemy.

Johannes Blokland, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Pani przewodnicząca! Rozpocznę od podziękowania sprawozdawcy, panu Cramerowi, za sprawozdanie. Sprawozdanie jest dobre. Chciałbym podkreślić jego następujące aspekty.

Ruch towarowy musi być nieograniczony, uczciwy i czysty. Podejmujemy znaczne wysiłki w Parlamencie, aby to osiągnąć. Wcześniej w tym roku zainteresowaniem cieszyła się kwestia końca ograniczeń dotyczących kabotażu. Był to dobry początek. W przedmiotowym sprawozdaniu kontynuowane jest to zagadnienie w podobnym duchu. Sprawozdawca słusznie twierdzi, że miejska logistyka transportu towarowego wymaga określonego podejścia. Oczyszczenie europejskich miejscowości i miast to sprawa najwyższej wagi. Myślę, że w związku z tym skomputeryzowane dostosowywanie prędkości w miejscowościach i miastach to doskonały instrument i mam nadzieję, że Komisja Europejska wesprze działania i przedstawi wnioski na rzecz dopilnowania, aby transport towarowy w miejscowościach i miastach nie musiał ciągle raz się zatrzymywać, a raz przyspieszać. Jest to sposób na przyspieszenie i oczyszczenie transportu towarowego.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Rozwój gospodarczy oraz konkurencyjność Unii zależą od wydajnego transportu towarów. Musimy rozwijać infrastrukturę kolejową, korytarze morskie, infrastrukturę portową i współmodalność. Poprawa połączeń między portamiorskimi i rzecznyymi oraz kolej śródlądowa i sieć drogowa to istotne elementy infrastruktury logistycznej.

Przystąpienie do UE Rumunii i Bułgarii zapewnia jej wyjście na Morze Czarne. Dunaj stanowi obecnie niemal całkowitą drogę wodną UE. Wiąże się to z nowymi możliwościami dla europejskiego transportu towarów. Tymczasem pragnę podkreślić, że wydajny transport towarów wymaga: zrównoważonego wykorzystania wszystkich rodzajów transportu, likwidacji zatłoczenia ruchu, uproszczenia procedur, stabilności legislacyjnej, inwestycji w systemy logistyczne oraz inteligentne systemy transportowe, jak Galileo, lecz w szczególności zapewnienia bezpieczeństwa transportu.

Państwa członkowskie nie korzystają z takich programów, jak Naiades i Marco Polo w odpowiednim stopniu na rzecz poprawy transportu towarów. Niemniej jednak zwracam uwagę Komisji na utrudnienia stojące na drodze niektórych przewoźników drogowych i mam na myśli przewoźników rumuńskich przejeżdżających przez terytorium niektórych państw członkowskich.

Michael Cramer, sprawozdawca. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Musimy się, rzecz jasna, zastanowić również nad naszymi porażkami. Nie możemy zawsze mówić o zrównoważonym transporcie w niedziele i podejmować zupełnie przeciwne działania od poniedziałku do piątku. Wydaje się, że w Komisji

60% środków na rzecz transportu przeznacza się w ramach współfinansowania na drogi, a zaledwie 20% tych środków na przyjazną dla środowiska kolej.

Można powiedzieć, że transport w Europie jest zbyt tani, a transport przyjazny dla środowiska – zbyt drogi. Jest to powiązane z warunkami ramowymi. Każde państwo członkowskie posiada na przykład obowiązkowy system opłat kolejowych. Ma to zastosowanie w przypadku każdego silnika, każdego kilometra torów, podczas gdy opłata w przypadku nieprzyjaznego dla środowiska transportu drogowego jest nieobowiązkowa; jej wysokość jest ograniczona i ma zastosowanie wyłącznie do autostrad, zazwyczaj tylko do samochodów ciężarowych o ładowności do 12 ton i więcej. Trzeba zmienić te nieuczciwe warunki ramowe, w przeciwnym razie nie rozwiąże się żadnego z problemów związanych z polityką dotyczącą klimatu, czy z problemami transportowymi. Według prognoz wzrasta natężenie ruch. Jednak dlaczego? Dlatego, że nic nie kosztuje.

Można wymienić kilka przykładów. Ja pragnę wspomnieć o przykładzie z pana kraju. Zjednoczone Królestwo wywozi 1,5 miliona ton mięsa wieprzowego rocznie. Jeśli przyjrzeć się równowadze związanej z przywozem, okazuje się, że Zjednoczone Królestwo wywozi kolejnych 1,5 miliona ton mięsa wieprzowego. Moglibyśmy to wyeliminować. Moglibyśmy wyeliminować tego rodzaju transport i wykorzystać możliwości, których zdecydowanie potrzebujemy, by to zrobić. W związku z tym musimy w Europie wyeliminować wiele niedorzeczności związanych z możliwościami transportu, a następnie musimy przejść do korzystania z przyjaznych dla środowiska środków transportu oraz zapewnić ich wydajność, aby zagwarantować mobilność, zapewniając jednocześnie obywatelom potrzebne środki i chroniąc środowisko. Jest to bieżące wyzwanie.

Bez zdrowego środowiska, ani my, ani nasze dzieci, ani nawet dzieci naszych dzieci nie będziemy mieli takiej przyszłości, jakiej wszyscy pragniemy.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek 4 września.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Gábor Harangozó (PSE), na piśmie. – Zrównoważony i wydajny transport towarowy musi, w rzeczy samej, zostać poważnie ulepszony, jako że sektor transportu odpowiada za znaczną część emisji CO₂ w Unii Europejskiej. W związku ze spodziewanym zrównoważonym rozwojem sektora, zwiększanie jego wydajności i równowagi wydaje się być okazją do rozwoju jego konkurencyjności gospodarczej oraz tworzenia wielu miejsc pracy.

Unia powinna zatem przeznaczyć środki wystarczające do osiągnięcia ambitnych celów lepszej mobilności, intermodalności środków transportu, zużycia energii, ograniczonego użycia ropy oraz ograniczonego zanieczyszczenia. W związku z tym z zadowoleniem przyjmujemy strategiczne podejście zaproponowane w planie działania w sprawie transportu towarowego i jego cele: skupienie się na korytarzach transportu towarowego z wykorzystaniem połączenia różnych środków transportu; promowanie innowacyjnych technologii i infrastruktury; skuteczniejsze zarządzanie transportem towarowym oraz podniesienie atrakcyjności środków transportu innych niż drogowe. Aby zapewnić skuteczność europejskiej polityki zrównoważonego transportu, musimy, rzecz jasna, pamiętać o znaczeniu tworzenia synergii i zapewniania komplementarności z innymi politykami europejskimi, np. politykami dotyczącymi energii i środowiska.

Transgraniczna harmonizacja zasad krajowych oraz synergia z innymi powiązanymi politykami to warunki konieczne do osiągnięcia celów zrównoważonego i wydajnego transportu towarowego.

20. Skład komisji i delegacji: Patrz protokół

21. Skorzystanie z immunitetu parlamentarnego: patrz protokół

22. Porządek obrad następnego posiedzenia: Patrz protokół

23. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 11.50)